

3450
38

69441

ŚWIATOWIT

ROCZNIK

MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO IM. ER. MAJEWSKIEGO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

21

REDAKTOR

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

PROF. UNIWERSYTETU I DYREKTOR MUZEUM

TOM XIII—1929

43
1929



WARSZAWA 1929

1/2 karafas

grau

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ.

21

ŚWIATOWIT

ŚWIATOWIT

ANNUAIRE DU MUSÉE ARCHÉOLOGIQUE
ERASME MAJEWSKI
DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES DE VARSOVIE

PUBLIÉ SOUS LA DIRECTION
DE
WLADIMIR ANTONIEWICZ
PROF. À L'UNIVERSITÉ ET DIRECTEUR
DU MUSÉE

VOL. XIII
VARSOVIE
1929

ADRESSE DE LA RÉDACTION:
VARSOVIE, 72 RUE NOWY ŚWIAT,
PALAIS DE STASZIC, III-ÉT.

ŚWIATOWIT

ROCZNIK

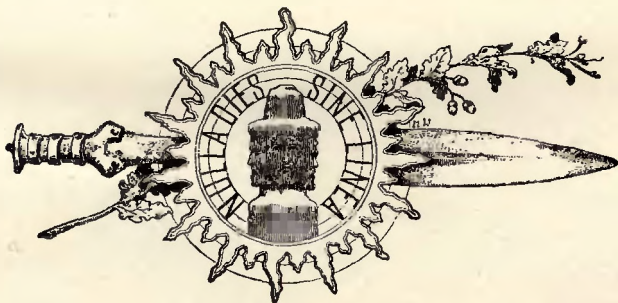
MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO IM. ER. MAJEWSKIEGO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

REDAKTOR

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

PROF. UNIwersYTETU I DYREKTOR MUZEUM

TOM XIII — 1929



WARSZAWA 1929

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIĘKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ.

3450
38

29441.1
II

X-74128
29441 II



34

Dar
Instytutu Marku
Kateni 5.9.1948



SPIS TREŚCI:

	Str.
Od Redakcji	VII
<i>Antoniewicz Włodzimierz.</i> Powstanie i losy Muzeum Archeologicznego Erazma Majewskiego	1
<i>Stołyhkowa Eugenia.</i> Naczynia neolityczne z grobu skrzynkowego w Smoszewie w pow. płońskim	20
<i>Przeworski Stefan.</i> Znaleźisko kruhowickie. Najstarsze ślady handlu wschodniego na ziemiach polskich	32
<i>Krajewska Janina.</i> Zabytki z cmentarzyska popielnicowego w Nietulisku Dużem w pow. opatowskim	69
<i>Antoniewiczowa Jadwiga.</i> Groby ciałopalne w obstawie kamiennej w Nowodworach koło Warszawy	95
<i>Bieńkowski Piotr.</i> O skarbie srebrnym z Choniakowa na Wołyniu	149
<i>Antoniewicz Wł.</i> Zagadkowe amfory z Ukrainy	182
Sprawy muzealne	189
Sprawozdanie z działalności Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego T. N. W.	189
Zakład Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego	190
Regulamin Redakcji „Światowita”	193
Rozbiory i Sprawozdania. <i>E. Petersen:</i> Die frühgermanische Kultur in Ostdeutschland und Polen. Berlin 1929.	194

TABLE DES MATIÈRES:

	Pp.
Avant propos	VI
<i>Antoniewicz Wł.</i> La fondation et le rôle du Musée Archéologique Er. Majewski à Varsovie	1
<i>Stołyhkowa E.</i> Céramique néolithique d'une tombe à ciste de Smo- szewo distr. de Płońsk	20
<i>Przeworski St.</i> Der Fund von Kruhowicze (Kr. Łuniniec, Woj. Polesie). Die ältesten Spuren orientalischen Handels in Polen	32
<i>Krajewska J.</i> Trouvailles du cimetière à incinération de Nietulisko Duże, distr. d'Opatów	69
<i>Antoniewiczowa J.</i> Tombes à incinération entourées de pierres de Nowodwory, distr. de Varsovie	95
<i>Bieńkowski P.</i> Dépôt d'objets d'argent de Choniaków en Volhynie	149
<i>Antoniewicz Wł.</i> Petites amphores énigmatiques découvertes en Ukraïne	182
Propos du Musée	189
Compte - rendu du Musée Archéologique Er. Majewski de la So- ciété des Sciences de Varsovie	189
Institut d'Archéologie Préhistorique à l'Université de Varsovie .	190
Règlement de la Rédaction du „Światowit”	193
Revue et Critiques. <i>E. Petersen:</i> Die frühgermanische Kultur in Ostdeutschland und Polen. Berlin 1929	194

OD REDAKCJI.

Trzydzieści lat temu, mianowicie w r. 1899, podjął wydawnictwo „Światowita”, rocznika poświęconego archeologii przeddziejowej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej, ś. p. prof. Erazm Majewski, najmłodszy z pracowników na polu archeologii przedhistorycznej chwili ówczesnej. „Celem tego wydawnictwa z jednej strony — czytamy w „Słowie wstępnem” t. I — jest ożywienie ruchu naukowego w tej gałęzi, zachęcenie sił nowych i zogniskowanie prac oryginalnych, miejscowych, które albo się rozpraszają, albo pozostają długo, a nieraz na zawsze w tece. Z drugiej strony chodzi mi o ułatwienie wykształconemu ogółowi zapoznania się z zadaniami starożytnictwa przeddziejowego. Wydawnictwo, mające służyć dwom tym celom nie może być wyłącznie sprawozdawczem. Nie czas jeszcze u nas ograniczać się wyłącznie drukowaniem suchych wyników badań oryginalnych, jak to bywa w czasopismach naukowych specjalnych: nam potrzeba jeszcze objaśnień i ułatwień w badaniach. Dla tego mieszczą się tu w części drugiej wiadomości, dotyczące zagadnień ogólnych nauki naszej, sprawozdania z piśmiennictwa, drobne informacje i obfite wskazówki bibliograficzne. Kto chce zapoznać się z zadaniami starożytnictwa przeddziejowego i pracować na pożytek tej nauki, może i ze wskazówek tu rozsianych odnieść pewną korzyść. Reszty dokona umiłowanie przedmiotu”...

Tym hasłem hołdował „Światowit” przez lat trzydzieści, dobrze przysługując się w dwunastu tomach nauce i jej popularyzacji w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa. Obecnie zmieniły się warunki i potrzeby prac na polu archeologii przedziejowej w Polsce. Powstały nowe pisma, jak „Przegląd Archeologiczny”, „Wiadomości Archeologiczne”, „Z otchłani wieków”, które w dużej mierze zarówno posuwają naprzód, jak i rozszerzają wśród rozległych warstw społeczeństwa zagadnienia archeologii polskiej. Rola „Światowita” tedy obecnie o tyle się zwężyła, że staje się ten rocznik ściślejszym organem Muzeum Archeologicznego im. Erazma Majewskiego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Łamy więc „Światowita” wypełniać odtąd będą głównie rozprawy i opisy archeologiczne, opracowywane w tym Muzeum i w połączonym z niem w pewnej mierze Zakładzie Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, sprawozdania z badań naukowych i z działalności tych instytucji, materiały do katalogu naukowego zbiorów, oraz rozbiory i sprawozdania z nadsyłanych do biblioteki wydawnictw fachowych. Ten program zapewni „Światowitowi” poważną rolę w dalszym rozwoju archeologii polskiej, w myśl pragnień założyciela.

Pierwszy tom „Światowita” w odrodzonej postaci, a trzynasty z rzędu tom wydawnictwa, poświęcam jasnej pamięci twórcy tego rocznika, profesora Erazma Majewskiego.



PROFESOR ERAZM MAJEWSKI.

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ.

POWSTANIE I LOSY MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO ERAZMA MAJEWSKIEGO.

(La fondation et le rôle du Musée Archéologique
d'Erasmus Majewski à Varsovie).

Należyta ocena istotnego sensu, roli i znaczenia instytucyj naukowych nie da się pomyśleć bez uwzględnienia okoliczności i środowiska ich powstania, oraz bez zrozumienia idei, która je powołała do życia. Tem bardziej dotyczy to tego rodzaju placówek naukowych, co muzea, które wynikają z funkcyj społecznych, nie do pojęcia w oderwaniu od ogólnego tła życia naukowego i publicznego. Owo zespolenie życia i treści muzeów z ogólnym nurtem rozwoju zjawisk naukowych i potrzeb społecznych decyduje właśnie o charakterze danych instytucyj, czy są one zbiorami prywatnymi o zamkniętym i luźnym programie, czy stanowią raczej dobro społeczne, będące emanacją potrzeb nauki i ogółu, w danej chwili zazwyczaj rozumianych i realizowanych przez jednostki. Od rozległości horyzontu twórców muzeów, od ich wycucia rzeczywistych dezyderatów nauki, od ich konkretności myśli i konsekwencji w pracy organizacyjnej i naukowej — zależy program powstającej instytucji, który wraz z rozwojem i nowymi potrzebami życia ulec może zmianom, głównie polegającym na pogłębieniu rzeczywistej treści i związaniu jej z realnymi postulatami rozwijającej się nauki. Jeśli odnieść to do muzeów archeologicznych, to uwydatni się najlepiej konieczność ich ruchliwości programowej, ich postępowania śladem rozwoju zagadnień i wy-mogów badawczych, co właśnie stanowi o ich żywotności i ważkości w zespole działań naukowych. Nie można przytem zapominać, że muzea są najistotniejszymi skarbami i warsztatami pracy w zakresie archeo-

logji, od ich urzędzenia i uspołecznienia tedy zależy w dużej mierze należyty rozkwit i znaczenie tej nauki.

Jasno na taką rolę muzeów archeologicznych patrzył Erazm Majewski, kiedy przed zgórą trzydziestu pięciu laty począł stwarzać podwaliny Muzeum Archeologicznego, dziś Jego imienia. Warszawa wówczas była pozbawiona znaczniejszej kolekcji archeologicznej, któraby mogła być ośrodkiem badań nad prehistorją kraju. W chwili podjęcia przez Er. Majewskiego na nowo ożywionej czynności badawczej archeologicznej, która po Przyborowskim właściwie zamarła, nie było też w Warszawie większego zastępu pracowników, interesujących się zabytkami przeddziejowemi. Od pozyskiwania ich i od ich organizowania rozpoczął więc Er. Majewski swe zabiegi, tworząc niezwykle zasłużone wydawnictwo rocznika „Światowita” w r. 1899. Od tej chwili, od zgrupowania coraz większej ilości współpracowników około nowego organu archeologicznego, datuje się też właściwy rozwój Muzeum Archeologicznego, którego dzieje tak ściśle są związane z redakcją „Światowita”. Początki wszelako zbiorów wykopalisk Er. Majewskiego sięgają r. 1892 i zbiegły się z rozpoczęciem Jego badań w powiecie stopnickim. Rozmachowi jednak organizacyjnemu Er. Majewskiego nie wystarczała kolekcja prywatna, osobista, któraby mogła nasycić zamięłowanie zbieracza, ale która nie mogłaby odegrać roli instytucji kształcącej i zęśrodkowującej adeptów i gorliwych pracowników na niwie zaniedbanej nauki. Pierwsze myśli o stworzeniu przeto Muzeum Archeologicznego poczęły kiełkować u Er. Majewskiego już w r. 1897¹. Nadmienić zaś nie zawadzi, że były to czasy nawrotu wzmożonej akcji represyjnej rządu rosyjskiego na ziemiach polskich. Ciągłe podówczas groziły kasaty mienia kulturalnego polskiego, stanowiącego publiczno-prawną własność. Należało więc obmyślać różne ostrożności, aby nie dać wywłaszczyć i wywieźć do Rosji nowopowstających wartości naukowych w Królestwie Polskiem. Zamiast tedy fundacyj publicznych tworzone depozyty i darowizny przy zabezpieczonych prawnie towarzystwach, mających apolityczny charakter. Stwarzano też instytucje o charakterze na poły społecznym i na poły prywatnym w trosce o zapobieżenie zakusom konfiskatorskim władz zaborczych. Starano się organizować muzea przy samorządach miejskich, jako przy jedynych organizmach publicznych, narodowych, dających pewne gwarancje utrzymania posiadanych

¹ O muzeum archeologiczne. „Kurjer Warszawski” 1897, Nr. 280. O muzeum miejskie. „Kurjer Warsz.” 1897, Nr. 335.

majątności w fachowych rękach polskich. Deklaruje więc w r. 1897 Er. Majewski, że z chwilą, gdy Zarząd Miasta Warszawy przeznaczy dla Muzeum Archeologicznego odpowiedni lokal na stałe, ofiaruje do tego muzeum swój zbiór przedhistoryczny, złożony z kilku tysięcy okazów, oraz przyczyni się odpowiednim funduszem do urządzenia działu prehistorycznego. Okazało się wnet jednak, że zarządy miast niejednokrotnie są za ciężkimi ciałami do powoływania do życia instytucyj nowych, nie dających odrazu efektownego splendoru zewnętrznego, chociażby miały duże znaczenie naukowe i kulturalne przy skromnej zrazu postaci. Powstał więc w projektach Er. Majewskiego plan inny: zorganizować Muzeum archeologiczne, któreby było „własnością prywatną 3 lub 4 osób, ale tak zabezpieczoną, aby go nie obciążały nigdy zobowiązania postronne osób, składających spółkę, lub ich spadkobierców. Powinno ono być *de jure* własnością prywatną, *de facto* własnością kraju. Gdy zaś w niedalekiej przyszłości zawiąże się miejscowe Towarzystwo Archeologiczne, o co już parokrotnie starania były czynione; muzeum takie wraz ze zbiorami mogłoby przejść w posiadanie Towarzystwa. Taki wypadek ukoronowałby nasze dzieło, zapewniając zbiorom najlepszą opiekę i dalszy rozwój. Oto mój projekt w zarysie. Na początek ośmielam się zadeklarować 15.000 rb. na budowę gmachu, oraz ofiarować do przyszłego muzeum mój zbiór wykopalisk przedhistorycznych, złożony z wielu tysięcy okazów, wraz z odpowiedniami doń szafami”... I taki zamysł nie dał się jednak urzeczywistnić. Zbiory archeologiczne na długie jeszcze lata zostały własnością prywatną Er. Majewskiego.

W r. 1899 przetworzyły się atoli kolekcje prywatne na rzeczywiste Muzeum Archeologiczne Erazma Majewskiego. Od r. 1892 wpływała do Jego zbiorów wielka ilość narzędzi krzemiennych z powiatu stopnickiego i innych gub. kieleckiej. „Lubo stanowią one cenny materiał naukowy i muzealny — pisze Er. Majewski² — to jednak nie rzucają się w oczy, jako przedmioty nader drobne — i nie zabierające wiele miejsca. Dla zwykłego oka przedstawiają one pewną monotoność”... Zbiory się szybko pomnażały, dzięki zapobiegliwym poszukiwaniom Er. Majewskiego. W r. 1892 obejmowały one 400 okazów, a w r. 1899 — 10.422 przedmiotów zakatalogowanych; największy przyrost przypadł na lata 1894 - 95 i - 97, oraz na r. 1900. Fakt ten jest nader znamienity. Od r. 1899 bowiem „zjawiają się coraz liczniej przedmioty i typy nowe,

² O potrzebie muzeów naukowych. „Goniec Warszawski”, 1905, Nr. 464.

³ Dwudziestolecie Muzeum starożytności przedhistorycznych Er. Majewskiego. „Światowit” X.

jeszcze nie reprezentowane w zbiorze, a więc okazy naczyń przedhistorycznych, brzozy i wogóle okazy większe oraz cenniejsze pod względem muzealnym. Rozmaitość tedy zabytków, zarówno ze względu na ich pochodzenie, jak na rodzaj stopniowo i szybko wzrasta. I nic dziwnego — pisze dalej Er. Majewski. W pierwszych kilku latach skarbiec ten naukowy pomnażał się wyłącznie na skutek własnych poszukiwań założyciela oraz towarzyszącego mu w pracy p. Fryd. Zembrowskiego. Później zjawiają się coraz częściej wykopaliska przedhistoryczne, nadsyłane w darze przez znalazców i posiadaczy, jako też zabytki obce, otrzymywane drogą wymiany z muzeami zagranicznymi za dublety narzędzi krzemiennych typów bardzo pospolitych. Znaczne urozmaicenie wprowadzają również wykopaliska typowe, umyślnie nabywane w podróżach dla Muzeum". Tak tedy dokonała się samodzielnie przemiana zbiorów Er. Majewskiego w Muzeum Archeologiczne dzięki zespolonym wysiłkom zbiorowym; redakcja „Światowita" w Warszawie przy ul. Złotej 61 stała się ogniskiem coraz bardziej wzmożonej działalności archeologicznej w kraju. I dobrze zasłużyła się nauce; oprócz kształcenia oddanych nauce współpracowników, uratował twórca „Światowita" wiele zabytków od zniszczenia, które zasiłyły wydatnie jego Muzeum. „Szczególne wyróżnienie — pisze Er. Majewski — należy się osobom Sz. ofiarodawców, którzy różnemi czasy złożyli do naszego skarbcu znalezione przez nich lub posiadane zabytki przedhistoryczne, lub całe zbiorki, często wielkiej wartości naukowej, ufając, że w skarbcu naszym, k t ó r y u w a ż a m y z a w ł a s n o ś ć p u b l i c z n ą, będą się przechowywać najlepiej na użytek nauki polskiej...

Zbiory muzealne przy redakcji „Światowita" zajmowały dwa duże pokoje, czy raczej sale w mieszkaniu prywatnem Er. Majewskiego. Dzięki niezależności materialnej mógł założyciel wykładać duże środki finansowe na potrzeby muzealne. Sprawił meble muzealne, wzorowane na dobrych typach zagranicznych, nie szczędził na jak najlepsze opracowanie techniczne i naukowe zbiorów. Wszyscy interesujący się prehistorją mieli dostęp do Muzeum, a liczba ich wciąż wzrastała. Coraz szerszy krąg współpracowników „Światowita" stawał się zarazem coraz liczniejszym zastępem współdziałaczy i przyjaciół Muzeum. Z ich pomocą i wskutek niezmordowanej pracy Er. Majewskiego, przyrost zbiorów z roku na rok był bardzo duży. Do r. 1902 przybyło 4658 nowych okazów, do r. 1908 zaś dalszych 2980 przedmiotów muzealnych. Przepełniały one już lokal redakcji „Światowita", — należało więc szukać obszerniejszego i łatwiej dostępnego dla publiczności pomieszczenia.

Uzyskał je Er. Majewski w r. 1908 w Pałacu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, uważając ten lokal za prowizoryczny do chwili zdobycia własnego gmachu muzealnego.

Wszystkie zabytki po przeniesieniu ich do Pałacu Sztuki zostały rozlokowane zrazu w 12 oszklonych szafach i 29 witrynach; rychło zaś, pod wpływem braku miejsca w szafach już ustawionych, przybyły 4 nowe klosze, szczelnie wypełnione, wiele zaś mniej okazałych przedmiotów musiało znaleźć pomieszczenie w zamkniętych półkach i szufladach gablot, niedostępnych dla oka zwiedzających. W r. 1912 okazała się potrzeba ustawienia nowych kloszów i gablot — wszystko własnym sumptem Er. Majewskiego. W nowym, lecz ciasnym lokalu poczęło spełniać Muzeum swe posłannictwo. Szerokie koła społeczne zainteresowały się żywo zabytkami przeddziejowemi i poczęły w miarę możliwości współdziałać w ich ochronie przed zagładą przez oddawanie do zbiorów muzealnych. W r. 1908 zwiedziło Muzeum 3500 osób, w r. 1909 — osób 9326, w r. 1910 — 5899 osób, w r. 1911 — 6084 osób, a w r. 1912 — 6369 osób; czyli w ciągu lat pięciu liczba zwiedzających Muzeum Archeologiczne doszła do cyfry 31.178. W ślad za tem już w r. 1912 ogólna liczba okazów muzealnych wzrosła do cyfry 20.944 przedmiotów zakatalogowanych.

Lata około 1910 można uważać poniekąd za przełomowe w życiu Muzeum. „Siły jednostki, — napomyka Er. Majewski, — która przez szereg lat dźwigała ciężar redagowania „Światowita”, prowadzenia poszukiwań archeologicznych i kustoszenia w rozrastającym się Muzeum, już niewystarczają”... I oto obok przejściowych pomocników Er. Majewskiego i bardziej oddalonych współpracowników i korespondentów „Światowita”, przysparzających szeregu cennych zabytków dla Muzeum, weszli doń młodzi badacze „zarówno gorliwi, jak wykwalifikowani pod względem naukowym”, mianowicie pp. ś. p. Marjan Himner, Stanisław Lencewicz, Leon Kozłowski, Stefan Krukowski i Ludwik Sawicki. Zainteresowani bliżej specjalnemi zagadnieniami przedhistorycznemi przez Er. Majewskiego, zbliżyli się oni znacznie do metod pracy naukowej, terenowej i gabinetowej, korzystając zarówno z funduszków Er. Majewskiego na prace wykopaliskowe, jakoteż z Jego zasobnej biblioteki fachowej. Muzeum Er. Majewskiego stało się wtedy prawdziwą szkołą archeologiczną w Warszawie, z której wyszli pierwszorzędni prehistorycy polscy. I ten fakt jest niespożyłą zasługą Er. Majewskiego, że potrafił stworzyć żywe ognisko studjów i badań archeologicznych w Muzeum i włożyć do systematycznej pracy naukowej młodych adeptów,

k którzy się przy nim skupili z prawdziwym zamiłowaniem do prehistorji. „Szczęśliwym może się nazwać inicjator, gdy widzi, — mówił Er. Majewski, — że dzieło, które musiał zaczynać sam jeden i musiał prowadzić niemal sam, nie marząc nawet o takim rozroście, jaki już nastąpił, — zdołało zainteresować i pociągnąć do siebie nowe dzielne i bezinteresowne siły, które nie tylko nie dadzą rozpoczętej pracy zagasnąć, ale z rosnącą energją będą ją dalej prowadzić. Już dzisiaj nie obawiamy się stagnacji na polu prehistorji, zaczynamy się nawet lękać, aby nadmiar zainteresowania się czynnego, objawiający się w ostatnich paru latach w rwaniu się młodzieży szkolnej do rozkopywania grobów przedhistorycznych podczas letnich wczasów, nie wyrządził nauce więcej szkody, niż pożytku”... Dzięki wyprawom, zorganizowanym przez Muzeum, wzrosło ono w r. 1913 do cyfry 22410 okazów wpisanych do katalogu inwentarzowego⁴; siedem wycieczek archeologicznych dało 1062 okazów. Odtąd główny przyrost zasobów muzealnych stanowią rezultaty systematycznych i umiejętnych poszukiwań terenowych, finansowanych przez Er. Majewskiego. Ale nie tylko gromadzenie zabytków stało się udziałem niezmożonej energii i inicjatywy redaktora „Światowita”; wiele bowiem korzyści zawdzięcza nauka również opisom i opracowaniom materiałów archeologicznych, które wypełniły do r. 1914 jedenaście tomów zasobnego w treść „Światowita”, stanowiącego najlepsze czasopismo w dziedzinie prehistorji w Polsce. Śmiało rzec można, że bez wydawania „Światowita” Muzeum nie byłoby w stanie stać się głównym centrum prac archeologicznych w Warszawie. Jego znaczenie mianowicie mierzyć można głównie i szczególnie przyczynieniem się w znacznej mierze do rozwoju zagadnień polskiej prehistorji; Er. Majewski miał na oku zawsze przede wszystkim cele naukowe, a potem dopiero oświatowe. I te drugie cele spełniało dalej Muzeum z równym natężeniem, jak o tem może świadczyć cyfra 5251 osób, które zwiedziły zbiory wykopalisk w r. 1913.

Wojna światowa przerwała ożywioną działalność Muzeum. Pracownicy naukowcy rozpieczęchli się po świecie, odbywając służbę wojсковą w różnych armiach; ś. p. M. Himner poległ bohatersko na zachodnim froncie, walcząc w oddziałach polskich w armji francuskiej. Zwolna atoli z ucichaniem surm bojowych w Warszawie odżyło znaczenie też instytucyj naukowych, które krzepiły i odradzały słabnącego ducha w naro-

⁴ Sprawozdanie z działalności i rozwoju Muzeum przedhistorycznego Er. Majewskiego za r. 1912 i 1913, „Światowit” X, XI.

dzie. I oto było danem doczekać Er. Majewskiemu tej chwili, w której, zdawało się, znika już na zawsze troska o przyszłość i bezpieczeństwo cennych skarbów naukowych Jego Muzeum. Należało się spodziewać, że obecnie, gdy pękały okowy, Majewski będzie mógł złożyć ufnie w ręce Państwa Polskiego bezpieczeństwo zbiorów i dalszy ich los, a wówczas Muzeum, jako własność narodu, rozpocznie nową erę jeszcze świetniejszego rozwoju na pożytek i chwałę nauki polskiej, świadcząc zarazem chlubnie o szlachetnych obywatelskich ambicjach i naukowych umiłowaniach swojego założyciela. Tymczasem w r. 1916 zaproponowało miasto Er. Majewskiemu przeniesienie zbiorów do znacznie obszerniejszego pomieszczenia w gmachu, przeznaczonym na miejskie Muzeum Narodowe. Chociaż Muzeum Archeologiczne mogło jeszcze mieścić się w gościnnych progach Pałacu Sztuki, skorzystał Er. Majewski z zaproszenia i po kilkumiesięcznych starannych przenosinach, urządził swe Muzeum w lokalu przy ul. Podwale 15 z pomocą pp. L. Kozłowskiego i J. Kostrzewskiego. Blisko trzydziestotysięczne zbiory zostały wzorowo uporządkowane w 95 szafach i gablotkach i zostały przygotowane do otwarcia dla zwiedzających; nawet przewodnik po Muzeum był w znacznej części wydrukowany, aczkolwiek już nie doczekał się ostatecznie wydania. Do publicznego otwarcia Muzeum Archeologicznego jednak nie doszło⁵. Od tego czasu na długo jakieś fatum zawisło nad dalszemi losami Muzeum. Aż do końca wojny europejskiej zjawiały się ustawicznie jakieś trudne do przewidzenia trudności, które trzymały przygotowane do otwarcia Muzeum Archeologiczne w zamknięciu przez trzy lata. Zniechęciło to ostatecznie założyciela do ofiarowania swych zbiorów do Muzeum Narodowego. Wciąż zapadający na zdrowiu Er. Majewski nie przestał jednak obmyślać zapewnienia przyszłości Muzeum. W r. 1919, powołany na stanowisko profesora archeologii przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, nosił się z zamiarem oddania zbiorów Uniwersytetowi, co nie doszło do skutku wskutek trudności zarówno lokalowych, jakoteż budżetowych. W r. 1919 i 1920 prowadził Majewski pertraktacje również z Ministerstwem W. R. i O. P. w sprawie przekazania Państwu Muzeum swego imienia⁶. Z wielu przyczyn układy te nie doszły do pożądanego skutku. Główną ideą Er. Majewskiego było utworzenie ze swego Muzeum instytucji centralnej w zakresie badań archeologicznych w Warszawie, dookoła której krystalizowałyby mogły

⁵ Por.: Er. Majewski o Swojem Muzeum Archeologicznem. „Światowił” XII.

⁶ W sprawie Muzeum prof. Er. Majewskiego w Warszawie. „Wiad. Archeol.” V, str. 228 — 237.

dalsze zamierzenia muzealne, oparte na poszukiwaniach terenowych, organizowanych przez Państwo. Stąd wyrosło marzenie Er. Majewskiego, aby zbiory Jego, tworzące główny trzon nowopowstającej instytucji państwowej, nadały Jego miano całemu Muzeum. Względ ten atoli wydał się ówczesnie Wydziałowi Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. nie do przyjęcia. Innym jeszcze zamiarem Er. Majewskiego było uniezależnienie kierunków i warunków pracy Muzeum Archeologicznego od ingerencji niepowołanych i niefachowych czynników administracyjnych, które niejednokrotnie tak przykro dawały się odczuć zagranicznym muzeom państwowym. Ten punkt widzenia, zasadniczo słuszny, uznano jednakże jako nienadający się do dalszego sprecyzowania. Nie małą też przeszkodą do przeprowadzenia darowizny Muzeum Archeologicznego na rzecz Państwa okazały się trudne, szczególnie w r. 1920, sprawy i postulaty lokalowe i budżetowe, które nie mogły zadowolić doraźnie obydwu stron. Te wszystkie obustronne zastrzeżenia doprowadziły narady co do oddania Muzeum Archeologicznego Er. Majewskiego Państwu Polskiemu do punktu martwego.

Tymczasem obojętność w stosunku do Muzeum Archeologicznego pogłębiała się w łonie Muzeum Narodowego. Lokal, zajęty przez zbiory Er. Majewskiego, został oddany do dyspozycji Muzeum Wojska w kwietniu 1920 r. Po ukończeniu wojny z bolszewikami władze wojskowe zażądały ostatecznego opróżnienia sal przy ul. Podwale 15 z terminem do kwietnia 1921 r. Sytuacja więc Muzeum Archeologicznego stała się niezmiernie kłopotliwą. Przez pewien czas groziło nawet oddanie zbiorów przez Er. Majewskiego Uniwersytetowi Lubelskiemu, co byłoby bez wątpienia ogromną krzywdą dla Warszawy, gdyż zubożyłoby i tak bardzo skromny stan posiadania muzealnego stolicy o bardzo ważną i poważną pozycję. Na szczęście znalazło odpowiednie wyjście z tego drażnionego stanu rzeczy Towarzystwo Naukowe Warszawskie, które dnia 3 czerwca 1921 r. przejęło na własność Muzeum Archeologiczne Er. Majewskiego na warunkach, zawartych w Akcie darowizny⁷. Pragnieniom ofiarodawcy stało się zadość, gdyż niezależne od nienaukowych czynników Muzeum Archeologiczne otrzymało nazwę im. Er. Majewskiego, co utrwaliło na zawsze duże zasługi założyciela tych cennych zbiorów dla nauki polskiej.

Rozpoczęła się nowa era w życiu Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego T. N. W. Zbiory przeniesiono na wiośnię i w lecie

⁷ Akt darowizny. „Światowit” XII.

1921 r. z ul. Podwale do sali posiedzeń na II p. Pałacu Staszica, skąd następnie przeprowadzono je do sali pocerkiewnej na III p. Lokal nie był niestety przysposobiony do przyjęcia zbiorów. Dach, mimo naprawek, przeciekał, kaloryfery nie były czynne, wstawione znów piecyki nie wystarczały do ogrzania olbrzymich sal cerkiewnych. Ówczesny budżet Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w srogich latach inflacji był za szczupły, aby móc przedsięwziąć radykalny i pomocny remont sal, przeznaczonych na Muzeum. Nie wystarczyły też na to sumy, które prof. Er. Majewski, jako dożywotni dyrektor, ufniełożył dalej na Swoje Muzeum. Ten doprawdy dość krytyczny stan spraw muzealnych wpłynął zapewne na podanie się do dymisji p. Ludwika Sawickiego, zaangażowanego w charakterze kustosza do urządzenia zbiorów muzealnych. Wycofanie się p. L. Sawickiego w r. 1922, ku rzetelnemu żalowi chorego już dyrektora, było początkiem najcięższych chwil w życiu Muzeum. Niebawem bezlitosna śmierć oderwała Er. Majewskiego od planów odpowiedniego mimo wszystko urządzenia zbiorów w uzyskanym lokalu. Odtąd Muzeum zostało przez bezmała 3 lata pozbawione opieki fachowej. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że mający ogólny nadzór nad Muzeum im. Er. Majewskiego Instytut Nauk Antropologicznych T. N. W. nie zdołał stworzyć odpowiednich warunków dla dalszego życia zbiorów, mimo najlepszej woli i pomimo posiadania własnego organu archeologicznego z p. S. Krukowskim na czele, będącym równocześnie konserwatorem zabytków przedhistorycznych. Częściowo pomieszczone w pakach i pudełkach, w przeważającej zaś części rozłożone i rozstawione zbiory archeologiczne na podłodze, w szafach, gablotach i na stołach w nieodpowiednim lokalu, poczęły zwolna marnieć i martwieć. I jest to niechybnie bolesną i przykrą winą archeologii polskiej w stolicy, że nie potrafiła znaleźć skutecznych na to środków zaradczych, że dopuściła do kilkuletniej szkodliwej stagnacji Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego. Istotną przyczyną tego stanu rzeczy był brak życzliwej i przyjaznej atmosfery dla Muzeum im. Er. Majewskiego w Warszawie, obok którego miały powstać państwowe, o charakterze centralnym, zbiory wykopalisk przeddziejowych, gromadzonych drogą systematycznych badań terenowych przez państwowych konserwatorów zabytków przedhistorycznych.

Z tych niezwykle trudnych i dolegliwych opresyj mogła wydobyć Muzeum im. Er. Majewskiego jedynie pomoc rządowa, nieustająca bowiem troska o losy Muzeum ze strony p. Lucyny Majewskiej nie wystarczała na to. Mianowicie należało zmierzać do uzyskania wydatnego

zasiłku na przeprowadzenie nieodzownego remontu w sali pocerkiewnej Pałacu Staszica, aby zbiory nie cierpiały od wilgoci i zimna, tudzież należało dążyć do roztoczenia fachowej opieki nad Muzeum. W ówczesnych nastrojach w Wydziale Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. przeważały tendencje do przyjsia Muzeum im. Er. Majewskiego z pomocą, ale o ile się je uda połączyć w jakiś sposób organizacyjnie z powstającym Centralnem Muzeum Archeologicznem. Jako wiceprezes Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych przy Ministerstwie W. R. i O. P. (w l. 1920 - 1924) postawiłem tedy na III Konferencji konserwatorskiej (w czerwcu 1922 r.) wniosek, aby zwrócić się do Wydziału Nauki z prośbą o rozpoczęcie kroków w sprawie przejcia Muzeum im. Majewskiego. Wniosek ten nie został jednak urzeczywistniony. Wobec tego na IV Konferencji Konserwatorskiej (w listopadzie 1922 r.) ponowiłem ten wniosek w nieco zmodyfikowanej postaci, mianowicie, aby zwrócić się do Zarządu T. N. W. z propozycją albo oddania zbiorów Er. Majewskiego do Państw. Muzeum Archeologicznego, albo też, o ileby stały temu jakieś względy rzeczowe na przeszkodzie, wydzierżawienia conajmniej na 5 lat lokalu pocerkiewnego w Pałacu Staszica Państwowemu Gronu Konserwatorów Zab. Przedh., z zastrzeżeniem urządzenia tam zbiorów im. Er. Majewskiego i kolekcij wykopalisk Państw. Muzeum Archeologicznego⁸. Ale i ten wniosek natrafił na trudności w urzeczywistnieniu zasad w nim zawartych. Tymczasem Muzeum im. Er. Majewskiego przeżywało nadal poważny kryzys, któremu należało koniecznie zaradzić. Wobec tego na V konferencji konserwatorskiej w lutym 1923 r. — odbytej na niedługo przed moją siedmioniesięczną podróżą do Bułgarji, Rumunji i do Francji — wróciłem raz jeszcze do sprawy Muzeum im. Majewskiego, proponując zamianowanie delegata Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedh. w osobie p. R. Jakimowicza, konserwatora warszawskiego, któryby prowadził dalsze pertraktacje z T. N. W. o przyjsie Muzeum z pomocą, oraz wyraźnie sformułowałem wytyczne, na podstawie których można dojść do realizacji tej pomocy⁹. Ani do chwili powrotu mojego z Paryża, ani też w dalszym niemal rocznym okresie czasu nie zdziałano jednak niestety niczego pozytywnego w sprawie podźwignięcia Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego, któremu już jawna poczęła grozić ruina. Ten fakt skłonił mnie w r. 1924 do objęcia bezinteresownego kierownictwa

⁸ „Wiadomości Archeologiczne” VIII, str. 58.

⁹ „Wiad. Archeol.” IX, str. 127.

Muzeum im. Majewskiego, którego agendy powierzył mi Zarząd T.N.W. z dniem 1 września 1924 r. Nie odstraszył mnie wówczas ani okropny wprost stan zbiorów, ani ruina lokalu, ani też kompletne pustki w kasie; za obowiązek bowiem, chociaż ciężki zrazu i niewdzięczny, uważałem sobie: 1) doprowadzić zbiory wykopalisk do należytego stanu konserwacji, 2) współdziałać czynnie w zdobyciu nadającego się na cele muzealne lokalu, 3) dążyć do rychłego, o ile możliwości, udostępnienia zbiorów do użytku badaczy i publiczności przez otwarcie odpowiednio urządzonego Muzeum im. Er. Majewskiego T. N. W., 4) przeprowadzić naukową inwentaryzację zbiorów i rozpocząć ich planową publikację w „Światowicie”. Jak uciążliwą jest droga, która prowadzi do tych od 5 już lat wytyczonych celów, tego zaiste błędem odbiciem mogą być roczne sprawozdania z działalności dyrekcji muzealnej za l. 1924 - 1929, składane Zarządowi Towarzystwa Naukowego Warszawskiego ¹⁰.

Hojny dar, złożony przez prof. Er. Majewskiego Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu, posiada niemałą wartość naukową. Składają się nań zabytki przedhistoryczne i wczesnodziejowe, liczące — wedle aktu darowizny — 30.329 okazów, zapisanych do katalogu inwentarzowego. Przeważna ich ilość przedstawia wykopaliska z obszaru *Polski, Litwy i Rusi*. Wszystkie epoki przedhistoryczne są w zbiorach Er. Majewskiego reprezentowane, co więcej, niemal wszystkie kultury, które dadzą się dotąd na ziemiach Rzeczypospolitej wyróżnić, mają w zabytkach muzealnych tutaj swych przedstawicieli. Z natury rzeczy wpływają też poważne luki, dotyczące szczegółowego obrazu niektórych zagadnień naukowych, ilustrowanych przez zabytki w Muzeum im. Er. Majewskiego; sprawą przyszłych, celowych badań będzie te luki uzupełnić. Również w terytorjalnem uwzględnieniu obszaru ziem Polski dostrzec można nierównomierność w nagromadzonych już zbiorach. Te luki atoli nie mogą zmienić rzeczywistości, iż obok Muzeum Przedhistorycznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Muzeum Archeologiczne im. Er. Majewskiego Towarzystwa Naukowego w Warszawie posiada niezaprzeczalny charakter poniekąd zbiorów „centralnych”, przedstawiających w już zebranych zabytkach całokształt kultur czasów przedhistorycznych na ziemiach polskich. I w tem także leży nie-

¹⁰ Por. „Światowit” t. XII i XIII, „Sprawy Muzealne”.

mała zasługa ś. p. prof. Er. Majewskiego, że zawsze pilne dawał baczenie na konstrukcję zespołową swoich zbiorów. Nie znaczy to bynajmniej, aby zdołał uzyskać całokształt pełny, jednakowoż zarysowane już jego kontury dają jeszcze dziś wystarczające wyobrażenie o archeologii Polski.

Jeżeli znów chodzi o bliższą treść zbiorów, to nadmienić nie zawadzi, że najobficiej nagromadzono w Muzeum im. Er. Majewskiego zabytki z epoki kamiennej; najslabiej zaś reprezentowany jest okres wędrówek ludów, oraz okres przed - i wczesnopiastowski, jakkolwiek i w tych działach istnieje w zbiorach naszych kilkaset okazów. Obok zabytków znów obficie występujących na obszarach Rzeczypospolitej, wchodzi również w skład Muzeum formy rzadsze, niezmiernie cenne, o charakterze nawet poniekąd unikatowym; dotyczy to głównie okazów ze starszej i młodszej epoki kamienia, z epoki brązu, z okresu lateńskiego i rzymskiego. Trudno tu wchodzić w szczegóły, okaże je najlepiej katalog naukowy zbiorów, przygotowywany do druku w „Światowicie”.¹¹

Na Muzeum im. Er. Majewskiego złożyły się w dużej mierze luźnie znajduwane zabytki przeważnie ofiarowane przez osoby, znające wartość wykopalisk przypadkiem odkrywanych; najpokaźniejszą jest kolekcja zabytków z Podola, zgromadzona przez p. Franciszka Pułaskiego. Drugą kategorię zbiorów tworzą zabytki, stanowiące rezultat systematycznych poszukiwań terenowych, zarówno prowadzonych przez założyciela, jakoteż przez jego bliskich współpracowników. One to podnoszą znaczenie i wartość Muzeum im. Er. Majewskiego; dzięki nim odegrały już te zbiory ważną dla nauki rolę i pozostaną nadal bogatą skarbnicą materiałów naukowych, w dużej części jeszcze nieopracowanych.

Trudno oprzeć się, by nie dorzucić wzmianki, nasuwającej się à propos wcale znacznej kolekcji zabytków z poza Polski, wchodzących w skład Muzeum im. Er. Majewskiego. Mam na myśli przede wszystkim zbiory wykopalisk z Ukrainy i z Litwy Kowieńskiej, skąd zapewne jeżeli nie nigdy, to w każdym razie nieprędko, będzie można uzyskać dla muzeum polskiego zabytki tak cenne i potrzebne do studjów porównawczych. Są to więc bezcenne wprost dzisiaj grupy zabytków, pozyskane przez planowe rozkopywania stanowisk, np.: eneolitycznych z ceramiką żłobkowaną i malowaną przez ś. p. M. Himnera, z niezwykle interesują-

¹¹ Por.: Katalog treściwy zbioru przedhistorycznego ułożony porządkiem miejscowości. „Światowit” IX, 1911, str. 128 - 156.

cym i wartościowym modelem zagrody czy chaty z Popudni; scytyjskich z badań p. Al. Bydłowskiego, gockich i grodziskowych z okolic Kijowa, — żeby tu tylko wspomnieć o grupach najważniejszych. Ten dział Muzeum im. Er. Majewskiego, jedyny w Polsce, zapewnia zbiorom jeszcze szersze znaczenie w studjach naukowych, tudzież w pracach nauczających i oświatowych; dzięki niemu można pogłębić znajomość zjawisk kulturowych na sąsiednich terytoriach, wszak zbliżonych pod wielu względami do ziem polskich.

Nie podrzędną zgoła rolę odgrywają nadto w Muzeum im. Er. Majewskiego zbiory oryginalnych zabytków i odlewów, pochodzących głównie z Niemiec, Szwajcarii, Włoch i Francji,¹² zasilane w dalszym ciągu przez p. Erazmową Majewską. Dział ten t. zw. porównawczy pełni przede wszystkim pedagogiczne przeznaczenie. Doniosłem bowiem dla celów szkolnych wszystkich typów, od powszechnych po uniwersyteckie, jest poznanie oryginalnych form, względnie plastycznych naśladownictw ważniejszych zabytków zagranicznych, o których mowa albo w literaturze przedmiotu, albo na wykładach lub na lekcjach. Jest to właściwie jedyna dotąd tego rodzaju kolekcja w Polsce; dzięki znajdowaniu się właśnie w stolicy, będzie ona dostępna dla wycieczek, szczególnie młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, przepływających z wszystkich ośrodków rok rocznie przez Warszawę. Dział porównawczy Muzeum im. Majewskiego, liczący dotychczas kilka tysięcy okazów, winien być celowo pomnażany i stać się w pewnej mierze centralnym zbiorem cenniejszych zabytków europejskich, nieodzownym w Polsce dla studjów naukowych i dla działań nauczających.

Naszkicowana pokrótce sylweta zbiorów Muzeum im. Er. Majewskiego jest w przeważnej już mierze ujęta w zwarte ramy muzealnego opracowania. Mianowicie zbiory posiadają katalog inwentaryzacyjny książkowy z dającą się ustalić metryką poszczególnych okazów. W ślad za tem wszystkie zakatalogowane zabytki posiadają bieżącą numerację i są opatrzone w łatwoczytelne napisy, wykonane bądź tuszem, bądź farbą olejną; a tem właśnie dotąd niewiele zaiste muzeów w Polsce może się pochlubić. Prawie wszystkie okazy ceramiczne są spreparowane i zakonserwowane; na lepszą konserwację czekają jedynie wyroby żelazne. Oczywiście najpoważniejsza forma inwentaryzacji naukowej zbiorów czeka jeszcze na urzeczywistnienie, mianowicie katalog kartkowy Muzeum; na to kosztowne opracowanie, już zresztą zaczęte, wymagające

¹² „Światowit” II, 228.

wykonania rysunków i fotografii wszystkich okazów muzealnych, poczekać musi Muzeum jeszcze aż do chwili normalnego udotowania finansowego. Wykonanie inwentarza kartkowego ułatwi planowe wydanie w 2 — 3 tomach „Światowita” katalogu naukowego zbiorów po polsku i po francusku, co dopiero odda rzeczywiście kompletną zawartość zbiorów na usługi nauki.

Bez przesady można stwierdzić, iż każde muzeum dopiero wtedy może w całej pełni spełniać swoje przeznaczenie, skoro posiada odpowiednie meblowe urządzenie muzealne. W Muzeum im. Er. Majewskiego zbiory, przeznaczone do wystawienia na widok publiczny, są umieszczone w przeszło stu szafach przyściennych, kłoszach i gablotach oszklonych, sprawionych w 96 sztukach przez ś. p. prof. Er. Majewskiego. Typ tych mebli, wykonanych z miękiego drzewa białolakierowanego (do zmywania), przedstawia nowoczesne przeważnie dobre formy umeblowania muzealnego, powszechnie używanego na Zachodzie. Nie przeczę, że istnieją lepsze meble muzealne, nietylko z żelaza, ale i z twardego drzewa, dające się lepiej oszkleić i uszczelnić; jednakże nie powinno się zapominać o tem, że po Dziale archeologicznym Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, Muzeum Archeologiczne im. Er. Majewskiego jest w Polsce najlepiej w dzisiejszej chwili umeblowane, chociaż jeszcze w niewystarczającej doprawdy mierze w stosunku do nadających się do wystawienia, a niemieszczących się w posiadanych szafach i witrynach przedmiotów.

Magazyn naukowy zbiorów, niewystawianych do użytku publicznego, nie jest do tej pory odpowiednio wyposażony w meble i pudełka; na to jeszcze nie uzyskano dotąd potrzebnych kredytów. Nader również skromnie przedstawia się muzealna pracownia preparatorska, co także jest wynikiem braku na to funduszków. Muzeum korzysta dotąd z aparatu i ciemni fotograficznej Zakładu Archeologii Przehistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Wspominam o tem po to, ażeby obok dodatnich cech urządzenia Muzeum im. Er. Majewskiego, uwidatnić też zasadnicze tegoż braki, do których usunięcia należy konsekwentnie zmierzać.

Oto w nader krótkim zarysie stan zawartości zbiorów Erazma Majewskiego. Zarówno więc wewnętrzna treść tego Muzeum, jak i jego gotowość do pełnienia ważnej i potrzebnej misji naukowej i nauczającej w Warszawie nie pozwala na traktowanie tej instytucji jako jeno *une quantité négligeable*. Rola Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego T. N. W. — w mojem przekonaniu — jako instytucji naukowej żywej i żywotnej, tak długo nie jest i nie będzie skończona, jak długo

dobrem nauki polskiej rządzić będzie rzeczywista i niezależna od nastrojów chwili chęć nie rujnowania ale utrzymania i rozwijania cennego dorobku dotychczasowego, nie nadmiernego zaiste w istniejącym skarbcu naszej umiejętności.

W chwili obecnej istnieją w Warszawie dwa muzea archeologiczne: jedno Muzeum im. Er. Majewskiego T. N. W., założone w r. 1892, drugie Państwowe Muzeum Archeologiczne, zapoczątkowane faktycznie w r. 1920, a formalnie powołane do życia w r. 1927. Jaki jest i jaki powinien być stosunek do siebie obydwu tych instytucyj naukowych w stolicy? Na pytanie to pozwolę sobie dać moją prywatną opinię, niezgodnioną dotąd jeszcze z naczelnymi władzami wspomnianych instytucyj muzealnych. Muszę przytem wyjść od obecnych stosunków, aby móc przejść do aktualnych w tym zakresie warunków w niedalekiej może, ale — da Bóg — lepszej przyszłości.

Kilkakrotnie już czyniono w latach ostatnich usiłowania, by pozyskać Muzeum im. Er. Majewskiego do archeologicznych zbiorów państwowych. Starania te jednakże nie doprowadziły do rezultatu wobec wyraźnych postanowień aktu darowizny, stanowiącego nienaruszalną podstawę prawną, tudzież wobec zdecydowanej postawy rodziny ś. p. ofiarodawcy, która pragnie uszanować wolę testatora, zmierzającą do utrzymania niezależności Muzeum im. Er. Majewskiego przez związanie zbiorów z Towarzystwem Naukowym Warszawskiem. Zwalczanie tedy tej instytucji w imię potrzeb, w zasadzie słusznej, kumulacji zbiorów o jednym typie w tem samym mieście — może łatwo przerodzić się w ustosunkowywanie się iście doktrynerskie. Nie można bowiem w wypadkach trudności prawnych stosować zasadę negacji do strony, w danym przypadku pozbawionej możliwości wyjścia w duchu jednostronnie wytaczanej przez drugą stronę idei; mojem zdaniem, popieranie dążeń do zjednoczenia obu muzeów archeologicznych w Warszawie przez zaprzeczanie praw do życia Muzeum im. Er. Majewskiego — co jest dotąd wciąż praktykowane — jest z gruntu niesłusznem i dowolnem interpretowaniem zasady kumulacji zbiorów i wychodzi tylko na złe nauce. Zamiast bowiem uporczywie dążyć do połączenia się tych dwu muzeów jedynie na zasadzie darowizny, czy też oddania w depozyt, co nie prędko z wielu względów będzie mogło nastąpić, należałoby raczej zmierzać do zbliżenia się obydwu tych instytucji i do ich wzajemnej współpracy.

Zrealizowanie jednak tych postulatów musi znaleźć odpowiednie warunki, wypływające z ustosunkowania się Państwowego Muzeum

Archeologicznego do ogółu pracowników na polu prehistorji w Warszawie. Jak długo bowiem P. M. A. nie stanie się łatwo dostępnym warsztatem pracy dla wszystkich archeologów, jak długo nie zostanie w niem wytworzona atmosfera zaufania i swobody badawczej — tak długo taką nieodzowną ostoję pracy archeologicznej w Warszawie tworzyć musi Muzeum im. Er. Majewskiego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Inaczej bowiem — mówiąc szczerze — szereg prehistoryków pozbawiony byłby wprost możliwości pracy badawczej, dla której koniecznymi są ramy instytucji muzealnej. W takim samym stopniu winno się bezspornie umożliwić nie skępowane zbytnio studja muzealne Zakładowi Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, który nie może się obyć w swej działalności bez swobodnego korzystania ze zbiorów wykopalisk. Tak tedy aż do chwili obiektywnego wyjaśnienia się tych bardzo dziś zaciemnionych stosunków, istnienie niezależne Muzeum Archeologiczne im. Er. Majewskiego T. N. W. jest podyktowane koniecznością i potrzebą prac naukowych w stolicy.

Nieobojętną również jest sprawa lokalów muzealnych w Warszawie. W chwili dzisiejszej posiada Muzeum im. Majewskiego w Pałacu Staszica lokal, zupełnie wystarczający na pomieszczenie działu wystawowego oraz pracowni. Państwowe Muzeum Archeologiczne mieści się znów w sposób magazynowy w budynku b. Szkoły Podchorążych w Łazienkach, nie mając tam dotąd możliwości uruchomienia ani działu wystawowego, ani też pracowni. W tych okolicznościach komasacja obydwu muzeów doprowadziłaby do pozbawienia się jednego z tych lokalów, z wyraźną krzywdą dla potrzeb naukowych w Warszawie. Nadto w jednym z tych lokali nie pomieściłyby się oba zbiory razem, z czynnemi i porządnie urządzonei częściami wystawowemi i magazynowemi, oraz z nieodzownemi pracowniami. Wobec tego faktyczna kumulacja doprowadziłaby musiała obecnie do zmagazynowania w piwnicy części posiadanych zbiorów, co chyba nie jest pożądanem i co byłoby wręcz szkodliwe dla normalnego toku prac archeologicznych w Warszawie. Obiektywne przeto zamierzenia komasacji muzeów archeologicznych w Warszawie nabiorą rzeczowych możliwości dopiero z chwilą posiadania stosownego i obszernego gmachu muzealnego, który uzyskać winno oby jak najrychlej Państwowe Muzeum Archeologiczne, co jednak, realnie rzecz biorąc, niema szans szybkiego urzeczywistnienia.

Jak więc wyjść z trudności, stojących na przeszkodzie łączności tych dwu muzeów archeologicznych w Warszawie? Sądzę, że można znaleźć

wyjscie, skoro uzna się niezaprzeczalną możność istnienia prawnie samodzielnych, ale współdziałających z sobą obu muzeów w stolicy. Stosunek ich wzajemny, zarówno organizacyjny, jakoteż programowy mógłby się wyrażać w zasadach, które np. analogicznie uzgadniają istnienie w Warszawie Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Narodowej; wszak mogą one z korzyścią dla nauki być albo złączone, albo działać obok siebie, byle rozgraniczyć ich przeznaczenie i kompetencję. Otóż w odniesieniu do interesujących nas muzeów takie wzajemne ich ustosunkowanie się nie natrafia zgoła na żadne pozytywne trudności, za wyjątkiem pewnych uprzedzeń, wynikających ze stosunków personalnych, nad którymi wszak winno się nareszcie przejść do porządku dziennego. Mianowicie Państwowe Muzeum Archeologiczne, jako instytucja centralna w Polsce gromadzić będzie programowo wszystkie zabytki przedhistoryczne i wczesnodziejowe, zarówno luźno odkrywane, jakoteż stanowiące rezultat systematycznych badań terenowych. Z natury więc swego założenia obejmować będzie zbiory naukowe, które będą stanowić jakgdyby archiwum dokumentów archeologicznych, dotyczących pradžejów całej Polski. Główne przeto usiłowania należałoby wyteżyc w kierunku umiejętnego założenia i prowadzenia sprawnie działających magazynów naukowych, porządnie zinwentaryzowanych i łatwo przedewszystkiem dla badaczy dostępnych; w ślad za tem przy tak pojętem muzeum duży nacisk winno się położyć na pracownię naukowe i na wysoko pod względem technicznym postawione laboratorium technologiczno-preparatorskie. Natomiast Muzeum Archeologiczne im. Er. Majewskiego ma inny charakter. Zbiory jego bowiem, jak o tem już była mowa powyżej, są tak zebrane i dobrane, że w chwili obecnej dają obraz całokształtnej kultur przeddziejowych na ziemiach Polski; posiadają one nadto dział porównawczy, który w żadnym razie nie wchodzi w zakres programu P. M. A. Otóż Muzeum im. Majewskiego w istniejącej już postaci tworzy głównie dział wystawowy materiałów archeologicznych w Warszawie, przystępnie urządzony dla szerokich kół zwiedzających i nader pomocny też w studjach w dziedzinie pre- i protohistorji. Luki obecnie istniejące w tych zbiorach dadzą się uzupełniać z zasobów zbiorów podstawowych P. M. A. Takie postawienie sprawy przesądziłoby korzystnie politykę muzealną i naukową w dziedzinie archeologii w stolicy, zarówno dziś, jak i na przyszłość. W ten sposób pokrótce naszkicowany podział pracy pomiędzy obydwoma muzeami w Warszawie usunąłby też niedogodności lokalowe, utrudniające dziś utworzenie niezbędnych pracowni i magazynów naukowych przy P. M. A. Lecz do takiego zorganizowania i uporząd-

kowania spraw muzealnych w stolicy, któreby rychło mogło postawić nasze bogactwo materiałów archeologicznych na prawdziwie europejskiej wyżyźnie i któreby nareszcie mogło doprowadzić do opracowywania dotąd niedostępnych skarbów wykopaliskowych, — potrzeba koniecznie uzdrowienia dzisiejszych warunków pracy archeologicznej w Warszawie, zamiast dalszego pogłębiania różnic przez jednostronną i nieprzezorną dotychczasową politykę muzealną.

Jakkolwiek wszakże postanowią w ostatnio poruszonych sprawach decydujące władze naczelne zarówno P. M. A. jak i Muzeum im. Er. Majewskiego T. N. W., to pewne, że w niniejszym wypadku linja najmniejszego oporu dla wyjścia z trudności organizacyjnych jest najkorzystniejsza i najstosowniejsza dla dobra nauki. Bez względu na nieprzewidywany na razie rezultat przedstawionej powyżej sprawy komasacji muzeów archeologicznych w Warszawie, należy dbać o jaknajlepsze postawienie i o rozwijanie Muzeum im. Majewskiego. Na szczęście, dzięki umiejętnemu i życzliwemu dla naszego muzeum prowadzeniu w szybszem tempie odbudowy Pałacu Staszica przez Sekretarza Gen. T. N. W. prof. Edw. Lotha, lokal muzealny jest nareszcie niemal wykończony. Nader umiejętnie rozwiązany pod względem architektonicznym przez prof. M. Lalewicz, lokal ten na III p. Pałacu Staszica, opatrzony niebawem w windę osobową, staje się godnem pomieszczeniem dla zbiorów ś. p. prof. Erazma Majewskiego, którego marzenia w ten sposób po tylu latach niepewności wreszcie pomyślnie się ziszczają. Oby spełniało nadal Muzeum tę szczytną misję, którą przez szereg lat przemyslał i czynnie realizował w miarę możliwości jego zasłużony założyciel.

Czas wszakże najwyższy, aby dla Muzeum im. Er. Majewskiego ustał już smętny okres skrajnego ubóstwa, w który weszło ono po zgonie swego twórcy. Nie chodzi tu o wielkie sumy na konkurowanie z P. M. A., jak o tem myślą i mówią uprzedzeni, ale idzie o uzyskanie najpotrzebniejszych, doprawdy skromnych funduszków, któreby umożliwiły porządne i stojące na koniecznym poziomie urządzenie i opracowywanie zbiorów. Takie duże Muzeum nie może rozporządzać jednym tylko płatnym funkcjonariuszem, nie może zadowalać się budżetem, nie przekraczającym 2000 zł. rocznie, bo to się dotkliwie odbija na tempie i stanie pracy muzealnej. Zdaję sobie jasno sprawę z tego, że w obecnem położeniu finansowem Państwa i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego nie po-

ra żądać zbyt wygórowanych funduszków. Ale czyż nie jest to swego rodzaju anomalią, że Muzeum im. Majewskiego nie otrzymało dotąd ani grosza zasiłku rządowego na swe naukowe potrzeby? Doprawdy pora już skończyć ową przykrą i niczem nie zasłużoną *splendid isolation*, która, nie pozwalając na otwarcie przez tyle lat dla dobra publicznego niemałego i niełatwego zaiste dzieła życia Erazma Majewskiego, wystawia na ciężką próbę interesy naukowe stolicy. Boć przecie brak możliwości w chwili obecnej pomocy ze strony władz rządowych i miejskich dla oczekującego ponownie od r. 1916 otwarcia muzeum archeologicznego w tak żubożalej pod względem muzealnym Warszawie, równa się godzeniu — bez przesady — w podstawy kulturalne i reprezentacyjne stolicy.

Trudno tracić ufność, że z chwilą ponownego otwarcia do użytku publicznego Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego skończy się owych przysłowiowych 7 lat chudych, które się tak dały we znaki tej instytucji. Aktywna i pożyteczna rola, którą w bardziej przyspieszonym tempie zacznie znów odgrywać to Muzeum, zniewoli niewątpliwie do uznania i poparcia go przez te sfery rządców naszej nauki i kultury, które z rezerwą dotąd odnosiły się do zbiorów Er. Majewskiego. Z wiarą, że obiektywne kryteria zasług twórcy Muzeum im. Er. Majewskiego T. N. W. nie zanikły i że one są zarodzią rozkwitu dobrze już zapisanej w nauce placówki archeologicznej w Polsce, należy jasno spoglądać w przyszłość, chociażby długo jeszcze przyszło zmagać się z przeciwnościami dla utrzymania tej konkretnej postaci zawsze żywego idealizmu.

Busko w ziemi kieleckiej, VII. 1929.

EUGENJA STOLYHWOWA.

NACZYNIA NEOLITYCZNE Z GROBU SKRZYNKOWEGO W SMOSZEWIE, W POWIECIE PŁOŃSKIM.

(Céramique néolithique d'une tombe à ciste de Smoszewo
distr. de Płońsk).

Wśród zabytków archeologicznych, przechowywanych w Muzeum im. E. Majewskiego Towarzystwa Naukowego w Warszawie znajdują się również 3 naczynia neolityczne, pochodzące z badań archeologicznych w Smoszewie, wsi, leżącej nad prawym brzegiem Wisły w powiecie płońskim województwa warszawskiego. Naczynia te, zapisane w inwentarzu Muzeum pod numerami 16.075, 16.076 i 14.565, opatrzone są wszystkie jednobrzmiącą notatką, a mianowicie: „Znalezione w grobach skrzynkowych, badanych przez G. Ossowskiego w 1887 r. — ofiarowane przez Kipmana”.

Przystępując do opracowania naczyń ze Smoszewa zwróciłam się przeto do odpowiedniej pracy G. Ossowskiego,¹ aby wyszukać w niej bliższych informacji, dotyczących miejsca oraz warunków znalezienia tych naczyń. Na tę pracę bowiem powołuje się L. Kozłowski opisując w paru wierszach (str. 32, 33 oraz 56, 57.) omawiane naczynia w pracy swej p. t. „Groby megalityczne na wschód od Odry.”² Niestety okazało się, iż praca G. Ossowskiego nie dotyczy naczyń, przechowywanych w Muzeum im. E. Majewskiego, lecz małego naczynka - czarki, przechowywanego w Muzeum P. Akademji Umiejętności w Krakowie, a pocho-

¹ G. Ossowski. O ceramice domowej w okresie grobów kamiennych skrzynkowych. „Wiadomości Numizmat. - Archeolog.” Rok III. Nr. 2.

² „Prace i materiały kom. arch. - antrop. Pol. Akad. Um.” II.

dzącego również z grobu skrzynkowego w Smoszewie. Jedynie w odnośniku umieszczona jest przez G. Ossowskiego notatka, iż przed nim, — lecz w tymże 1887 r. — przeprowadzał w Smoszewie badania archeologiczne A. Pawiński, który znalazł tu groby podkloszowe oraz skrzynkowe. Być tedy może, iż właśnie z tych ostatnich pochodzą naczynia, przechowywane w Muzeum im. E. Majewskiego. Wobec częściowego rozpierchnięcia się w r. 1922 archiwum Muzeum im. E. Majewskiego, w którym prawdopodobnie znajdowały się jakieś bliższe informacje, dotyczące naczyń ze Smoszewa, gdyż L. Kozłowski podaje jednak pewne dane, dotyczące grobu, w którym je znaleziono, — jedynym źródłem bliższych informacji o interesujących nas naczyniach staje się wyżej wymieniona praca L. Kozłowskiego, na której się też oprę w niniejszym artykule.

Zaznaczam tu przedewszystkiem, iż poza podaniem możliwie dokładnego opisu 3 naczyń, pochodzących z kamiennego grobu skrzynkowego w Smoszewie, poruszę i ewentualnie postaram się wyjaśnić następujące trzy zagadnienia:

I-sze dotyczące bezpośrednio naczyń, a mianowicie sprawę stosunku tych naczyń, z punktu widzenia typologii, do znanych nam skądinąd typów ceramicznych, ze specjalnem uwzględnieniem ceramiki, spotykanej w grobach neolitycznych, a w grobach megalitycznych w szczególności; II-gie dotyczące grobu, w którym opracowywane naczynia zostały znalezione, a mianowicie sprawę stosunku typu grobu skrzynkowego ze Smoszewa do innych typów grobów skrzynkowych, występujących w Polsce oraz na terytorjach sąsiednich; III-cie wreszcie, dotyczące sprawy określenia względnego wieku omawianych zabytków.

W związku z powyżej skreślonym planem przechodzę do kolejnego opisu 3 naczyń ze Smoszewa.³

1. Naczynie Nr. 16.075 (fig. 1) przedstawia się jako duża *amfora kulista, dwuuszna*, wyrobiona z dobrze wypalanej gliny, koloru żółtego, przechodzącego miejscami w kolor czerwony. Gлина użyta do wyrobu jest tłusta, z niewielką ilością kwarcu i miki. Stan zachowania naczynia wcale dobry, gdyż jedynie szyja wyszczerbiona jest dość głęboko (w niektórych miejscach do połowy wysokości), przyczem krawędzi brak na ca 5/6 obwodu.

Szyja omawianej amfory jest cylindryczna; średnica jej wynosi 11,6 cm., wysokość — 5,8 cm. W miejscu przejścia szyi w brzusek wi-

³ Wł. Antoniewicz. Archeologia Polski. Warszawa 1928, str. 52, tabl. VII, 5 — 6. — L. Kozłowski. Młodsza epoka kamienna w Polsce. Lwów 1924, str. 42 — 44, tabl. IX, 17.

doczne są ślady jakby wgniatania szyi do brzuśca, świadczące o sposobie, w jaki ją wytwarzano. Na granicy szyi i brzuśca widzimy pozatem dwa wałeczkowate uszka, leżące naprzeciwko siebie. Umocowane są one jednym końcem do dolnej części szyi, drugim zaś do brzuśca. Ich długość całkowita wynosi około 5 cm., szerokość około 2, grubość około 1,5 cm., a średnica ich otworu ca 1 cm. Brzusiec ma kształt nieregularnej kuli i posiada następujące wymiary: średnica w kierunku wysokości naczynia 32 cm., średnica w kierunku szerokości naczynia 32,4 cm. Spłaszczenie dolnej części brzuśca tworzy niezbyt symetryczne dno w kształcie koła o średnicy około 15,5 — 16 cm. Wysokość całkowita naczynia 37,8 cm. Brak jakiegokolwiek zdobienia.



Fig. 1 i 2.

Amfory kuliste ze Smoszewa, pow. płoński. (Amphores sphériques de Smoszewo, distr. de Płoński).

2. Naczynie Nr. 16.076 (fig. 2) jest również *amforą dwuuuszną*, cokolwiek mniejszą niż poprzednia. Materiał oraz sposób wypalenia ten sam, co i poprzednio opisanej, stan zachowania natomiast znacznie gorszy.

Na szyi, o kształcie mniej więcej prawidłowego cylindra i o wymiarach: wysokość 5 cm, średnica około 10 cm, widzimy 3 dość głębokie wyszczerbienia, z których jedno sięga prawie jej nasady. W miejscu przejścia szyi w brzusiec widać podobne jak i na poprzednim naczyniu

ślady wgniatania. Na granicy szyi i brzuśca znajdujemy resztki podobnych, jak na amforze poprzedniej, wałeczkowatych uszu, również naprzeciw siebie umieszczonych. Długość ich całkowita wynosiła około 6 cm; średnica ich kolistego prawdopodobnie otworu około 1 cm. Brzusiec — pęknięty wzdłuż — kulisty, o średnicach maksymalnych: w kierunku wysokości naczynia 23,0 cm, w kierunku szerokości naczynia 23,2 cm. Brzusiec był u spodu spłaszczony, przyczem spłaszczenie to, stanowiące dno naczynia o średnicy ca 12 cm, jest odbite. Z tego właśnie powodu wysokość całkowitą naczynia, wynoszącą bez dna 28 cm, należy przyjąć za faktycznie nieco wyższą. Przyjmując, iż grubość dna, — sądząc z grubości ścian brzuśca, — wynosiła jakieś 0,5 cm, — wysokość całkowitą omawianej amfory obliczać trzeba na około 28,5 cm. Powyżej opisana amfora, podobnie jak i poprzednia, żadnego zdobienia nie posiada.

3. Naczynie Nr. 14.565 (fig. 3) jest *misą* wyrobioną również z tłustej i mało piasku zawierającej gliny, podobnie jak amfory, opisane powyżej. Kolor naturalny palonej gliny jest tu skutek okopcenia co-



Fig. 3.

Misa z grobu skrzynkowego w Smoszewie. — (Écuëlle de la tombe à ciste à Smoszewo).

kolwiek ciemniejszy. Stan zachowania nie jest dobry, gdyż brak blisko połowy kołnierza i dolnej części naczynia; dno natomiast zachowało się całkowicie. Kołnierz tej misy składa się z dwu części: dolnej, cylindrycznej o wysokości 1 cm. i górnej, lekko rozchylającej się ku górze o wysokości 3 cm. Odpowiednio średnica przy krawędzi misy wynosi 28,6 cm, podczas gdy średnica dolnej części kołnierza wynosi 26,8 cm. Kołnierz pokryty jest całkowicie ornamentem stempelkowym, którego opis podam poniżej. Na kołnierzu znajdować się prawdopodobnie musiały 4 uszka

wałeczkowate. Na ocalałym fragmencie zachowały się tylko 2 uszka. Sądząc jednak z ich rozłożenia przypuszczać można, iż było ich 4. Pokryte są one również ornamentem, wpłatającym się w całość ornamentu, pokrywającego kołnierz. Otwory uszek są niewielkie, o średnicy około 0,5 cm. Kołnierz przechodzi łagodnie w dolną część naczynia, posiadającą kształt mniej więcej półkulisty. Wymiary jego są: średnica u góry taka, jak dolnej części kołnierza, czyli 26,8 cm; średnica w miejscu przejścia w dno 10 cm; wysokość — 7,5 cm. Ta dolna część naczynia jest gładka, niczem nie zdobiona. Dno stanowi krążek kolisty o średnicy 10 cm, a grubości 0,5 cm. Jest on wyraźnie oddzielony od brzuśca. Wysokość tedy całego naczynia wynosi 12 cm.

Ornament, pokrywający całą powierzchnię kołnierza, jest stempelkowy, utworzony z kresek, długości około 0,8 cm. W ornamencie tym wyróżnić można 3 pola: pierwsze, to rząd kresek pionowych, o gęstości mniej więcej 3 kreski na 1 cm. bieżący; pokrywa on dolną, cylindryczną część kołnierza. Drugie, — to identyczny rząd kresek, umieszczony tuż pod krawędzią kołnierza. Przestrzeń zaś pomiędzy obu temi rzędami wypełniono ornamentem również stempelkowym, składającym się z czterech rzędów kresek ukośnych, nachylonych pod kątem rozwartym ku sobie. Rzędy te obiegają cały obwód, jeden ponad drugim; robi to wrażenie, iż mamy tu do czynienia z ornamentem w kształcie szeregu jodełek, ustawionych obok siebie pionowo. W trzech wypadkach motyw jodełkowaty jest złożony nie z 4, lecz z 5 kresek z każdej strony. Jest to wynik dążenia do wypełnienia omawianym motywem całej przestrzeni pomiędzy obu rzędami kresek pionowych, gdyż właśnie w tych miejscach dolny rząd opuszczony jest cokolwiek ku dołowi, co jest wynikiem niezbyt starannego wykonania ornamentu. Niedokładności w przebiegu dolnego rzędu kresek widać szczególnie wyraźnie w okolicy uszek, na których umieszczony jest również motyw jodełkowy, zniekształcony jedynie ze względu na niedostateczną szerokość uszek. Chcąc wkomponować ornament uszka w całość ornamentu, przeprowadzono przez nasadę uszek rząd kresek, pokrywający dolną cylindryczną część kołnierza, dzięki czemu ornament wznosi się w okolicy uszek cokolwiek ku górze. Stylowe znamiona ornamentu misy ze Smoszewa zdradzają wyraźne pokrewieństwo z północno - europejską ceramiką z ornamentyką głęboko-wciskaną.

Zastanówmy się teraz, do jakich typów ceramicznych wykazują opisane naczynia ze Smoszewa zbliżenie, w jakich kulturach, na jakich terytorjach takie czy też podobne naczynia spotkać możemy.

Zajmiemy się przedewszystkiem amforami. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z tak zwanymi amforami kulistymi, charakteryzującymi się kulistym kształtem części dolnej, cylindryczną, niską szyją i dwoma uszkami u jej nasady.

Nie wchodząc bliżej w zagadnienie pochodzenia amfor kulistych, które niektórzy uczeni, np. *Kossinna*⁴, wyprowadzają z amfor megalitycznych, znajdujących w dolmenach duńskich, przypomnimy tylko, iż najstarszą grupą, w której występują tego rodzaju naczynia, a które też nadały jej swą nazwę, był środkowo - niemiecki krąg kultury amfor kulistych; w kręgu tym prócz amfor występują nadto szerokootworowe naczynia o 4 uszkach oraz misy. Poza tem spotykamy amfory kuliste na terytorjum polskiem w związku z grobami trapezowatymi i kujawskimi, oraz na Podolu w grobach skrzynkowych, budowanych z płyt kamiennych. We wszystkich tych trzech grupach jednak amfory kuliste są zdobione na szyi, — u pewnych odmian zaś też i na górnej części brzuśca, — ornamentem głęboko rytym oraz stempelkowym.

Ponieważ obydwie amfory ze Smoszewa nie są niczem zdobione, nie możemy ich nawiązać bezpośrednio do żadnej z form, występujących we wspomnianych powyżej zespołach kulturowych, tembardziej, że i wielkość naszych amfor — szczególnie jednej z nich — przewyższa wielkość amfor kulistych w grupach wyżej wymienionych. Opierając się na wykazie inwentarza grobów megalitycznych na wschód od Odry, podanych przez L. Kozłowskiego (op. cit.), analogję do amfor ze Smoszewa znajdujemy jedynie w również niezdobionej amforze z Naruszewa (fig. 4), która stanowi znalezisko pojedyncze, nie dające możności wyraźnego określenia jego przynależności do jakiegokolwiek z grup kultur, charakteryzujących się amforami kulistymi. L. Kozłowski włącza amforę z Naruszewa wraz z amforami ze Smoszewa i Sadłożka — (też niezdobiona „forma zdegenerowana” (?) cokolwiek odmienna, o uszkach przesuniętych na brzusec) — do grupy amfor kulistych, występujących w grobach skrzynkowych na terytorjum Wielkopolski i części b. Królestwa Polskiego; te ostatnie mają wykazywać obok stempelkowego też ornament sznurowy, względnie sznurowy jedynie, przyczem wymiary amfor w tym zespole kulturowym zwiększają się. L. Kozłowski nie podaje motywów, na podstawie których dochodzi do tego rodzaju wniosku. Zdaje się, iż oparł się on tu na fakcie, iż razem z amforami kulistymi w grobie smoszewskim znalazła się misa, opisana powyżej, o czterech symetrycznie

⁴ *G. Kossinna*. Ursprung und Verbreitung der Germanen in vor-und frühgeschichtlicher Zeit, Leipzig 1928, str. 195 — 197.

rozłożonych uszkach, których układ właśnie, — w przeciwstawieniu do niesymetrycznego układu uszek w misach, występujących w zespole ceramiki grobów megalitycznych o ornamentcie głęboko rytym, stempelkowym, — przypomina występujący w okresie wpływów ceramiki sznurowej symetryczny układ uszek w puharach nadodrzańskich. Znaną w Smoszewie przez G. Ossowskiego czarkę, bardzo zbliżoną do misy, uważa Kozłowski za przejście do typu puharów sznurowych, do których przeto pośrednio nawiązać można misę ze Smoszewa z Muzeum im. E. Majewskiego; stąd i całe stanowisko w Smoszewie trzeba by przydzielić do grupy grobów megalitycznych z ceramiką sznurową, względnie z wpływami tej ostatniej.



Fig. 4.

Amfora kulista z Naruszewa, pow. płonski; Muz. Arch. im. Er. Majewskiego, nr. 25340. (Amphore sphérique de Naruszewo, distr. de Płonsk; Musée Arch. E. Majewski, nr. 25340).

Przypuszczenie to, mam wrażenie, nie jest dość gruntownie umotywowane. Sądzę raczej, iż właśnie opierając się na misie ze Smoszewa, przypuszczać można wpływ innej neolitycznej grupy ceramicznej. Chodzi mianowicie o to, że zarówno kształtem rozchylającego się kołnierza, jak zdobiącym go ornamentem stempelkowym, misa ze Smoszewa wykazuje pewne zbliżenie do czasz o kołnierzu lejowatym. Że nawiązanie takie nie jest bezwzględnie pewnem, zdaje sobie sprawę, wydaje mi się

ono jednak znacznie prawdopodobniejszym, niż nawiązywanie znaleziska ze Smoszewa do grupy ceramiki sznurowej jedynie na podstawie układu uszek w misie, oraz dużych rozmiarów amfor. Brak ornamentu na amforach znów nie może tu służyć za wskazówkę, gdyż nie znamy żadnego dotychczas stanowiska z tym typem naczyń o stwierdzonym wpływie kultury ceramiki sznurowej, zaznaczonym przez ornament na współwystępującej ceramice; w każdym razie mamy tutaj do czynienia z wyraźnym typem lokalnym.

Tyle co do typu samych naczyń. Teraz uwagi o grobie, w którym naczynia te zostały znalezione.

Określenie „grób skrzynkowy”, jakim grób smoszewski został oznaczony, nie jest bynajmniej dość ścisłym, aby się na niem można było oprzeć dla związania badanego zabytku z pewną ściśle wyodrębnioną grupą kulturową, co znów z kolei pozwoliłoby na określenie relatywnego wieku badanego zabytku. Jakkolwiek bowiem dawniej wszelkie typy neolitycznych grobów skrzynkowych rozpatrywano, śladem *O. Monteliusa*, jako groby megalityczne, a różnice, występujące pomiędzy nimi tłumaczono jako różnice poszczególnych faz rozwojowych, przez jakie przechodziły groby skrzynkowe przy przeradzaniu się ze starszych typów grobów megalitycznych, np. z dolmenów lub grobów olbrzymów, — o tyle dziś niektórzy badacze jedynie część grobów skrzynkowych ujmują jako specyficzne przekształcenie, względnie zdegenerowanie starszych typów grobów megalitycznych. *Sprockhoff*⁵ mianowicie za groby megalityczne uznaje tylko te groby skrzynkowe, których skrzynia zbudowana jest z głazów, bloków kamiennych (*Steinblockkisten*) i które całkowicie lub częściowo są umieszczone ponad powierzchnią ziemi, przyczem najczęściej na skrzyni znajduje się nasyp ziemny. Wszystkie natomiast groby skrzynkowe, które zbudowane są z płyt kamiennych (*Steinplattenkisten*), przyczem są całkowicie wpuszczone do ziemi i nie posiadają z wierzchu nasypu, powstały, zdaniem *Sprockhoff'a*, nie jako przekształcenie starszych typów grobów megalitycznych, lecz jako wytwór odrębny, samodzielny, spotykany na terenie Niemiec środkowych w związku z kulturą amfor kulistych, oraz na kulturowo pokrewnem mu terytorjum podolskich grobów skrzynkowych.

⁵ *Sprockhoff*. Die Kulturen der jüngeren Steinzeit in der Mark Brandenburg. „Vorgesch. Forschungen” I, 4; por. tam analogie do zabytków smoszewskich i literaturę przedmiotu. — *N. Aberg*. Das nordische Kulturgebiet in Mitteleuropa während der jüngeren Steinzeit. Upsala 1918, str. 169, i n., 200 i n.



Do którego więc z tych dwu typów nawiązać się da interesujący nas grób ze Smoszewa?

Niestety wiadomości o nim, podane przez L. Kozłowskiego we wspomnianej powyżej pracy, są bardzo skąpe. I tak na stronicy 26 wymienienia *Kozłowski* Smoszewo jako punkt, w którym występuje typ III z pośród 4-ech wyodrębnionych przezeń typów grobów skrzynkowych; miałby więc to być grób skrzynkowy w formie „skrzyni kamiennej, wpuszczonej w ziemię z widocznymi głazami przykrywającymi skrzynię”. Na str. 56 i 57 znów *Kozłowski*, opisując grób badany przez Ossowskiego (z czarką, przechowywaną w Krakowie) i opierając się na opisie tego badacza, podaje: „na powierzchni wyniosłości w pobliżu dworu w Smoszewie dały się tu i owdzie spostrzedz z ziemi wystające wierzchołki głazów znacznej wielkości. Rozkopując jedną taką grupę odkryto 8 wielkich głazów ułożonych szczelnie przy sobie, które przykrywały czworokątną skrzynię zbudowaną z płyt kamiennych”; a dalej na str. 57 opisując grób, z którego miały pochodzić wszystkie 3 opracowane niniejszem naczynia, pisze tylko: „drugi rozkopany grób był zbudowany również w formie czworokątnej skrzyni 4 m. długiej, 150 cm. szerokiej, nakrytej 5 głazami.” Ponieważ nie wspomina ani o stosunku skrzyni do obecnej powierzchni ziemi, ani o tem, z czego skrzynia była zbudowana, przypuszczać można, że i tu również głazy, przykrywające skrzynię, wystawały nazewnątrż, przy czem skrzynia zbudowana była z płyt kamiennych.

Przyjawszy nawet, iż mamy prawo do robienia takich uzupełnień w opisie, to przecież decyzja, do jakiego typu grobów skrzynkowych zaliczyć należy grób ze Smoszewa, jest bardzo trudna. Za przypuszczeniem, że mamy tu do czynienia z typem megalitycznym (*Steinblockkisten* Sprockhoff'a) przemawiałby fakt, iż głazy, pokrywające skrzynię, wystawały *ponad powierzchnią ziemi*; przeciw temu przypuszczeniu mogłoby świadczyć wyrażenie, że grób zbudowany był z *plyt kamiennych*, co nasuwa możliwość zaliczenia grobu ze Smoszewa do typu grobu płytowego (*Steinplattenkisten* Sprockhoff'a). Pozatem niewiadomo czy „wzgórze” — a przynajmniej jego wierzchołek, na którym mieścił się ów grób, — nie było czasem resztką usypanego kopca, charakterystycznego dla typu megalitycznych grobów skrzynkowych, czy też przeciwnie, było to rzeczywiście wzgórze, rozwiane cokolwiek przez wiatry, lub zerodowane przez wodę, w którym umieszczono pierwotnie całkowicie ukryty w ziemi grób płytowy.

Ponieważ na rysunku grobu, zbadanego przez Ossowskiego, kamienie, tworzące pokrycie skrzyni, są nie płytami, lecz raczej głazami

z jednej strony tylko ciosanemi, przypuścić należy, iż bodaj prawdopodobniejszym będzie przypuszczenie, że w Smoszewie mamy do czynienia z megalitycznym grobem skrzynkowym.

Opierając się na powyższych danych w zespole kulturowym, którego śladem jest grób skrzynkowy ze Smoszewa, wyróżniłby można parę elementów składowych, jakie tutaj przyszły w postaci już zmieszanej. Pierwszym z nich byłaby kultura megalityczna, wyrażająca się głównie w typie grobu. Drugim — byłaby kultura amfor kulistych, wynikiem oddziaływania której jest tak charakterystyczny zespół naczyń, — 2 amfory i misa — znalezionych w grobie w Smoszewie. Kształt kołnierza misy natomiast oraz jego ornament stempelkowy nasuwają wreszcie przypuszczenie istnienia tu jeszcze wpływów kultury czasz o kołnierzu lejowatym. Specyficzne zaś cechy amfor: ich wielkość i brak zdobienia, mogą być rezultatem jeszcze jednego czynnika, którego określić nie jesteśmy obecnie jeszcze w stanie, a którym według L. Kozłowskiego jest wpływ nadodrzańskiej ceramiki sznurowej.

Punktem wyjścia dla powyższych rozważań co do elementów, składających się na zabytki ze Smoszewa jest zastrzeżenie, iż uznajemy grób skrzynkowy w Smoszewie jako grób typu megalitycznego, — co, jak wspomniałam, nie jest rzeczą pewną, ze względu na brak odpowiednich bliższych danych. Gdyby bowiem na podstawie jakichś nieznanych mi w tej chwili dokumentów okazało się, iż mamy do czynienia z grobem skrzynkowym płytowym, wówczas i nasze wnioskowanie musiałoby wypaść nieco inaczej. Nie mielibyśmy wówczas prawa do wysuwania młodszej kultury megalitycznej jako jednej ze składowych zespołu kulturowego, zadokumentowanego w grobie w Smoszewie. Przodująca rola przypadałaby wtedy kulturze amfor kulistych, której wyrazem byłyby nietylko formy ceramiczne, znalezione w grobie, ale i typ samego grobu smoszewskiego.

Przechodząc do ostatniego z wysuniętych przez nas zagadnień, a mianowicie do kwestji względnego wieku grobu ze Smoszewa, zaznaczyć muszę, że i w tej sprawie możemy mieć dwa rozwiązania, zależnie w tym wypadku od stanowiska, czy uznamy za dowiedzione istnienie w ceramice, pochodzącej z grobu w Smoszewie, wpływu nadodrzańskiej ceramiki sznurowej czy też nie. Ponieważ, opierając się na przesłankach, wyjaśnionych powyżej w ustępie, dotyczącym ceramiki z grobu smoszewskiego, wpływu nadodrzańskiej ceramiki sznurowej nie uważam za dowiedzonego, mniemam, iż chronologję grobu w Smoszewie oprzeć należy na współwystępowaniu misy, pochodzącej od czasz o kołnierzu lejowa-

tym, z typami amfor kulistych, genetycznie związanych z formami środkowoniemieckimi. Gdyby natomiast potwierdził się wysuwany przez L. Kozłowskiego hipotetyczny związek pomiędzy dużymi nieornamentowanymi amforami kulistymi oraz umieszczeniem uszek na misach, a między wpływami nadodrzańskiej ceramiki sznurowej, — co jest jednak problematyczne, — wówczas relatywny wiek grobu ze Smoszewa uznaby należało za młodszy, sięgający połowy IV okresu neolitu.

Na razie wszelako jestem raczej skłonna do włączenia grobu smoszewskiego z opisaną ceramiką do grupy starszych grobów skrzynkowych, wyprzedzających nieco u nas okres wpływów ceramiki sznurowej nadodrzańskiej ⁶.

Na zakończenie, w związku z kwestjami, które mi się nasuwały przy niniejszem opracowaniu, pragnę zwrócić uwagę na konieczność poddania rewizji dotychczasowych określeń znanych dotąd grobów skrzynkowych, występujących, poza okręgiem podolskim, na terenie Polski, jako megalitycznych, co wynikało z dotychczasowego wyłącznego uznawania grobów skrzynkowych za przekształcenie starszych form grobów megalitycznych. Posiadałoby to bezwątpienia duże znaczenie dla zagadnienia genezy występujących na terytorjum Polski amfor kulistych i promieniowania kręgu środkowo - niemieckiego tychże amfor, kręgu, dla którego tak charakterystycznym jest grób skrzynkowy płytowy.

R É S U M É.

Les vases en question, au nombre de trois, font partie des collections archéologiques du Musée E. Majewski de la Société des Sciences à Varsovie. Deux d'entre eux (fig. 1 — 2), d'une grandeur considérable, à deux anses et sans ornementation, appartiennent au type d'amphore sphérique; la troisième (fig. 3), une écuelle à quatre anses et à ornementation estampée, ressemble au type de „coupe à col en forme d'entonnoir”.

⁶ Ceramika ta wystąpiła już np. w grobach megalitycznych w Potyrach, w pow. płońskim, wraz z amforami kulistymi z ornamentem sznurowym: L. Sawicki „Wiad. Arch.” V, str. 125 — 141, tabl I — III.

Ces vases ont été trouvés encore en 1887 par *G. Ossowski* ou par *A. Pawiński* et ils appartenaient au mobilier d'une tombe à ciste, construite en dalles ou peut-être en blocs de pierre, ce qu'on ne peut cependant préciser faute d'informations suffisantes sur ces fouilles; par suite on ne peut définir si c'était une tombe mégalithique ou une tombe à ciste du type de l'Allemagne Centrale.

Une analyse approfondie des vases de Smoszewo porte l'auteur à supposer, qu'ils représentent des types céramiques locaux développés sous l'influence des types caractéristiques pour la céramique de la civilisation des tombes mégalithiques récentes et pour celle de la civilisation des amphores sphériques de l'Allemagne Centrale.

Z Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, r. 1928.

STEFAN PRZEWORSKI.

ZNALEZISKO KRUHOWICKIE.

NAJSTARSZE ŚLADY HANDLU WSCHODNIEGO
NA ZIEMIACH POLSKICH.

(Der Fund von Kruhowitze [Kr. Łuniniec, Woj. Polesie].
Die ältesten Spuren orientalischen Handels in Polen).

§ 1. Okoliczności znalezienia.

Znalezisko kruhowickie jest własnością p. *Hieronima Wildera* w Warszawie, który udzielił mi łask. pozwolenia na opublikowanie go w pracy niniejszej. Nabyte ono zostało przezeń w lipcu 1920 r. od p. *Witolda Drozdowskiego*, podówczas dyrektora Państwowego Gimnazjum w Brześciu n/Bugiem, który zachował je z poszukiwań własnych, przedsięwziętych we wrześniu 1918 r. na terenie majątności p. *Emila Obuchowicza* w okolicach *Kruhowicz* (pow. łuniniecki, woj. poleskie). Na prawo od drogi, prowadzącej ze st. kol. *Hancewicze* (dr. żel. Baranowicze—Łuniniec), mniej więcej w odległości 11 klm. od niej, położony jest w lesie kurhan (fig. 1)¹, na którym pod kierunkiem p. Drozdowskiego kopali dwaj właścianie z sąsiedniej wioski Jasieniec: Hawryłko Zieleniuk i drugi nieznanego nazwiska. Jak długo i w jakich rozmiarach prowadzone były te rozkopy, niewiadomo; z listu p. Drozdowskiego do

Skróty: ESA — Eurasia Septentrionalis Antiqua; IAK — Известия археологической комиссии; MAK — Материялы по археологии Кавказа; OAK — Отчет археологической комиссии; RV — Reallexikon der Vorgeschichte; SBAP — Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia; SMYA — Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja; ZE — Zeitschrift für Ethnologie.

¹ Repr. za łask. zezwoleniem Szefa Instytutu Wojskowo-Geograficznego w Warszawie.



Fig. 1.
Okolice Kruhowicz, pow. łuniniecki. (Die Umgegend von Kruhowitze, Kr. Łuniniec).

A37 B43 Siniawka

p. Wildera z dn. 22 lipca 1920 r. wynika jedynie, że poza przedmiotami, z którymi się niebawem zapoznamy, ujawniono znaczną ilość zardzewiałych blaszek metalowych „o zielonym nalocie”. Zapewne porzucone one zostały na miejscu, jako, — według mniemania poszukiwacza, — pozbawione wszelkiej wartości. Ustnie już poinformował p. Drozdowski p. Wildera, od którego czerpię ten szczegół, że odkopano również urnę glinianą, która, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się, nie zdążyła stężeć i rozpadła się przy pierwszym dotknięciu. Ponadto prace te nie były prowadzone jednym ciągiem, lecz przerwane na kilka (?) godzin, a otwarte miejsce pozostawiono na ten czas bez żadnej opieki.

Reasumując relację p. Drozdowskiego, stwierdzić należy odrazu, że nie daje ona najmniejszych podstaw do ustalenia związku pomiędzy poszczególnymi przedmiotami znaleziska i określenia, z jakiego środowiska je wydobyto. Brak tych danych odczuwamy tem dotkliwiej, że z n a l e z i s k o k r u h o w i c k i e, ze względu na pochodzenie należących doń zabytków, posiada niepoślednie znaczenie dla zagadnienia stosunków handlowych obszarów nadbałtyckich i Polski ze Wschodem w czasach przedhistorycznych.

§ 2. Opis i analiza zabytków.

Znalezisko kruhowickie składa się z czterech następujących przedmiotów:

1. P o s ą ż e k z brązu (fig. 2); wys. 77 mm. Postać męska stoi na cokole, rozszerzającym się nieco ku dołowi; od spodu nie został on wyrównany, tak, że figurki nie można postawić. Wychodzący z odwrotnej strony korpusu kołec dług. 7 mm. uważany być musi za nadlew; wątpliwem jest, aby miał to być czop, przeznaczony do połączenia figurki z jakąś większą całością przez wpuszczenie go w wydrążony w niej otwór². Sama postać, zwłaszcza dolna część jej korpusu, potraktowana została w sposób nader prymitywny, z pominięciem wszelkich zasad proporcji. Obie nogi, z tyłu rozłączone, lecz zaznaczone bardzo niezdarnie, zacierają już po bokach swe kontury, stapiając się z trzonem, w który przechodzi cokół. Wyrostek, sterczący z przodu, nieco wyżej osadzony od wzmiankowanego nadlewu i cokolwiek od niego krótszy, przedstawia, schematycznie zupełnie, phallus. Również bez najmniejszego poczucia realizmu oddane zostały dalsze szczegóły anatomiczne posążka. Ciało

² Por. uw. 7.

zwęża się od szyi ku biodrom. Piersi nie zostały zaznaczone; na tej podstawie wolnoby domyślać się, iż mężczyzna miał być odziany, ale brak jakichkolwiek śladów stroju. Prawa ręka, podniesiona do góry, zamierza się jakimś skośnie nastawionym, krótkim przedmiotem, prawdopodobnie sztyletem, — lewa, wyciągnięta do przodu, trzymać powinna tarczę, której jednakże brak. Obie dłonie zaciśnięte są w pięści, jak widać z odpowiednich zgrubień. Krótka, ale niepomierne, w stosunku do korpusu, gruba szyja dźwiga zbyt dużą głowę. Wąska twarz zaznacza się wysuniętym do przodu podbródkiem, wyrazistym nosem i dużemi, wypukłemi oczyma. Uszy schowane są pod hełmem, kraj którego ostro od-



Fig. 2.



Fig. 3.



Fig. 4.

Posążki kaukaskie: fig. 2.—Kruhowicze, Wł. p. H. Wildera w Warszawie; fig. 3/4. — Tyflis, Wł. p. G. Wilkego w Rochlitz (Saksonja) — $\frac{5}{4}$ w. nat.

(Kaukasische Statuetten: Fig. 2. — Kruhowicze, Slg. H. Wilder, Warschau; Fig. 3/4. — Tiflis, Slg. G. Wilke, Rochlitz, Sachsen — $\frac{5}{4}$ n. Gr.).

dziela się na potylicy, natomiast na czole i po bokach brzegi jego zupełnie nie są zakreślane. Wierzchołek hełmu zdobi dość wysoki grzebień. Wrażenie prymitywności, jakie sprawia figurka, potęguje się nadto tem, że po odlewie została ona opracowana powtórnie narzędziem. Wskutek tego zatarte zostały okrągłe kontury ciała, które wygląda jak obciosane i razi nas swą kanciastością.

We wszystkich niemal opisanych szczegółach figurka kruhowicka jest najzupełniej zgodna z niezbyt liczną, lecz wyraźnie zdefiniowaną i jednolitą grupą bronzów, po większej części pochodzących ze znalezisk

przypadkowych na *K a u k a z i e*³. Posążki, należące do niej, różnią się między sobą tylko niejednakowem nakryciem głowy. Pod tym względem można je uszeregować w trzy oddzielne podgrupy. Pierwszą z nich tworzą statuetki, których hełm posiada tylko grzebień, jak właśnie posążek kruhowicki. Jest on tej samej niemal wielkości, co bronz, znalezione koło wawozu *Arginuskiego* (Tyflis, Muzeum Gruzji, Nr. 1055; wys. 75 mm.)⁴ i w *Arcewaniku* (pow. zengezurski, gub. jelizawetpolska. Moskwa, Muzeum Historyczne; wys. 78 mm.). Podobna identyczność rozmiarów zachodzi również w obrębie pozostałych obu podgrup, z tą tylko różnicą, że zabytki, należące do nich, ze względu na wyższy strój głowy, są nieco większe, niż tamte. Tak więc wśród statuetek w hełmach z rogami znajdujemy jedną z *Rjoni* (Moskwa, Muzeum Historyczne, Nr. 35168; wys. 90 mm.) i trzy z *Arcewaniku* (Zbiory hr. P. S. Uwarowej, Nr. 57769; wys. 90 mm.), tej samej prawie wysokości, co jedna z bronzów zbioru *G. Wilke'go* w *Rochlitz* (fig. 3; wys. 91 mm.)⁵. Wielkość figurek o śpiczastym hełmie jest natomiast zależna od jego długości, która bywa rozmaita. Dochodzą one do 95 mm., o ile kołec nie został ułamany. Stało się to, być może, drugiej statuetce zbioru p. *G. Wilke'go* (fig. 4)⁶, której wysokość (85 mm.) odpowiada najzupełniej pewnemu posążkowi nieokreślonej bliżej proveniencji (Moskwa, Muzeum Historyczne?).

Różnice w wysokości poszczególnych figurek tłumaczą się, jak zaznaczyłem powyżej, rodzajem i rozmiarami stroju głowy. Postać wo-

³ *Z a c h a r o w*, Труды археологической секции научно-исследовательского Института Археологии и Искусствознания II, 1927, 34n., tab. II, fig. 1. — Z pracy tej czerpię wszelkie szczegóły, dotyczące wyszczególnionych powyżej bronzów w zbiorach rosyjskich. Niestety autor jej ograniczył się do sumarycznego nader zestawienia i nie podał w tekście, do których właściwie z wymienionych tam statuetek odnoszą się załączone reprodukcje. Tem niemniej wyodrębnienie tej grupy jest pierwszym krokiem do klasyfikacji posążków bronzowych z Kaukazu, znajdujących się niemal wyłącznie w zbiorach rosyjskich i wydanych dotąd w nieznaczej części. Nadto w *Paryżu* (Palais de Trocadéro, Musée d'Éthnographie) znajduje się zbiór kilkudziesięciu figurek kaukaskich, które przed laty w sposób niewystarczający opublikował *B a b s t*, Revue Archéologique III-e sér., t. V, 1885, 44 n., tab. III nn. Rozklasyfikowanie oraz schronologizowanie tych zabytków okazać się może niezmiernie ważnem dla ustalenia związków pomiędzy metaloplastyką zachodnio-azjatycką, specjalnie anatolijską, a kaukaską i wschodniorosyjską. Pierwsze próby nawiązania posążków z *Galicza* (gub. kostromska) i obszaru *permkiego* do bronzów „hetyckich” poczynił *T a l l g r e n*, Studia Orientalia I, 1925, 328 nn. i Suomen Museo XXXV, 1928, 40 = ESA III, 1928, 63 nn.

⁴ *R a d d e - U w a r o w*, Museum Caucasicum V, 1902, 47.

⁵ *W i l k e*, ZE XXXVI, 1904, 89, fig. 119.

⁶ *W i l k e*, j. w. fig. 120. — Autor zobowiązany jest p. *G. Wilke'mu* za łaskawe zakomunikowanie mu wymiarów obu statuetek i pozwolenie reprodukcji ich w pracy niniejszej.

jownika zachowuje natomiast stale tę samą wielkość i proporcje. Świadczy o tem najlepiej szerokość zewnętrzna ramion, która w posążku kruhowickim wynosi 32 mm., a u bronzów p. G. Wilke'go — 33mm. (fig. 3) i 32 mm. (fig. 4). Wszystko to, a ponadto zgodność wszelkich szczegółów techniki⁷, stylu tudzież gestów każe wnioskować, że to są wytwory jednego warsztatu artystycznego, operującego ustalonym schematem figury ludzkiej dla kilku wyobrażeń, różnicowanych zewnętrznie przez dodanie odmiennego nakrycia głowy. Podobnie poniekąd w bronzoplastyce Syrii i Azji Mniejszej „eine Figur wird nicht aus dem Wesen der nur ihr eigenen Individualität herausgestaltet, sondern es wird ein Typus, der für die verschiedenartigsten Darstellungen passt, benutzt und unter minimaler Veränderung der Haltung durch äusserliche Hinzusetzung von Attributen zu verschiedener Bedeutung differenziert”⁸. Nie możemy jednak określić, w jakim ośrodku cywilizacji epoki brązu na Kaukazie znajdować się mogła owa wytwórnia, skąd wyszła grupa statuetek, do której zalicza się m. i. posążek kruhowicki: jak przeważna część zabytków z owych czasów, ani jedna z tych figurynek nie pochodzi z regularnie przeprowadzonych wykopalisk, jeno ze znalezisk okolicznościowych. Działalność tego warsztatu kaukaskiego daje się, mimo to, z dużem prawdopodobieństwem, wyznaczyć na koniec XIII w. prz. Chr. W tym bowiem kierunku prowadzi porównanie niektórych figurynek z wizerunkami t. zw. ludów morskich na zabytkach egipskich⁹. Prócz podobnego zupełnie nakrycia głowy, hełmu z rogami bocznymi, który charakteryzuje jeden odłam statuetek naszej grupy, mają ludy owe miecze trójkątne tego samego typu, jaki występuje w znaleziskach na Kaukazie¹⁰. Zatem powstanie posążka kruhowickiego, jak i całej tej grupy bronzów kaukaskich, odnieść na tej podstawie należy do daty powyższej.

2. S z p i l a z brązu, zakończona głową zwierzęcą (fig. 5). Długość obecna przedmiotu wynosi 94 mm., pierwotna natomiast nie daje się nawet w przybliżeniu ustalić. Trzon szpili w całej zachowanej długości posiada niezmienną grubość 5—6 mm. Wnosić z tego trzeba, że przełamanie nastąpiło dużo powyżej miejsca, od którego rozpoczyna się szczuplenie trzonu, kończące się ostrzem.

⁷ Niektórym statuetkom brak tylnego kolca nadlewowego, który niezawodnie usunięty został po wyjęciu ich z formy.

⁸ V. Müller, *Orientalistische Literatur - Zeitung* XXV, 1923, 13.

⁹ Z a c h a r o w, j. w., 36.

¹⁰ Z a c h a r o w, j. w., 36 nn., H a l l, *Civilization of Greece in the Bronze Age* 1928, 292 n. i *Klio* XXII, 1928, 335 nn.

Głowa zwierzęcia (dł. 23 mm.) odrobiona została nadzwyczaj starannie, z tak plastycznym podkreśleniem wszelkich szczegółów fizjonomji, że bez żadnego wahania rozpoznać można w wyobrażonym tworze *łośia* (fig. 8), a nie przedstawiciela którego z pokrewnych mu gatunków. Zwłaszcza zaznaczenie lekkiego zgarbienia nosa, tak charakterystyczne dla *łośia*, nie pozostawia wątpliwości, że artyście szło właśnie o uchwycenie podobizny tego zwierzęcia. W podobnym zupełnie znaczeniu, t. j. jako ozdobne zakończenie przedmiotu użytkowego, umieszczona została głowa *łośia* na sztylcie z brązu, znalezionym w *Sejmie* (gub. niżnie-nowgorodzka). Wypełniona rytym ornamentem linearnym jego rękojeść przechodzi wprost w łeb zwierzęcy (fig. 6)¹¹, który w szpili kruhowickiej, w identyczny zupełnie sposób, nie wyrasta z szyi, lecz

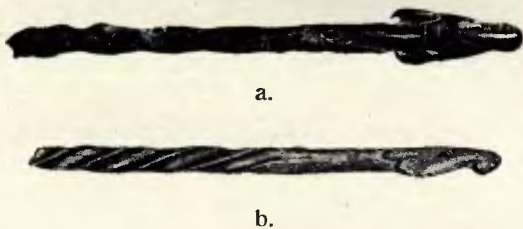


Fig. 5.

Kruhowicze. Szpila z Rosji wschodniej. Wł. p. H. Wildera w Warszawie — $\frac{2}{3}$ w. nat.
(Kruhowicze. Nadel aus Ostrussland. Slg. H. Wilder, Warschau — $\frac{2}{3}$ nat. Gr.).

osadzony jest bezpośrednio na trzonie, jako jego przedłużenie. Podług tej samej zasady tworzą wreszcie głowy zwierzęce rękojeście noży z brązu, znalezionych w ok. *Minusinska* (gub. jeniseyska, Syberja;—fig. 7)¹².

Obie głowy, sejmińska i kruhowicka, wykazują pewne podobieństwo stylowe, mimo że znaleźć można, niezbyt daleko zresztą idące, różnice w oddaniu niektórych detali anatomicznych. Zamknięty pysk zwierzęcia (fig. 8) potraktowany został w szpili kruhowickiej zupełnie sumarycznie: nozdrza i szczęki nie są nawet zaznaczone, inaczej więc niż w sztylcie sejmińskim, gdzie podkreślono je bardzo wyraziście. Odmienne jest również w obu zabytkach przedstawienie oczu. Na okazie sejmińskim są one wypukłe i bez powiek, w szpili kruhowickiej kształt ich

¹¹ G o r o d c o w, Отчет Исторического Музея в Москве за 1914 г. 1916, fig. 55 n., T a l l g r e n, RV III, 1925, tab. 33, a, b, d, g.

¹² M a r t i n, L'âge du bronze au Musée de Minoussinsk 1893, tab. 14, 9, G o r o d c o w, j. w., fig. 63. — Por. nadto OAK 1895, 148, fig. 333 i 1898, 83, fig. 150 (dzik).

oddaje wyżłobienie, w którym pozostawiona jest gałka. W ten sposób ten tak charakterystyczny dla łośa szczegół, jak małe i głęboko osadzone oczka, wydobyty został w szpili kruhowickiej nader umiejętnie i wiernie. Duże uszy sterczą łośiowi sejmińskiemu do góry, u kruhowickiego złożone są natomiast równo, podobnie jak na głowie końskiej (fig. 7), tworzącej rękkość noża z ok. *Minusinska*.

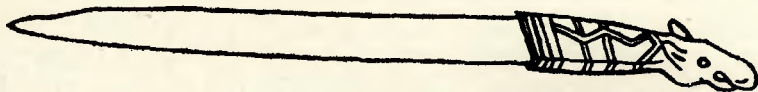


Fig. 6.

Sejma. Sztylet. Moskwa, Muzeum Historyczne. Wg. Gorodcowa.
(Seima. Dolch. Moskau, Historisches Museum. Nach Gorodzov).

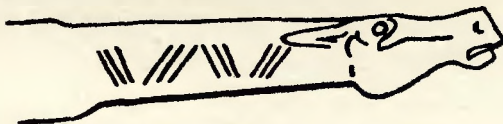


Fig. 7.

Syberja, ok. *Minusinska*. Rękkość noża. Wg.
Gorodcowa.
(Sibirien, Umgegend von Minussinsk. Messer-
griff. Nach Gorodzov).

Nie bacząc na to, w ogólnej charakterystyce zwierzęcia nasuwają się pomiędzy obydwoma zabytkami niezaprzeczalne zbieżności. Tu i tam łoś „zdjęty” został w tym samym ruchu, z silnie wyciągniętym ku przodowi pyskiem. Nadaje mu to swoisty zupełnie wyraz, obcy wszelkim pozostałym wizerunkom tego zwierzęcia w sztuce przedhistorycznej Europy wschodniej. Łoś jest bowiem, jak i szereg innych gatunków fauny miejscowej, na całym obszarze Rosji dzisiejszej zdawien dawna motywem rozlicznych kompozycji artystycznych, przetwarzanym wielokrotnie i różnorodnie, zależnie od miejscowego stylu „zwierzęcego” danego obszaru w danym okresie ¹³. Sztylet sejmiński i szpila kruhowicka reprezentują

¹³ Materiał z Rosji pn. zebrał *Almgren*, *Fornvännen* VI, 1911, 152 nn. — Z innych prowincji Europy wschodn. nie jest on dotąd zestawiony. Wyobrażone na formie gipsowej dla kubka roboty hellenistycznej, znalezionej w Egipcie (*Memphis?*), zwierzę: *Rubensohn*, *Hellenistisches Silbergerät in antiken Gipsabgüssen* 1911, 36, tab. XIV, 24, *Ebert*, *Südrussland im Altertum* 1921, 172, fig. 32, *Hilzheimer*, *RV* XI, 1927, 125, tab. 21 b nie jest łośiem, lecz reniferem. Zestawienie i zanalizowanie poszczególnych gatunków zwierzęcych, występujących na zabytkach sztuki przedhistorycznej wschodniej Europy daćby mogło niewątpliwie niezmiernie interesujące rezultaty dla historii kultury tych obszarów.

prostu wschodnio - rosyjską odmianę traktowania postaci zwierzęcej w sztuce przedhistorycznej Wschodu europejskiego, posiadającą, prawdopodobnie, nawiązania w kierunku syberyjskim.

Jednakowoż z tego, że szpila kruhowicka zbliża się pod kilkoma zasadniczymi względami do sztyletu z Sejmy, nie wynika bynajmniej, by pochodzić ona miała z samego obszaru t. zw. kultury sejmińskiej, dotychczas zastąpionej przez nader nieliczne znaleziska na ograniczonym bardzo terenie. Właściwy ośrodek, gdzie szpila została wyprodukowana, zanim znalazła się w Kruhowicach, pozostać musi, wobec tego, tak długo nieznanym, póki świeże badania na wschodzie Rosji nie pozwolą go dokładnie umiejscowić. To tylko wydaje się niewątpliwem, że znajdował się on, zarówno jak Sejma, na obszarze znanej nam tylko fragmentarycznie i bliżej dotąd nie zdefiniowanej kultury epoki bronzu obszarów nadwołżańsko-przyralskich, w stosunku do której t. zw. kultura sejmińska oraz ta kultura, z której wywodzi się szpila kruhowicka, byłyby tylko dwiema bliskimi sobie odmianami lokalnymi. Porównanie z wymienionym powyżej nożem syberyjskim skłania niemniej do podobnych przypuszczeń.



Fig. 8.

Głowa łosia szpili kruhowickiej, — $\frac{2}{1}$ w. nat.
(Elchkopf der Nadel von Kruhowitze, — $\frac{1}{2}$ nat. Gr.).

Na podstawie znalezionych na terenie Sejmy przedmiotów datujemy tamtejszą kulturę epoki bronzu na ok. 1600—1200 r. prz. Chr.¹⁴ Sztylet natomiast ze względu na pokrewieństwo z pochodzącym z końca II tys. prz. Chr. nożem syberyjskim¹⁵, należałby już do końcowej fazy pomienionego okresu. Wyznacza to zarazem czas powstania szpili kruhowickiej, który przypadałby najpóźniej na schyłek XIII w. prz. Chr.

Szpila kruhowicka nie posiada na wskazanym obszarze żadnych analogij w wyrobach tego samego przeznaczenia. Dzieje się to wyłącznie dlatego, że nie ujawniono dotychczas szpil w tamtejszej kulturze

¹⁴ T a l l g r e n, Rig 1919, 249 nn. i RV XII, 1928, 13.

¹⁵ T a l l g r e n, RV XII, 1928, 70. — Związki kultury syberyjskiej epoki bronzu z t. zw. sejmińską są oczywiste, p. M e r h a r t, Die Bronzezeit am Jenissej 1926, 69 nn. Przypisuje on jednakże wpływom zachodnim zbyt powolne przenikanie na Syberję i skutkiem tego odnosi ich pojawienie się tam dopiero do czasu po 1000 r. prz. Chr., j. w., 182.

bronzu. Egzemplarz znany z *Ananina* (pow. jeřabuski, gub. wiacka) datuje z czasów znacznie późniejszych, gdyż z ok. 600—200 r. prz. Chr., i nie jest wogóle szpilą, lecz tylko zwykłą igłą¹⁶. Zastosowanie tak artystycznie odrobionego łba łosia jako główki świadczy przecież, że był to przedmiot ozdobniejszy, który musiał wyróżniać się w masie pospolitszych wyrobów tego rodzaju. Za tem przemawia niemniej śrubowate skrócenie trzona szpili kruhowickiej. Wcześniej znacznie pojawiają się szpile o takim właśnie trzonie, zakończone przeważnie przekłutą (*Polepy*)¹⁷ lub rurkowatą (*Žižice*)¹⁸ główką na terytorjum kultury unietyckiej w Czechach, skąd przenikają do Holsztynu (*Tinsdahl-Rissen*)¹⁹ i Bawarii południowej (*Langquaid*)²⁰ m. i., będąc, jednym słowem, zdomowione na całym obszarze Niemiec od Badeni po Brandenburgię²¹. Niemniej częste jest występowanie szpil o skróconym trzonie na Węgrzech w ciągu całej epoki bronzu, jak np. w *Dunapentele* (kom. Fejér)²², *Salgó Tarján* (kom. Nógrád)²³ i *Ráczegres* (kom. Tolna)²⁴. Stamtąd przedostają się one do Małopolski wschodniej, gdzie znamy wyroby miejscowe z *Beremian* (pow. zaleszczycki) i *Putiatyniec* (pow. rohatyński)²⁵. Nie jest wobec tego wykluczonem, by i wyroby wschodnio-rosyjskie, jak szpila kruhowicka, powstać miały drogą naśladownictwa węgierskich, przyczem, zgodnie z upodobaniami lokalnemi, kulista lub płaska główka zostałyby zastąpione przez łebek zwierzęcy. Wiadomo przecież, iż pewien typ toporów z otworem dla trzona, występujący na Węgrzech w okresie miedzi²⁶, z kolei jest bardzo licznie zastąpiony w Rosji wschodniej i na Syberji. Chronologia przemawia również za tem, że w obu przytoczonych wypadkach zachodzi, powolne co prawda, przenikanie wpływów

¹⁶ Tallgren, SMYA XXXI, 1919, 143, fig. 109.

¹⁷ Schráníl, Studie o vzniku kultury bronzové v Cechách 1921, 42, fig. 8, 12.

¹⁸ Schráníl, j. w., fig. 8, 6.

¹⁹ Mesdorf, ZE XVII, 1885, Verh. 180, fig. 6.

²⁰ Behrens, Bronzezeit Süddeutschlands 1916, 13, fig. 4, 8.

²¹ Lissauer, ZE XXXIX, 1907, 794, fig. 21.

²² Behrens, Prähistorische Zeitschrift XI/XII, 1919/20, 119, fig. 2, 5—7.

²³ Hampel, Die Altertümer der Bronzezeit in Ungarn 1887, tab. LII, 1, Reinecke, Archeologiai Ertesítő XIX, 1899, tab. VI, 17 i Prähistorisches aus Ungarn I, 1899, tab. VI, 17.

²⁴ Hampel, j. w., tab. CXLI, 1, Reinecke, j. w., tab. X, 10a, 11a.

²⁵ Kozłowski, Epoka bronzu w Polsce (Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie II, V, 3) 1928, tab. XIII, 1 & 3. Uważa on je słusznie za wyroby lokalne, powstałe pod wpływem węgierskim, lecz mylnie określa ich chronologję na ok. 1400—1200 r. prz. Chr.: Kozłowski, Przegląd Archeologiczny IV, 1929, 17. W rzeczywistości pochodzą one z okresu poprzedzającego.

²⁶ P. np. Pulszky, Die Kupferzeit in Ungarn 1884, 71. — Por. Antoniiewicz, ESA IV, 1929, 14ln.

Europy środkowej na wschód²⁷. Szpile bowiem tego typu, co kruhowicka, są w krajach starożytnego Wschodu zupełnie nieznane, wykluczonem jest przeto z tej strony jakiekolwiek oddziaływanie na Rosję wschodnią poprzez Kaukaz. Dopiero bez porównania później, w momencie nie dającym się jeszcze ściślej oznaczyć, w każdym razie nie przed drugą połową I tys. prz. Chr., występują szpile o skręconym tylko w swej górnej części trzonie (3—6 skrętów) w *Kumbułcie*²⁸ na Kaukazie. Kontynuują one w ten sposób poprostu dawniejszą tradycję techniczną wschodnio-rosyjskiej epoki brązu, reprezentowaną właśnie przez zabytek kruhowicki.



Fig. 9.

Kruhowicz. Ozdoba w kształcie nietoperza. Wł. p. H. Wildera w Warszawie — $\frac{3}{4}$ w. nat.

(Kruhowicz. Fledermaus als Schmuck. Slg. H. Wilder, Warschau — $\frac{3}{4}$ nat. Gr.).

3. O z d o b a z brązu w kształcie stylizowanego nietoperza wys. 32 mm. (fig. 9). Głowa pozbawiona jest zupełnie formy okrągłej, będąc ściętą od tyłu, po obu bokach i z wierzchu skośnymi płaszczyznami. Ostrem przecięciem się ich podkreślone zostały bardzo udatnie sterczące do góry uszy, jeden ze szczegółów charakterystycznych dla zwierząt tej grupy (*chiroptera*). Niemniej wyraźnie uchwycono krótki, śpiczasty pyszczek. Rozchodzące się w obie strony kolce (szer. 37 mm.) oddają rozpostarte skrzydła błoniaste *n i e t o p e r z a*. Palce naznaczono na nich przez niezbyt głębokie nacięcia, w liczbie mniejszej od rzeczywistej (po pięć w każdej błonie): z prawej strony stwierdzamy ich trzy, dość do siebie zbliżone, z lewej — tylko dwa, bardziej rozsunięte. Przez nacięcia te przechodziły zapewne nici, za pomocą których ozdoba przymocowana była na wierzchu stroju. Na to, że przylegała ona do jego powierzchni, wskazuje także traktowanie odwrotnej strony ciała nietoperza. Posiada ona tylko nieznaczną wklęsłość, od przodu natomiast korpus zwierzęcy przedstawia wypukłą pierś, przechodzącą w wyginający się kabłąkowato cienki trzon. Tworzą go złączone nogi nietoperza w ten sposób, że u dołu następuje nieznaczące rozszerzenie z zaznaczeniem palców.

Nietoperz kruhowicki zajmuje narazie stanowisko o tyle odosobnione, że na całym obszarze Europy wschodniej niema zabytków, z którymi

²⁷ Wpływy te są zresztą bardzo różnorodne, czem nie miejsce się tutaj zająć.

²⁸ D o l b e s z e w, Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien XXI, 1891, 63, fig. 91, U w a r o w a, MAK VIII, 1900, 214 n., tab. LXXXVI, 1—2 i LXXXVII, 3—4. Do tej grupy należą zapewne także szpile z *Kammunty*: R a d d e—U w a r o w a, j. w., 24, Nr. 517/18.

łączyłoby go ściśle pokrewieństwo stylowe. Z tego względu możnaby go uważać bądź za wyrób miejscowy, bądź też za import niewiadomego pochodzenia, gdyż nie zastąpiony przez podobne znaleziska na swym terytorjum macierzystym. Sądzę wszakże, że należy wziąć w rachubę tylko tę drugą ewentualność, zwłaszcza, że nasuwają się pewne, odległe coprawda, analogie pomiędzy zabytkiem kruhowickim a ozdobami z Kobania na Kaukazie.

Niewielkie wisiorki z bronzu w kształcie gołębi z rozpostartymi skrzydłami, z tyłu zaopatrzone w uszka, znane są w *Kobaniu* mn. w. w X w. prz. Chr.²⁹ W zupełnie ten sam, jak u nietoperza kruhowickiego, sposób nogi ptaków łączą się w trzon, rozszerzony u dołu, gdzie zaznaczone są pazury. Mimo wyraźne różnice stylowe i przedstawienie zgoła odmiennych gatunków zoologicznych, uderza zastosowanie w obu wypadkach identycznego schematu w traktowaniu istoty skrzydlatej. W wisiorkach kobańskich znać przynajmniej pewne usiłowanie wiernego i plastycznego oddania kształtów wyobrażanego tworu, podczas gdy na zabytku kruhowickim stylizacja posunięta jest już znacznie dalej. Wydaje mi się jednakowoż wątpliwem, by nietoperz kruhowicki mógł być pochodzenia kaukaskiego. Wyobrażenia tego zwierzęcia nie są wprawdzie obce sztuce tamtejszej, jak o tem np. świadczy sprzączka do pasa z bronzu z *Urup* (Tyflis, Muzeum Gruzji, Nr. 1041)³⁰ w kształcie nietoperza z rozwiniętymi skrzydłami, naogół jednak nie może się ona wykazać rozleglejszem zastosowaniem tworców uskrzydłonych w swych kompozycjach.

Tłumaczy się to niezawodnie tem tylko, że w wierzeniach ludności Kaukazu owej epoki istoty skrzydlate nie odgrywały wybitniejszej roli. Odmienne zjawisko dostrzegamy na obszarze Rosji wschodniej. Naj-

²⁹ Virchow, Das Gräberfeld von Koban 1883, tab. X, 5—6, Uwarowa, MAK VIII, 1900, 68, fig. 67, Tallgren, RV VII, 1926, tab. 6 b, d.

³⁰ Radde-Uwarowa, j. w., 45 (bez reprodukcji i oznaczenia chronologii zabytku). — Wyobrażenia nietoperza w sztuce starożytnego Wschodu i przedhistorycznej są wogóle niezmierną rzadkością. W Azji Zachodniej brak ich zupełnie. Natomiast w sztuce egipskiej występuje nietoperz parokrotnie. Dwa jego wyobrażenia znajdujemy na malowidłach ściennych w *Beni-Hassan*: Roesellini, Monumenti II, Nr. XIV, Newberry, Beni-Hassan II, 1894, tab. IV. Nietoperz z bronzu w postawie stojącej: Catalogue of the Burlington Club Exhibition. The Art of Ancient Egypt 1895, tab. 29, Hilton Price, A Catalogue of the Egyptian Antiquities 1897, 310, Nr. 2602. Głowa nietoperza z bronzu: Perrot-Chippiez, Aegyptische Kunstgeschichte 1883, 70, fig. 5. Nadto Budget, The Gods of the Egyptians II, 369 wymienia „a green slate model of a bat”. — Powyższe informacje zawdzięczaam uprzejmości p. prof. M. Hiltzheimer, Dyr. Märkisches Museum w Berlinie, który dodaje, że w tych wszystkich wypadkach wyobrażony został gatunek *Rousettus egyptiacus* E. Geoff. Określenie odmiany nietoperza kruhowickiego niemożliwe jest, ze względu na daleko posuniętą stylizację zwierzęcia.

starsze wyobrażenia ptactwa z opuszczonemi skrzydłami, jako ozdoby płaskie, datują jeszcze z t. zw. epoki ananińskiej (ok. 600—200 r. prz. Chr.), jak tego dowodzą zabytki z *Kotłowki* (pow. jeżański, gub. wiacka)³¹ i *Zujewskiego* (pow. sarapulski, gub. wiacka)³². Zmonstrualizowany twór skrzydlaty jest następnie przez długie wieki klasyczną przynależnością repertuaru artystycznego sztuki krajów porzecza Kamy, czy to w formie figurki okrągłej, czy też jako blacha ozdobna. W tej drugiej grupie pewne typy ikonograficzne, jak przedewszystkiem ptak z umieszczoną na jego piersiach głową ludzką, ustalają się już w początkowej fazie kultury pianoborskiej (II—I w. prz. Chr.)³³ i przeżywają niezmiernie długi okres istnienia, gdyż aż po XIII—XIV w. po Chr., podlegając w ciągu tego czasu jedynie modyfikacjom stylowym i technicznym³⁴. Są to wszystko wytwory sztuki miejscowej, powstałe pod wpływem i na użytek zakorzenionych wśród ludności tamtejszej kultów szamańskich, będących, prawdopodobnie, dziedzictwem bardziej jeszcze odległej przeszłości. Nie jest przeto wykluczonem, że, na długo przed ukonstytuowaniem się t. zw. permskiego stylu zwierzęcego, znane już były na obszarze wschodniej Rosji ozdoby w kształcie monstrualnych twórz skrzydlatych, przeznaczone, zupełnie podobnie, jak zabytki późniejsze, do naszywania na stroju szamańskim. Tego rodzaju ozdobą s z a m a n i s k a typu czasów wcześniejszych byłby właśnie zbytek kruhowicki. Wskazuje na to również wybór nietoperza, jako zwierzęcia posiadającego już samo przez się charakter wybitnie monstrualny. Nie możemy jednakże dopatrzyć się jakichkolwiek związków stylowych i ikonograficznych pomiędzy nietoperzem kruhowickim a znanymi ze wschodu Rosji wyobrażeniami skrzydlatymi. Z tego względu byłoby może wskazaniem szukać jego ojczyzny bardziej na południu obszarów przyuralskich³⁵. W tym kierunku zdaje się niemniej prowadzić zestawienie

³¹ S p i c y n, OAK 1898, 45, fig. 73, T a l l g r e n, SMYA XXXI, 1919, fig. 104, 5.

³² T a l l g r e n, j. w., fig. 120, 6.

³³ Świadczy o tem zbytek z *Piżmy* (ok. Sowietska, gub. wiacka): T a l l g r e n, j. w., fig. 96, S c h m i d t, Сборник Музея Антропологии и Этнографии VI, 1927, 132 n., tab. I, 1.

³⁴ S c h m i d t, j. w., 125 nn.

³⁵ Nietoperz posiada od wszystkich pozostałych przedmiotów znaleziska patynę barwy jasno-zielonkawej, miejscami tylko nieco przyciemnioną, o zupełnie cienkiej warstwie. Inne uwagi nasuwa patyna szpili, zlekka wykrzywionej przy ułamanym końcu. Skutkiem działania temperatury, z jakiegoś innego przedmiotu przyłgnęła część stopionego metalu do głowy tylko niewielkimi grudkami, a na nasadzie trzona utworzyła większą, silnie spatynowaną warstwę. Z tych samych przyczyn nastąpiło pewne zniekształcenie skrętów na samym końcu (za-chowanym) trzona, wyrażające się w schropowaceniu i pokryciu się jasno-zieloną

ozdoby kruhowickiej z wisiorami kobańskimi, jakkolwiek zabytki te dzieli niewątpliwie znaczna przestrzeń czasu. Czas powstania nietoperza kruhowickiego nie daje się jednakże ściślej określić, a analiza chronologiczna całego znaleziska (§ 3) pozwala jedynie ustalić jego przybycie na Polesie najpóźniej w I w. prz. Chr.

4. Ucho naczynia z brązu (fig. 10); wys. 116 mm., wartość ramion górnej nasady 77 mm., grub. trzona 9—12 mm. Nasada



Fig. 10.

Kruhowicze. Ucho naczynia klasycznego. Wł. p. H. Wildera w Warszawie —
 $\frac{5}{8}$ w. nat.
 (Kruhowicze. Klassischer Gefäßhenkel.
 Slg. H. Wilder, Warschau— $\frac{5}{8}$ nat. Gr.).

dolna (szer. 30 mm., wys. 33 mm.) zdobna jest w wydobytą en relief i umieszczoną pośrodku jej pola główkę Meduzy o rozwianych włosach, wypełniających w odpowiedniej stylizacji resztę jej wolnej przestrzeni.

patyną skrętów. Ma ona jednak żywszą barwę, niż ta, która osiadła w zagłębieniach posążka kaukaskiego. Zasluguje na uwagę, że na uchu (p. 4) występują również jaśniejsze naloty na ciemniejszym tle patyny, dość równomiernie pokrywającej cały zabytek. Być może, że właściwości gruntu, powodujące specjalne reakcje w stopach, nie pozostały bez wpływu na proces patynowania przedmiotów.

Ten jeden szczegół wystarcza, by w uchu kruhowickiem rozpoznać część naczynia epoki klasycznej, którego przypuszczalny kształt podaje rekonstrukcja (fig. 11). Od tego więc dzbana, do którego było pierwotnie przylutowane, ucho oddzieliło się niezawodnie dopiero na terenie Kruhownic, będąc szczątkiem okazu, w całości importowanego na Polesie.

Dzięki temu do rzędu znanych już czterech naczyń wyrobu italo-greckiego, znalezionych na ziemiach polskich, przybywa obecnie szczątek dalszego, piątego okazu tej grupy. Jednakowoż dzbany poprzednie ujawnione zostały wyłącznie w zachodnich dzielnicach kraju, a to w *Brzezinach* (pow. warszawski)³⁶, *Siemianicach* (pow. kępiński)³⁷, *Prusinowie* (pow. jarociński)³⁸ i *Rzędzu* (pow. grudziądzki)³⁹, jako bez wyjątku importy z półwyspu Apenińskiego w okresach lateńskim i rzymskim⁴⁰. Natomiast zabytek kruhowicki, inaczej niż one wszystkie, pochodzi z kresów wschodnich Polski, a nadto dostał się tam nie drogą zachodnią, lecz z południo-wschodu, z któregoś z miast greckich nad morzem Czarnem. Na to wskazują następujące okoliczności.

Ucho naczynia kruhowickiego znamionuje wyraźne pokrewieństwo z uchem hydrji, wydobytej z ruin *Chersonesu* taurydzkiego⁴¹. Ornament roślinny imadeł obu zabytków potraktowany został w jednakowy sposób. Nasada dolna naczynia chersoneskiego zdobna jest również w głowę meduzy, aczkolwiek o nieco odmiennem wydobyciu i układzie szczegółów. Zasadnicza różnica pomiędzy obydwoma naczyniami polega natomiast na tem, że w hydrji chersoneskiej górną nasadę ucha tworzy ozdoba psia głowa, podczas gdy w naszym okazie imadło przechodzi w szeroko rozwarte ramiona, które niegdyś przylegały do kryzy naczynia. Tłumaczy się to wyłącznie odmiennym kształtem dzbana kruhowickiego, zbliżającego się do typu, jaki przedstawia nasza rekonstrukcja⁴².

Ze względu na wskazane podobieństwa najcharakterystyczniejszych swych części, oba naczynia, chersoneskie i kruhowickie, pochodzą niewątpliwie, jeżeli nie z jednego warsztatu, to w każdym razie z tego sa-

³⁶ J. A n t o n i e w i c z o w a, Wiadomości Archeologiczne IX, 1924, 69 nn. (tamże całkowita literatura, dotycząca trzech następnych dzbanów), A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, 1928, fig. 33.

³⁷ K o s t r z e w s k i, Wielkopolska 1923², 152 n., fig. 521, A n t o n i e w i c z, j. w., fig. 32, 32.

³⁸ K o s t r z e w s k i, j. w., 173, fig. 608.

³⁹ L a B a u m e, Vorgeschichte von Westpreussen 1920, tab. 12, fig. 13.

⁴⁰ K o s t r z e w s k i, RV II, 1925, 280 n.

⁴¹ OAK 1899, 8, fig. 9, M i n n s, Scythians and Greeks 1913, 381.

⁴² Naczynie, zrekonstruowane w ten sposób, nie jest bynajmniej pomyślane jako wierne odtworzenie zaginionego zabytku, na podstawie zestawienia z grupą pokrewnych mu utworów, ale przedewszystkiem jako ustalenie związku, w jakim ucho, jako część większej całości, musiało z niem pozostawać.

meo ośrodka fabrycznego, zasilającego swemi wyrobami rynek pontyjski i położone na północ odeń obszary. Była to niezawodnie *Aleksandrja* egipska, od czasów Ptolomeuszów znaczne centrum przemysłu toreutycznego, eksportujące naczynia brązowe do krajów śródziemnomorskich⁴³. Sztuka aleksandryjska stosuje właśnie w uchach dzbanów z wielkiem upodobaniem maski kobiece i głowy meduz, umieszczane jako ozdoby pła-



Fig. 11.

Próba rekonstrukcji naczynia z brązu.
(Rekonstruktionsversuch des Bronzegefäßes).

skorzeźbowe na zębato wyciętej tarczy. W ten również sposób potraktowana została nasada dolna ucha kruhowickiego. Jednakowoż prostota i skąpość jego ornamentyki oraz mniej staranne odrobienie szczegółów stawiają naczynie to nie tak wysoko, jak inne bogato zdobne, znane nam, okazy toreutyki hellenistycznej. Dzban kruhowicki pochodzić więc już

⁴³ Schreiber, Die alexandrinische Toreutik: Abhandlungen der sächsischen Gesellschaft der Wissenschaften XIV, 1894, V, 74 nn.

musi z epoki obniżenia się poziomu artystycznego produkcji aleksandryjskiej. Istotnie, powstanie tego naczynia należy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, odnieść do I w. po Chr.⁴⁴, ponieważ w jednej z nisz grobowca, w którym znaleziono pokrewną mu hydrę chersoneską, znajdowały się również monety cesarza *Tytusa* (79—81 r. po Chr.). Wszystko, wobec tego, przemawia za tem, że był to wyrób jakiegoś podrzędniejszego warsztatu w Aleksandrii, być może wyrabiającego tego rodzaju naczynia specjalnie na zbył wśród mniej wyrafinowanych i zamożnych ludów „północy”. Naczynia brązowe byłyby zatem, — mamy wszelkie prawo tak przypuszczać, jeszcze jednym ważnym artykułem handlu egipsko-pontyjskiego, jaki rozwinął się od epoki Ptolomeuszów⁴⁵. Dokumentują go znajduwane w miastach nadczarnomorskich ceramika i szkło aleksandryjskie⁴⁶, liczne bardzo amulety egipskie⁴⁷ oraz sporadycznie monety ptolemejskie⁴⁸.

§ 3. Chronologia znaleziska.

Znalezisko kruhowickie, jak wynika z analizy poszczególnych, należących doń przedmiotów, nie jest pod względem chronologicznym jednolite. Ustaliliśmy przedewszystkiem, że posążek kaukaski datuje na ok. 1200 r. prz. Chr. Z tego samego czasu pochodzi szpila wschodnio-rosyjska. Współobecność tych dwóch zabytków w jednym znalezisku potwierdza w taki sposób wzajemnie ich chronologię, uzyskaną poprzednio dla każdego z nich oddzielnie. Oba te przedmioty tworzą zatem jedną ściślejszą grupę chronologiczną w obrębie całego znaleziska, do której nie wchodzi już dwa pozostałe zabytki, mianowicie nietoperz i ucho na-

⁴⁴ E b e r t, RV XIII, 1929, 104 podkreśla słusznie dotkliwy brak statystyki naczyń brązowych, znalezionych na obszarze Rosji. Zestawienie i opracowanie tego materiału pozwoliłoby zarazem dokładniej sprecyzować chronologię i pochodzenie poszczególnych okazów, ustalić czas działalności odnośnych warsztatów. Archeologia klasyczna nie poświęca należytej uwagi tej grupie zabytków, które dla badań prehistorycznych posiadają duże znaczenie.

⁴⁵ S t e r n, Comptes-Rendus du Congrès Archéologique au Caire 1909, 225 nn.

⁴⁶ M i n n s, Scythians and Greeks 1913, 353 nn., E b e r t, Südrussland im Altertum 1921, 211 nn., 400.

⁴⁷ T u r a j e w, Revue Archéologique XVIII, 1911, 20 nn. — Wyroby egipsko-hellenistyczne wędrowały z kolei z Ukrainy w kierunku nie tylko północno-zachodnim (do *Polski*: A n t o n i e w i c z, j. w., 165, 173), lecz rozchodziły się również bardzo daleko na północo-wschód, dosięgając kraju *permskiego*: S c h m i t, Новый Восток 13—14, 1926, 343 n., i zachodniej *Syberji*: Z a c h a r o w, Труды археологической секции научно-иссл. довательного Института Археологии и Искусствоведения IV, 1929, 227 nn., tab. XVII.

⁴⁸ *Olbia*: T u r a j e w, j. w., 231; *Tyras*: Археологическая Известия и Заметки II, 1894, 49.

czynia. To ostatnie pochodzi wszak z czasów znacznie późniejszych, gdyż z ok. I w. po Chr.

Fakt, że w jednym i tym samym kurhanie ujawnione zostały zabytki, pochodzące z dwóch tak odległych od siebie okresów wytłumaczyć się daje zadawalniająco tylko w jeden sposób, mianowicie p o g r z e b e m w t ó r n y m. Pozostałościami starszego obrządku byłyby w takim razie figurka kaukaska i szpilka wschodnio-rosyjska, podczas gdy ucho dzbana świadczyłoby właśnie o pogrzebie wtórnym. Ujawnione wraz z opisanymi zabytkami blaszki metalowe (§ 1) były niezawodnie łuskami pancerza lub naszyciem stroju, należącego do nieboszczyka późniejszego. Tu najprawdopodobniej odnosi się również nietoperz, ponieważ nie sposób powiązać go chronologicznie ze starszą częścią znaleziska, od której zabytek ten jest niewątpliwie znacznie młodszy. Wyznacza to prowizorycznie czas przybycia nietoperza na terytorjum kruhowickie najpóźniej na I w. po Chr.⁴⁹, nie rozstrzyga jednak kwestji datowania jego powstania (§ 2, p. 3).

§ 4. Stosunki handlowe Kaukazu, Rosji wschodniej i Ukrainy z Polską w czasach przedhistorycznych.

Opis i analiza poszczególnych zabytków znaleziska kruhowickiego wykazały, że nie były to wyroby przemysłu miejscowego. Nie jest to przede wszystkim zwarta grupa utworów jednej określonej „szkoły”, lecz zabytki rozmaitego pochodzenia, a nawet czasu, wykonane na terytorjach znacznie oddalonych od miejsca ich wspólnego znalezienia. Dostały się one wobec tego na Polesie nie jako zdobycz, zagarnięta w wyprawie wojennej przez jego mieszkańców, ani też nie były pozostawione w trakcie inwazji nieprzyjacielskiej: — znalazły się one tam, każdy z oddzielną, wyłącznie dzięki s t o s u n k o m h a n d l o w y m, łączącym Kaukaz, Rosję wschodnią i Ukrainę z obszarami południowo-wschodnio-bałtyckimi w czasach przedhistorycznych. W ten sposób zabytki kruhowickie są świadectwem dużej siły ekspansywnej i żywot-

⁴⁹ Nie jest wykluczonem, że nietoperz dostać się mógł na Polesie znacznie wcześniej, jakkolwiek złożony był przy pogrzebie z końcem I w. po Chr. Zastrzeżenie to wydaje mi się koniecznem, ponieważ tego rodzaju drobne przedmioty przechodziły niejednokrotnie z rąk do rąk, zatracając swoje pierwotne przeznaczenie i przeżywając, jako amulety, niezmiernie długi okres istnienia, póki wreszcie nie znalazły się w ziemi. Jako drastyczny przykład służyć tu może znalezisko pieczęci walcowej „hetyckiej” z II tys. prz. Chr. w grobie rzymskim w S. Felice (k. Vincenzy): M i l a n i, Museo Archeologico di Firenze I, 1923, 199, Nr. 30, II, 1912, tab. CXXXIII, 3, Nr. 83844, D e l a p o r t e, Aréthuse IV, 1927, 64, tab. VIII, Nr. 29.

ności tych ośrodków, w których je wyprodukowano, i z tego przedewszystkiem punktu widzenia należy wziąć pod ocenę obecność ich w Kruhowiczach.

Naramiennik pochodzenia *kaukaskiego* znajdujemy w czasach XII — XIII dyn. w *Kahun*⁵⁰ w Egipcie, a pas, naramienniki i szpile kaukaskie za XII dyn. w *Byblos*⁵¹ w Syrii. W krajach południowo-zachodnich (w stosunku do Kaukazu) zjawiają się zatem wyroby kaukaskie dość wcześnie (ok. 1700 r. prz. Chr.), wcześniej zapewne, niż na wielkim obszarze Europy wschodniej. Dotychczas najstarszym importem kaukaskim są tam dwa posążki, podobne do opisanych poprzednio, znalezione w *Bołgarach*, gub. kazańskiej (Moskwa, Muzeum Historyczne, Zbiory Siklera, Nr. 1139/40)⁵². Późniejszym dużo jest sztylet z *Kaliamskiej Gory* (pow. niżełomowski, gub. penzeńska)⁵³. Znaleźiska te wyznaczają więc kierunek północno-wschodni promieniowania wyrobów przemysłu kaukaskiego. Równoległe przenikają liczne importy kaukaskie w kierunku północno-zachodnim, do-bałtyckim (fig. 12).

Typu kaukaskiego jest niewątpliwie topór o zaokrąglonem ostrzu, znaleziony w *Lubniach* (gub. poławaska)⁵⁴, odpowiadający zabytkom z *Kobania*⁵⁵, jakkolwiek pozbawiony charakterystycznych dla nich ornamentów (fig. 13). Z *Podgorcy* (pow. kijowski)⁵⁶ pochodzi obicie z bronzu pasa skórzanego roboty transkaukaskiej⁵⁷. W gub. kijowskiej

⁵⁰ F. I. Petrie, *Illahun, Kahun and Gurob* 1891, 12, tab. XIII, 18, Montelius, *Die Chronologie der ältesten Bronzezeit in Norddeutschland und Skandinavien* 1900, 145, fig. 357.

⁵¹ Montet, *Comptes-Rendus de l'Académie des Inscriptions* 1923, 84 nn., Hubert, *Syria* VI, 1925, 16 nn., tab. II, por. Contenau, *La civilisation phénicienne* 1926, 158 n.

⁵² Zacharow, *Труды археологической секции научно-исследовательского Института Археологии и Искусствознания II*, 1927, 35.

⁵³ Spicyn, *Труды Пензенского Общества Любителей Естествознания и Краеведения VII*, 1925, 7 datuje go na IX—VIII w. prz. Chr., por. Tallgren, *ESA II*, 1926, 202.

⁵⁴ *Труды VIII-го археологического съезда в Москве IV*, 1890, tab. 82, 57, Tallgren, *ESA II*, 1926, fig. 98, 7.

⁵⁵ Virchow, *Das Gräberfeld von Koban* 1883, tab. X, 3, Uwarowa, *MAK VIII*, 1900, tab. VII, 4, Tallgren, *RV VII*, 1926, tab. 6e, Gorodcow, *Отчет Исторического Музея в Москве за 1906 г.*, 103, fig. 31.

⁵⁶ Uwarowa, *MAK VIII*, 1900, 37 nn., tab. 13 bis, Tallgren, *j. w.*, 159, fig. 93, 1—4, gdzie dalsza literatura. Zabytek datuje z IX w. prz. Chr.

⁵⁷ Por. Virchow, *Ueber die kulturgeschichtliche Stellung des Kaukasus unter besonderer Berücksichtigung der ornamentierten Bronzegürtel aus transkaukasischen Gräbern: Abhandlungen Preussischer Akademie, Phys.-mat. Cl.*, 1895, *Farmakowski, Материалы по археологии России* 34, 1914, 37 i Mieszczański, *Закавказские поясные бляхи 1927* (= Изд. Ассоц. С.-Кавк. Горских Краеведческих Организаций, Nr.8).



- ▲ Importy kaukaskie; ● importy assyryjskie; ■ wpływy kaukaskie.
 1. Kahun. — 2. Byblos. — 3. Kaliamkowa Gora. — 4. Bułgary. — 5. Podgorca. — 6. Gub. kijowska. — 7. Gub. mińska. — 8. Kruhowicze. — 9. Domnicksruh. — 10. Fritzense Forst. — 11. Kercz. — 12. Śmiła. — 13. Tyras. — 14. Łubnie.

Fig. 12.

Ekspansja handlu kaukaskiego od epoki brązu.
 (Ausbreitung des Kaukasischen Handels von der Bronzezeit).

znaleziono również posążek z brązu (fig. 14)⁵⁸, należący do jednej grupy z figurkami, pochodzącymi z *Kammuntj*⁵⁹ i okolic *Baku*⁶⁰ na

⁵⁸ Bobrinskoj, ZE XXV, 1893, Verh. 371 n., Wilke, Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien XXXVIII, 1908, 162, fig. 114.— Tallgren, RV XIII, 1929, 52 wymienia dwa topory z Łubien i dwa podobne posążki znalezione na Ukrainie, podczas gdy ESA II, 1926, 202 wylicza tylko jeden topór i jedną figurkę, co zresztą zdaje się odpowiadać, sądząc z literatury przedmiotu, istotnemu stanowi rzeczy.

⁵⁹ Chantre, Recherches anthropologiques dans le Caucase III, 1887, tab. XV, 1, Wilke, j. w., fig. 113 i Uwarowa, MAK VIII, 1900, 314, tab. 118, 22, która nadto wymienia dwie podobne statuetki z *Kumbutj* (Leninград, Ermitage).

⁶⁰ OAK 1905, 103, fig. 138.

Kaukazie, daty nie dającej się jeszcze dokładnie ustalić. Na tym samym obszarze⁶¹ ujawniono w kurhanie k. *Smily* (pow. czerkaski, gub. krzemieńczuska) pieczęć walcową assyryjską (fig. 16)⁶², która dostała się



Fig. 13.

Lubnie. Topór kaukaski. Bronz. Wg. Tallgren.
(Lubny. Kaukasische Bronzezeit. Nach Tallgren).



Fig. 14.

Gub. kijowska. Posążek bronzowy. Wg. Bobrinskiego.
(Gouv. Kijev. Bronzeidol. Nach Bobrinskoj).

⁶¹ Nie mogę natomiast uważać za pewne znalezisko z Ukrainy rękojeści miecza z brązu, pochodzenia niewątpliwie mezopotamskiego: *Pietrow*, Альбом достопримечательностей Церковно-археологического Музея в Киеве IV/V, 1915, tab. II, 1 (fig. 15), ponieważ *Pietrow*, Указатель Церковно-археологического Музея в Киеве 1897, 275, przedmiot ten oraz ułamki tabliczek klinowych tudzież zabytki z XVIII w. po Chr. wymienia pod łączną rubryką: „предметы без указания места находки”. Najprawdopodobniej są to dary nieznanych osób lub nabytki drogą kupna. Być może, że rękojeść i tabliczki pochodzą od jednej osoby. W każdym razie niewiadomo, skąd *Tallgren*, ESA II, 1926, 202 czerpie swoją wiadomość: „une bouterolle assyrienne trouvée près de Kiev”. Za fotografie i łask. informacje jestem zobowiązany Prof. A. *Zacharowowi* w Moskwie. — *Pietrow*, Альбом etc., 5 podaje: „бронзовая рукоятка от меча ассирийско-вавилонского типа со сценою привода пленников к царю”. O ile na podstawie fotografii wnioskujeć można, byłaby to raczej konwencjonalna w rzeźbie i glyptyce mezopotamskiej scena „wprowadzenia wiernego przed bóstwo”.

⁶² *Bobrinskoj*, Курганы и случайные находки близ Смелы I, 1887, 77, *Minnis*, Scythians and Greeks 1913, 193, fig. 85. — Z nieznanego grobu na *Podolu* pochodzi medaljon (?) miedziany: *Lelewel*, Polska wieków średnich I, 1855, 453, uw., niewątpliwie produkt sztuki starożytnej Zachodniej Azji, jak już wskazał *Sokołowski*, Sprawozdania Komisji Historji Sztuki P. A. U. III, 1887, 141 nn., fig. 1. Stąd niewłaściwość jego określenia: „zabytek Dalekiego Wschodu”, powtórzona z kolei przez *Gumowski* o, Szkice numizmatyczno - historyczne z XI w. (Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk III, 2) 1924, 26, skorygowana już przez *Kotwicz* a, Rocznik Orientalistyczny III (1925) 1927, 332 n. Niedokładność rysunku nie pozwala ściślej określić, z jakiego terytorjum Azji i z jakiej daty pochodzić może powyższy zabytek, a brak wszelkich danych co do okoliczności jego znalezienia czyni ponadto niemożliwym ustalenie epoki i związków, w jakich mógł dostać się na Podole.

niezawodnie najpierw z pn. Mezopotamji na Kaukaz w związku z datującymi od IX w. prz. Chr. wyprawami wojennymi królów Assyrii przeciw państwu *Urartu*⁶³, a stamtąd dopiero na Ukrainę⁶⁴. Bardziej na pół-



Fig. 15.

Rękojeść miecza. Mezopotamja. Bronz. Miejsce znalezienia nieznane. Ukraina (?). Kijów, Muzeum Akademji Duchownej, Nr. 1158. Wg. Pietrowa.

(Schwertgriff. Mesopotamien. Bronze. Fundort unbekannt. Ukraine (?). Kijew, Museum der Geistlichen Akademie, Nr. 1158. Nach Petrov).

⁶³ Tem się tłumaczą znaleziska assyryjskie w Transkaukazji, jak paciorek agatowy z napisem klinowym króla assyryjskiego *Adad-Nirari III* (763 — 755 r. prz. Chr.) z 11-go kurhanu *Chodźalińskiego* (ok. Szuszy, Azerbajdżan): *М і е с з с з а н і о в*, *Известия Общества Изучения и Обследования Азербайджана II*, 1926, 33 nn.

⁶⁴ Drogą przez Kaukaz dostała się także pieczęć walcowa neobabilońska, znaleziona w *Kerczu*: *St e p h a n i*, *OAK* 1881, tab. IV, 6/7, *M é n a n t*, *Glyptique orientale II*, 1886, 71, tab. X, 4, *F u r t w ä n g l e r*, *Antike Gemmen III*, 1900, 116 nn., *M i n n s*, *Scythians and Greeks* 1913, 411, fig. 298; por. str. 58 uw. 88. — Również w greckiej kolonji *Tyras* u ujścia Dniestru (*Cetatea Albă*, Rumunja), założonej w końcu VII w. prz. Chr., znaleziono pieczęć walcową *assyryjską*: *T u r a j e w*, *Revue Archéologique XVIII*, 1911, 23. Obecność jej tam tłumaczy się wszakże koneksjami morskimi miast pontyjskich ze wschodnimi krajami nadśródziemnomorskimi. Na nie wskazuje bransoleta cypryjska z ok. 550 r. prz. Chr., znaleziona na wyspie *Berezani*: *St e i n*, *Известия Академии Исторii Материальной Культуры*, IV, 1927, 449 nn., tab. XXVIII. Ponadto z VI w. prz. Chr. pochodzą odkopane w *Dewe-Hüyük* (pn. Syryja) w towarzystwie importów z Egiptu, Fenicji, Rodos, Cypru i Aten przedmioty charakteru scytyjskiego (m. i. gliniany model krytego wozu i posążki terakotowe w stroju scytyjskim): *W o o l l e y*, *Liverpool Annals VII*, 1916, 115 nn. i XIII, 1923, 70, które dostały się tam niewątpliwie drogą morską, a nie w związku z inwazją Scytów, która między 625 a 622 r. prz. Chr. dotarła aż do Palestyny, jak uważa *P i o t r o w i c z*, *Upadek Asyrii w świetle nowo odkrytej kroniki babilońskiej* 1928, 36 i *Streszczenia Referatów Zjazdu Filologów Krajów Słowiańskich w Poznaniu* 1929, 15 n.

nocy szpila o główce maczugowatej z gub. *mińskiej* (fig. 17)⁶⁵, reprezentująca typ, zakorzeniony w Transkaukazji przez długie wieki epoki brązu⁶⁶, była doniedawna jedynym świadectwem importu tamtejszego na naszym terytorjum, bez możności ustalenia ściślejszego jego chronologii. Posążek *kruchowicki* jest więc świeżym a niezmiernie wymownym dowodem, przemawiającym za istnieniem kaukasko-bałtyckich stosunków wymiennych najpóźniej ok. 1200 r. prz. Chr.⁶⁷. Ruch handlowy musiał być wtedy już i jeszcze długo następnie nader intensywny,



Fig. 16.

Assyryjska pieczęć walcowa. Chalcedon. Kurhan k. Smiły, gub. kijowska. Wg. Minnsa. (Assyrischer Siegelzylinder, Chalcedon. Grabhügel b. Smela, Gouv. Kijev. Nach Minns.).



a stosunki między obydwoima punktami peryferycznymi bardziej ożywione i długotrwałe, niż my to obecnie, na podstawie ubogiego wciąż materiału, możemy stwierdzić. Inaczej trudnoby sobie przecież wytłumaczyć, że nad Bałtykiem (znaleziska z *Fritzensche Forst*⁶⁸ i *Domnicksrüh*⁶⁹ w Prusach Książęcych) występują formy i elementy kaukaskie czasów

znacznie wcześniejszych, po zupełnem wyjściu ich z obiegu na terytorjum macierzystem⁷⁰.

⁶⁵ Tallgren ESA II, 1926, 202, fig. 110.

⁶⁶ Morgan, Mission au Caucase I, 1885, 119 n. i Revue Archéologique XVI, 1890, 189, fig. 9—10 bis.

⁶⁷ Dotychczas zarówno Wilke, ZE XXXVI, 1904, 39 nn. i Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien XXXVIII, 1908, 136 nn., jak i Tallgren, ESA II, 1926, 221 nn. wiązali pojawienie się wyrobów kaukaskich na Ukrainie z domniemaną ekspansją *Kimmerjów* ok. 1000 r. prz. Chr. w kierunku zachodnim, nie bacząc, iż brak ku temu wyraźnych dowodów. Nadto związanie pewnych zespołów kulturowych epoki brązu na Ukrainie ze znanymi z tradycji greckiej *Kimmerjami* wydaje mi się wogóle przedwczesnem, por. m. i. Gorodcow, Труды археологической секции научно-исследовательского Института Археологии и Искусствознания II, 1927, 46 nn.

⁶⁸ Heydeck, SBAP XII, 1887, 5, tab. Ie.

⁶⁹ Bezenberger, Труды XIV-го археологического съезда в Новгороде I, 1914 (mnie niedostępne) i SBAP XXIII, 1919, 459 nn.

⁷⁰ Nie uważałbym jednakowoż szpili z *Gotlandji*: Hansson, RV IV, 1926, 407, tab. 187 f za pochodzenia kaukaskiego, jak przypuszczał Almgren, Prähistorische Zeitschrift III, 1911, 361, jakkolwiek pewne jej elementy (głowa barania) i kompozycja świadczą o niezaprzeczalnym wpływie „wschodnim”. Dowodem przenikania wpływów tych do Skandynawji są również dwa znalezione w Szwecji posążki brązowe: Montelius, Vår fornrid 1919, 127 n., 130 z okresu Mont. II, wykazujące elementy syryjskie w stylu i stroju, p. V. Müller, Frühe Plastik in Griechenland und Vorderasien 1929, 116⁷².

Podobne poniekąd uwagi nasuwa zagadnienie stosunków Rosji środkowej i wschodniej z terytorjum, leżącym pomiędzy Dnieprem, Prypiecią, Bugiem a Bałtykiem. Związki wzajemne krajów przyralskich i północno-bałtyckich sięgają czasów neolitu⁷¹ i trwają, jak świadczy znalezisko narzędzi skandynawskich w *Wołosowie* (pow. muromski, gub. włodzimirska)⁷², do końca epoki brązu. Do niemal równie wczesnej daty odnieść można przenikanie wyrobów środkowo-rosyjskich na obszary litewsko-białoruskie: z *Bobrujska* (Białoruś)⁷³, *Antopola* (pow. kobryński, woj. poleskie)⁷⁴ i *Belmontu* (Litwa) pochodzą topory kamienne typu fatjanowskiego, importy ze Wschodu lub może ich naśladownictwa miejscowe⁷⁵. Z kolei w epoce brązu, tak niedostatecznie zbadanej na naszych kresach północno-wschodnich, znajdujemy przedmioty pochodzenia nadwołżańskiego. W *Konstantynowie* (pow. ponie-wieski, Litwa) odkryto skarb, składający się z czterech przedmiotów z brązu, wśród nich topór z otworem dla trzonka⁷⁷, typu charakterystycznego zwłaszcza dla *Galicza* (gub. kostromska)⁷⁸. Jest on jedynym tego rodzaju importem na Zachodzie, podczas gdy promieniowanie tych wyrobów w kierunku południowym wyznaczają liczne znaleziska na obszarze ukraińskim, a to w *Dwinogorskim Monastyrze* (pow. ostrogorski, gub. woroneska)⁷⁹,



Fig. 17.

Kaukaska szpila z brązu.
Gub. mińska. Wg. Tallgren-
na.

(Kaukasische Bronzenadel.
Gouv. Minsk. Nach
Tallgren).

⁷¹ Tallgren, SMYA XXV, 1911, 136 nn.

⁷² Tallgren, Finnisch-Ugrische Forschungen XVII, 1925, Anz. 25 nn. i RV XIV, 1928, 179.

⁷³ Gorodcow Отчет Исторического Музея в Москве за 1914 г., 136, fig. 6.

⁷⁴ OAK 1907, 110, fig. 113, Jakimowicz, Wiadomości Archeologiczne VIII, 1924, 115, Nr. 32.

⁷⁵ Antoniewicz, Archeologia Polski 1928, 78, tab. X, 29/30, por. Spicyn, Tautai ir Žodis III, 1925, 121.

⁷⁶ Równocześnie stwierdzamy przenikanie toporów fatjanowskich w kierunku południowo-zachodnim, poprzez Wołyń do Małopolski, por. np. Halicz: Uwarow, Сборник мелких трудов II, 1910, 28, fig. 1.

⁷⁷ Sturm, RV XIII, 1928, 7, tab. 4e. — Por. K ostrzewski, Przegląd Archeologiczny II, 1923, 187, Nr. 50.

⁷⁸ Spicyn, Записки Русского Археологического Общества V, 1903, 104 nn., fig. 74, Tallgren, Collection Zaoussailov I, 1916, 19, fig. 16.

⁷⁹ OAK 1902, 125, fig. 209, Tallgren, ESA II, 1926, fig. 99, 7.

Skakunie (pow. ziemiański, gub. woroneska)⁸⁰, *Kołontajewie* (pow. bogoduchowski, gub. charkowska)⁸¹ i w gub. *jekaterynosławskiej*⁸². Szpila k r u h o w i c k a jest więc cennym świadectwem wędrówki wyrobów przemysłu artystycznego Europy wschodniej na Zachód. Za istnieniem stosunków wymiennych z krajami południowo - wschodnio - bałtyckimi przemawiałoby nawzajem znalezisko paciorka bursztynowego w Sejmie⁸³, narazie jedyne go importu zachodniego na tym obszarze⁸⁴. Na to wreszcie, że stosunki te trwały nadal i nie uległy przerwaniu w czasach późniejszych, wskazuje inny, późniejszy zabytek z K r u h o w i c z, pochodzący również ze wschodu Rosji, — nietoperz z brązu.

O wiele dokładniej dają się wyłożyć zagadnienia handlu c z a r n o m o r s k o - b a ł t y c k i e g o, w którym dzisiejsze wschodnie peryferje Polski przyjmowały niegdyś ożywiony udział. Sięga on niewątpliwie czasów równie odległych, jak import kaukaski w tymże kierunku. Znaleziona w *Schernien* k. Kłajpedy statuetka stylu hetyckiego (Królewiec, Prussia - Museum, Nr. VII 9783) datuje z ostatnich wieków II tys. prz. Chr. (fig. 18)⁸⁵ i dostała się niewątpliwie z Azji Mniejszej nad Bałtyk przez Ukrainę. Za tą właśnie jej drogą przemawia późniejsza wędrówka naczyń hetyckiego z IX w. prz. Chr. z pn. Syrii na Ukrainę w związku z „przedgreckimi” stosunkami handlowymi między północnym a południowym wybrzeżem morza Czarnego⁸⁶. Z Azji Mniejszej pochodzi

⁸⁰ T a l l g r e n, ESA II, 1926, 172.

⁸¹ T a l l g r e n, ESA II, 1926, 172.

⁸² T a l l g r e n, ESA II, 1926, fig. 98, 6. — Wymienia on nadto, j. w., 172 topory tego typu w muzeach Kijowa, Penzy i Saratowa, bez podania ich proweniencji.

⁸³ G o r o d c o w, Отчет Исторического Музея в Москве за 1914 г. 220, T a l l g r e n, SMYA XXXII, 1922, 11, fig. 5, 4.

⁸⁴ T a l l g r e n, RV XII, 1928, 13. — Nadbałtyckie pochodzenie tego bursztynu nie zostało jednakowoż potwierdzone analizą. Byłoby to o tyle wskazanem, że złoża bursztynowe trafiają się sporadycznie na całym terytorjum dzisiejszej Rosji europejskiej, w środkowej jej części tylko w okolicy Muromia i w gub. moskiewskiej: K o e p e n, Журнал Министерства Народного Просвещения 1893 (mniej niedostępne) i Petermanns Mitteilungen XXXIX, 1893, 249 nn., 250 mapa, wobec czego nie jest wykluczony import z innego zupełnie ośrodka na terytorjum sejmiańskie. Mapę przedhistorycznych znalezisk bursztynu w Europie wschodniej podaje T a l l g r e n, SMYA XXXII, 1922, 18^a, 20, por. RV I, 1924, tab. 135.

⁸⁵ B e z z e n b e r g e r & P e i s e r, SBAP XXII, 1909, 424, fig. 223, J e r e m i a s, Das Alte Testament im Lichte des Alten Orients 1916³, 219, fig. 88, E b e r t, Südrussland im Altertum 1921, fig. 31, L a B a u m e, RV IX, 1927, tab. 218 e i XI, 1928, 288, V. M ü l l e r, Frühe Plastik in Griechenland und Vorderasien 1929, tab. XLI, fig. 404. — Tu na podstawie fotografii, łask. udzielonej przez p. Dyr. W. Gaertego w Królewcu.

⁸⁶ P r z e w o r s k i, Wiadomości Archeologiczne X, 1928, 27 nn. i RV XIII, 1929, 159 n. — Natomiast posążek „hetycki” z *Kourim'ia* (Czechy): J i r a,

niezawodnie i topór żelazny z wyrostkami bocznymi (fig. 19) z pocz. I tys. prz. Chr., znaleziony w gub. kijowskiej⁸⁷, typu nieznanego wcale na Ukrainie⁸⁸, dla którego prototypem jest starszy znacznie okaz z brązu ze skarbu (?) w *Boghazköj* (Berlin, Archäologisches Seminar; — fig. 20)⁸⁹.

Na przestrzeni dwóch następnych wieków nie znajdujemy żadnych śladów importu południowo-wschodniego w kierunku do-bałtyckim⁹⁰. Dopiero z końcem VII w. prz. Chr., w związku z powstaniem jońskich faktoryj handlowych na pobrzeżu ukraińskim, rozpoczyna się przenikanie greckich wyrobów ceramicznych z obszarów nadczarnomorskich ku północy⁹¹. Sprzyja mu niewątpliwie rozszerzenie się panowania plemion scytyjskich aż do Małopolski wschodniej⁹², dzięki czemu faktoryje greckie zyskują rozległe zaplecze dla zbytu swych towarów. Znajdujemy naczynia greckie nad środkowym Dnieprem w pow. czehryńskim⁹³ i zwinogradzkim⁹⁴, a *Niemirów*⁹⁵ i *Krynica*⁹⁶ na Podolu dają najbardziej na północ wysunięte znaleziska ceramiki milezyjskiej⁹⁷.

Z kolei na przeciąg kilku wieków eksport faktoryj greckich ku północy^{97a} zostaje powstrzymany, najwidoczniej wskutek skurczenia się posiadłości scytyjskich, spowodowanego naporem szczepów celtyckich od zachodu. Przy końcu IV w. prz. Chr. następuje ponowne ożywienie się działalności kupieckiej miast pontyjskich, sięgającej w głąb Ukrainy. Świadczy o tem chociażby ceramika grecka, znajduwana nad środkowym



Fig. 18.

Schernen, ok. Kłajpedy. Królewiec, Prussia - Museum, Nr. VII. 9783. Posążek hetycki — $\frac{2}{3}$ w. nat.

(Schernen b. Memel. Königsberg i. Pr., Prussia-Museum, Nr. VII. 9783. Hethitische Statuette— $\frac{2}{3}$ nat. Gr.).

Obzor praehistorycký II, 1923, 104 nn., tab. IV, nie dostał się tam przez Europę wschodnią, lecz przez półwysep bałkański, a następnie drogą, z której już znacznie wcześniej korzystał handel wymienny egejsko-bałtycki: E v a n s, Palace of Minos at Knossos II, 1928, 174 nn. Niewiadomo wszakże, czy figurka: S c h u c h h a r d t, Amtliche Berichte a. d. königl. Kunstsammlungen XXXIX, 1917/18, 227 nn. i Vorgeschichte Deutschlands 1928, 226, fig. 182 c., znalazła się w Niemczech, jako import przedhistoryczny, czy też trafiła do muzeum drogą zakupu w Syrii. Jak wskazał V. M ü l l e r, Jahrbuch des Deutschen Archäologischen Instituts XLII, 1927, 7 jest to utwór sztuki północno („hetycko”)-syryjskiej. — Przez brązy hetyckie należy rozumieć grupę zabytków tak, jak określiłem ją w art. Bronzen, hethitische: Reallexikon der Assyriologie I, 1929 (w druku).

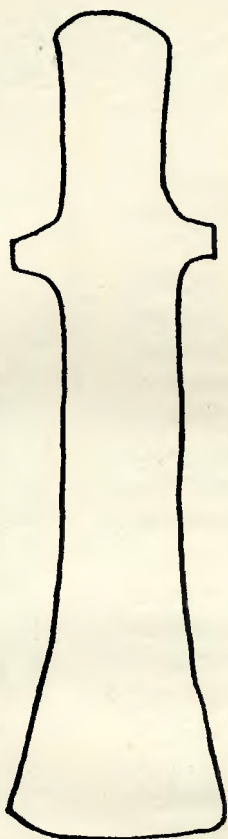


Fig. 19.

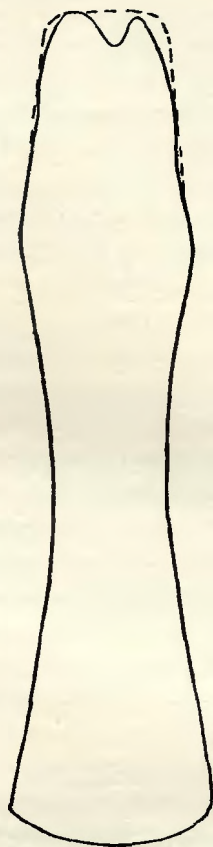


Fig. 20.

Fig. 19. Topór z wyrostkami bocznymi. Bronz. gub. kijowska. Zbiór Chanienki. Wg. Chanienki. (Aermchenaxt. Eisen. Gouv. Kijev. Slg. Chanenko. Nach Chanenko).

Fig. 20. Topór z wyrostkami bocznymi. Bronz. Boghazköi. Berlin, Archäologisches Seminar — $\frac{1}{2}$ w. nat. (Aermchenaxt. Bronze. Boghazköi. Berlin. Archäologisches Seminar — $\frac{1}{2}$ nat. Gr.).

Dnieprem, a to w *Nowosiółce* (pow. lipowiecki, gub. kijowska)⁹⁸ tudzież w kurhanach⁹⁹ i na cmentarzysku (Warszawa, Muzeum Narodowe, Nr. 33025: 6, 7, 9.—Fig. 22 i 23)¹⁰⁰ koło *Ryżanówki* (pow. zwinogródz-

⁹⁷ Chanienko, Древности Приднепровия 1902, tab. V, 20.

⁹⁸ Wszystkie narzędzia tego typu, znalezione dotychczas na Ukrainie są importami. Należy tu przedewszystkiem topór z *Kerczu*, niewątpliwie pochodzenia kaukaskiego: Greenwell, Archaeologia 58, 1904, 12, fig. 13, Tallgren, SMYA XXVI, 1912, 22, fig. 2, Coll. Zaoussailov I, 1917, 22, fig. 19, i ESA II, 1926, 179, fig. 103, 2, Ebert, Südrussland im Altertum 1921, 71, fig. 27.

ki, gub. kijowska). Wkrótce potem pojawienie się na dawnym terytorjum scytyjskim Sarmatów (ok. 200 r. prz. Chr.) odcina miasta czarnomorskie od ich północnych rynków zbytu i powoduje chwilowe zamarcie wywozu w tym kierunku. Ustabilizowanie się stosunków etnicznych na obszarach ukraińskich oraz rozszerzenie się granic imperjum rzymskiego

Natomiast zabytek z *Talnoje* (pow. humański, gub. kijowska): S p i c y n, Записки Русского Археологического Общества XI, 1912, 252 (медный клин с боковыми лопастями) jest niezawodnie importem ze wschodu Rosji, ponieważ tylko tam znane są narzędzia tego typu z miedzi, por. topory z *Milowki* (pow. i gub. ufińska): T a l l g r e n, SMYA XXVI, 1911, 21; *Jelabugi* (gub. wiacka): T a l l g r e n, j. w., 22, fig. 1 i Coll. Zaoussailov I, 1917, fig. 20 (tu jednak pochodzenie podane z gub. kazańskiej). Odmiennego znowu typu jest topór żelazny z bocznymi wyrostkami z *Aksjutinców* (pow. romneński, gub. połtawska): G o r d c o w, Отчет Исторического Музея в Москве за 1906 г., 104, fig. 36, datujący z epoki późniejszej, gdyż z IV/III w. prz. Chr.

⁸⁹ Dł. 174 mm., gr. do 17 mm., szer. największe 39 mm. i 43 mm. Reprodukowany za łask. pozwoleniem p. prof. F. Noacka w Berlinie. Por. W i n c k l e r, Mitteilungen der Deutschen Orient-Gesellschaft 35, 1907, 7 n. Poza toporami z *Boghazköj* znane są jeszcze trzy okazy z *Kara-Hüyük*: C h a n t r e, Mission en Cappadoce 1898, fig. 58/59 i Louvre, AO 9735 (niepubl.) oraz jeden z okolic *Kajsari*: S c h a c h e r m e y r, Mitteilungen Athenischen Instituts XLI, 1916 (1928), 404, fig. 11, wszystkie z bronzu. Zarazem znajdujemy topory bronzowe tego typu na *Kaukazie* w gub. jelizawetpolskiej: G o r d c o w, Отчет Исторического Музея в Москве за 1906 г., 100, fig. 12, I w a n o w s k i j, MAK VI, 1911, 128, tab. IV, 6 Nr. 162, tab. XVI, 7, por. nadto okaz z *Kerczu*, str. 58 uw. 88. Najprawdopodobniej obszary mniejszoazjatycko-kaukaskie były ojczyzną toporów z bocznymi wyrostkami; wszystkie okazy tamtejsze są starsze od europejskich z bronzu, zestawionych przez H o e r n e s a, Wiener Prähistorische Zeitschrift IV, 1917, 38 nn., por. S c h a c h e r m e y r, j. w., 403 nn. Z Azji Mniejszej dostały się one na Zachód, a z Kaukazu przeniknęły do Rosji wschodniej, skąd znamy również formę odlewową dla tego rodzaju narzędzi: T a l l g r e n, Suomen Museo XXII, 1915, 68 n. i Coll. Zaoussailov I, 1917, fig. 18.

⁹⁰ Dalsze stosunki pomiędzy Azją Mniejszą a Ukrainą zaświadczone są przez znalezisko okucia dyszla nad *Cukurem* (półw. tamański): P r u s z e w s k a j a, IAK 63, 1917, 48, fig. 6, R o s t o w c e w, Iranians and Greeks 1922, tab. V, 4, E b e r t, RV XIII, 1929, tab. 30 A c. Podobny przedmiot z *Kappadocji*: P r u s z e w s k a j a, j. w., 50, fig. 8, R o s t o w c e w, j. w., tab. V, 3, E b e r t, j. w., tab. 30 A d. Oba zabytki datują z VIII/VII w. prz. Chr. Do drugiego z nich zwłaszcza zbliża się w niektórych szczegółach bronzowy posążek lwa z Azji Mniejszej (Hamburg, Museum für Kunst und Gewerbe, Nr. 1927/139; wys. 66 mm. — Fig. 21), który reprodukuje tu za łask. pozwoleniem p. Dyr. M. Sauerlandta. Nie sądzę jednak, by te zabytki pochodzić miały od Kimmerjów, gospodarujących w Azji Mniejszej przez całe VII st. prz. Chr. Są to raczej utwory sztuki frygijskiej, co mam zamiar oddzielnie udowodnić.

⁹¹ Stern Klio IX, 1909, 141.

⁹² Por. ostatnio: P a s t e r n a k, Ruské Karpaty v Archeologii (Prace vedeckých ústavů XVIII) 1928, 51 nn. — Kulminacyjny punkt osiąga ekspansja scytyjska przez wtargnięcie w obszar kultury lużyckiej ok. 500 r. prz. Chr.: E b e r t, RV XIV, 1928, 159 n. i J a h n, Festschrift für Kossinna 1928, 271 nn. i Schlesiens Vorzeit IX, 1928, 11 nn.

⁹³ B o b r i n s k o j, IAK 20, 1906, 7, fig. 7.

⁹⁴ Stern, Записки Одесского Общества Истории и Древностей XXIII, 1901, 11 nn.

przez wcielenie Dacji, stwarza już w I w. prz. Chr. nowe możliwości dla handlu pontyjskich emporjów i ułatwia podjęcie stosunków wymiennych w kierunku do-bałtyckim. Śladem ich są liczne bardzo znaleziska monet rzymskich na Ukrainie¹⁰¹ i Wołyniu¹⁰² oraz pojedyncze importy rzymskiego rzemiosła, sięgające aż na daleką północ. Tak więc w błotach pińskich znaleziono hełm rzymski ze złożonym grzebieniem, a w *Olchówce* (pow. bobrujski, Białoruś) fibulę rzymską z emalją różnobarwną¹⁰³. W tym właśnie okresie dostało się na Polesie naczynie k r u h o w i c k i e. Bezpośrednim dowodem dalekich ówczesnych północnych koneksyj miast nadbrzeżnych Ukrainy służyć może wreszcie skarb monet pontyjskich i partyjskich królów, od Mitrydatesa III do Artabanesa V, z *Nowosiółki* (pow. nowoaleksandryjski, Litwa)¹⁰⁴.

⁹⁵ F a r m a k o w s k i j, Archäologischer Anzeiger XXVI, 1911, 230 i XXVII, 1912, 377, fig. 70, S p i c y n, Сборник статей поднесенных Гр. А. А. Бобринскому 1911, 155 nn. i IAK 65, 1918, 87 nn., E b e r t, Südrussland im Altertum 1921, 197, fig. 74.

⁹⁶ F a r m a k o w s k i j, j. w., XXVII, 1912, 377.

⁹⁷ Natomiast skarb z *Choniakowa* (pow. ostrogski, wojew. wołyńskie): B i e ń k o w s k i j, Sprawozd. Polsk. Akadem. Umiej. XXII, 1917, Nr. 8, 9 nn. i XXV, 1920, Nr. 7, 2 nn. nie jest importem scytyjskim z tego okresu (A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski 1928, 135), a nawet wogóle pochodzenia starożytnego, jak miałem sposobność przekonać się z fotografii jednego z tych przedmiotów, łask. użyczonej mi przez p. Dyr. R. Jakimowicza. Rytony z *Dulib* (pow. ostrogski, Wołyń), o których wzmiankuje A n t o n o w i c z, Труды XI-го археологического съезда в Киеве I, 1901, 93 nie były, o ile mi wiadomo, reprodukowane, wskutek czego nie mogę się o nich wypowiedzieć.

^{97a} Śladem handlu pontyjsko-bałtyckiego w owym okresie jest znalezisko *sukcynitu* około I-go tumulusu w *Gordion* we Frygji (VI w. prz. Chr.): K ö r t e, Gordion. Ergebnisse der Ausgrabung im. J. 1900 (V. Ergänzungsheft des Jahrbuchs des Deutschen Archäologischen Instituts) 1904, 128, który dostał się do Azji Mniejszej niewątpliwie za pośrednictwem greckim, p. str. 53 uw. 64.

⁹⁸ B y d ł o w s k i, Światowit V, 1904, 77 nn., fig. 123 i 127/8.

⁹⁹ B o b r i n s k o j, Курганы и случайные находки близ Смелы II, 1894, 142 n., tab. XIX, 2/3.

¹⁰⁰ C h o y n o w s k i, Słowianie w czasach przedhistorycznych 1902, 42, Nr. 866. — Fig. 22 b odpowiada lecytom o identycznym ornamentie palmetowym i technice, ujawnionym w kurhanie k. *Pieluchowski* (ok. Maricyna, gub. chersońska): E b e r t, Prähistorische Zeitschrift V, 1913, 48, fig. 48 c, d. — Fig. 23 posiadała pierwotnie nóżkę, jak cały szereg zupełnie podobnych naczyń z tegoż kurhanu. — Za prawo publikowania i fotografie powyższych zabytków autor wdzięczny jest p. Dyr. Br. Gembarzewskiemu.

¹⁰¹ L a n s k o r o n s k i j, Труды XI-го археологического съезда в Киеве I, 1901, 404 nn.

¹⁰² A n t o n o w i c z, tamże, 1 nn. — G u m o w s k i, Charakteria Morawski 1922, 81, rozpatrując drogi, któremi przenikały do Polski monety rzymskie, wymienia „szlak bukowiński” wzdłuż Dniestru, nie biorąc wszakże zupełnie pod uwagę możliwości napływu ich przez Ukrainę i Wołyń.

¹⁰³ S p i c y n, Tauta ir Žodis III, 1925, 133 (bez reprodukcji i bibliograficznych danych!).

¹⁰⁴ S p i c y n, j. w., 132.

§ 5. Rola ziem polskich w handlu wschodnim.

Przybycie poszczególnych przedmiotów znaleziska kruhowickiego z Rosji wschodniej, Kaukazu i Ukrainy na Polesie w dwóch różnych i oddzielonych od siebie znaczną przerwą momentach zrozumiałe jest w świetle długotrwałych stosunków handlowych, łączących od czasów niepaństwowych terytorja tę z krajami nadbałtyckimi. Ciągłość owych stosunków zależna była przede wszystkim od kształtowania się na obszarach przejściowych etnicznej i politycznej sytuacji. Wędrowki plemienne, wojny, zanikanie organizmów państwowych i formowanie się na ich gruzach nowych tworów, — wszystko to były czynniki, które już same przez się



Fig. 21.

Lew z bronzu. Frygja. Hamburg, Museum für Kunst und Gewerbe, Nr. 1927, 139 — $\frac{5}{8}$ w. nat.

(Bronzelöwe. Phrygien. Hamburg, Museum für Kunst und Gewerbe, Nr. 1927, 139 — $\frac{5}{8}$ nat. Gr.).

powodować musiały zrywanie się dotychczasowych relacyj wymiennych i zamieranie handlu dalekoprzestrzennego. Podjęcie go następowało zaś, skoro tylko warunki ogólne układały się pomyślnie i istniała możność bezpiecznej cyrkulacji artykułów wymiany. Zasadniczo zatem na trzech wymienionych obszarach: kaukaskim, wschodnio-rosyjskim, nadczarnomorskim stwierdzić się daje, przynajmniej od epoki bronzu, stała tendencja do torowania drogi dla penetracji handlowej w kierunku do-bałtyckim oraz nawzajem, w krajach nadbałtyckich — w tych trzech przeciwnych kierunkach. Ilustruje to chyba najlepiej przedstawiony powyżej przebieg stosunków wymiennych czarnomorsko-bałtyckich.

Nie wynika z tego, by na terenie Europy wschodniej istniały w owych odległych czasach jakieś ustalone szlaki handlowe, któremi wędrować miały karawany, podejmujące regularnie dalekoprzestrzenny transport towarów^{104a}. Znajdźiska wyrobów środowisk eksportujących, rozmieszczone na odległych od nich terytorjach i przedstawiające dla nas



Fig. 22.

Ceramika grecka z cmentarzyska k. Ryżanówki, pow. zwinogrodzki, gub. kijowska. Warszawa, Muzeum Narodowe, Nr. 33025:6,7 — $\frac{1}{2}$ w. nat. (Griechische Tonware vom Gräberfeld b. Ryżanovka, Kr. Zvenigorodka, Gouv. Kijev, Warschau, National-Museum, Nr. 33025:6,7 — $\frac{1}{2}$ nat. Gr.).

się właśnie w tem, że tamtędy przepływały nadchodzące z trzech wyznaczonych kierunków importy wschodnie, jak to wyjaśnia dosadnie z n a l e ż y s k o k r u h o w i c k i e (fig. 24). W ten sposób było to wiel-

osad archeologiczny przedhistorycznych stosunków handlowych, wskazują wyłącznie na przenikanie wyrobów w pewnych zasadniczych kierunkach drogą wymiany pośredniej. Stąd nierównomierne bardzo skupianie się importów obcych, grupujących się specjalnie licznie na obszarach, będących, ze względu na swe położenie geograficzne, ważniejszymi etapami wymiany towarowej pomiędzy odległymi punktami peryferycznymi. Dotyczy to zwłaszcza Ukrainy oraz wschodnich ziem Polski, których wybitne znaczenie w ogólnym przebiegu wymiany ze Wschodem wyrażało



Fig. 23.

Naczynie greckie z cmentarzyska k. Ryżanówki, pow. zwinogrodzki, gub. kijowska. Warszawa, Muzeum Narodowe, Nr. 33025:9 — $\frac{1}{2}$ w. nat.

(Griechisches Gefäß vom Gräberfeld b. Ryżanovka, Kr. Zvenigorodka, Gouv. Kijev. Warschau, National-Museum, Nr. 33025:9 — $\frac{1}{2}$ nat. Gr.).

^{104a} Warunki, jakie niezbędne są dla istnienia handlu karawanowego, a których niewątpliwie brak jeszcze na obszarze Europy wschodniej w epoce brązu, przedstawia K e r e k e s, *Dolgozatok X*, 1919, 30 nn.

kie terytorjum węzłowe (w najszerszym znaczeniu) i zarazem ostatni znaczny etap pośredni przed osiągnięciem celu ostatecznego, — krajów nadbałtyckich i bardziej na zachód położonych prowincyj Polski.

Temsamem znajduje wyjaśnienie inny, niezmiernie ważny problem. Zwraćało mianowicie uwagę archeologów, że na obszarze Europy zachodniej i środkowej brak zupełnie importów, wskazujących na istnienie stosunków wymiennych ze wschodnimi obszarami naszej części świata. Skutkiem tego nasuwało się zrazu domniemanie¹⁰⁵, że Europa wschodnia leżała niejako poza kręgiem ogólnieuropejskiego handlu przedhistorycznego, posiadając wyłącznie swoją własną, wewnętrzną jakby, wymianę. Pogląd ten nie daje się jednakże utrzymać, w rzeczywistości bowiem na terytorjum dzisiejszej Polski, z którą Prusy Książęce i Litwa tworzyły zawsze geograficznie-gospodarczo całość ograniczną, ogniskowały się dwa, zbiegające się z przeciwnych kierunków systemy handlowe czasów przedhistorycznych. Mianowicie, gdy tereny litewsko-białoruskie stanowiły wielki etap pośredni handlu wschodnio-europejskiego, zachodnie prowincje Polski należały, w podobny zupełnie sposób, do drugiego wielkiego systemu handlowego, — śródziemnomorsko-zachodniego. Wymiana pomiędzy obydwoima temi systemami odbywała się właśnie na obszarach polsko-nadbałtyckich, które, w sensie handlowo-komunikacyjnym, były, zupełnie jak obecnie, wielkiem terytorjum tranzytowem, pośredniczącem w relacjach pomiędzy wschodem a zachodem Europy. W istocie sprowadzało się to do stosunków wymiennych między wschodnimi a zachodnimi peryferjami Polski. Na to, że musiały one być już na początku epoki brązu bardzo ożywione, wskazują znaleziska, pochodzące z Wielkopolski i zachodnich Prus Książęcych, na obszarze Litwy¹⁰⁶, będące pośrednim dowodem tej ważnej roli, jaką kraj nasz w wędrówce towarów i, co za tem idzie, dóbr kulturowych ze wschodu na zachód, i odwrotnie, musiał już z samego zarania dziejów odgrywać.

§ 6. Wnioski ogólne.

Na wschodnich peryferjach Polski znajdujemy zatem, obok licznych stosunkowo importów zachodnich, również wyroby pochodzenia wschodniego, o czym przedewszystkiem świadczy *znalezisko kruhowickie*. Terytorjum, z którego ono pochodzi, jest właściwie pod

¹⁰⁵ W a h l e, RV V, 1926, 58.

¹⁰⁶ A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski 1928, 76 oraz łask. ustne informacje p. prof. Wł. Antoniewicza.

względem archeologicznych zupełnie niezbadane. Nie upoważnia to jednakże do twierdzenia, że mieszkańcy jego nie posiadali przed początkiem epoki żelaza w sąsiednich krajach zachodnich wogóle własnej produkcji w metalu i znali jedynie wyroby z kamienia, kości i drzewa¹⁰⁷. Niewątpliwie na „obszarze kruhowickim” istnieć musiała rodzima kultura epoki brązu. Jaki był jej charakter i jaka była przynależność etniczna jego ludność, okazać będą jednak mogły dopiero przyszłe wykopaliska na naszych kresach wschodnich. Kopiec kruhowicki jest bowiem tylko

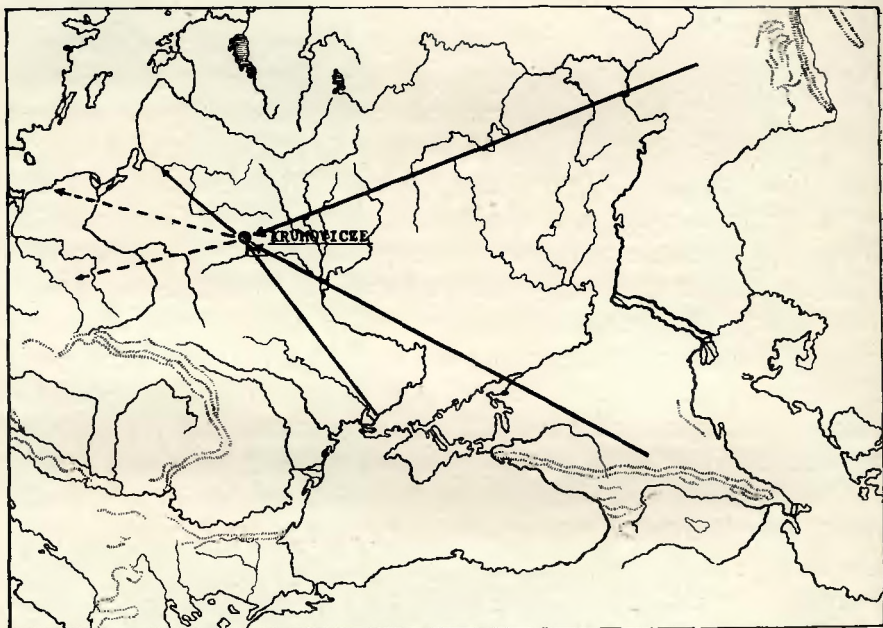


Fig. 24.

Znaczenie znaleziska kruhowickiego.
(Die Bedeutung des Fundes von Kruhoviche).

jednym ogniwem wielkiego łańcucha kurhanów, ciągnących się od Polesia aż ku Kojdanowu na Białej Rusi. Badania archeologiczne w województwach poleskim i nowogródzkim, poza zaznajomieniem nas z miejscowościami kulturami przedhistorycznymi, dać mogą przecież, ze względu na położenie geograficzne i znaczenie tych obszarów w owych czasach, jeszcze dalsze znaleziska, może nawet bogatsze, w rodzaju kruhowickiego.

¹⁰⁷ Spicyn, j. w., 128.

Poszukiwania na tych terenach posiadają przeto nie tylko znaczenie lokalne, ale wyjaśnić mogą niezawodnie, na tle ich koneksyj z krajami Europy wschodniej, niejeden ważny problem skomplikowanej przeszłości eurazyjskiej. Tu należy niewątpliwie, poza przedstawionem w pracy niniejszej zagadnieniem stosunków handlowych Bliskiego Wschodu z krajami nadbałtyckimi, jeszcze inna, niemniej ważna kwestja: wpływów Eurazji w czasach przedhistorycznych na Europę środkową i kraje skandynawskie. Stwierdzamy przecież równocześnie, wyraźne bardzo przenikanie tam wpływów wschodnich krajów nadśródziemnomorskich inną zupełnie drogą, mianowicie przez Bałkany¹⁰⁸. Dzięki wreszcie znaleziskom, podobnym, jak kruhowickie, składającym się z wyrobów rozmaitych ośrodków, uzyskać będzie można niezawodnie niejedną ważną podstawę do wzajemnego uściślenia chronologii kultur, które je wyprodukowały. Bez względu jednakże na domniemane rezultaty przyszłych badań, podkreślić trzeba raz jeszcze, w jak wymowny sposób znalezisko kruhowickie wskazało nam cennosc naszych k r e s ó w p ó ł n o c n o - w s c h o d n i c h pod względem archeologicznym, nakazującą zająć się temi zaniedbaniami dotychczas zupełnie obszarami nie tylko pod kątem widzenia prehistorji regionalnej, ale w równym stopniu, dla wyświeślenia wielkich związków dziejowych, ze stanowiska a r c h e o l o g i i w s c h o d n i e j¹⁰⁹.

ZUSAMMENFASSUNG.

In einem Grabhügel bei *Kruhowicze* (Kr. Łuniniec, Wojew. Polesie. — Fig. 1) fand im J. 1918 der Gymnasialdirektor *Witold Drozdowski* vier Bronzegegenstände, die sich gegenwärtig im Besitz von Herrn *Hieronim Wilder* in *Warschau* befinden. Ausserdem wurde ein Tongefäss, das sofort zerfiel, sowie eine Anzahl Metallblättchen, welche an Ort und Stelle zurückgelassen wurden, entdeckt. Sonst fehlen nähere Angaben über diese dilletantisch ausgeführte Versuchsschürfung.

Zu diesem Fund gehört eine Kriegerstatuette (Fig. 2), die mit einer Reihe ganz ähnlicher Bronzen aus dem *Kaukasus* in ihren Dimensionen, Proportionen, Gesten sowie allen anderen Details übereinstimmt und sich von manchen dieser Figuren nur durch ihre Kopfbedeckung unterscheidet. Der Helm mit niedrigem Kamm, den der Krieger von *Kruhowicze* trägt,

¹⁰⁸ E k h o l m, RV IX, 1927, 73. — Zagadnienie to nie zostało jeszcze potraktowane w swym całokształcie.

¹⁰⁹ Dla dalszego wyświeślenia zagadnień, poruszonych w pracy niniejszej, zamierzam przedsięwziąć w roku przyszłym poszukiwania na kurhanie kruhowickim i sąsiednich.

ist nur auf wenigen dieser Bronzen vorzufinden, die anderen haben entweder eine gehörnte (Fig. 3) oder mit hoher Spitze versehene Haube (Fig. 4). Vermutlich sind dies Erzurnisse einer kaukasischen Werkstatt, die gegen Ende des XIII. Jht. v. Chr. blühte und mit einem festen Schema der menschlichen Gestalt operierte, die nur durch äussere Hinzusetzung von Kopfschutz zu verschiedener Bedeutung differenziert wurde.

Die Nadel mit tordiertem Schaft (Fig. 5) stammt dagegen aus *Ostrussland*. Ihr vollplastischer Elchkopf (Fig. 8), wenn auch in manchen Einzelheiten von dem eines Bronzedolches aus *Sejma* (Fig. 6) abweichend, hat doch mit ihm die Bewegung des ausgestreckten Mauls gemeinsam. So ist die kompositionelle Anwendung des Tierkopfes in den beiden Gegenständen die gleiche und kehrt dann in manchen Bronzemes- sern von *Minussinsk* (Fig. 7) wieder. Die Nadel von Kruhovicze ist ins XIII. Jht. v. Chr. zu datieren und stammt vielleicht aus einem Kultur- kreise, der mit demjenigen von *Sejma* nächstverwandt erscheint und somit in *Ostrussland* zu suchen ist. Der tordierte Schaft ist wohl auf mitteleuropäische Einflüsse zurückzuführen, da er schon bei den Nadeln der Aunjetitzer Kultur in Böhmen und dann auch in Ungarn und Ostklein- polen auftritt. Die viel späteren Nadeln mit tordiertem Schaft aus dem Kaukasus dürfen somit auf das Fortleben der älteren technischen Tradition, die in *Ostrussland* durch die Nadel von Kruhovicze bezeugt ist, zu- rückzuführen sein.

Der dritte Gegenstand ist ein Schmuck in der Form einer stylisier- ten Fledermaus (Fig. 9). Eine entfernte Verwandtschaft mit den Tauben- Anhängseln aus *Koban* scheint hier zu bestehen, doch ist die Fledermaus eher ein ostrussisches Erzeugnis. Dort sind nämlich seit dem I. Jht. v. Chr. monstruale geflügelte Wesen als Schmuck der Schamanen nachweis- bar. Vermutlich waren die schamanischen Kulte in *Ostrussland* seit al- ters her heimisch, sodass die mit ihnen verbundene Vorliebe für einen solchen Schmuck als uraltes Erbe angesehen werden darf. Die Fleder- maus aus Kruhovicze wäre daher als schamanische Kleiderverzierung einer früheren Periode zu erklären, wenn sie auch von den späteren Schmuckstücken in jeder Hinsicht verschieden ist.

Der untere Ansatz des Gefässhenkels (Fig. 10) ist aus dem auf ausgezacktem Schilde im Hochrelief dargestellten Medusenkopf gebildet. In der Behandlung des Griffes ist der Henkel von Kruhovicze mit demje- nigen einer im taurischen *Chersonessos* gefundenen Hydria verwandt, die ins I. Jht. n. Chr. zu datieren ist. Beide Gefässe sind Erzeugnisse alexan- drinischer Toreutik, der Krug von Kruhovicze musste also zuerst aus Aegypten nach einer pontischen Stadt eingeführt worden sein.

Der Fund von Kruhovicze ist demnach chronologisch nicht einheit- lich. Gleichzeitig sind die Nadel und die Statuette, die beide dem XIII. Jht. v. Chr. angehören. Die Anwesenheit des bedeutend jüngeren helle- nistischen Vasenhenkels weist auf *N a c h b e s t a t t u n g* hin. Die erwähnten Metallblättchen dürften wohl Panzerschuppen oder Kleider-

verzierung des späteren Toten gewesen sein. Zu der Nachbestattung gehört ferner die Fledermaus, doch kann man davon über ihre Entstehungszeit nicht schliessen, da solche kleine Gegenstände öfters Jahrhunderte lang als Amulette benutzt wurden.

Das Vorfinden von Gegenständen ganz verschiedener Herkunft in einem Grabhügel in Ostpolen ist durch Handelsverbindungen dieses Gebietes mit dem Kaukasus, Ostrussland und der Ukraine zu erklären. Im mittleren Dnieprgebiet ist eine Anzahl kaukasischer Funde, die meistens aus dem Anfang des I. Jt. v. Chr. stammen, zum Vorschein gekommen. Die Figur von Kruhowicze ist demnach als nördlichste und älteste Spur des Vordringens kaukasischer Erzeugnisse in baltischer Richtung besonders wichtig. Die kaukasischen Einflüsse, die im V. Jht. v. Chr. in Ostpreussen nachweisbar sind, dürfen auch als Zeugnis früherer Beziehungen beider Länder zu einander gelten.

Die in den Ostprovinzen Polens und in Litauen vorkommenden Fattjanowo-Aexte sind die ältesten Importe aus der Wolga-Gegend im Westen. Spätere Belege bieten die Nadal von Kruhowicze und die Schaftlochaxt von *Konstantynowo*. Auf den ostrussisch - baltischen Tauschhandel in der Bronzezeit weist ferner die in *Sejma* gefundene Bernsteinperle hin. Die Fledermaus von Kruhowicze bezeugt schliesslich, dass er noch in späterer Zeit fortbestanden hat.

Ins Ende des II. Jt. v. Chr. fällt auch der älteste Fund, der uns von pontisch-baltischen Beziehungen Kunde gibt, — die Bronzefigur von *Schern* (Fig. 18). Ihr Weg aus Kleinasien über Südrussland ist dank den kleinasiatischen Importen in der Ukraine gesichert. Später aber erreicht die griechische Ware von den pontischen Städten aus nie den „fernen Norden“. Im VII. Jht. v. Chr. reicht die milesische Keramik bis Podolien, gegen Ende des IV. Jht. v. Chr. die Ausfuhr der Griechenkolonien nur bis zum mittleren Dnieprland, beschränkt sich also stets auf das skythische Herrschaftsbereich. Erst in römischer Zeit erfahren die Erzeugnisse des Handwerks eine weite Verbreitung gegen den Norden. Einen regen Handel in baltischer Richtung während dieser Periode bezeugen ebenfalls die zahlreichen Münzfunde in der Ukraine und in Wolhynien, die sporadisch auch in Litauen vorkommen. Damals gelangte eben das alexandrinische Bronzegefäss nach Kruhowicze.

Der Fund von Kruhowicze belehrt uns also, dass die Ostgebiete Polens zumindest seit der Bronzezeit ein Durchgangsgebiet des osteuropäischen Tauschhandels waren. Derselbe musste als Endziel einerseits Ostpreussen und Litauen, anderseits Westpolen haben. Osteuropa besass also ihr eigenes Handelsnetz, das mit dem mediterran-westlichen auf polnischen Boden in Berührung kam. Für Letzteres waren die Westprovinzen Polens eine ähnliche Durchgangsetappe, wie für das östliche das „Gebiet von Kruhowicze“ (im weitesten Sinne). Wie gegenwärtig war schon damals der grosse Länderkomplex, Polen, Litauen und Ostpreussen, eine Einheit und im verkehrsgeographischen Sinne ein Transitland, dem eine bedeutende Rolle im Austausch zwischen West und Ost

zufiel. Dafür sprechen auch die westpolnischen Funde der frühen Bronzezeit in Litauen.

Der Fund von Kruhowicze gibt leider gar keine Angaben über die Kultur der Nordostprovinzen Polens während der Bronzezeit. Hoffentlich bringen uns künftige Terrainforschungen nähere Aufschlüsse über die Bevölkerung dieses Knotengebietes des orientalischen Fernhandels in vorgeschichtlicher Zeit.

Warszawa, maj 1929 r.

Referowane w Zakładzie Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego.

JANINA KRAJEWSKA.

ZABYTKI Z CMENTARZYSKA POPIELNICOWEGO W NIETULISKU D., W POW. OPATOWSKIM.

(Trouvailles du cimetière à incinération
de Nietulisko Duże, distr. d' Opatów).

Urny z Nietuliska Dużego z przystawkami, będące podczas zaboru rosyjskiego własnością Archeologicznego Gabinetu Cesarskiego Uniw. Warsz., a które przeszły w r. 1920 na własność Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniw. Warsz., zostały wykopane przez *Sobieszczańskiego* w 1851 roku. Opis cmentarzyska oraz rysunki niektórych urn, przystawek i dodatków zostały umieszczone przez odkrywcę w „Bibliotece Warszawskiej” w 1851 r.

Cmentarzysko z grobami ciałopalnemi zostało odkryte na wzgórzu piaszczystem prawdopodobnie na wydmiu (wys. 33 sążnie). Cmentarzysko posiadało 29 sążni dł., a 11 szerokości. Urny znajdowały się na trzy, cztery, a najwyżej na pięć stóp pod powierzchnią ziemi. Stały szeregiem, grupami po dwie, trzy, razem lub pojedynczo, zaś obok nich, jak opisuje *Sobieszczański*, znajdowały się małe urny; były to prawdopodobnie przystawki. Urny miały być przykryte miskowatemi pokrywami z uszkiem. *Sobieszczański* nie wspomina o innym typie pokryw w opisie wykopaliska, na rysunku jednak znajdują się również pokrywy bez uszek. Cztery pokrywy tego typu są zapisane do inwentarza Zakł. Arch. i pochodzą prawdopodobnie z Nietuliska. Pokryw było prawdopodobnie więcej, ale zgniecionych przez ciężar ziemi zapewne nie wydobywano.

Urny były wypełnione całe lub do połowy popiołem i kośćmi spalonemi. Wśród nich znaleziono „pierścionki prostego wyrobu, szpilki do włosów, krzemień obrobiony”. Dodatki te zostały zagubione. W „Bibliotece Warszawskiej” umieścił *Sobieszczański* rysunek tylko jednej

szpili, pierścionka i krzemienia zaszczerbionego. Szpila posiada główkę rozplaszczoną i zwiniętą w kółko. Poniżej główki ornament z kilku linii rytych. Pierścionek wydaje się być zrobiony z okrągłego drutu, rozwartego, o końcach zwężających się. O typie krzemienia z rysunku Sobieszczańskiego trudno jest sądzić. Przy czyszczeniu kości w urnie fig. 19, inw. Nr. 8, Sob. Nr. 5 znalazłam jeden pierścionek brązowy z taśmowatego drutu, którego końce ponad siebie zachodzą, w urnie fig. 11, inw. 30 Sob. 7, kawałek wąskiego okrągłego lekko wygiętego drutu, prawdopodobnie także z pierścionka, oraz stopiony paciorek szklany w popielnicy fig. 4, inw. 14, Sob. 2.

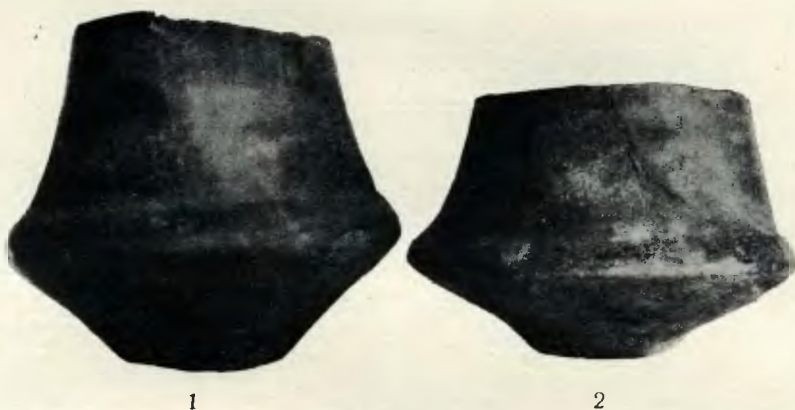


Fig. 1 — 2.

Urny z Nietuliska Dużego. $\frac{1}{n}$ w. n.
(Urnes de Nietulisko Duże, $\frac{1}{n}$ gr. n.).

Z rysunkami urn, umieszczonemi w „Bibl. Warsz.”, zidentyfikowałam 12 urn, dwie pokrywy, dwie przystawki, jedną z pokrywką. Poza tem jest 11 urn i 5 przystawek, których rysunków Sobieszczański nie podał, a które prawdopodobnie pochodzą z tego samego cmentarzyska. W katalogu Cesarsk. Warsz. Uniw., ułożonego przez *Wierzbowskiego* zapisane są 23 urny, jako pochodzące z Nietuliska. Możliwe, że skatalogowano tylko urny, jako naczynia większych rozmiarów, przystawek nie wciągając do inwentarza. W takim razie wszystkie urny zainwentaryzowane w liczbie 23, które mogą odpowiadać 12 urnom zidentyfikowanym i 11 niezidentyfikowanym, pochodziłyby z jednego cmentarzyska. Na ich wspólne pochodzenie wskazuje również jednolitość typów naczyń i ich wykonania.

Wśród urn, pochodzących z Nietuliska Dużego, znajdują się trzy typy naczyń: naczynia brzuchate, „jajowate” i naczynia, zbliżone kształtem do beczułkowatych.

Do naczyń brzuchatych należą popielnice bezuche i uchate (t. j. amfory i dzbany).

Popielnice bezuche są dwojakiego typu: z załamaniem brzuścem i z brzuścem zaokrąglonym.

Wśród popielnic z załamaniem brzuścem jest pięć popielnic dużych rozmiarów bez ornamentu: fig. 1, inw. 13; fig. 2, inw. 6; fig. 3, inw. 14, Sob. 2; fig. 4, brak num. inw.; fig. 5, inw. 2, — o krawędzi równo ściętej, z szyją stożkową, rozszerzającą się u nasady, z brzuścem załamaniem na $\frac{2}{3}$ lub $\frac{3}{4}$ wysokości dolnej części naczynia.

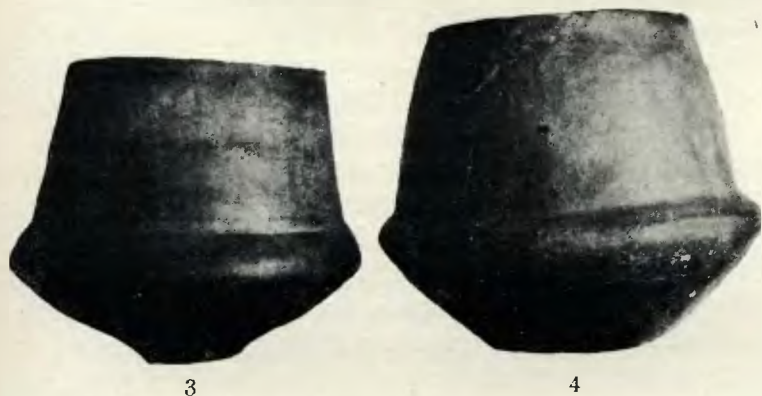


Fig. 3 — 4.

Urny z Nietuliska Dużego, $\frac{1}{8}$ w. n.
(Urnes de Nietulisko Duże, $\frac{1}{8}$ gr. n.).

Szyja popielnicy Nr. 1, oddziela się od brzuśca linią rytą. Największa wydętość przypada na $\frac{2}{3}$ dolnej części naczynia. Ściany dolnej części naczynia zaokrąglając się przechodzą w lekko zaznaczone dno. Popielnica barwy brunatnej, miejscami czarna od wypalenia, krawędź nieco uszkodzona, szyja z jednej strony pęknięta, na brzuścu znajduje się odprysk. Wymiary popielnicy Nr. 1: średn. otworu: 21,3 — 21¹; średn. nasady szyi: 26,7—26,6; średn. brzuśca: 30,1—29,5; średn. dna: 7,8—7,5; wys. naczynia: 25—23,3; wys. szyi: 14—12,9; wys. od dna do załamania brzuśca: 7,5.

¹ Wszystkie wymiary naczyń podano w cm.

Popielnice fig. 2, 4, 5,² są asymetryczne z szyją wyraźnie oddzielającą się od wydętego brzusca.

Popielnica Nr. 2 posiada niski brzusec w stosunku do dolnej części naczynia. Ścianki dolnej części naczynia przechodzą pochyło w dno lekko zaznaczające się. Wymiary popielnicy: średn. otworu: 24—23,7; średn. nasady szyi: 29,9—28,9; średn. brzusca: 33,4—33; średn. dna: 12—11,3; wys. naczynia: 23,5; wys. szyi: 12—11,7; wys. od dna do załamania brzusca: 8,5—7,5.

Popielnica Nr. 3 posiada niski brzusec; ściany dolnej części naczynia lekko zaokrąglając się przechodzą w płaskie dno. Popielnica barwy brunatnej, część szyi uszkodzona i rekonstruowana. Naczynie gładzone zewnątrz i wewnątrz. Wymiary popielnicy: średn. otworu: 22; średn. nasady szyi: 31—28,6; średn. brzusca: 33—32; średn. dna: 15—14,8; wys. naczynia: 27,6—26,8; wys. szyi: 16—15,3—15; wys. od dna do załamania brzusca: 10.

W popielnicy Nr. 4 części krawędzi tylko zachowała się. Największa wydętość brzusca przypada na $\frac{3}{4}$ wysokości dolnej części naczynia. Ściany dolnej części naczynia lekko wklęsnięte, dno odbite. Naczynie barwy brunatnej, miejscami czerwonej. Wymiary popielnicy: średn. otworu: 22,5—22,2; średn. nasady szyi: 31,3—29,8; średn. brzusca: 34,8—34,2—33,3; wys. naczynia: 30,5; wys. szyi: 16; wys. od dna do największej wydętości brzusca: 11.

W popielnicy Nr. 5, krawędź szyi jest uszkodzona, szyja stożkowata rozszerzająca się ku dołowi, brzusec niski, ściany dolnej części naczynia przechodzą pochyło ku płaskiemu dnu. Ściany popielnicy grube, naczynie gładzone wewnątrz i zewnątrz, barwy brunatnej. Wymiary popielnicy: średn. otworu: 27—26,5; średn. nasady szyi: 32—31,4; średn. załamania brzusca: 34,2—33,8; średn. dna: 10,8—10,2; wys. naczynia: 24,2; wys. od dna do załamania brzusca 13—12.

Popielnic bezuchych z brzuscem zaokrąglonym znaleziono cztery: fig. 6, inw. 8, Sob. 4; fig. 7, inw. 15, Sob. 1; fig. 8, inw. 10; fig. 9, inw. 181, Sob. 6.

Popielnica Nr. 6 posiada krawędź prostą, równo ściętą, szyję stożkowatą, wyraźnie oddzielającą się od wydętego brzusca. Brzusec niewspółmiernie mały w porównaniu do dolnej części naczynia. Ściany dolnej części naczynia pochyło idą ku płaskiemu dnu. Popielnica barwy

² N-ry popielnic odpowiadają następstwu figur w niniejszym opracowaniu, różnią się więc od numeracji Sobieszczańskiego i od n-rów inwentarza Z. A. P. U. W.

brunatnej gładzona wewnątrz; zewnątrz naczynie posiada gładzoną szyję i takież brzusiec. Dolna część naczynia, tuż pod załamaniem brzuśca, jest chropowata, znać na niej odciski palców; prawdopodobnie chropowatość umyślnie zrobiona dla łatwiejszego ujmowania naczynia. Krawędź naczynia uszkodzona. Wymiary naczynia: średn. otworu: 23,9—23,5—23,3; średn. nasady szyi: 28,3—28; średn. brzuśca: 30,9—30,8; średn. dna: 9,5 wys. naczynia: 30,8—30,5; wys. szyi: 14—13,6; wys. dolnej części naczynia: 14.



5 Fig. 5 — 6. 6

Urny z Nietuliska Dużego. $\frac{1}{5}$ w. n.
(Urnes de Nietulisko Duże, $\frac{1}{5}$ gr. n.).

Popielnica Nr. 7 jest dużych rozmiarów. Część szyi zniesiona. Szyja rekonstruowana, lecz nieprawidłowo. Według typu naczyń, do którego popielnica ta należy, musiała ona posiadać wyższą, niż rekonstruowaną, stożkowatą szyję, oddzielającą się od brzuśca zapomocą lekkiego wgłębienia. Brzusiec zaokrąglony i szeroki uwypukla się tuż pod nasadą szyi. Ściany dolnej części naczynia, silnie zwężając się, przechodzą w wyraźnie zaznaczone dno. Popielnica gładzona z obydwu stron, zewnętrznej i wewnętrznej, barwy brunatnej, miejscami czarnej od wypalenia. Wymiary popielnicy: średn. nasady szyi: 37,2; średn. brzuśca 39; średn. dna: 11,7; wys. od dna do nasady szyi: 22—21.

Popielnica Nr. 8 posiada prostą i równo ściętą krawędź i cylindryczną szyję, wyraźnie oddzielającą się od brzuśca. Brzusiec lekko wydęty, ściany dolnej części naczynia łagodnie opadają ku płaskiemu dnu. Naczynie barwy czerwonej, gładzone zewnątrz i wewnątrz. Szyja z jednej strony była uszkodzona i rekonstruowana. Wymiary popiel-

nicy: średn. otworu: 14,6; średn. nasady szyi: 15,9; średn. brzuśca: 17,7; średn. dna: 7—6,7; wys. naczynia: 17,4; wys. szyi: 7,5—6,5; wys. od dna do załamania brzuśca: 7.

Naczynie Nr. 9 posiada krawędź prostą, równo ściętą, z której tylko dwa małe fragmenty zachowały się. Szyja stożkowata, słabo rozszerzająca się u nasady, wyraźnie oddziela się od wydętego brzuśca, którego największa wydętość przypada na $\frac{4}{5}$ wysokości dolnej części naczynia. Ściany dolnej części naczynia, lekko zaokrąglając się, przechodzą w płaskie dno. Naczynie barwy brunatnej, miejscami czerwonej, gładzone z obydwu stron, część szyi i brzuśca rekonstruowana. Wymiary popielnicy: średn. otworu (w przybliżeniu) 22,1; średn. nasady szyi: 24,7—24,2; średn. brzuśca: 27,4—26,9; średn. dna: 10,2; wys. naczynia: 27,5; wys. szyi: 13—12; wys. od dna do wydętości brzuśca: 12.

Do naczyń brunatnych, uchątych należą amfory z uszkami symetrycznie umieszczonemi po obydwu stronach naczynia: fig. 10, inw. 9, Sob. 17; fig. 11, inw. 30, Sob. 7; fig. 12, inw. 20, Sob. 12; fig. 13, inw. 29; fig. 14, inw. 31, Sob. 9; fig. 15, bez nr.; pokrywki: fig. 13, inw. 39, Sob. 12; fig. 12, inw. 26, Sob. 16. Amfory te niewielkich rozmiarów służyły jako popielnice. Posiadają one prostą, równo ściętą krawędź i szyję stożkowatą, rozszerzającą się u nasady.

Amfora Nr. 13 posiada szyję wyraźnie oddzielającą się od brzyśca. U nasady szyi znajdują się dwa przekłute poziomo uszka. Brzusiec łagodnie załamuje się na $\frac{2}{3}$ wysokości dolnej części naczynia. Ściany dolnej części naczynia zaokrąglając się przechodzą w płaskie dno. Naczynie barwy brunatnej, gładzone zewnątrz; wewnątrz gładzona tylko szyja, dno i ściany brzuśca są chropowate. Jedno uszko, krawędź szyi

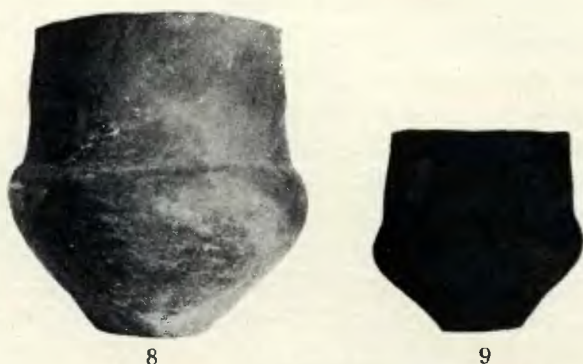
oraz dolna część naczynia były uszkodzone i rekonstruowane. Wymiary amfory: średn. otworu: 11,3; średn. nasady szyi: 12,7; średn. brzuśca: 14,3; średn. dna: 4,6 — 4,2; wys. naczynia: 12,5; wys. szyi: 6,8 — 6,5.

Amfora Nr. 13 posiada przykrywkę w postaci miseczki o krawędzi lekko wygiętej, szerokiej, pochyło ściętej; boki miseczki nieco uwypuklając się przechodzą ku



Fig. 7.

Urna z Nietuliska Dużego, $\frac{1}{5}$ w. n.
Urne de Nietulisko Duże, $\frac{1}{5}$ gr. n.).



8

9

Fig. 8 — 9.

Urny z Nietuliska Dużego. $\frac{1}{5}$ w. n.
(Urnes de Nietulisko Duże, $\frac{1}{5}$ gr. n.).

lekko zaznaczonemu dnu. Przykrywka barwy brunatnej, gładzona wewnątrz i zewnątrz. Część przykrywki uszkodzona i rekonstruowana. Wymiary miseczki: średn. otworu: 12,3; średn. dna: 3,2 — 3; wys. miseczki: 4.

Amfora Nr. 10, posiada szyję wyraźnie oddzieloną od wydętego brzuszka zapomocą linii rytej. Na szyi znajdują się dwa małe, przekłute poziomo uszka, idące od połowy szyi do nasady. Największa wydętość brzuszka przypada nieco powyżej wysokości dolnej części naczynia. Ściany dolnej części brzuszka idą pochyło ku płaskiemu dnu. Brzusiec w stosunku do wielkości naczynia jest niski. Naczynia gładzone z obydwu stron: wewnętrznej i zewnętrznej, barwy brunatnej. Naczynie rekonstruowane z fragmentów, brak było części szyi i brzuszka. Wymiary amfory: średn. otworu: 9; średn. nasady szyi: 10,2—10; średn. brzuszka: 10,4; średn. dna: 5,3; wys. naczynia: 10,7—10,5; wys. szyi: 6,4—6,3—6,2.

Amfora Nr. 12 bardzo niesymetryczna. Posiada krawędź prostą, równo ściętą, szyję cylindryczną nieco rozszerzającą się u podstawy, brzusiec ostro załamany, niski w stosunku do dolnej części naczynia, dno płaskie. Naczynie posiada dwa ucha przekłute poziomo umieszczone niesymetrycznie, nieco poniżej połowy wysokości szyi, jednego brak. Amfarka gładzona zewnątrz, barwy brunatnej, posiada przykrywkę miseczkowatą, o krawędzi nierównej; ścianki przykrywki nieco zaokrąglone przechodzą w śpiczaste dno. Przykrywka gładzona, barwy żółtej. Wymiary amfarki: średn. otworu: 5,2; średn. nasady szyi:

5,8—5,4; średn. dna: 2,9; wys. naczynia: 6,2—5,4; wys. szyi: 3,9—3,7—3,4—3,3. Wymiary przykrywki: średn. otworu: 5,8; wys. 3,7.

Amforka Nr. 11 posiada szyję wyraźnie oddzielającą się od brzuśca. Brzusiec nieforemny, z jednej strony ostro, z drugiej — łagodnie załamany. Największa wydętość brzuśca przypada mniej więcej na $\frac{2}{3}$ wysokości dolnej części naczynia. Ściany dolnej części naczynia przechodzą pochyło ku płaskiemu dnu. Naczynie gładzone zewnątrz i wewnątrz, barwy żółtej. Krawędź nieco uszkodzona. Wymiary amfory: średn. otworu: 12,8; średn. nasady szyi: 16,6—16; średn. brzuśca: 18,5—18,1; średn. dna: 7,5; wys. naczynia: 17,9—17; wys. szyi: 10,4—10,3.

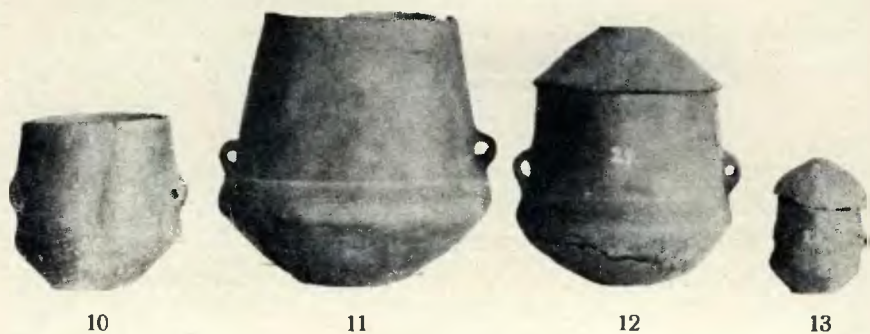


Fig. 10 — 13.

Urny i przystawki z Nietuliska Dużego. $\frac{1}{5}$ w. n.
(Urnes et vases accessoires de Nietulisko Duże. $\frac{1}{5}$ gr. n.).

Amfora Nr. 14 posiada dwa małe, poziomo przekłute uszka, zaczepione poniżej połowy szyi. Szyja wyraźnie oddziela się od brzuśca, który załamuje się na $\frac{3}{4}$ wysokości dolnej części naczynia. Ściany dolnej części naczynia pochylają się łagodnie ku płaskiemu dnu. Naczynie gładzone wewnątrz i zewnątrz. Zewnętrzna część naczynia na brzuścu i dolnej części szyi jest barwy czarnej, górna część barwy szarej. Szyja przy otworze w trzech miejscach uszkodzona i rekonstruowana. Uszkodzenie na brzuścu było tylko powierzchowne. Wymiary amfory: średn. otworu: 13,4 — 13; średn. nasady szyi: 15,9 — 15,7; średn. brzuśca: 17,5 — 17,4; średn. dna: 7 — 6,9; wys. naczynia: 16,9 — 16,5; wys. szyi: 9; wys. dolnej części naczynia: 7,8.

Do popielnic brzuchatych uchatych należą dzbany: fig. 16, inw. 38; fig. 17, inw. 24, Sob. 11; fig. 18, num. inw. 7; fig. 19, inw. 8, Sob. 5; fig. 20, inw. 12.

Dzban Nr. 16 posiada krawędź lekko wygiętą i równo ściętą. Szyja łagodnie wygięta, u nasady posiadająca lekkie wgłębienie, przechodzi

w brzusic wyraźnie oddzielony od szyi. Na szyi znajdują się ślady po uchu, które przyczepione było górną częścią do krawędzi, dolną do połowy szyi. Największa wydętość brzucha przypada na $\frac{2}{3}$ wysokości dolnej części naczynia. Na największej wydętości brzucha znajdują się cztery guzki, utworzone przez wyciągnięcie gliny z powierzchni naczynia. Ściany dolnej części naczynia przechodzą łagodnie w lekko uwydatniające się dno. Naczynie gładzone wewnątrz i zewnątrz, barwy brązowej, miejscami czarnej, prawdopodobnie od nierównomiernego wypalenia. Krawędź naczynia lekko uszkodzona. Wymiary naczynia: średn. otworu: 12,2; średn. nasady szyi: 13,4—13,3; średn. brzucha: 15,9—15,8; średn. dna: 7—6,6; wys. naczynia: 11,1—10,8; wys. szyi: 4,8—4,7—4,6.

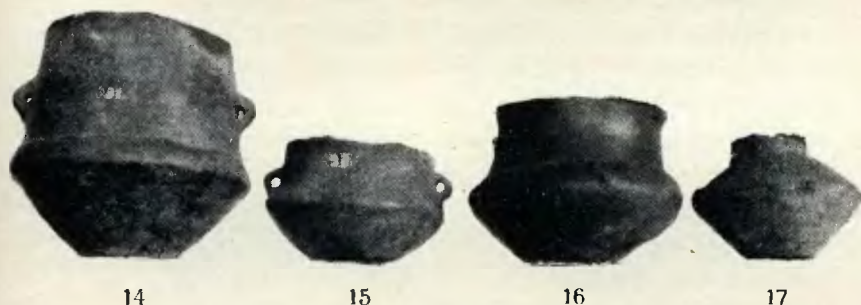


Fig. 14 — 17.

Urny i przystawki z Nietuliska Dużego. $\frac{1}{n}$ w. n.
(Urnes et vases accessoires de Nietulisko Duże, $\frac{1}{n}$ gr. n.).

Dzban Nr. 17, posiada krawędź zniesioną, niską cylindryczną szyję, małą w stosunku do całego naczynia. Górna część szyi niezdobiona, dolna — ornamentowana czterema linjami rytemi, idącymi dokoła szyi. Jedna z nich oddziela szyję od brzucha. Górna część brzucha zdobiona pasmami linii rytých, ułożonych bądź to pionowo, bądź łukowato; po dwa pasma znajdują się między guzkami a odpryskiem, ułożone symetrycznie, przyczem pasma linii łukowatych tworzą jakby fałę przerwaną przez otwór naczynia. Ornament cały tworzy harmonijną kompozycję. Naczynia barwy żółtej, gładzone zewnątrz; wewnątrz gładzona jest tylko szyja. Wymiary dzbanu: średn. otworu: 5,3—5,1; średn. nasady szyi: 6—5,7; średn. brzucha: 12,1—12; średn. dna: 4,9—4,1; wys. naczynia: 8,7; wys. szyi: 1,7; wys. od dna do wydętości brzucha: 4,2.

Dzban Nr. 18 posiada krawędź lekko wygiętą, równo ściętą, szyja cylindryczna lekko wygięta oddziela się wyraźnie od załamanego brzucha.

Na górnej części szyi tuż pod krawędzią przyczepione jest małe ucho. Brzusiec niski w stosunku do wielkości dolnej części naczynia, której ściany przechodzą łagodnie ku lekko zaznaczonemu płaskiemu dnu. Naczynia gładzone zewnątrz i wewnątrz, barwy żółtawo-brunatnej. Wymiary dzbana: średn. otworu: 25,7 — 24,9; średn. nasady szyi: 25,9 — 25,2; średn. brzuśca: 27,6 — 27,5; średn. dna: 7,2 — 7; wys. naczynia: 21,5—21—20,7—20,4; wys. szyi: 11,9—11,3—11—10,8.

Dzban Nr. 19 posiada wysoką, lekko wygiętą szyję, rozszerzającą się u nasady. Szyja gładzona wyraźnie odcina się od brzuśca. Popielnica posiada ślad po uchu, zaczeponem jednym końcem pod krawędzią, drugim pośrodku szyi. U nasady szyi znajduje się pasek z kresek ukośnych, idący dokoła naczynia. Górna część brzuśca zdobiona linjami ukośnemi, ułożonemi w grupy po 7 — 8 linii w każdej. Linje jednej grupy składają się z kresek poziomych, linje następnej — z prostopadłych. Grupy linii są tak ułożone, że grupy z poziomymi i prostopadłymi kreskami następują kolejno po sobie. Grup linii jest dwanaście. Część ornamentu zanika z powodu uszkodzenia naczynia. Ornament wykonany jest radełkiem. Dolna część brzuśca posiada ściany pochyłe, przechodzące w wyraźnie znaczne dno. Naczynie gładzone zewnątrz i wewnątrz, czernione. Wymiary dzbana: średn. dna: 11,5; wys. naczynia: 27—25,5—24; wys. szyi: 14; wys. od dna do załamania brzuśca: 10,5.

Popielnica Nr. 20 posiada szyję zrekonstruowaną, prawdopodobnie stożkowatą, posiadającą u nasady dwie ryte, równoległe, idące dokoła szyi linje. Największa wydętość brzuśca przypada tuż u nasady szyi. Załamanie brzuśca dość wyraźnie zaznaczone. Na brzuścu znajduje się ornament w postaci ukośnych rytých linii ułożonych grupami. Grup jest sześć. Ściany brzuśca idą pochyło ku wyraźnie zaznaczonemu dnu. Naczynie gładzone w górnej części i na brzuścu. Dolna część naczynia posiada chropowatość, prawdopodobnie umyślnie zostawioną dla łatwiejszego ujęcia naczynia. Brzusiec barwy częściowo czarnej, częściowo żółtawej, prawdopodobnie osiągniętej przez nierównomierne wypalenie naczynia.

Do popielnic z Nietuliska należą również naczynie jajowate, bardzo nieforemne fig. 21, inw. 4, Sob. 33; górna część naczynia zniesiona. W stanie obecnym przypomina ono naczynie beczułkowate; na rysunku Sobieszczańskiego górna część naczynia jest rekonstruowana i naczynie całe posiada kształt jajowaty. Naczynie ma brzusiec łagodnie zaowralony, ściany tegoż łagodnie przechodzą w wyraźnie zaznaczone dno. Na największej wypukłości brzuśca znajduje się ornament, two-

rzący pięć grup ornamentacyjnych, szósta przez uszkodzenie naczynia niewidoczna — istniała prawdopodobnie, jak wymaga symetria ornamentu. Ornament jest wykonany bardzo prymitywnie. Składa się częściowo z wałeczków glinianych, zdobionych ornamentem paznokciowym, częściowo ornament paznokciowy jest wykonany wprost na powierzchni naczynia. Naczynie wykonane z gruboziarnistej gliny, posiada chropowatą powierzchnię. Górna część naczynia rekonstruowana, lecz nie według wzoru, umieszczonego na rysunku Sobieszczańskiego, gdzie popielnica ta jest wyższa, ma zwężoną szyjkę, wygiętą u krawędzi. Wymiary naczynia: średn. otworu (w przybliżeniu): 21; średn. brzuśca: 26—25,7; średn. dna: 11—10,8; wys. naczynia (w przybliżeniu): 29.



Fig. 18 — 19.

Urny z Nietuliska Dużego. $\frac{1}{5}$ w. n.
(Urnes de Nietulisko Duże, $\frac{1}{5}$ gr. n.).

Na cmentarzysku w Nietulisku znajdują się dwa naczynia, zbliżone kształtem do beczułkowatych fig. 22, inw. 51 i fig. 23, inw. 5, Sob. 8.

Popielnica Nr. 22 posiada krawędź równo ściętą, która, lekko wyginając się, przechodzi w zaokrąglony brzusec. Największa wydętość brzuśca przypada na $\frac{2}{3}$ wysokości naczynia. Ściany dolnej części naczynia silnie zwężają się, przechodząc w wąskie, płaskie dno. Naczynie barwy żółto-czerwonej, w górnej części nieco brunatne, gładzone z obydwu stron. Część krawędzi rekonstruowana. Wymiary naczynia: średn. otworu: 10,1; średn. brzuśca: 15,2 — 14,9; średn. dna: 7,1; wys. naczynia: 14,8 — 14,2.

Popielnica Nr. 23 asymetryczna, posiada krawędź prostą, równo ściętą. Szyja prawie cylindryczna oddziela się od brzuśca lekkim uwypukleniem, tworzącym rodzaj zgrubienia w kształcie pręgi. Brzusec

w górnej części zaokrąglony, w dolnej silnie zwęża się, przechodząc w wyraźnie zaznaczające się małe dno, wypukłe wewnątrz naczynia. Naczynie barwy żółtej, jedynie górna część szyi jest miejscami czarna, lecz nierównomiernie. Naczynie wewnątrz i zewnątrz gładzone, ma uszkodzoną krawędź. Wymiary naczynia: średn. otworu: 17,5—16,8; średn. załamania brzusca: 18; średn. dna: 8—7,7; wys. naczynia: 17,8—17,6; wys. szyi: 7 — 6.

Obok urn znajdowały się przystawki w liczbie pięciu: fig. 24, inw. 22, Sob. 13; fig. 25, inw. 27; fig. 26, inw. 18; fig. 27, inw. 23; fig. 28, inw. 40.

Przystawka Nr. 24 jest w kształcie podobna do popielnic z zaokrąglonym brzuscem. Naczyńko posiada krawędź prostą, równo ściętą, szyja stożkowata lekko rozszerzona u nasady, oddziela się wyraźnie od załamującego się brzusca. Brzusiec za-

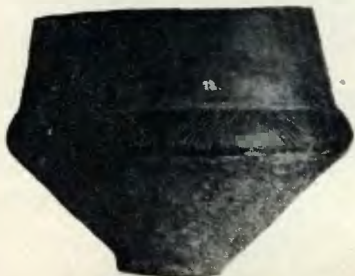


Fig. 20.

Urna z Nietuliska Dużego.
 $\frac{1}{2}$ w. n.
 (Urne de Nietulisko Duże,
 $\frac{1}{2}$ gr. n.).

łamuje się mniej więcej na $\frac{2}{3}$ wysokości dolnej części naczynia; ściany dolnej części naczynia zaokrąglając się przechodzą w płaskie dno. Naczyńko barwy brunatnej, gładzone wewnątrz i zewnątrz, dolna część naczynia uszkodzona. Wymiary przystawki: średn. otworu: 6,5; średn. nasady szyi: 7,2 — 7,1; średn. brzusca: 7,6; średn. dna: 3,4 : 3,3; wys. naczynia: 7,4 — 7,3; wys. szyi: 3,7—3,6—3,5.

Przystawka w postaci czerpaka Nr. 25. Ścianki naczynka zaokrąglając się przechodzą ku dnu wygiętemu ku wnętrzu naczynka. U krawędzi było przyłączone uszko, prawdopodobnie wystające ponad krawędź, obecnie go nie ma. Naczyńko barwy czarnej gładzone z obydwu stron. Wymiary przystawki: średn. otworu: 7,4 — 7,3; średn. dna: 3 — 2,5; wys. naczynia: 2.

Przystawka Nr. 26 w kształcie czerpaka o krawędzi nieco odchylającej się nazewnątrz; krawędź częściowo zaokrąglona, częściowo ścięta równa; szyja krótka i wklęsła przechodzi w lekko wydęty brzusiec. Ściany dolnej części naczynka idą, lekko zaokrąglając się, ku płaskiemu dnu. Czerpak posiada jedno ucho taśmowate wyciągnięte z całości u krawędzi, zaczepione drugim końcem na górnej części brzusca. Ucho wystaje nieco nad krawędź. Naczyńko barwy brunatnej; miejscami wypalenie po-

zostawiło czarne plamy. Naczynko gładzone zewnątrz i wewnątrz. Krawędź częściowo była uszkodzona, obecnie rekonstruowana. Wymiary przystawki: średn. otworu: 10,8; średn. nasady szyi: 10,5 — 10,4; średn. brzuśca: 10,9 — 10,8; średn. dna: 5,8 — 5,4; wys. naczynia: 8,5 — 8; wys. szyi: 1,7.

Przystawka Nr. 27 o krawędzi lekko wygiętej. Górna część naczynia posiada szyję cylindryczną silnie wgiętą, wyraźnie oddzielającą się od dolnej części naczynka. Ściany dolnej części, lekko zaokrąglając się przechodzą w płaskie dno. Naczynko posiadało ucho przyczepione górną częścią u krawędzi, dolną u podstawy szyi. Gładzone jest z obydwu stron, barwy brunatnej, miejscami czerwonawej. Wymiary przystawki: średn. otworu: 6,6 — 6,3; średn. dna: 2; wys. 4,5 — 3,9 — 3,7.



Fig. 21 — 23.

Urny z Nietuliska Dużego. $\frac{1}{8}$ w. n.
(Urnes de Nietulisko Duże, $\frac{1}{8}$ gr. n.).

Przystawka Nr. 28 w postaci czerpaka, o krawędzi zaokrąglonej, rozwarta lejkowato; ściany czerpaka idą pochyło ku płaskiemu dnu. Dno naczynka wewnątrz zaokrąglone. Czerpak posiada jedno ucho taśmowate, idące od krawędzi do połowy wysokości brzuśca. Ucho wystaje nieco nad krawędzią. Naczynko barwy brunatnej, gładzone zewnątrz i wewnątrz. Wymiary przystawki: średn. otworu: 11,2 — 11; średn. dna: 4,1; wys. naczynia: 4,9 — 4,3.

Do inwentarza z cmentarzyska w Nietulisku zapisano cztery misy, służące jako przykrywy: fig. 29, inw. 45; fig. 30, inw. 11; fig. 31, inw. 36; nr. 32, inw. 37.

Przykrywka Nr. 29, w kształcie miski o krawędzi równo ściętej i nieco wygiętej; ścianki przykrywki pod krawędzią tworzą zagłębienie, uwy-



Fig. 24 — 28.

Przystawki z Nietuliska Dużego. $\frac{1}{5}$, w. n.
(Vases accessoires de Nietulisko Duże, $\frac{1}{5}$ gr. n.)

datniające się tylko na zewnętrznej stronie. Przy krawędzi z jednej strony znajdują się obok siebie dwa małe guzki. Ścianki przykrywki mocno zaokrąglone przechodzą w płaskie dno. Dno wewnątrz przykrywki zaznaczone. Przykrywka barwy żółtej, miejscami czerwonawej, gładzona z obydwu stron. Wymiary przykrywki: średn. otworu: 15,3; średn. dna: 6; wys. przykrywki: 8 — 8,4 — 7,5.

Przykrywka Nr. 30, o kształcie miseczkowatym, o krawędzi prostej, równo ściętej. Przy krawędzi w trzech punktach są nalepione symetrycznie trzy guzki, w pobliżu zaś jednego z nich są również nalepione obok siebie trzy guzki, podobne do poprzednich. Ścianki przykrywki łagodnie zwężają się w górnej części, w dolnej silnie zwężają się, przechodząc w wąskie, lekko zaznaczone dno. Przykrywka gładzona zewnątrz i wewnątrz. Na zewnętrznej stronie górna część przykrywki jest obrzucona gliną, widoczne są na niej odciski palców, prawdopodobnie dla łatwiejszego ujmowania naczynia. Wymiary przystawki: średn. otworu: 21,5; średn. dna: 6,9 — 6,6; wys. nacz.: 13,5 — 13,4 — 12,5.

Przykrywka Nr. 31, w kształcie miski o krawędzi równo ściętej, nieco pochyłej; ściany przykrywki lekko zaokrąglając się, przechodzą w wyraźnie zaznaczone dno. Wewnątrz przykrywki dno uwypuklone. Przy krawędzi dwa małe symetrycznie umieszczone guzki. Przykrywka barwy żółtej, wewnątrz brunatnej, gładzona z obydwu stron. Dno zewnątrz wykonane niestarannie. Wymiary przykrywki: średn. otworu: 19,6—19,3; średn. dna: 6,8; wys. przykr.: 8 — 7,5.

Przykrywka Nr. 32, w kształcie miski o krawędzi równo ściętej, nieco wygiętej nazewnątrz; ściany przykrywki zaokrąglając się, przechodzą w płaskie dno. Dno wewnątrz niezaznaczone. Przykrywka barwy żółtej, wewnątrz brunatnej, gładzona z obydwu stron. Część naczynia przy krawędzi rekonstruowana. Wymiary przykrywki: średn. otworu: 20,5 — 19,5; średn. dna: 7,8 — 7,7; wys. przykr.: 8,5 — 7,2.

Wedle typu grobów, obrządku ciałaopalnego oraz charakteru znalezisk określić możemy kulturę, epokę i fazę tej kultury, do jakiej cmentarzysko w Nietulisku należy.



Fig. 29 — 31.

Misy z Nietuliska Dużego, $\frac{1}{2}$ w. n.
(Ecuelles de Nietulisko Duże, $\frac{1}{2}$ gr. n.).

Występowanie wyłącznie ozdób bronzowych bez narzędzi w grobach popielnicowych, jak to ma miejsce w Nietulisku, charakteryzuje wogóle kulturę łużycką.

Przypomnieć muszę, że groby w Nietulisku mają charakter grobów płaskich. Groby tego typu w kulturze łużyckiej rozpowszechnione są na terytorium pn-zachodniej Wielkopolski i w grupie morawsko-czeskiej. W okręgu wielkopolsko - brandenburskim zjawiają się według J. Kostrzewskiego (10 — 11 ¹) dopiero w IV okr. epoki bronzu. Na obszar Polski środkowej przybyć one mogły w tym samym okresie. Cmentarzysko więc nasze nie może pochodzić z wcześniejszego okresu, niż IV-y okr. br. Grobom płaskim na obszarze kultury łużyckiej towarzyszy charakterystyczny obrządek ciałopalny, a mianowicie: urny z przykrywkami i przystawkami zakopywane są szeregami lub grupami mniej więcej na metr pod ziemią, przyczem do urn składano kości nieoczyszczone wraz z popiołem. Podkreślić należy, że podobny obrządek ciałopalny istniał w Nietulisku, skąd wnosić możemy, że obrządek pogrzebowy w Nietulisku jest typowym rytuałem, związanym z grobami płaskimi kultury łużyckiej od IV-go okr. bronzu.

Na zasadzie zaś typów popielnic i bronzów, znalezionych w grobach, określić możemy także fazę tej kultury.

Z bronzów posiadamy tylko jedną szpilę z główką rozplaszczoną (rysunek Sobieszczańskiego) i zwiniętą w kółko, oraz pierścioneł z rozplaszczonego drutu z końcami zachodzącymi ponad siebie; obydwie okazy mogą należeć typologicznie do IV-go okr. bronzu.

W Nietulisku znajdują się trzy zasadnicze typy naczyń, jak już mówiłam w opisie cmentarzyska: popielnice brzuchate, naczynie jajowate i naczynia zbliżone kształtem do beczułkowatych, typy znamienne dla kultury łużyckiej.

¹ N-ry w nawiasach odpowiadają n-rom pozycji w zestawionej na końcu literaturze.

Cechą charakterystyczną popielnic brzuchatych z Nietuliska są szyje stożkowate lub cylindryczne, czasem lekko wygięte u krawędzi, a także płaskie dna, szczegóły właściwe dla ceramiki kultury łużyckiej z III-go i IV-go okresu brązu. Na szczególną uwagę zasługuje brak ornamentu u większości popielnic z Nietuliska. Ta przewaga ceramiki gładkiej wybitnie uwydatnia się w zawartości naszego cmentarzyska.

Ceramika gładka rozwinęła się u nas w IV-ym okresie brązu z ceramiki żłobkowanej, która to na terenie kultury łużyckiej z III-go okr. br. tworzy dwie grupy: jedną w Czechach i na Morawach (4 — 7, 20 — 22), drugą w środkowej Polsce, zajmującą terytorjum między Wisłą, Wartą i Pilicą. Prawdopodobnie grupa czesko-morawska ceramiki żłobkowanej wpłynęła na wytworzenie się grupy środkowopolskiej ceramiki żłobkowanej, przyczem wpływy szły zdaje się przez terytorja Wielkopolski południowo-wschodniej. Grupa środkowo-polska ceramiki żłobkowanej — reprezentowana przez takie stanowiska, jak np. Smolice, Nagórki, Sierpów (pow. łęczycki), Bąków Dolny (pow. łowicki), Ośnica (pow. płocki) — posiada naczynia (8 — 14), które mogą odpowiadać prototypom naczyń, znalezionych w Nietulisku. Na cmentarzyskach grupy ceramiki żłobkowanej, jak np. w Smolicach, Nagórkach i w Sierpowie, znajdujemy popielnice baniaste z brzuścem załamany lub zaokrąglonym, zdobione ornamentem żłobkowanym na brzuścu, a obok nich w mniejszej ilości naczynia typologicznie podobne, lecz gładkie. Zawartość znalezisk świadczy, że naczynia baniaste gładkie zaczęły powstawać na terenie ceramiki żłobkowanej z końcem III okr. brązu, ale typ popielnicy baniastej gładkiej osiągnął swój pełny rozwój dopiero w IV-ym okresie brązu, np. na terenach Nietuliska, tworząc odrębną grupę ceramiki gładkiej, którą, dla odróżnienia od grupy ceramiki gładkiej czesko-morawskiej, nazywać będziemy grupą ceramiki gładkiej z załamany brzuścem.

Pośredniem stanowiskiem, położonem na drodze wpływów, idących od grupy środk.-polskiej ceramiki żłobkowanej do grupy ceramiki gładkiej z załamany brzuścem, jest Wola Załęzna (24). Zawartość tego cmentarzyska świadczy, że musi ono należeć do późniejszej fazy kultury, niż grupa ceramiki żłobkowanej, a mianowicie do IV-go okr. br., potwierdzając przypuszczenie, że w tym czasie ceramika żłobkowana zatracala ornament, ekspansując silnie na pd.-wschód, gdzie w IV-ym okr. brązu, jak już mówiłam wyżej, wytworzyła niewielką grupę ceramiki gładkiej z załamany brzuścem, reprezentowaną dotąd jedynie przez stanowiska w pow. opatowskim i sandomierskim.

Pozatem zwrócić muszę uwagę na naczynie z Nietuliska Nr. 5, którego typ mógł powstać przez zmieszanie się typu naczynia podwójnie stożkowatego z brzuchatem. Podobny typ naczynia, lecz żłobkowanego na brzuchu, pochodzącego z Wielkopolski, publikuje Blume¹ i Kostrzewski². Prawdopodobnie ten typ naczynia przywędrował z Wielkopolski. Trudno bowiem przypuścić, by mógł powstać samorodnie w Nietulisku, gdyż na terenie ceramiki żłobkowanej mamy przeważnie naczynia baniaste, brak zaś naczyń podwójnie stożkowatych. Sądzić więc stąd możemy, że ten typ naczynia, nie posiadając prototypów na terenach bliskich Nietuliska, musiał powstać w ośrodku, gdzie posiadał pierwotne wzory. Mamy więc tu do czynienia z przejściem gotowego typu naczynia.

Do naczyń brzuchatych należą również amfory, z których okazy Nr. 10, 12, 13, posiadają analogję w amforach z Ludwikowa (pow. sandomierski) i Woli Załęźnej (pow. opoczyński), a także w amforach z grupy środk.-polskiej ceramiki żłobkowanej z cmentarzysk ze Smolic, Nagórek i Sierpowa. Amfora znów z uszkami, osadzonemi na przejściu szyi w brzusiec, ma analogje w amforach z Ludwikowa, Woli Załęźnej, a również z Iwanowic - Wysyłka, cmentarzyska, należącego chronologicznie do III-go okr. br., leżącego na pd.-zachód od Nietuliska, a związanego kulturalnie z grupą czesko-morawską, gdzie amfory tego typu również się pojawiają.

Powstaje teraz pytanie, skąd szły wpływy, które mogły oddziaływać na wytworzenie się typu amfor z Nietuliska. Wpływy czesko-morawskie, sięgające do Iwanowic (pow. miechowski), prawdopodobnie nie poszły dalej, gdyż posiadamy mało związków typologicznych między Iwanowicami, a Nietuliskiem i Ludwikowem. Natomiast mogły iść przez pd.-wschodnią Wielkopolskę do grupy ceramiki żłobkowanej, gdzie znajdujemy więcej okazów amfor, podobnych z kształtów do amfor z Nietuliska, a różniących się od nich jedynie dość dużem uchem. Przypuścić również moglibyśmy, że ten typ amfory przekształcił się na terenie ceramiki żłobkowanej grupy środk.-polskiej z typu amfory brandenbursko-wielkopolskiej z niską szyją, szerokim brzuchem, zdobionym guzkami i żłobkami półkolistemi. Typ ten znajdujemy na stanowisku z Sierpowa, obok amfory gładkiej i żłobkowanej, analogicznej do amfory z Nietuliska. Brak jednak na terenie ceramiki żłobkowanej typu pośredniego, któryby prowadził na drogę przekształceń formę amfory wielkopolsko-branden-

¹ Thrakische Keramik in der Provinz Posen. „Mannus” 1912. B. IV. H. 1—2.

² Wielkopolska w czasach przedhistorycznych. Poznań 1923. Str. 57.

burskiej na amforę ze stożkową szyją. Przyczem na terenie ceramiki żłobkowanej znajdujemy tylko jedną typową amforę z grupy wielkopolsko-brandenburskiej, co potwierdza przypuszczenie, że wykształcenie amfory z stożkową szyją nie odbyło się na terenie ceramiki żłobkowanej.

Szukać więc musimy w innym ośrodku kulturowym źródła, skąd czerpała swe wzory grupa środkowo-polska ceramiki żłobkowanej. Ośrodkiem tym może być grupa czesko-morawska, gdzie amfory z stożkową szyją, z brzuścem gładzonym lub pokrytym żłobkowanym ornamentem znajdują się już w postaci wykształconej. To też z grupy czesko-morawskiej idą prawdopodobnie wpływy do grupy środkowopolskiej ceramiki żłobkowanej przez pd.-wsch. Wielkopolskę. W grupie ceramiki żłobkowanej amfory te posiadają jeszcze szerokie ucha taśmowate, gładki lub zdobiony żłobkami brzusec, na terenie zaś Nietuliska ornament zatracą się zupełnie, a uszka przekształcają się z taśmowatych na małe wyciągnięte z gliny i przekłute poziomo.

Na terenie Nietuliska prócz amfory z uszkami, osadzonemi u nasady szyi, znajduje się nadto amfora z uszkami, osadzonemi pośrodku szyi (fig. 14). Typ amfory z tak osadzonemi uszkami znajdujemy wyłącznie w Nietulisku, a więc jest on typem lokalnym amfory, ograniczonym wyłącznie do Nietuliska.

Z amfor na uwagę zasługuje również amfora Nr. 12 ze względu na małe rozmiary. Amfora ta mogła być urną dziecięcą lub przystawką, wykonaną na wzór dużych amfor.

Do naczyń brzuchatych bardzo charakterystycznych należą dzbany z Nietuliska. Niektóre z nich, jak dzbany Nr. 18—20, zasługują na uwagę ze względu na nieduże w stosunku do całego naczynia uszka, uczepione na górnej części szyi popod krawędzią. Podobne uszko, tylko zaczepione u krawędzi, ma mały dzban Nr. 16. Analogiczny dzban z uszkiem, zaczepionem w górnej części szyi, znaleziono na cmentarzysku w Ludwikowie (18), związanem typologicznie, jak już mówiłam, z cmentarzyskiem z Nietuliska.

Najbliższą do nich analogję znajdujemy w grupie ceramiki żłobkowanej w dzbanach ze Smolic i Nagórek. Podobieństwo polega na zaczepieniu ucha na górnej części szyi, na wydętym brzuścu i na szerokiej cylindrycznej szyi, a różnica na tem, że dzbany ze Smolic i Nagórek mają ucho zaczepione u krawędzi, a dzbany z Nietuliska Nr. 18—20, nieco pod krawędzią; pozatem różnica uwidoczni się również w ornamentcie. Dzbany ze Smolic i Nagórek mają brzusec bądź ozdobiony guzkami otoczo-

niu z półkolistemi. Ornament ten jest inowacją w zdobieniu naczyń łużyckich, a dostosowany do oryginalnego kształtu dzbanu składa się na rodzaj, którego znajomość narazie ogranicza się jedynie do Nietuliska.

Inowacją w kulturze łużyckiej jest także ornament *radełkowy*, którym zdobiony jest dzban Nr. 4.

Radełko, jak dowodzi J. Kostrzewski¹, weszło w użycie w najstarszej fazie okresu halsztackiego w kulturze łużyckiej. Znane było na terenach Polski i Wschodnich Prus. Radełko, zastępujące stempelek, powstać musiało już w neolicie i było w użyciu też w epoce brązu, jak o tem świadczy dzban z Nietuliska, rozpowszechnić się jednak mogło dopiero w okr. halsztackim. Zaznaczyć nadto muszę, że kółko zębate, użyte do dzbanu z Nietuliska musiało być ukośne, gdyż ornament radełkowy na tym dzbanie naśladuje odciski sznura.

Dalszym typem naczyń, znalezionych w Nietulisku, jest naczynie jajowate Nr. 21 i naczynia Nr. 22—23, zbliżone kształtem do naczyń beczułkowatych. Na terenie Polski znajdujemy analogiczne naczynie jajowate w Bąkowie Dolnym, ze stanowiska, pochodzącego z grupy ceramiki żłobkowanej. Naczynia jajowate, chropowate zjawiają się w III-im okr. brązu na Śląsku, w Czechach i na Morawach, posiadają jednak bądź guzki u krawędzi, bądź ucha. W zach. Wielkopolsce naczynia tego typu zjawiają się dopiero w IV-ym okr. br. Ponieważ w grupie ceramiki żłobkowanej na cmentarzysku z Bąkowa Dolnego znajdujemy typ naczynia podobny do naczyń beczułkowatych z odchyłoną krawędzią, chropowatych, obrzuconych gliną, na której widocznie są odciski palców, sądzić możemy, że i w tym wypadku grupa ceramiki żłobkowanej znajdowała się pod wpływem ceramiki śląskiej i czesko-morawskiej, skąd poprzez grupę ceramiki żłobkowanej ten typ naczynia mógł przedostać się do grupy ceramiki z załamany brzuścem. Naczynie jajowate z Nietuliska jest smuklejsze od naczyń z Bąkowa Dolnego, lecz również chropowate, wykonane z gruboziarnistej gliny, zdobione ornamentem paznokciowym, wykonanym częściowo na nalepionych na powierzchni wałeczkach, częściowo na powierzchni naczynia bardzo niedbale. Wałeczki mogły powstać przez zastąpienie pręg, zdobionych dołkami, nalepionych na naczyniach beczułkowatych przy przejściu brzuśca w szyję.

Naczynie Nr. 22 odbiega nieco od typu naczyń beczułkowatych przez zwężoną szyję, wypukły brzusec i wąskie dno, toteż naczynie to ma pewną odrębność lokalną.

¹ Gefässe mit Rädchenverzierung aus Polen. „Mannus”. 1921. B. 13; H. 1 — 2.

Naczynie Nr. 23 posiada analogię w naczyniach z Wielkopolski i Ludwikowa (3, 18). Najbardziej zbliżone do niego jest naczynie z Wielkopolski przez lekkie zaznaczenie szyi. Naczynie Nr. 23 posiada jednak charakterystyczną pręgę, której, jak sądzić mogę z opisu i rysunku, naczynie wielkopolskie nie posiada, a co mu nadaje charakterystyczny wygląd. Prawdopodobnie pręga ta jest przeżytkiem wałka, zdobiącego naczynia beczułkowate. W każdym razie naczynie to zaliczyć możemy do typów lokalnych, wytworzonych w Nietulisku.

Obok popielnic posiadamy w Nietulisku przystawki różnych typów, z których przystawka Nr. 24 naśladuje naczynia brzuchate, przystawka Nr. 25 jest typem czerpaka i posiada analogię w przystawkach z grupy wielkopolsko-brandenburskiej.

Przystawka Nr. 26, w kształcie czerpaka, posiada kształt analogiczny do czerpaków z Ludwikowa, a także z cmentarzysk grupy ceramiki żłobkowanej, jak Ośnica, Bąków Dolny, Smolice i Nagórki. Ten typ przystawki mógł czerpać wzór z dzbanów, których typ wyżej omówiłam.

Przystawka Nr. 27 posiada analogię w przystawkach z Nagórek i Sierpowa, które różnią się jedynie od przystawki z Nietuliska wyższą częścią dolną.

Przystawka Nr. 28 ma kształt czerpaka lejkowatego. Analogiczne znajdujemy w Ośnicy, Bąkowie Dolnym i Sierpowie, czyli na terenie ceramiki żłobkowanej, pozatem na Śląsku, Morawach i w Czechach. Jest to typ przystawki śląskiej i czesko-morawskiej, który dotarł do grupy wielkopolsko-brandenburskiej, wytwarzając czerpak o małym uchu, a także przez terytorja pd.-wschodniej Wielkopolski do grupy ceramiki żłobkowanej, a stąd do Nietuliska.

Urny z Nietuliska, jak opisuje Sobieszczański (23), były przykryte misami z uszkami lub bez uszek. Ponieważ ani jedna misa z uszkiem nie zachowała się, zająć się jedynie możemy miskami gładkimi. Jest ich cztery większych rozmiarów i dwie mniejszych, Nr. 29—32. Gładkie miski niezdobione z wywiniętą krawędzią znajdują się w Ludwikowie, jeszcze raz potwierdzając bliskość typów ceramiki z Nietuliska i Ludwikowa.

Miski z wywiniętą lekko krawędzią mają najbliższy typologiczny związek z misami z grupy pd.-wchodniej-wielkopolskiej (11), świadcząc, że stamtąd mógł przybyć ten typ miski. Na terytorjum pd.-wschodniej

Wielkopolski znamy również misy z guzkami na krawędzi; być może, że małe guzki, uczipione przy krawędzi na misach z Nietuliska, są przeżytkiem guzków na naczyniach wielkopolskich.

Zwrócić należy również uwagę na przykrywkę popielnicy Nr. 12, małą, stożkową, bardzo oryginalną, typu lokalnego.

Pozatem zaznaczyć muszę, że w Nietulisku występują naczynia trojkiej barwy: żółtoczerwonawej, brunatnej lub czarnej z przewagą barwy pierwszej. Owe barwy naczyń są charakterystyczne dla ceramiki łużyckiej. Niektóre naczynia nie posiadają jednostajnej barwy na całej powierzchni, jak np. naczynie Nr. 3, świadcząc, że w kulturze łużyckiej w IV-ym okr. br. nie znano jeszcze doskonałych sposobów wypalania naczyń. Barwę czarną posiadają tylko dwa dzbany Nr. 19 i 20. Barwę tę osiągnięto na nich przez natarcie sadzą mokrych ścian naczyń. Naczyń grafitowanych, które zjawiają się dopiero w V okr. br., nie posiadamy w Nietulisku, cmentarzysko więc może i z tego względu pochodzić z wcześniejszego okresu brązu.

Urny z Nietuliska wykonane są z gruboziarnistej gliny, bywały maczane następnie w wodzie rozmieszanej z gliną, która zasychając tworzyła rodzaj powłoki na powierzchni naczyń. Jedynie naczynie jajowate Nr. 21 wyróżnia się innym rodzajem gliny od pozostałych popielnic. Gлина, użyta na to naczynie, jest zmieszana z grubo tłuczonym piaskowcem, nadając ścianom naczyń chropowatą powierzchnię. Naczynia z Nietuliska mają wszystkie gładzoną powierzchnię i wewnętrzne ściany, jedynie niektóre z nich posiadają chropowatą zewnętrzną część brzusca. Popielnice Nr. 6 i Nr. 20 są charakterystyczne przez obrzucenie dolnej części naczyń gliną, na której znać odciski palców. Obrzucona częściowo gliną jest również misa Nr. 30. Obrzucanie naczyń gliną jest znamienne dla kultury łużyckiej, a wykonywane było prawdopodobnie dla łatwiejszego ujmowania naczyń w ręce.

*

*

*

Z wyżej wykazanych analogij form ceramicznych, ich przekształceń i wędrówek sądzić możemy, że cmentarzysko z Nietuliska stoi w najbliższym związku typologicznym z cmentarzyskiem z Ludwikowa, ozna-

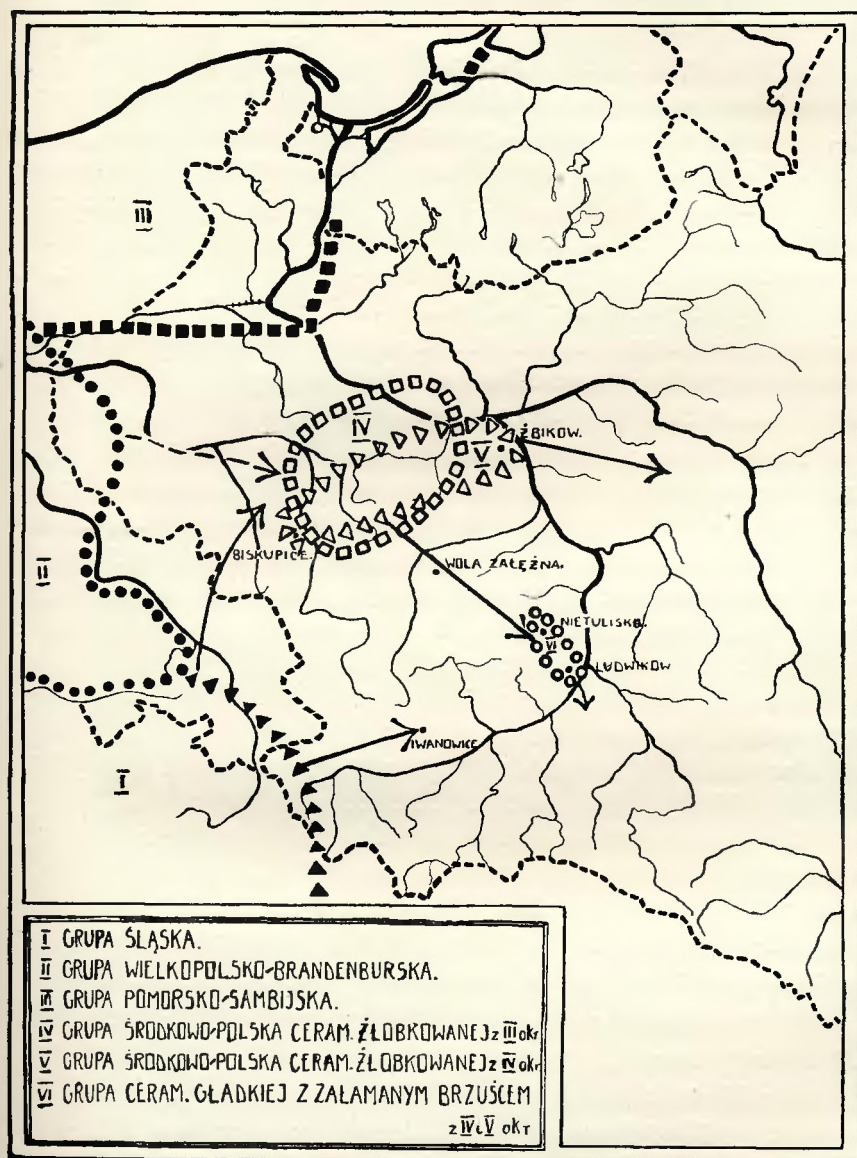


Fig. 32.

Mapa grup kultury „łużyckiej” w III i IV okresie brązu na ziemiach Polski
(wg. J. Krajewskiej rys. Janina Rosenówna).
(Carte d'expansion de la culture „lusacienne” de la III et de la IV période de l'âge
du bronze en Pologne).

czając wraz z niem oddzielną, długotrwałą, grupę ceramiki gładkiej z załamanym brzuścem.

Typy naczyń, znajdujących na terenie ceramiki gładkiej z załamanym brzuścem znajdują swoje prototypy w grupie ceramiki żłobkowanej, która rozwijała się z końcem III-go okr. br. na terytorjum między Wartą, Wisłą i Pilicą (10). Pośredniem stanowiskiem, łączącym obydwie grupy jest Wola Załęzna, w pow. opoczyńskim. Grupa środkowo-polska ceramiki żłobkowanej tworzyła się od III okr. br. pod wpływami czesko-morawskimi, idącymi poprzez terytorja pd.-wschodniej Wielkopolski. Na grupę środkowo-polską ceramiki żłobkowanej, a pośrednio na grupę ceramiki gładkiej z załamanym brzuścem, oddziałała również częściowo grupa wielkopolsko - brandenburska, której wpływy jednak stosunkowo słabo się zaznaczają w wytworach tych obydwu grup.

Z rozmieszczenia kręgów łużyckich na terenie Polski i z wyrobów, jakimi się one charakteryzują, sądzić możemy, że w III-im okr. br. nastąpiła ekspansja ludu, która szła z przeludnionych obszarów czesko-morawskich w dwu kierunkach: na północ na tereny pd.-wschodniej Wielkopolski, gdzie widocznie nie znajdując żadnego oporu posuwała się dalej ku Mazowszu, oraz na pn.-wschód ku Wyżynie Małopolskiej, jak świadczy o tem cmentarzysko w Iwanowicach, gdzie trudne warunki terenowe przeszkodziły posuwaniu się dalej naprzód. Główna ekspansja więc tego kręgu kultury łużyckiej szła po terenach pd.-wschodniej Wielkopolski, koło Warty skręciła ku wschodowi, wytwarzając na terenach między Wartą, Wisłą i Pilicą grupę środkowo-polską ceramiki żłobkowanej.

Z początkiem IV-go okr. br. rozpoczęła się nowa ekspansja tego ludu, która, jak wskazuje cmentarzysko w Woli Załęznej, szła poprzez pd. Mazowsze w kierunku pd.-wschodnim na żyzne tereny loessowe nadwiślańskie w Małopolsce, wytwarzając tam nowy ośrodek „łużycki”, t. zw. grupę ceramiki gładkiej z załamanym brzuścem.

W IV-ym okr. br. grupa ceramiki żłobkowanej nie zanikła jednak całkiem na Mazowszu, jak świadczą o tem cmentarzyska z ceramiką żłobkowaną z Biskupic (12) i Żbikowa; stąd sądzić możemy, że lud z terytorjum ceramiki żłobkowanej w IV okr. br. zagarnął nowe terytorja, opuszczając częściowo dawne. Emigracja ta sprowadziła tylko zwężenie się obszaru grupy ceramiki żłobkowanej, która jednak w IV okr. br. utrzymała się obok nowo wykształconej zarówno na dawnym obszarze, jakoteż i na terytorjum bardziej na pd.-wschód wysuniętej grupy ceramiki gładkiej z załamanym brzuścem.

L I T E R A T U R A.

1. Włodzimierz *Antoniewicz*: Cmentarzysko ciałopalne z końca epoki bronzowej w Skotnikach pod Krakowem. — „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”. I. 1920.
2. Wł. *Antoniewicz*: Archeologia Polski. Warszawa, 1928.
3. Erich *Blume*: Thrakische Keramik in der Provinz Posen. — „Mannus”. 1912. B. IV. H. 1 - 2.
4. K. *Buchtela* a L. *Niederle*: Rukovet české archaeologie. 1910. Praga.
5. I. L. *Cervinka*: Kultura popelnicovych poli na Morave. Brno. 1911.
6. Fr. *Cerny*: Popelnicová pole na Morave. Brno 1909.
7. Fr. *Cerny*, I. L. *Cervinka*, A. *Prochazka*, A. E. *Synek*: Žárové pohřebiste v Podoli (u Brna) na Morave. Brno, 1911. Nakładem „Praveku”.
8. Tadeusz *Dowgird*: Wiadomości o zabytkach przedhistorycznych w Bogorji Górnej i w Bąkowie Dolnym (w łowickiem). — „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” XI — 1887.
9. Martin *Jahn*: Zur Chronologie der Lausitzer Kultur auf Grund neuerer Grabungen in Schlesien. — „Mannus”. 1923. III Ergänzungsband.
10. J. *Kostrzewski*: Z badań nad osadnictwem wczesnej i środkowej epoki bronzowej na ziemiach polskich.—„Przegląd Archeol.”. 1923. Tom. II. z. 2.
11. J. *Kostrzewski*: Wielkopolska w czasach przedhistorycznych. Poznań, 1923. II wyd.
12. J. *Kostrzewski*: Dział przedhistoryczny Muzeum Ziemi Kaliskiej w Kaliszu. — „Wiadomości Arch.” V. 1920.
13. J. *Kostrzewski*: Gefässe mit Rädchenverzierung aus Polen. — „Mannus”. 1921. B. 13; H. 1 - 2.
14. L. *Kozłowski*: Cmentarzysko ciałop. kultury łużyckiej z ceramiką żłobkowaną we wsi Smolice i Nagórki w pow. łęczyckim. — „Wiad. Arch.”. V, str. 142 i n.
15. L. *Kozłowski*: Problemy etniczne, a kultura łużycka. — „Pamiętniki Zjazdu Historyków”. 1925.
16. L. *Kozłowski*: Mapy kultury łużyckiej. — „Kwartalnik Historyczny”. 1926, t. XL.

17. Gustaf *Kossinna*: Zur älteren Bronzezeit Mitteleuropas II. — „Mannus”. 1912, t. IV.
18. Zdzisław *Lenartowicz*: Cmentarzysko w Ludwikowie. — „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 22. 1913 r.
19. Oskar *Mertins*: Wegweiser durch die Urgeschichte Schlesiens und der Nachbargebiete. Breslau, 1906.
20. J. L. *Pic*: Starozitnosti Zeme České. Díl. II. Zarové hroby w Cechach a přichod Cechu.
21. Eberts *Reallexikon für Vorgeschichte*. VII. Lausitzer Kultur.
22. Josef *Schránil*: Slavischer Grundriss. — Die Vorgeschichte Böhmens und Mährens. Berlin, 1928.
23. M. F. *Sobieszczański*: Wycieczka archeolog. w niektóre strony gub. radomskiej. „Bibliot. Warsz.” 1851, str. 421 — 431.
24. Marjan *Wawrzeniecki*: Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskiem dokonane przez Marjana Wawrzenieckiego i Szczęsnego Jastrzębowskiego w 1903 roku. — „Mat. antr. - arch.” VIII, str. 101.

R É S U M É.

La céramique de la nécropole à tombes plates de Nietulisko Duże distr. d'Opatów, qui forme maintenant partie des collections de l'Institut archéologique de l'Université de Varsovie fut découverte par Sobieszczański encore en 1851 sur une „colline sablonneuse”, sans doute une dune. A côté des urnes, recouvertes d'écuelles et remplies d'os, au milieu desquels on a trouvé des épingles et des anneaux en bronze dont deux pièces seulement se sont conservées, on a rencontré aussi cinq vases accessoires de petites dimensions. Les urnes de Nietulisko présentent trois types: celui en forme d'oeuf, celui en forme de tonneau et enfin celui en forme d'amphore à panse aux contours nettement profilés. L'auteur donne une analyse bien détaillée de tous les vases et, tout en se basant sur l'analogie comparée, elle conclue, que la nécropole de Nietulisko Duże appartient à la civilisation „lusacienne” de la IV-e période du bronze. La céramique locale, caractéristique pour Nietulisko, s'est développée des types de la céramique „lusacienne” cannelée, représentée à la fin de la III-ème période du bronze surtout sur les terrains de la Pologne Centrale.

Z Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, r. 1928.

JADWIGA ANTONIEWICZOWA.

GROBY CIAŁOPALNE W OBSTAWIE KAMIENNEJ W NOWODWORACH KOŁO WARSZAWY

(Tombes à incinération entourées de pierres
de Nowodwory, distr. de Varsovie).

Na Pn. Z. od stacji Wiśniewo, położonej przy kolejce dojazdowej Warszawa — Jabłonna, ciągnie się, prawie równoległa do biegu Wisły i około 2—3 km od niej oddalona, duża wydma piaszczysta. Ma ona około 2 km długości, największa jej szerokość wynosi ok. 300 m, a największa wysokość ok. 13 m. Na najdalej ku Pn. Z. wysuniętym jej krańcu, opadającym dość stromo ku podmokłym bagnistym łąkom od Pn. a rozciągającym się ku Pd., wznosi się domostwo p. Władysława Gajewskiego, należące do wsi Nowodwory, gm. Tarchomin, pow. warszawski ¹.

GRÓB I.

W tem miejscu, zaznaczonem na dołączonej mapie (fig. 1) krzyżykiem, na wiosnę r. 1924, przy kopaniu fundamentów pod budowę domu został odkryty grób w obstawie kamiennej, zbudowanej z narzutowców

¹ J. K o s t r z e w s k i w swej pracy: „Les fibules du type de la Certosa en Pologne”. Zagrzeb 1925. Odbitka z „Spomenice u Počast prof. Dr. Gorjanowić-Krambergera, str. 515, a za nim E. P e t e r s e n, w „Die frühgermanische Kultur in Ostdeutschland u. Polen”, Berlin 1920, str. 161, podali N o w y D w ó r zamiast N o w o d w o r y, które leżą na gruncie rozparcelowanego w przeszłym wieku majątku Tarchomin, podczas gdy Nowy Dwór leży dalej ku Pn. Z., prawie w widłach Wisły i Narwi.

rozmaitej wielkości. O bliższych okolicznościach tego znaleziska nie wiele wiadomo, jednak wedle wiarogodnego opowiadania p. Gajewskiego można przypuszczać, że obstawa grobu była czworoboczna, bez wierzchniego nakrycia, długość komory grobowej wynosiła ok. 1 m, a liczba naczyń rozmaitej wielkości dochodziła do kilkunastu. W miarę ukazywania się kamieni przy kopaniu odkładano je na bok jako cenny materiał budowlany, naczynia zaś zostały częściowo zaraz na miejscu przez robotników w poszukiwaniu „skarbów” rozbite i zniszczone, częściowo rozebrane przez sąsiadów, u których poprzepadały bez śladu. Rozsypane z popielnic kości pogrzebano nazad w ziemi, lecz zapomniano, gdzie.

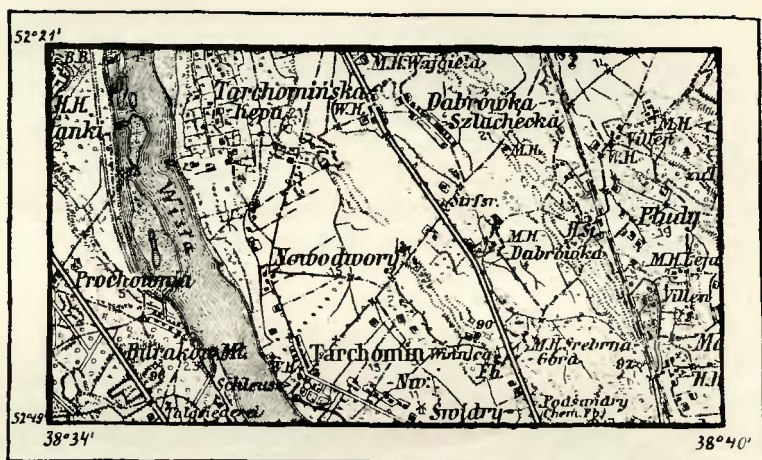


Fig. 1.

Położenie stanowiska w Nowodworach. Skala 1 : 75.000.
(Situation du cimetière de Nowodwory +).

Z całego tego przypadkowego znaleziska dochowały się więc tylko:

- duży kamień żarnowy z obstawy grobowej z należącym doń rozcieraczem; żarna są z granitu, długość obecna jeszcze 45 cm, szerokość 50 cm, wysokość 21 cm, głębokość wklęsłości płyty nieckowatej 12 cm; rozcieracz z granitu ze śladami starcia, kształtu walcowatego, o średnicy 7 — 8 cm;
- ciekawy okaz kamienia narzutowego z tejże obstawy: jest to otoczek o kształcie i wielkości bochenka chleba dwufuntowego;
- mały stopkę brązowy, ze zeszkobaną zupełnie patyną, pochodzący z jednej z popielnic, który p. Gajewski zachował, sądząc, że to złoto (fig. 35a). Przedmioty te zostały następnie ofiarowane przez p. Gajewskiego do Muzeum im. E. Majewskiego T. N. W. Grób ten, w odróżnieniu od dwu innych, później odkrytych, oznaczony został jako Nr. 1.

Prócz tego grobu skrzynkowego odkopano niedługo potem, podczas wyrównywania terenu koło domu, także dwa groby podkloszowe w miejscach, oznaczonych na fig. 2 kółkami 1 — 2. Fragmenty ceramiki z tych grobów udało się w części wyratować panu dr. Kolago, który ofiarował je również do zbiorów Muzeum im. E. Majewskiego T. N. W. Opis tych naczyń, nie przedstawiających zresztą żadnych osobliwych materiałów, lecz łączących się chronologicznie z zabytkami z nowodworskich grobów skrzynkowych, będzie niebawem zamieszczony w „Światowicie”.

GRÓB II.

Dnia 12 października 1924 r., dzięki uprzejmości p. Dyr. Proniewskiego, dowiedzieliśmy się, iż w niewielkiej odległości od budującego się już wówczas domu p. Gajewskiego, przy kopaniu dołu na ziemniaki, natrafiono znowu na ślady prawdopodobnie drugiej podobnej kamiennej obstawy grobowej.

Dn. 13 października t. r. wczesnym rankiem byliśmy już na miejscu, gdzie natychmiast zabraliśmy się do rozkopywania grobu w obecności i z pomocą p. Dyr. Proniewskiego, p. dr. Kolagi i obu panów Gajewskich, ojca i syna. W oddaleniu kilku metrów (ok. 7.5 m) ku Pd. W. od dawniejszego znaleziska, w głębokości 30 cm pod powierzchnią czystego piasku wydmorego, tkwiło w piasku (in situ), kilka dużych narzutowców (granit, gnejs), odkrytych tu na parę dni przed naszym przybyciem przez właściciela gruntu, a stanowiących górną część pd.-zachodniej ściany obstawy grobowej. Po dokładnem wysondowaniu kierunku trzech dalszych ścian czworobocznej obstawy kamiennej nastąpiło powolne odsłanianie grobu cienkimi poziomymi warstwami. Przedewszystkiem stwierdziliśmy brak jakiegokolwiek nakrycia grobu, który zorientowany był od Pd.-Z. ku Pn.-W., przyczem górny brzeg ściany pn.-wschodniej ukazał się dopiero w głębokości 0.70 m pod powierzchnią gruntu, uwidoczniając różnicę 0.40 m od poziomu górnego brzegu przeciwległej ściany pd.-zachodniej, którą oznaczyliśmy, jako szczytową (patrz fig. 2).

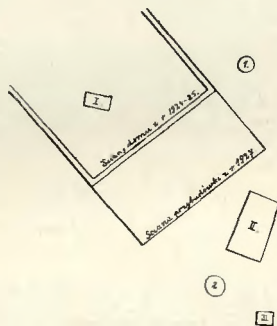


Fig. 2.

Plan sytuacyjny grobów nowodworskich. Skala 1 : 300.

(I, II, III, Tombes entourées de pierres; 1 — 2 tombes „sous cloche”).

Dwie ściany boczne obniżały się ku Pn.-W. stopniowo, choć dość nierównomiernie, gdyż narzutowce, których użyto do budowy grobu w liczbie dwustu kilkudziesięciu, były bardzo rozmaitej wielkości, jak to widać ze zdjęć fotograficznych, dokonanych po zupełnym odsłonięciu grobu (fig. 3 i 4) tudzież z planu i z przekroju grobu (fig. 5 i 6).

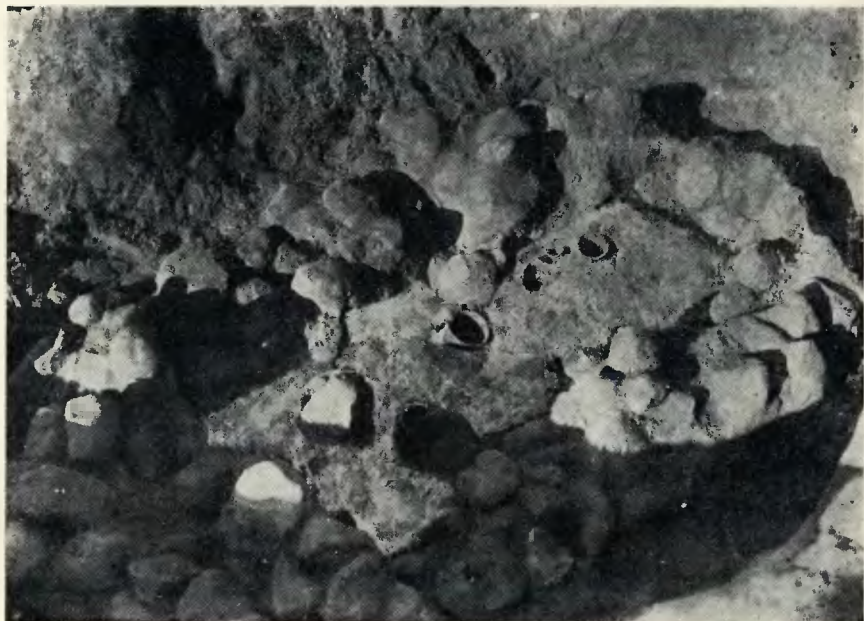


Fig. 3.

Widok grobu II od strony pd. wschodniej.
(Vue de la tombe II du côté du SE).

Po odsłonięciu obstawy kamiennej i wkopaniu się na 15 cm poniżej niej dookoła grobu dokonaliśmy pomiarów. Całość przedstawiała dość umiarowy czworobok z zaokrąglonemi rogami. Kamienie nie były ustawione w regularne rzędy, jednak ze wszystkich stron było przeważnie po 3 kamienie wszerz i po 3 — 5 kam. wwyż.

Dług. ściany Pd.-Z.	1.40 m	Dług. ściany Pn.-Z.	2.50 m
„ „ Pn.-W.	1.20 m	„ „ Pd.-W.	2.40 m

Szerokość grobu razem z obstawą w najszerszym miejscu wynosiła 1.60 m, także długość jego 2.80 m. Rozmiary komory grobowej były: długość 1.80 m, szerokość 0.75 m, z czego widać, że szerokość obstawy wynosiła średnio 0.45 — 0.50 m; najszerszą była ona jednak po stronie

pd.-zachodniej, a najwyższą po stronie pn.-wschodniej. Wysokość obstawy kamiennej od strony pd.-zachodniej 0.70 m, od strony pn.-wschodniej 0.30 m. Kamienie, użyte do obstawy, w przeważnej części gneis i granit, a także nieco bardzo twardych piaskowców, ustawione były



Fig. 4.

Widok grobu II od strony pn.-zachodniej.
(Vue de la tombe II du côté du NOu).

nadzwyczaj luźno, oparte tylko jedno o drugie, połączone jedynie naleciałym między nie piaskiem, tak, że trzeba było zdejmować je bardzo ostrożnie, by nie potoczyły się na odstawiające się naczynia. Jeden z kamieni leżał wprost na otworze popielnicy, oznaczonej na planie grobu cyfrą III (fig. 5), drugi zaś na brzuścu popielnicy IV, nie spowodowawszy jednak w żadnym wypadku rozgniecenia naczyń. Wśród obstawy, a również i wśród piasku, którym wypełnione było całe wnętrze grobu, nad i między naczyniami grobowymi, tu i ówdzie spostrzec się dały ślady drobnych węgli i sadzy.

Spód grobu nie był brukowany, a naczynia stały wprost na piasku. Jak można wnosić z mniej więcej niezle zachowanych naczyń, które oca-

łały od zgniecenia, oraz z położenia ułamków rozbitych lub na miazgę rozgniecionych naczyń, wszystkie popielnice i przystawki ustawione były pierwotnie we 2 — 3 rzędy, poprzez całą długość grobu, jak wskazuje plan na fig. 5.

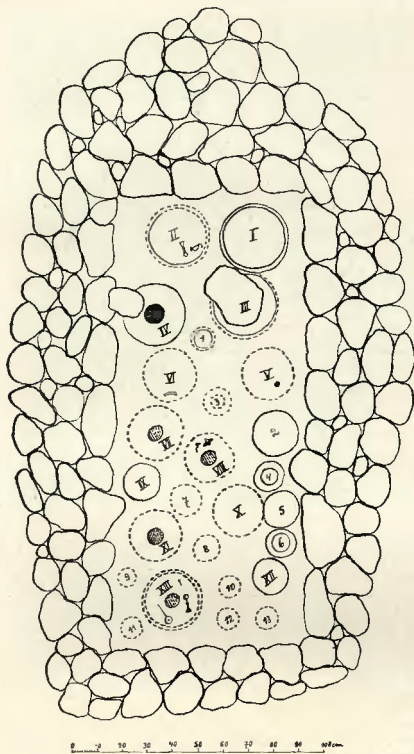


Fig. 5.

Plan grobu II. U góry ściana szczytowa, pd. zachodnia. Skala 1 : 30.
(Plan de la tombe II).

laznych w poszczególnych popielnicach zaznaczono naśladującami je minjaturowymi podobiznami. Wszystkie naczynia były numerowane na miejscu, w czasie pracy, w miarę odsłaniania i podejmowania ich z komory grobowej. Numerację tę uważałam za słuszną pozostawić, mimo że stoi ona—zdaje się—w wprost odwrotnym stosunku do właściwego, pierwotnego kolejnego wkładania urn do grobu, — a to w celu zazna-

Z około 30 naczyń, które pierwotnie znajdowały się w grobie, tylko mniej więcej połowa dochowała się w całości lub w stanie, dającym się zrestaurować², — reszta uległa zupełnemu rozgnieceniu lub nawet rozmiążdżeniu. Ten zły stan zachowania naczyń tłumaczy się łatwo brakiem jakiegokolwiek osłony z wierzchu grobu. Na planie tego grobu, oznaczonego jako grób Nr. II, popielnice określone są kółkiem i cyframi rzymskimi, przystawki zaś kółkiem i cyframi arabskimi. Podwójna linja kolista oznacza, że prócz urny lub przystawki znajdowała się w tem samem miejscu należąca do nich miska. Czarno zakreskowane małe kółeczka oznaczają obecność czapkowatej pokrywy; linja przerywana wskazuje, że naczynie znalezione zostało w stanie, nie dającym się odrestaurować. Obecność wreszcie drobnych przedmiotów bronzowych lub że-

² W żmudnej pracy sklepania z ułamków potłuczonych naczyń pomógł mi bardzo wydatnie p. Kazimierz K u c, preparator Muzeum im. E. Majewskiego.

czenia, w jaki sposób i w jakiej kolejności postępowała nasza praca wykopaliskowa.

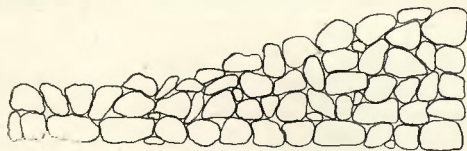


Fig. 6.

Przekrój grobu II. Ściana pd-wschodnia, widziana od wnętrza komory. Skala 1 : 40.
(Coupe de la tombe II. Muraille tournée vers S. E.).

Opis inwentarza z grobu II.

Popielnica I (fig. 7) jest czerwono-szara, nieco asymetryczna, o baniastym, średnio-wydętym, chropowatym brzuścu, który przechodzi bezpośrednio w niemal cylindryczną, zwężoną, doskonale wygładzoną szyjkę o nieco ciemniej zabarwionym brzegu. Dno popielnicy płaskościęte, wewnątrz gładzone, barwy szaro-popielatej. Gлина dobrze wypalona, przemieszana z piaskiem i drobnymi ziarnkami granitu. Wysokość 26 cm, średnica otworu 14,5 cm, średn. największej wydętości brzuśca, na wysokości 12 — 13 cm, 25,5 cm, średnica dna 13 cm, grubość ścian przy krawędzi 0,4 — 0,5 cm.



Fig. 7.

Popielnica I. Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.
(Urne I, rouge-grisâtre, rude, au col poli, ca $\frac{1}{4}$ de grand. nat.)

Popielnica ta leżała przewrócona na bok, wypełniona po same brzegi doskonale oczyszczonymi kośćmi, a w samym jej otworze tkwił rozcieracz od żarn. Jest to piaskowiec okrągławy, mający około 9 cm średnicy i około 5 cm grubości. Po jednej jego stronie widnieją ślady zużycia.

Tuż koło tej urny, doskonale zachowanej i tylko nieznacznie na brzegu uszkodzonej, leżała należąca do niej m i s a - p o k r y w a (fig. 8) zewnątrz czerwono - szara, chropowata, wewnątrz szaro - po-

pielata, gładzona, dobrze wypalona, o dnie płaskościętem, o równym prostym brzegu. Wysokość 8 cm, średnica otworu 21 cm, średnica dna 8.5 — 8.7 cm, grubość ścian przy krawędzi 0.4 — 0.5 cm.



Fig. 8.

Misa - pokrywa popielnicy I. Ok. $\frac{1}{2}$ w. n.
(Couvercle de l'urne I. Ca $\frac{1}{4}$ de gr. nat.).

dołem nieco chropowata, ku górze gładzona i częściowo czerniona, wewnątrz ma całe czernione i bardzo dobrze gładzone. Dno jej jest płaskościęte, a całość była z kształtu prawdopodobnie bardzo zbliżona



Fig. 9.

Popielnica II. Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.
(Urne II, rouge-grisâtre, partiellement
polie. Ca $\frac{1}{4}$ de gr. nat.).

Popielnica II (fig. 9) leżała również przewrócona na bok. Górna jej część uległa zupełnemu rozgnieceniu, a zachowała się tylko część dolna z kruchej, słabo wypalonej, z piaskiem i graniem przemieszanej gliny. Zewnątrz czerwono - szara, samym dołem nieco chropowata, ku górze gładzona i częściowo czerniona, wewnątrz ma całe czernione i bardzo dobrze gładzone. Dno jej jest płaskościęte, a całość była z kształtu prawdopodobnie bardzo zbliżona do popielnicy III, tylko od niej mniejsza. Wysokość pozostałej części dolnej wynosi 11.5 cm, średnica największej wydętości brzuśca 20 cm, średnica dna 8.5 — 9 cm, grubość ścian 0.5 cm. Wśród dobrze oczyszczonych kości, zawartych w tej popielnicy, jest parę, przepalonych na czarny węgiel. Nadto znalazły się w niej 2 przedmioty brązowe: szczypczyki i dwa fragmenty fibuli kuszowej typu Certosa.

Szczypczyki (fig. 10a) mają ramiona z płasko-sklepanego drutu o długości 7.2 cm, szerok. 0.4 cm, grub. 0.1 cm. Opatrzone są w przesuwkę z drutu o 0.1 cm grubości, z końcami założonemi jeden na drugi. Części dolnej szczypczyków, zapewne w kształcie trójkątnych łopatek, niestety brak. Szczypczyki zawieszane są na kółeczku z płasko-sklepanego drutu brązowego o przekroju soczewkowatym, o grubości 0.15 — 0.4 cm. Średnica kółka w świetle 2.9×2.5 cm. Patyna ciemnozielona.

Fragmnty dwuczłonowej kuszowatej fibuli typu Certosa (fig. 10 b₁, ₂, ₃). Sprężyna dwustronna z drutu brązowego, złożona z 15 skrętów, owiniętych dokoła osi żelaznej, dług. 4.2 cm, z odłamaną cięciwą; ułamek kabłączka o przekroju okrągłym, długości zachowanej jeszcze 5 cm; średnica przekroju na grubszym końcu 0.6 cm, na cieńszym 0.2 cm; pochewka o brzegach poprzecznie karbowanych, zakończona półkulistym guzem, osadzonym na bardzo krótkim trzoneczku, odchylonym łagodnie pod kątem rozwartym. Długość obecna pochewki wraz z guzem 4 cm. Do pochewki przywarta jest ułamana szpila, długości jeszcze 2.7 cm. Znać ślady zniszczenia w ogniu; piękna patyna zachowała się szczególnie na kabłączku i na guzie; na sprężynie znać ślady rdzy.



Fig. 10.

a — f. Przedmioty brązowe z grobu II. Ok. $\frac{3}{4}$ w. n.

(Objets en bronze de la tombe II; a pincette, b fragments d'une fibule du type de la Certosa, de l'urne II; c fragment d'une boucle d'oreille de l'urne V; d — f pendeloque, épingle à tête d'oiseau et morceau difforme de bronze coulé de l'urne VIII).

Obok uszkodzonej popielnicy II z powyższą zawartością leżało dziewięć ułamków należącej do niej m i s y - p o k r y w y, które jednak w całość złożyć się nie dały. Gлина tych ułamków dobrze wypalona, powierzchnia doskonale wygładzona wewnątrz, zewnątrz chropowata, koloru czerwono-żółtego.

P o p i e l n i c a III (fig. 11), barwy jednomiernie czerwonawo-żółtej, z doskonale wypalanej gliny, zewnątrz i wewnątrz gładzona. Brzusiec mniej więcej podwójnie stożkowaty z zaokrąglonym załomem.



Fig. 11.

Popielnica III. Ok. $\frac{1}{4}$ n. w.
(Urne III, rouge-jaunâtre, polie.
Ca $\frac{1}{4}$ de gr. nat.)

wodowało częściowe uszkodzenie krawędzi. Jest to zresztą najlepiej zachowana popielnica z całego grobu II.

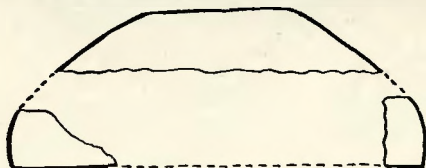


Fig. 12.

Misa - pokrywa popielnicy III.
Ok. $\frac{1}{2}$ w. n.
(Fragments de couvercle de l'urne III.
Ca $\frac{1}{2}$ de gr. nat.).

wyraźne dno o średnicy około 8 cm i na część ścian. Ułamki krawędzi wykazują, że brzeg misy był nieco zagięty do środka.

P o p i e l n i c a IV czarna, gruszkowata (fig. 13a), nieco asymetryczna, z c z a p k o w a t ą p o k r y w ą. W proporcjach bardzo kształtna, brzusiec ma silnie wydęty, przechodzący łagodnie w wysmu-

przechodzi łagodnie w szyjkę o krawędzi nieco zgrubiałej i lekko na zewnątrz odchyłonej. Dno płaskościęte. Wysokość 26.5 cm; średnica otworu 15.3 cm; średn. największ. wydęt. brzusca, na wysok. 11 — 12 cm, 26 cm; średnica dna 10.5 — 11 cm. Popielnica ta zawierała dużo dobrze oczyszczonych kości, wśród których dały się wyróżnić kości czaszki, nie ułożone jednak na wierzchu, lecz przemieszane z innymi. Stała ona przywalona opadłym na nią prawdopodobnie z obstawy grobowej kamieniem, którego ciśnienie spo-

Do popielnicy tej należą fragmenty misy-pokrywy, które leżały wgniecione w urnę, na wierzchu przepalonych kości (fig. 12). Ułamki te, zewnątrz chropowate, czerwonawo żółte, wewnątrz szaro-popielate i dobrze wygładzone a nawet, zdaje się, częściowo czernione, złożyły się na dość zresztą nie-

klą szyjkę o nieco na zewnątrz odchylonej krawędzi, której część została niestety zgnieciona kamieniem, opadłym na popielnicę z obstawy grobowej. Dno, prawdopodobnie płasko-wypukłe, zostało również całkowicie zdruzgotane, widoczna jest tylko na granicy brzuśca i dna głęboka, nieregularnie zaznaczona brózda. Popielnica ta, wykonana z gliny przemieszanej obficie z piaskiem i tłuczonym granitem, słabo wypalonej i bardzo kruchej, z największym tylko trudem dała się wyjąć z grobu a następnie złożyć z ułamków, na które odrazu się rozpadła. Górna partja brzuśca i szyja są bardzo starannie gładzone, dolna część naczynia jest nieco chropowata, a wewnątrz jest bardzo niestarannie gładzone i tylko częściowo czernione, podczas gdy zewnętrzna powierzchnia naczynia jest połyskująco czarna. Górna część brzuśca pokryta jest ornamentem radełkowym, naśladującym ornament sznurowy, składającym się z drobnych, skośnych, niezbyt głęboko wyciśniętych kreseczek. Ornament ten wykonany został radełkiem drewnianem o jednym szeregu ząbków, które miały kształt wydłużony i były ustawione skośnie, jak to widać z szeregu skośnych kreseczek jednakowej wielkości. Tworzą one dwa podwójne pasma poziome, oddalone od siebie o 3 cm, obiegające całe naczynie dokoła; przestrzeń zaś między pasmami poziomymi wypełniają krótkie potrójne pasma skośne, pochylone na przemian w prawo i w lewo, w liczbie jedenastu. Odstępy między pasmami poziomymi i grupkami pasem skośnych są nierówne; jedenaste pasmo skośne dodane jest wogóle tylko celem wypełnienia pozostałego wolnego miejsca i tem samem psuje symetrię; kreseczki, odciskane radełkiem są raz głębsze, raz płytsze, a tu i ówdzie linje kreskowe zachodzą jedne na drugie, świadcząc o pośpiesznej, niestarannej robocie garncarza. Mimo tych usterek całość robi bardzo miłe wrażenie swą lekkością i dobrymi proporcjami. Wysokość popielnicy zachowana: bez czapki 24.5 cm, z czapką 27 cm. Długość szyjki 12 cm; średnica najw. wydęt. brzuśca, na wysokości 6—7 cm, 28 cm; średn. przypuszczalna dna brakującego około 10 cm; grubość ścian przy wylocie 0.4 — 0.5 cm.

Do popielnicy tej należy p o k r y w a c z a p k o w a t a, której ułamki znalazły się na samym wierzchu wewnątrz naczynia i dały się doskonale złożyć. Pokrywa opatrzona jest zakładką cylindryczną, dostosowaną ściśle do wylotu szyjki i szczelnie przystającą, a nadto ma brzeg nieco w dół zagięty, który również przyczynia się do uszczelnienia zamknięcia naczynia (profil tej pokrywy wskazuje fig. 13b). Średnica pokrywy u spodu wynosi 10 cm, wysokość jej 4 cm. Ozdobiona jest ona

ornamentem kłutym, składającym się z szeregu dość głębokich okrągłych dołeczków, wyciśniętych zaostrzonym narzędziem. Jedno podwójne pasmo poziome tych dołeczków obiega dookoła brzegu pokrywy, a dwa



Fig. 13 a — b.

Popielnica IV i profil jej czapkowej pokrywy. Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.
(Urne IV noire et polie, et profil de son couvercle en forme
de bonnet. Ca $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

takież same podwójne pasma przecinają się z sobą pod kątem prostym u jej wierzchołka. Pokrywa, zewnątrz i wewnątrz doskonale wygładzona, wyrobiona jest z gliny dobrze oczyszczonej, z prawie niedostrzegalną przymieszką piasku i, w przeciwieństwie do popielnicy, świetnie wypalonej, dzięki czemu nie uległa znacniejszemu zniszczeniu.

W popielnicy tej znalazło się dużo starannie oczyszczonych kości, w tem 2 zęby, zdające się wskazywać na osobnika płci żeńskiej. Niektóre kostki zabarwione są czerwawo, do innych przywarły g r u z e ł k i s t o p i o n e g o b r o n z u i zabarwiły je zielono. Prócz tych bezkształtnych gruzełek, świadczących tu o jakichś ozdobach bronzowych, widocznie w ogniu stosu ciepłalnego zniszczonych, nie było jednak w tem okazałym naczyniu żadnych, dających się rozróżnić, przedmiotów metalowych.

Obok popielnicy IV znalazła się p r z y s t a w k a 1 w postaci małego czarnego k u b k a i ułamków ciemno brunatnej m i s e c z k i.

Kubek (fig. 14) asymetryczny, z gliny dobrze wypalanej i oczyszczonej, o powierzchni doskonale wygładzonej i czernionej zewnątrz i wewnątrz, ma brzusiec ostro profilowany, podwójnie stożkowaty i szyjkę krótką, z krawędzią nieco wywiniętą na zewnątrz, z której wyciągnięte jest stosunkowo duże, taśmowate, w środku zwężone ucho, przylepione dolną nasadą do największej wydętości brzuśca. Na górnej części brzuśca widnieje ornament z krótkich, nieco skośnych nakłuc kreskowatych, ułożonych w dwa poziome rzędy, obiegające naczynko aż do uszka, pod którym ornamentu brak. Wysokość dzbanuszka 5 — 6 cm; średn. otworu około 6 cm; średn. najw. wydętości brzuśca 7.5 — 8 cm; średnica dna 4 cm. Grubość ścian 0.3 cm. Długość uszka 8 cm, średn. uszka w świetle 2.7×2.5 cm; szerokość u nasady górn. i doln. 2 cm, w środku 1.5 cm. Z ułamków miseczki, na której prawdopodobnie stał dzbanuszek, wnosić można, że mogła mieć ona 12 — 13 cm średnicy w otworze. Krawędź jest zagięta do środka. Gлина dobrze oczyszczona lecz niezbyt dobrze wypalona, powierzchnia zewnątrz i wewnątrz czerniona i gładzona, barwę ma ciemno-brunatną. Grubość ścian 0.3 cm. Profil krawędzi tej miseczki wskazuje fig. 15 c.



Fig. 14.

Kubek - przystawka
1. Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.
(Petite tasse noircie
et polie, vase accessoire
de l'urne IV;
ca $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

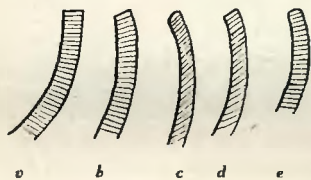


Fig. 15.

Profile krawędzi misek z grobu II: a — pokrywy z urny I, b — pokrywy z urny III, c — przystawki 1, d — przystawki 8, e — przystawki 3, $\frac{1}{2}$ w. n.

(Profils des écuelles servant de couvercles et de vases accessoires retirés de la tombe II. $\frac{1}{2}$ de gr. n.).

Grubość ścian 0.3 cm. Profil krawędzi tej miseczki wskazuje fig. 15 c.

Popielnica V czarna zniszczona, przedstawia się tylko w postaci kilkunastu drobnych fragmentów, z których największe mają około 12 cm² powierzchni. Była ona czerniona i gładzona wewnątrz i zewnątrz, ale z gliny bardzo słabo wypalanej, kruchej; ściany o 0.5 — 0.6 cm grubości, mają w przełomie barwę czerwoną. Dwa małe fragmenty (fig. 16) wykazują ornament ryty, z 2 linii równoległych złożony. Wśród



Fig. 16.

Ułamki zdobione z popielnicy V.
 $\frac{1}{4}$ w. n.

(Fragments ornés de l'urne V, polie et noircie, $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

przepalonych kości, stłoczonych razem z ułamkami naczyń, znalazła się jedna kostka, przepalona do czarności i druga, zabarwiona zielono od jakiejś zniszczonej w ogniu ozdoby brązowej, a nadto fragment ozdoby w postaci małej spiralki, złożonej

jeszcze z $3\frac{1}{2}$ zwojów drutu brązowego, mającej średnicy jeszcze około 0.8 cm; grubość drutu wynosi ok. 0.1 cm (fig 10c). Sądząc z wygięcia zwojów i z zagiętych ku spodowi końców można przypuszczać, że była to **z a u s z n i c a**.



Fig. 17.

Dzbanek - przystawka 2. Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.
(Vase accessoire, poli et noirci;
ca $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

Obok tych szczątków popielnicy V stała przystawka 2, t. j. czarny dzbanek asymetryczny z uchem taśmowatym (fig. 17). Brzusiec lekko wydęty przechodzi łagodnie w szyję o krawędzi nieco zgrubiałej, tworząc esowaty profil bardzo zgrabnego, dobrze w proporcjach utrzymanego naczynia. Dno, wyraźnie zaznaczone, odcina się nazewnątrz wypukło od zaokrąglonego brzusca, ale wewnątrz naczynia jest zupełnie płaskie.

Równe taśmowate ucho ma 11 cm długości, u górnej nasady 3 cm, u dolnej 4 cm szerokości i 3×5.7 cm średnicy w świetle. Wyciągnięte z krawędzi i nieco ponad nią wzniesione, sięga dolną nasadą do granicy szyi i brzusca. Dokoła tej granicy biegnie ornament, urywający się po obu stronach ucha; jest to pasmo poziome z dwóch linii rytých, wypełnione dwoma szeregami drobnych poziomych nakłuć kreskowatych, wyciśniętych ostro zakończonem narzędziem. Z poziomego tego pasma zwieszają się w pięciu nierówno od siebie oddalonych miejscach, zaznaczonych dołkiem, wyciśniętym końcem palca, szeregi ornamentów frendzlowatych. Każdy z nich złożony jest z trzech pasm o potrójnych liniach równoległych; dwa boczne pasma rozchodzą się promienisto w lewo i w prawo, a środkowe, zwieszone pionowo, ma jeszcze swą linię środkową ujętą z obu stron drobnymi kreskowatymi nakłuciami pionowymi. Ornament, choć bardzo niestarannie wykonany, jest jednak pełen wdzięku i lekkości. Naczynie zewnątrz i wewnątrz czernione i gładzone, wyrobione jest z gliny dobrze oczyszczonej i wypalanej. Wysokość 16 cm, średn. otworu 12.5 — 13 cm, średn. największ. wydęt. brzusca, na wysokości 4.5 — 5 cm, 19 cm, średn. dna 8 cm.

Miedzy ułamkami popielnicy V i VI zostały wyzbierane nieliczne ułamki przystawki 3, t. j. miseczki i uchatego kubka. Miseczka miała krawędź zagiętą do środka, a średnica jej otworu

mogła mieć około 10 cm. Świetnie czerniona i gładzona, zachowała jeszcze dzisiaj w ułamkach blask swój dawny, ale glina jej niedobrze oczyszczona i słabo wypalona. Profil miseczki uwidoczniiony na fig. 15 e. Z kubka, zewnątrz i wewnątrz czernionego, a tylko zewnątrz gładzonego, zachowały się ledwie 2 ułamki: mały fragment dość pękatego, o łagodnym załomie brzuśca, ze śladem dolnej nasady uszka i fragment tegoż uszka taśmowego z brzegami nieco wyniesionymi, zwężonego w środku, około 1.5 cm szerokiego (fig. 18).

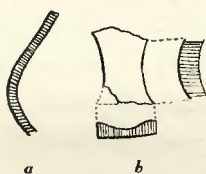


Fig. 18 a — b.

a—b: a profil fragmentu kubka - przystawki 3; b uszko tegoż kubka i jego przekroje. $\frac{1}{2}$ w. n. (Fragments d'une tasse noircie et polie. $\frac{1}{2}$ de gr. n.).

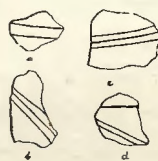


Fig. 19.

Ułamki ornamentowane z popielnicy VI. $\frac{1}{4}$ w. n. (Fragments ornés de l'urne VI. polie et noircie, $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

P o p i e l n i c a VI czarna jest zniszczona, podobnie jak poprzednia, tylko jeszcze mniej pozostało po niej ułamków, a natomiast nieco więcej przepalonych kości. Z tych jedna nosi również ślady zielonego zabarwienia po jakiejś zniszczonej w ogniu ozdobie brązowej. Popielnica, wyrobiona ze źle oczyszczonej i słabo wypalanej gliny, była zewnątrz i wewnątrz gładzona i czerniona. Kilka ułamków wykazuje ornament rytym (fig. 19), złożony z 2—3 linii, biegnących równolegle lub promienisto; na jednym zaś widać poniżej linii poziomej dwie linie ukośne, zapewne szczątek zwieszającego się od pasma poziomego ornamentu festonowego.

Wśród konglomeratu ułamków ceramicznych i kości z tej popielnicy znalazły się 3 małe fragmenty cienkiej blaszki brązowej, z których jednak niestety nie można wnosić o całości ozdoby, do której należały.

P o p i e l n i c a VII czarna jest również zniszczona, zachowane jednak ułamki pozwalają odtworzyć jej kształt. Było to prawdopodobnie naczynie gruszkowate z pokrywą czapkową (fig. 20), zewnątrz i wewnątrz gładzone i czernione, o wydętym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i smukłej, zwężonej przy

krawędzi szyjce, zdobione na granicy szyi i brzuszka pasmem z dwu równoległych rytych linii poziomych. Gлина, bardzo źle wypalona, prze-mieszana z dużymi ziarnkami piasku i granitu, jest w przełomie czerwona; grubość ścian 0.6 — 0.7 cm zmniejsza się tylko przy krawędzi do 0.5 cm. Popielnica ta mogła mieć w przybliżeniu 28 — 30 cm wysokości i około 24 — 25 cm średnicy w najw. wydęt. brzuszka. Średnica otworu wynosiła 8 cm, jak świadczą o tem zachowane ułamki czapkowatej pokrywy, znalezione razem z uławkami tej urny. Ciekawy profil pokrywy uwidacznia fig. 20. Wręb, na 0.7 cm. głęboki, umacniał doskonale czapkę na naczyniu i zapewniał szczelność zamknięcia. Świetnie gładzone i czerwione wieczko to zdobione jest głęboko rytym ornamentem jodełkowym, rozchodzącym się promienisto z jego wierzchołka. Wśród ułamków tej popielnicy znalazło się mało drobnych kości, między nimi dwa drobne zęby, prawdopodobnie dziecka.

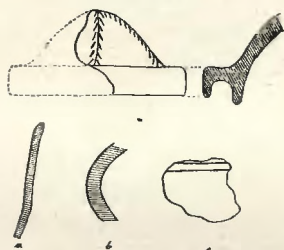


Fig. 20.

U góry: pokrywa czapko-wata popielnicy VII. U dołu: a profil ułamka szyi, b brzuszka, c zdobiony ułamek tejże popielnicy.
1/4 w. n.

(Fragments de l'urne VII polie et noircie et de son couvercle en forme de bonnet. 1/4 de gr. n.).

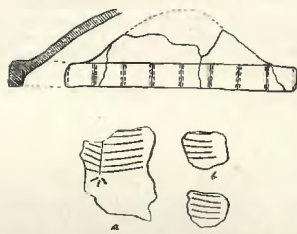


Fig. 21.

U góry: Pokrywa popielnicy VIII. U dołu ułamki zdobione tejże popielnicy.
1/4 w. n.

(Fragments de l'urne VIII polie et noircie et de son couvercle. 1/4 de gr. n.).

Popielnica VIII czarna zniszczona, zachowana tylko w niewielu drobnych fragmentach, z których największe mają około 15 cm² powierzchni. Grubość ścian w przełomie 0.6 — 0.7 cm. Gлина lepiej oczyszczona i wypalona, niż poprzednich trzech urn, wewnątrz i zewnątrz czerniona i gładzona. Na dwu małych uławkach zachował się ornament ryty z 5 równoległych linii poziomych, na jednym zaś ułamku widzimy ten sam ornament z 7 linii poziomych, przedzielonych linją pionową, zakończoną u dołu trzema krótkimi promieniami (fig. 21 a, b, c). Nie ule-

ga wątpliwości, że rysunek ten jest szczątkiem wyobrażenia napierśnika, złożonego z licznych obręczy, spiętych z tyłu na kłame, — ozdoby, tak charakterystycznej dla grobów skrzynekowych.

P o k r y w a c z a p k o w a t a tej popielnicy zachowała się także tylko w drobnych kawałkach; z bardzo źle wypalanej, ale dobrze oczyszczonej, na przełomie czerwonej gliny, jest starannie zewnątrz i wewnątrz gładzona i czerniona. Nie posiada zakładki. Wysokość około 4 cm; dołem mieć mogła około 12 cm średnicy, co daje poznać wielkość otworu popielnicy, którą nakrywała. Zewnętrzna jej krawędź zdobiona jest na całym obwodzie w odstępach jednocentymetrowych pionowymi linjami, objętymi z obu stron takimiż linjami, utworzonymi z kresek pionowych nakłutych (fig. 21).

Wśród nielicznych drobnych kości znalazło się dwie, spalone na czarny węgiel, jeden ząb, wskazujący na osobnika płci żeńskiej, k u l e c z k a s t o p i o n e g o b r o n z u wielkości grochu, niewyraźny s t o p e k b r o n z u wielkości fasoli (fig. 10 f), a nadto uszkodzony w i s i o r e k b r o n z o w y i dobrze zachowana s z p i l a b r o n z o w a z ł a b ę d z i ą s z y j k ą.

Wisior (fig. 10 d) składa się z czterech zamkniętych płaskich kółek bronzowych, z których trzy przeciągnięte są przez czwarte takiej samej wielkości, zaś na to czwarte koło nanizane jest jeszcze jedno mniejsze podługowate kółeczko żelazne, opatrzone trzoneczkiem obecnie ułamanym, który służył prawdopodobnie do zawieszenia lub umocowania całej tej wiązki na naszyjniku lub na innej jakiejś ozdobie. Średnica kółek bronzowych w świetle 2 — 2.2 cm; grubość drutu 0.15 — 0.3 cm. Patyna jasno zielona. Średnica kółka żelaznego w świetle 0.5 × 1 cm; długość wraz z trzoneczkiem 2 cm.

Szpila bronzowa z łabędzią szyjką (fig. 10 e) ma koniec ułamany, zresztą doskonale jest zachowana. Długość szpili, razem z główką ptasią, na której oczko wyobrażone jest w kształcie wyciśniętego dołeczka a dziobek wyraźnie zaznaczony, wynosi około 8 cm. Największa szerokość — w miejscu wygiętej „szyjki” — 1 cm. Grubość drutu przy ułamanym końcu 0.1 cm. Patyna jasno zielona. Szpila ta należy do wyjątkowo dobrze zachowanych przedmiotów tego grobu.

P o p i e l n i c a IX, żółto-szara (fig. 22), zawierała niewiele drobnych kostek, prawdopodobnie dziecka. Gлина, stosunkowo do innych, lepiej oczyszczona i dobrze wypalona, powierzchnia naczynia zewnątrz i wewnątrz gładzona. Krótka, prawie cylindryczna szyjka prze-

chodzi nieznacznie w słabo wydęty brzusec, opadający również łagodnie ku płaskiemu dnu. Nieco poniżej granicy szyi i brzuśca biegnie ornament ryty, utworzony z głębokiej brzozy poziomej, od której z czterech



Fig. 22.

Popielnica IX. Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.
(Urne IX, grise - jaunâtre,
polie, à l'ornementation in-
cisée, ca $\frac{1}{4}$ de gr. nat.).

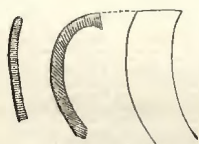


Fig. 23.

(Profil szyjki i ucha
popielnicy X.
 $\frac{1}{4}$ w. n.

(Profil du col et
l'anse de l'urne X,
polie et noireie,
 $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

punktów zwieszają się ku dołowi rozchodzące się w prawo i w lewo pasma potrójnych linii ukośnych, tworząc zygzak, zdobiący górną część brzuśca. Popielnica ta, bardzo kształtna, stosunkowo dobrze jest zachowana, ornament jednak wykonano bardzo niestarannie. Wysokość naczynia 13.5 cm; średnica otworu 8 cm, średnica najw. wydętości brzuśca, na wysokości 6 cm, 14 cm. Średnica dna 6 cm. Grubość ścian u wylotu 0.5 cm.

Popielnicę X tworzył czarny dzbanek z uchem taśmowem, który zawierał mało drobnych kostek, najprawdopodobniej dziecięcych. Z pozostałych fragmentów, które złożyć się nie dały, dobrze zachowało się kabłąkowate ucho taśmowe, 2.5 cm szerokie, 0.5 cm grube i niewielki fragment smukłej szyjki z nieco ku zewnątrz odchyloną krawędzią, mającą 0.4 cm grubości (fig. 23). Gлина, w przełomie naczynia czerwona, bardzo dobrze jest oczyszczona a powierzchnia naczynia zewnątrz i wewnątrz czerniona i starannie gładzona. Obok szczątków tej popielnicy stały w półkole trzy przystawki.

Przystawka 4 jest to żółto-czerwona miseczka, w której leżał na boku czarny smukły dzbanuszek (fig. 24, a, b). Ma on krawędź na zewnątrz nieco wywiniętą, w znacznej części uszkodzoną, szyjkę cylindryczną, przechodzącą nieznacznie w lekko wydęty brzusec, od którego również słabo odznaczone jest płasko-wypukłe dno. Taśmowate uszko, wyciągnięte z krawędzi i dolną nasadą sięgające aż do największej wydętości brzuśca, ma 5.7 cm długości i 1.5 cm szerokości, która przy obu nasadach osiąga 1.8 cm. Granicą szyjki

i brzuśca biegnie ornament ryty z podwójnej linii poziomej, od której w 4 punktach, zaznaczonych słabo odciskiem palca, zwieszają się ornamenty frendzlowate. Trzy równoległe linie pionowe tworzą pasmo środkowe, od którego odchylają się w dwu przeciwnych kierunkach dwa pasma ukośne, również z 3 linii złożone. Naczynko starannie zewnątrz i wewnątrz czernione i gładzone, ma 7.5 cm wysokości; średnica otworu wynosi 5.3 cm; średnica dna około 4.5 cm. Średnica największej wydętości brzuśca, na wysokości 2.5 cm, ma 7.5 cm. Przynależna do dzbanuszka miseczka jest nieco asymetryczna, z krawędzią lekko ku wnętrzu wgiętą. Glina żółto-czerwona dobrze oczyszczona i wypalona, powierzchnia naczynka zewnątrz chropawa, wewnątrz częściowo gładzona. Wysokość 6 — 6.5 cm; średnica otworu 13 cm, średn. dna 5 cm.



a



b

Fig. 24.

Przystawka 4. Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.
(Vases accessoires: une écuelle rouge — jaunâtre et une petite cruche polie et noircie.
Ca $\frac{1}{4}$ de gr. n.).



Fig. 25.

Miska - przystawka 5.
Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.
(Écuelle grise-jaunâtre servant, peut-être, de couvercle à l'urne X.
Ca $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

P r z y s t a w k a 5. Tuż obok tych bardzo dobrze, bo w całości, dochowanych naczynek, tkwiła w piasku potłuczona, ale dająca się doskonale złożyć, m i s e c z k a żółtawo-szara, nieco asymetryczna, która może służyła za p o k r y w ę popielnicy X, gdyż pod nią znalazło się parę ułamków tejże. Z gliny dobrze oczyszczonej i wypalonej, zewnątrz jest chropowata, wewnątrz wygładzona i częściowo przyczerniona. Dno niewykształcone, półkuliste, krawędź nieco wgięta ku wnętrzu. Wysokość 5.5 cm, średnica otworu 14 cm.

P r z y s t a w k ę 6 stanowiła czarna o t r z e c h n ó ż k a c h m i s e c z k a i stojący w niej czarny uchaty k u b e k (fig. 26 a-b).

Miseczka, nieco asymetryczna, ma kształt czarki z dnem okrągłym; z gliny starannie czyszczonej i lepiej, niż kubek, wypalanej, zewnątrz i wewnątrz jest gładzona i czerniona. Krawędź ma ku wnętrzu wgiętą, nóżki krótkie, z dna wyciągnięte, 1.5 cm wysokie, rozszerzające się ku dołowi. Wysokość 6 — 6.7 cm, średn. otworu 11.5 — 11.7 cm, grubość ścian przy krawędzi 0.5 cm, średnica nówek u dołu 1.5 cm.



Fig. 26.

Przystawka 6: a. czarka, ok. $\frac{1}{3}$ w. n. b. kubek uchaty ok. $\frac{1}{4}$ w. n.

(Vases accessoires: écuelle à 3 petits pieds arrondis $\frac{1}{3}$ de gr. n. et tasse à grande anse $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

Kubek, także asymetryczny, barwy czarno-popielatej, jest tylko zewnątrz gładzony. Dno ma niewykształcone, brzusec wydęty, zaokrąglony, nieznacznie w szyjkę przechodzący, krawędź cokolwiek na zewnątrz wygiętą. Nieco ponad nią wyciągnięte równe ucho wstęgowe ma 7 cm długości a 2 cm szerokości. Na granicy szyjki i brzuśca głęboko ryta linia pozioma okrąża naczynie, urywając się po obu stronach uszka. Od niej w nierównych odstępach opadają pasma potrójnych linii ukośnych, pochylonych naprzemian w przeciwnych kierunkach i gdzieniegdzie dołem ze sobą się stykających. Wysokość 5.5 cm, średnica otworu 5 cm, średnica największej wydętości brzuśca 7 cm, na wysokości 2 cm.

Z popielnicy XI czarnej, zniszczonej, zachowało się jedynie trochę drobnych fragmentów i nieco kości. Gлина, niedobrze oczyszczona i słabo wypalona, ma przełom brunatno - czerwony. Na kilku ułamkach zewnątrz i wewnątrz gładzonego i czernionego naczynia widnieje ornament ryty, z trzech linii poziomych równoległych, to znów festonowato ułożonych (fig. 27 a, b). Grubość ścian 0.5 — 0.6 cm.

Między okruchami bardzo źle dochowanych kości znalazła się gruzełka stopionego brązu wielkości ziarnka grochu.

Do tej popielnicy należą ułamki czap-
kowatej pokrywy bez zakładki ale
z wystającym brzegiem (fig. 27), bardzo
słabo wypalone i kruche, zewnątrz i wew-
nątrz czernione i gładzone. Ornament tworzą
linje ryte, obwiedzione z obu stron nie-
regularnymi linjami przerywanymi, utworzo-
nymi z krótkich kresek nakłutych; linje te
przecinają się na krzyż u wierzchołka czapki
i sięgają aż po wystający brzeg. Z zesta-
wionych ułamków pokrywy daje się poznać
średnica otworu popielnicy XI, która wyno-
siła około 11 cm.

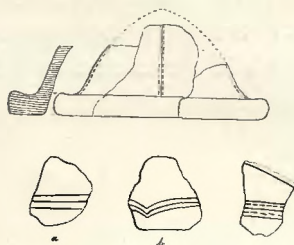


Fig. 27.

U góry pokrywa czapko-
wata popielnicy XI, u do-
łu a — b fragmenty zdo-
bione tejże popielnicy,
c fragment przystawki 13.
¼ w. n.

(Couvercle et fragments
ornés a — b de l'urne XI,
polie et noircie, c frag-
ment d'un vase accessoire
noirci. ¼ de gr. n.).

Miedzy czterema ostatnio opisanymi po-
pielnicami znalazły się bardzo ciekawe ułamki
przystawki 7, mianowicie kawałek dna
i 3 nóżki niewiadomego kształtu n a c z y n i k a, doskonale gładzo-
nego i czernionego, z dobrze oczyszczonej i znakomicie wypalanej gliny
(fig. 28). Dno naczynia było okrągłe, grubość jego ma 0.5 — 0.7 cm.
Nóżki mają kształt ludzkich nóg obutych, o wysokości 3.5 — 4 cm;
dobrze uformowana stopa ma 2.5 cm długości, 1 cm szerokości. Wyobra-
żenie obuwia uwydatnia ornament, złożony z krótkich kresceczek, nakłu-
tych ostro zakończonem narzędziem. Jeden szereg takich kresceczek pio-
nowych obiega całą nóżkę dokoła na wysokości 3 cm, zaś dwa rzędy
kresceczek poziomych zdobią dolną jej część tuż ponad stopą z samego
przodu. Być może, iż kreseczki te naśladują przecięcia w skórze obuwia,
przez które przewlekano rzemyczek lub tasiemkę. Nóżki te nie były wy-
ciągnięte z dna, lecz osobno ukształtowane i zapomocą krótkiego czopka
w dnie osadzone, przyczem podnieść należy wielką staranność i dokład-
ność wyrobu. Na podstawie jednak tak niewielu fragmentów nie można
niestety ustalić kształtu całego naczynia, które mogło być albo tylko
dość płytką podstawką którejś z tuż obok znalezionych, fragmentarycznie
dochowanych popielnic, mogącej znów mieć póokrągłe, niewykształcone
dno, albo też samodzielną przystawką grobową w formie głębszego na-
czyńka w rodzaju czarki. Prawdopodobnie też pierwotna liczba nóżek
tego naczynia nie ograniczała się do trzech znalezionych, lecz obejmo-
wała dwie pary, tyłem do siebie zwrócone, ale są to tylko przypuszcze-

nia, gdyż mimo najstaranniejszych wielokrotnych przeszukiwań wszystkich dochowanych fragmentów naczyń z tego grobu, żadnego śladu czarnej nóżki nie znaleziono. Zachodzi tylko jeszcze możliwość, iż włożono do grobu już uszkodzone, t. j. z brakującą jedną nóżką naczynko.



Fig. 28.

Nóżki naczyń - przystawki 7. Ok. $\frac{4}{8}$ w. n.

Pieds d'un vase accessoire anthropomorphe de forme inconnue, poli et noirci. Ca $\frac{4}{8}$ de gr. n.).

Przystawkę 8, która tkwiła między popielnicą X a XI, stanowią fragmenty imiseczek, bardzo starannie czernionej i gładzonej, ale z gliny niedobrze oczyszczonej i słabo wypalanej. Krawędź wgięta do środka, ma 0.4 cm grubości (fig. 15 d). Średnica otworu mogła wynosić 10 cm.



Fig. 29.

Popielnica XII.

Ok. $\frac{1}{4}$ w. n.

(Urne XII polle et noircie
ca $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

Popielnica XII mała, czarna (fig. 29) zawierała bardzo mało drobnych, zapewne dziecięcych kości. Starannie wewnątrz i zewnątrz gładzona i czerniona, z gliny, niedobrze oczyszczonej, choć lepiej od innych wypalanej, krawędź ma lekko na zewnątrz odchylną, szyję prawie cylindryczną, przechodzącą niewidocznie w brzusiec podwójnie stożkowaty o zaokrąglonym załomie, dno płaskościęte. U nasady szyi biegnie ornament ryty z dwu równoległych linii poziomych, między którymi jest szereg krótkich skośnych kreseczek, wyciśniętych od prawej ku lewej stronie. Z pięciu

punktów tego pasma poziomego opadają na górną część brzuśca ornamenty festonowate, złożone z pasm z trzech linii rytych. Całość przedstawia się bardzo ozdobnie, choć w szczegółach ornament wykonany niestarannie. Wysokość popielnicy 14.5 cm; średnica otworu 9 cm; średnica największej wydętości brzuśca 16.5 cm, na wysokości 6 cm; średn. dna 6.5 cm; grubość przy krawędzi 0.4 cm.

Popielnica XIII zniszczona zupełnie, dochowana jest tylko w drobnych ułamkach. Zewnątrz i wewnątrz czerniona i gładzona, o przełomie czerwonym, z gliny dość dobrze oczyszczonej, ale bardzo słabo wypalanej. Grubość ścian od 0.5 cm do 1 cm, a fragmentów z dna 1.5 cm. Na kilku ułamkach zachował się ornament ryty, złożony z 2 i 3 linii poziomych równoległych, na jednym

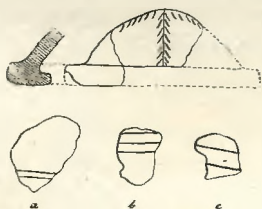


Fig. 30.

U góry pokrywa, u dołu zdobione ułamki popielnicy XIII. $\frac{1}{4}$ w. n. (Couvercle et fragments ornés de l'urne XIII, polie et noircie. $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

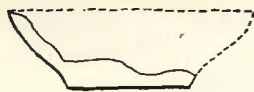


Fig. 31.

Misa - podstawka urny XIII. $\frac{1}{4}$ w. n. (Écuelle grise - rougeâtre servant probablement de soucoupe à l'urne XIII. $\frac{1}{4}$ de gr. n.).

zaś szczątku ornament z dwu linii, ukośnie do siebie nastawionych (Fig. 30 a, b, c). Kości z tej popielnicy stanowiły jedną zbitą masę, przemieszaną z piaskiem i z na miążgę wprost rozkruszonymi szczątkami naczyń. Wśród okruchów dały się jednak wyróżnić fragmenty czernionej i gładzonej pokrywy czapkowatej (fig. 30) z wrębem i z dobrze widocznym, starannie wykonanym rytym ornamentem jodełkowym, tworzącym krzyż na wierzchu czapki i opadającym aż po jej brzeg, nieco wystający. W tej zbitej masie tkwiły też ułamki różowoszarej miski (fig. 31) które dały się złożyć na płaskie dno, o średnicy 6.5 cm. Gлина dobrze oczyszczona i wypalona; grubość ścian 0.5 cm — 0.8 cm; grub. dna 1 cm. Misa, wewnątrz gładzona i częściowo czerniona, zewnątrz chropowata, służyła prawdopodobnie za podstawkę popielnicy XIII. Z konglomeratu okruchów kości i naczyń wydobyto też 3 przedmioty żelazne, a to: a) szpilę tarczową, b) ułamki szpili prostej i c) szczypczyki toaletowe.

a) Szpila tarczowata z łabędzią szyjką (fig. 32 a) ma kołec z drutu okrągłego żelaznego, powleczonego bronzem, ułamany, długości zachowanej jeszcze 5 cm, średnicy około 0.3 cm. Na kolcu, u góry czworokątnym, umocowana jest pionowo główka w kształcie okrągłej lekko wklęsłej tarczki o zgrubiałym nieco brzegu, mającej w średnicy 8 cm, powleczonej z obu stron cieniutką blaszką brązową, która jednak bardzo od ognia ucierpiała i zachowała się tylko w znikomych resztkach.

b) Szczypczyki żelazne (fig. 32 b) z przesuwką, bardzo zardzewiałe i kruszące się, z oderwanem (lecz zachowanym) jednym zakończeniem łopatkowatym, mają jeszcze 9.5 cm zachowanej długości; szerokość ramion u góry 0.5 cm, ku dołowi 1 cm, długość łopatkowatych zakończeń u dołu 2.8 cm. Krawędzie dolne zagięte nieco do wewnątrz. Przesuwka ma 0.5 cm szerok. Zawieszone są te szczypczyki na kółku z drutu brązowego o grubości ok. 0.3 cm, mającym w świetle 1 cm średnicy.



Fig. 32 a — b.

Szpila tarczowata i szczypczyki żelazne z popielnicy XIII.
⁵/₄ w. n.
 (Épingle en fer couverte de feuille de bronze et pincette en fer de l'urne XIII. ³/₄ de gr. n.).

c) Szpila żelazna prosta zachowała się w ułamkach tak drobnych i zniekształconych, iż nie można z nich nawet w przybliżeniu domyśleć się jej form pierwotnych. Dwa największe fragmenty mają 1.5 cm i 4 cm długości. Mniejszy z nich zdaje się być górną częścią szpili, większy jest dolną częścią kolca.

Obok popielnicy XIII, blisko już pn.-wschodniej ściany obstawy grobowej, musiało jeszcze stać kilka przystawek, z których ślad zachował się w dużej ilości przeważnie bardzo drobnych ułamków ceramicznych, nie dających się nawet należycie rozsegregować z powodu zupełnego niemal zdruzgotania i zmiażdżenia. Kilka jednak nieco większych fragmentów, podjętych z pośród tego gruzu, pozwoliło ustalić tutaj niegdyś istnienie conajmniej pięciu odrębnych naczyń — przystawek. Najciekawsze z tych fragmentów są:

a) należący do przystawki 9 ułamek przykrawędny, z gliny dobrze oczyszczonej i wypalonej, zewnątrz i wewnątrz gładzonej i czernionej; grubość ścian 0.4 cm, krawędź lekko zgrubiała i na zewnątrz odchyłona. W przekrobie glina czerwona (fig. 33 a);

b) ułamek przykrawędny przystawki 10, która była naczyniem, wewnątrz i zewnątrz bardzo dobrze czernionem i gładzonym. Na przekrobie glina żółtawo-szara, grubość ścian 0.4 cm, krawędź zgrubiała, bardzo lekko na zewnątrz odchyłona. Glina dobrze oczyszczona i wypalona (fig. 33 b);

c) ułamek przykrawędny przystawki 11, wewn. i zewn. gładzonej i czernionej. Krawędź lekko na zewnątrz odchyłona, grubość ścian 0.4 cm, glina w przekrobie żółto-czerwonawa, dobrze oczyszczona i wypalona (fig. 33 c);

d) ułamek przykrawędny przystawki 12, zewnątrz i wewnątrz gładzonej i czernionej, z gliny dobrze oczyszczonej i wypalonej, w przekrobie różowej. Krawędź zgrubiała na zewnątrz odchyłona, grubość ścian 0.5 — 0.6 cm (fig. 33 d);

e) ułamek przystawki 13, zewnątrz i wewnątrz gładzonej i czernionej, z gliny bardzo dobrze oczyszczonej i wypalonej, w przekrobie żółtawej. Ornament ryty z trzech linii równoległych, między którymi biegną krótkie kreski poziome. W odległości 1.5 cm skośna linia ryta (fig. 27 c).

Wszystkie naczynia, przedmioty metalowe i szczątki kostne, znalezione w grobie Nr. II, zostały złożone w zbiorach Muzeum archeologicznego im. Er. Majewskiego T. N. W.

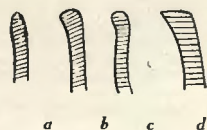


Fig. 33.

Profile krawędzi przystawek 9 — 12.
1/2 w. n.
(Profils des bords de vases accessoires 9—12. 1/2 do gr. n.).

G R Ó B III.

Z początkiem maja 1925 r. pan dyr. Proniewski doniósł nam znowu, iż opodał zbadanego przez nas w październiku r. z. grobu p. Gajewski, kopiąc dół na sadzenie drzewka owocowego odkrył i, niepomny danych nam obietnic, sam rozkopał nowy grób, naczynia potłuczone zostawił na miejscu, a brzozy, w nich zawarte, schował u siebie. Udawszy się do Nowodworów stwierdziliśmy z żalem prawdziwość tej relacji. Na podstawie opowiadania p. Heleny Kolago, która była świadkiem znaleziska i p. Gajewskiego, który usprawiedliwiał swój pośpiech w rozkopaniu grobu niecierpiącymi zwłoki robotami ogrodniczymi, tudzież na podstawie pomiarów, niezwłocznie na miejscu dokonanych, ustaliliśmy, co następuje:

W odległości 2 m na Pd. od miejsca, gdzie znajdował się pd. w. narożnik zbadanego jesienią 1925 r. grobu (Nr. II), zbudowany był drugi, mały stosunkowo grób, uwidoczniiony na planie (fig. 2) jako Nr. III. Miał on obstawę kamienną z kilkudziesięciu kamieni narzutowych średniej wielkości, które leżały jeszcze tuż obok miejsca, skąd je dobyto. Nakrycia wierzchniego żadnego nie było. Komora grobowa miała około 0.3 m²

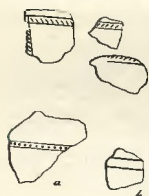


Fig. 34.

U góry ułamki popielnicy XIV, u dołu dwu przystawek z grobu III.

(En haut trois fragments de l'urne, en bas fragments de deux vases accessoires de la tombe III. ¼ de gr. n.).

powierzchni i zawierała jedną tylko popielnicę, której drobno potłuczone szczątki leżały wraz z małą garstką przepalonych kości obok wybranych z ziemi kamieni. Wedle zgodnych opowiadań świadków znaleziska, popielnica ta, którą oznaczmy jako XIV, zawierała bardzo mało kości a była tak krucha, że za pierwszym dotknięciem się jej rozpadła się na bardzo drobne kawałki. Istotnie stwierdzić to można było na pozostałych kilkunastu małych ułamkach, z których największy ma około 8 cm². Ułamki te wykazują glinę dość dobrze oczyszczoną, ale bardzo słabo wypaloną i kruchą, w przełomie czerwoną. Naczynie to było zewnątrz i wewnątrz gładzone i czernione; grubość ścian jego wynosi 0.4 — 0.5 cm. Na paru ułamkach zachował się ornament ryty z dwu równoległych linii, między którymi biegnie rząd drobnych skośnie nakłutych kręseczek (fig. 34). Na jednym z ułamków linie te przecinają się pod kątem prawie prostym.

W popielnicy tej wśród kości znalazły się dwa p r z e d m i o t y b r o n z o w e: a) szczypczyki, b) fibula kuszowata typu Certosa.

a) S z c z y p c z y k i (fig. 35 b) mają ramiona wąskie, w ogniu nieco skrzywione i jedno łopatkowate zakończenie uszkodzone; przesuwka zaś zaginęła. Patyna jasno - zielona. Długość szczypiec 7.2 cm; długość łopatkowatych zakończeń 2.5 cm; szerokość tychże 1 cm. Kółko na którym zawieszono są szczypczyki, ma w świetle 0.9×11 cm średnicy.

b) F i b u l a k u s z o w a t a d w u c z ł o n o w a t y p u C e r t o s a (fig. 35 c), jest żelazna, ale kunsztownie bronzem powleczone. Sprężynę ma obustronną o 15 skrętach, 4 cm długą. Ciężarówka przechodzi popod szyję kabłąka, który jest okrągławy, spodem spłaszczony, najgrubszy w środku a zwężający się znacznie ku obu końcom. Szyjka i dolna część kabłączka ozdobione są nacięciami poprzecznymi. Nóżka, prawie pionowo ku górze podniesiona, kończy się guzem stożkowatym z ozdobą miseczkowatą. Długość kabłąka razem z guzem 7.5 cm, bez guza 6.5 cm. Długość szpili 5 cm. Wzniesienie kabłączka od poziomu w punkcie najwyższym 2 cm. Patyna ciemno - zielona, tu i ówdzie starta, w niektórych zaś miejscach przezierają rude plamy zardzewiałego trzonu żelaznego. Kółeczko, którym kabłąk przy-

czepiony był do sprężynki, ułamane, zresztą cała zapinka w bardzo dobrym stanie.

W grobie tym obok ułamków popielnicy znalazły się też ułamki dwu przystawek, przedstawione na fig. 34 a — b. Pochodzą one od naczyń zewn. i wewn. czernionych i gładzonych. Ułamek a wykazuje glinę dobrze oczyszczoną, słabo wypaloną, w przełomie czerwoną; ornament ma złożony z dwu linii równoległych, głęboko rytých, między którymi biegnie szereg płytkich nakłuć kropkowatych. Ułamek b, z słabo wypalanej i źle oczyszczonej gliny, mającej w przełomie kolor ciemnopopielaty, ma ornament rytý z dwu linii równoległych.



Fig. 35.

a stoppek brązowy z grobu I; b — c przedmioty brązowe z grobu III.

Ok. $\frac{3}{4}$ w. n.

(a morceau difforme de bronze coulé, provenant de la tombe I; b pincette, c fibule en bronze de la tombe III.

Ca $\frac{3}{4}$ de gr. n.).

Cała zawartość grobu III jest również obecnie własnością Muzeum Archeologicznego im. E. Majewskiego.

*

Jak wynika z powyższego opisu, groby nowodworskie swym położeniem, budową, rozmiarami i inwentarzem łączą się z t. zw. grobami skrzynkowymi z epoki żelaznej, występującymi na ziemiach naszych od Bałtyku po Śląsk i Ruś Czerwoną³, nie wykazując żadnych znaczniejszych odchyleń od ogólnie znanych w tej kulturze typów.

Położenie wszystkich trzech grobów nowodworskich na wydmy piaszczystej, w pobliżu wielkiej rzeki, której odnogi i rozlewiska sięgały niegdyś zapewne aż pod samo wzgórze cmentarne (co i dziś powtarza się podczas każdorazowego wylewu Wisły), — odpowiada w zupełności warunkom, jakie Ossowski, tak sumienny badacz grobów skrzynkowych, uważał za stale powtarzające się i nieodzowne przy występowaniu cmentarzysk grobów skrzynkowych⁴. Nadto groby skrzynkowe występują tutaj w towarzystwie grobów kloszowych, co również jest bardzo charakterystyczne dla tej kultury⁵.

Wydmy, na której odkryta została zaledwie dopiero mała — zdaje się — część przypuszczalnego tutaj cmentarzyska, już dawno niestety zamieniono na sad i ogród warzywny i od wielu lat bywa ona rozkopywana, tak, że bardzo być może, iż liczne, ukryte w niej niegdyś

³ Por. Wł. Antoniewicz: *Archeologia Polski*, Warszawa 1928, str. 125 i n. Fig. 29 i 30, Tabl. XXXI i XXXII. Tamże na str. 288 i n. odnośna literatura. Nadto z ważniejszych dzieł: Petersen Ernst: *Die frühgermanische Kultur in Ostdeutschland und Polen*. Berlin 1929 z którą to pracą zapoznałam się jednak już po napisaniu niniejszego artykułu, toteż nie zdołałam wyzyskać jej dostatecznie.

⁴ Ossowski G. *Zabytki przedhistoryczne ziem Polski, I Prusy Królewskie*, Kraków, 1879—1888. Str. 60 — 64. Na poparcie tego twierdzenia przytacza Ossowski niemało przekonujących przykładów. W wielu wypadkach jednak, skutkiem najrozmaitszych czynników, wody a nawet bagna i błota wyschły już dziś, a zostały tylko „piaszczyste pagórki”. M. in. o tychże samych np. Nowodworach koło Tarchomina pisze J. M. Sobieszczański w *Wycieczce archeolog. w niektóre strony gub. Radomskiej „Biblioteka Warszawska” 1851, IV*. na str. 430: „Znaleziono tu mały, nakształt wału, pagórek, w którym wykopano urny”. Dzisiaj, być może, już i sam ten pagórek nie istnieje jako taki, gdyż z roku na rok zmienia się tu morfologia powierzchni na skutek coraz to gęściejszego zaludnienia i coraz to intensywniejszej uprawy roli; — została jednak tak w Nowodworach, jak i w przyległej do nich o miedzę Winnicy, położonej też po części na wydmach, żywa tradycja, że „tutaj znajdowano dużo potłuczonych garnków”, tylko kto znalazł? i kiedy? nikt wyraźnie wskazać już nie umie.

⁵ G. Ossowski. *Op. cit.* str. 67; str. 115 i n. — Wł. Antoniewicz. *Op. cit.* str. 140. — J. Kostrzewski. *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*. Wyd. II. Poznań 1923, str. 146. — E. Petersen, *Op. cit.* str. 6, str. 10 i n. Ten ostatni podziela zapatrywanie Ossowskiego, który groby podkloszowe uważa tylko za jedną z zasadniczych form grobowych kultur grobów skrzynkowych.

groby, uległy już zniszczeniu; jednak mimo to, gdyby sprzyjające okoliczności pozwoliły na dalsze systematyczne tutaj badania, ukazałyby się prawdopodobnie jeszcze i groby nietknięte (jak grób II). Wówczas dopiero układ tych trzech, przypadkowo odkrytych grobów lepiejby się tłumaczył, a to tak w stosunku wzajemnym grobów skrzynkowych do siebie i do grobów podkloszowych, jako też i do samego wzgórza, na którem one współ się mieściły. Tymczasem obecnie zanotować można jedynie ich niewielką od siebie i od grobów kloszowych odległość (przyczem te ostatnie położone są nie między lecz nieco poza grobami skrzynkowymi; por. figurę 2) i rozmaite ich zorientowanie. I tak grób I (wedle świadectwa właściciela gruntu) zorientowany był dłuższą osią od Z na W, grób II od Pd Z, ku Pn W, wreszcie grób III od Pd ku Pn. Ta różnaitość orientacji odpowiada w zupełności podobnym zjawiskom, zaobserwowanym w innych miejscowościach na większej ilości grobów, np. na dużym cmentarzysku halsztackich grobów skrzynkowych w Gościeradzu, w pow. bydgoskim⁶, na takimż cmentarzysku w Jabłótku, w pow. starogardzkim⁷ i na innych.

Budowa wszystkich trzech grobów nowodworskich każe zaliczyć je do grupy grobów płaskich w obstawie kamiennej, w odróżnieniu nie tylko od właściwych grobów skrzynkowych płytowych, w obwarowaniu lub bez⁸, ale też i od grobów t. zw. obwarowanych⁹, od których groby w obstawie kamiennej różnią się tem, że nie mają z wierzchu żadnego nakrycia. Podobne groby, bez żadnego widomego znaku nad ziemią i w samej tylko obstawie kamiennej, znane są z różnych stron Polski, od Pomorza aż po Śląsk, np. z Szramowa w pow. suskim¹⁰, z Nosswitz w pow. głogowskim¹¹ z Gołęcina, w pow. poznańskim wschodnim¹² z Sierzchowa w pow. łowickim¹³ i z innych miejscowości. Wszędzie do budowy grobów

⁶ Por. Ossowski G. op. cit. str. 72.

⁷ Tenże. op. cit. str. 82.

⁸ Tenże. Op. cit. str. 27 — 34.

⁹ Por. J. Kostorzewski. Cmentarzysko z wczesnego i środkowego okresu lateńskiego w Gołęcinie w pow. poznańskim wschodnim. Poznań 1928, str. 62 i n.

¹⁰ Por. „XXIX Amtlicher Bericht über die Verwaltung der naturgeschichtlichen, vorgeschichtlichen und volkskundlichen Sammlungen des Westpreussischen Provinzial - Museums für das Jahr 1908”. Danzig 1909, str. 31. (W następnych cytatach z tego dzieła będę używała skrótu tytułu: Amtl. Ber.).

¹¹ Kurt Tackenberg. Neue schlesische Funde der frühgermanischen Zeit, Breslau 1922, str. 20 — 23, grób 33, 49, 69.

¹² Kostorzewski J. Op. cit. str. 34 — 35, grób 59 i 60, które jednak autor zalicza do grobów obwarowanych (także na str. 65).

¹³ „Amtl. Ber.” XXXIV — XXXVI, 1913 — 15, str. 32.

obstawianych, podobnie jak i do grobów obwarowanych, użyty został materiał taki, jak w Nowodworach, w postaci większych kamieni narzutowych lub mniejszych otoczków, zwanych też „kamieniami brukowymi“, „połnemi“, lub „okrągłakami“. Obstawa bywa jedno, dwu i trzyczędowa, podobnie jak w grobach nowodworskich, wysokość obstawy rzadko jednak bywa brana pod uwagę przez opisujących, tak, że trudno o bliższe analogje pod tym względem^{13a}.

Prawie identycznym jednak co do budowy z grobem nowodworskim Nr. II okazuje się np. grób w obstawie kamiennej z pobliskiego Grochowa w pow. warszawskim, badany jeszcze w r. 1870—71 przez Zawiszę¹⁴. W obstawie znów grobu Nr. I znalazł się wśród narzutowców także mocno już zużyty kamień żarnowy wraz z rozcieraczem. Zjawisko to spotykane jest dosyć często w kulturze grobów skrzynkowych, głównie jednak w grobach, zbudowanych z płyt kamiennych, przyczem częściej żarna stanowią ścianę¹⁵, rzadziej nakrywę grobu¹⁶.

O wzmocnieniu jednej ściany grobu, przeważnie od strony pochyłości wzgórza, jak to miało miejsce w grobie II nowodworskim, spotykamy tu i ówdzie wzmianki¹⁷. To silne wzmocnienie ściany zwróconej ku dolinie, otaczającej cmentarz, miało zapewne pierwotnie

^{13a} Wogóle zdaje się, że „obwarowanie“, „obstawa“ i „obłożenie“ kamienne notowane są w wielu wypadkach jako jedno i to samo zjawisko, co nie wydaje mi się słusznem. Wyraźniej o grobach w samej tylko obstawie kamiennej mówi Kurt Tackenberg, op. cit. str. 30 i tenże w *Die frühgermanische Kultur in Schlesien „Altschlesien“* Breslau 1926, Bd I, H. 3/4, str. 145.

¹⁴ Zawisza Jan. Poszukiwania archeologiczne II. Przedhistoryczne cmentarzysko w Grochowie „Biblioteka Warszawska“ 1871, IV. str. 43—54.

¹⁵ Por. np. Kronika krajoznawcza „Ziemia“ 1913 r. IV. Nr. 40, str. 659—60, w grobie w Kopiskach Dużych pod Jaktorowem, pow. błoński. — W Dolnym Klonowie, pow. kartuski, „XXI Amtl. Ber. 1900 str. 39. — W Piaskach, pow. malborski, Lissauer. *Die prähistorischen Denkmäler der Provinz Westpreussen*, Leipzig 1887, str. 82. — W Boroszewie, pow. starogardzki, Lissauer, op. cit. str. 97 i w wielu inn.

¹⁶ Np. w Jarczewie, pow. chojnicki. Lissauer op. cit. Str. 86; — w Kobuszewie, pow. kartuski, Ossowski G. Op. cit. str. 28, jakoteż Mapa Archeolog. Prus Zachodnich z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego. Tekst objaśniający na podstawie badań w latach 1875 — 1878. Kraków 1881, poz. 123. W Seroczynie zaś, pow. garwoliński, kamień żarnowy przykrywał urnę wewnątrz grobu. J. Kostrowski, *Przyczynki do poznania kultury grobów skrzynkowych wczesnej epoki żelaznej. Cz. II. „Przegląd Archeol.”* t. II. zes. I. R. 1922, str. 46.

¹⁷ Np. w Dolnym Klonowie, pow. kartuski, „XXI Amtl. Ber.“ 1901, str. 39; — w Żelewie, pow. morski. Aleksandra Karpińska. Nowoodkryty grób z urnami twarzowymi w Żelewie w pow. morskim na Pomorzu. Odbitka z „Rocznika Muzeum Wielkopolskiego“ za r. 1927. Poznań 1928, str. 5. Szkoda, że autorka nie podaje, jakie było ukształtowanie gruntu, na którym znaleziono grób.

na celu zabezpieczenie grobu od możliwego obsuwania się ku pochyłości, z czasem zaś mogło wejść w zwyczaj i być stosowane także i bez względu na takie lub inne położenie grobu na wzgórzu. Wszystkie trzy groby nowodworskie mają jeszcze jedną cechę, wspólną przeważnej części płaskich grobów skrzynkowych: są stosunkowo bardzo płytko pod powierzchnią gruntu zbudowane. Płytkość owa, znamionująca prawie powszechnie płaskie groby tej kultury¹⁸, staje się nie raz przyczyną łatwego ich rozkopania i zniszczenia, podobnie jak to miało miejsce w Nowodworach.

Ciekawe jest występowanie w Nowodworach analogicznych grobów zbiorowych Nr. I i II, obok jednostkowego Nr. III, o takiej samej budowie. Zjawisko to spotykamy i w innych miejscowościach np. w Kłocu, pow. chojnicki, w Gościeradzu, pow. bydgoski, na cmentarzyskach grobów skrzynkowych płytowych¹⁹, w Gołęczynie tak wśród grobów skrzynkowych z obwarowaniem jak wśród grobów obwarowanych bez skrzyni²⁰, na cmentarzysku w Poczerninie koło Hallerowa w pow. morskim²¹, a także w kilku miejscowościach na Śląsku, wśród grobów skrzynkowych rozmaitej konstrukcji²². Groby nowodworskie są jednym dowodem więcej, że zwyczaj grzebania umarłych w grobach rodzinnych powoli tylko zmieniał się na odmienny obrządek, polegający na pogrzebaniach jednostkowych, przyczem nie odrazu też zmieniała się zasadnicza forma grobu, przy zachowaniu długo jeszcze również innych ważnych cech rytuału pogrzebowego.

O ile groby nowodworskie Nr. I i III mają wiele odpowiedników dla swej wielkości tak wśród grobów w obwarowaniu kamiennem, jak wśród właściwych grobów płytowych²³, o tyle znów grób II należy do rzadziej spotykanych grobów zbiorowych, przenoszących w długości

¹⁸ Por. np. „XXX A m t l. B e r.” 1909, str. 28 (groby w Lebczu); K o s t r z e w s k i J. Przyczynki do poznania kultury grobów skrzynkowych wczesnej epoki żelaznej Cz. II. „Przegląd Archeologiczny” t. II zesz. I r. 1922, str. 44 (groby w Gulczu, pow. czarnkowski); — „T y g o d n i k I l l u s t r o w a n y” 1908. Nr. 32, str. 646 (w Jeziornej, pow. warszawski) i t. pod.

¹⁹ G. O s s o w s k i. Prusy Królewskie, Tabl. VII fig. 3 — 20, str. 72—73 i 77 — 78.

²⁰ J. K o s t r z e w s k i. Cmentarzysko w Gołęczynie, str. 64 — 66.

²¹ Dr. A. K. Wykopaliska w Hallerowie. „Kurjer Poznański” 1928, Nr. 360, z 8 sierpnia.

²² K. T a c k e n b e r g. Neue schlesische Funde str. 30—31; Die früh-germanische Kultur in Schlesien „Altschlesien” Bd. I str. 146.

²³ Por. np. G. O s s o w s k i, op. cit. str. 29, str. 67 — 95. „A m t l. B e r.” 1880 — 1915. — W. L a B a u m e. Vorgeschichte von Westpreussen, Danzig 1920, str. 52.

2 m, a w szerokości 1 m²⁴. Wielkie te jego wymiary dowodzą, że nie zawsze „z przetwarzaniem się formy grobów zmniejszają się także ich rozmiary”²⁵. Zawiera on też imponującą liczbę 13 popielnic i co najmniej 15 przystawek; ogółem z misami-pokrywami trzydzieści parę naczyń. Jest to liczba, także nieczęsto w grobach spotykana, lecz nie stanowi wyjątku²⁶. Ustawienie popielnic w komorze grobowej we dwa wyraźne rzędy, tak jak to widzimy w grobie Nr. II (patrz fig. 5), tylko bez towarzystwa przystawek albo przy znikomej ich liczbie, zostało również w niektórych grobach skrzynkowych zaobserwowane i zanotowane²⁷, choć wogóle we wszystkich rodzajach grobów tej kultury popielnice wkładane bywają z reguły bez żadnego porządku, którego nie wymagał widocznie rytuał²⁸. Co jednak w układzie na czyni w grobie II nowodworskim uderza szczególnie, to skupienie dużej ilości przystawek od strony pn.-wsch., gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, są pogrzebani nieco dawniejsze, podczas gdy w połowie komory, zwróconej ku pd.-z., z pogrzebaniami, zdaje się, nieco późniejszemi, jest ich bardzo mało. Zjawisko to tłumaczyć zapewne można silniejszymi lub słabszemi w pewnych chwilach dla danej miejscowości fluktuacjami wpływów kultury „łużyckiej”, od której kultura grobów skrzynkowych przejęła zwyczaj obstawiania popielnic licznymi przystawkami²⁹. W grobach nowodworskich Nr. II i III kości

²⁴ Por. np. za niezwykle wielkie uważane groby z Ł u c h o w a, pow. kwidziński: „XXV Amtl. Ber.” 1904, str. 23; podobnie groby z J a b ł ó w k a, pow. starogardzki, o ok. 2 m. dł. i 1 m. szer.: O s s o w s k i G. op. cit. str. 82; grób z W i e r z n i c y w ziemi dobrzyńskiej, który miał 4 łokcie dług. a 2 ł. szer.: G u s t. Z i e l i ŋ s k i. Starożytności Dobrzyńskie. „Wiadom. Archeol.” t. II, r. 1874, str. 80. Większe natomiast od II-go nowodworskiego wymiary, bo aż 3.75 m. dł. na 1 m. szer. i 0.75 m. wys. miał np. grób z T y l i c w pow. lubawskim „XVIII Amtl. Bericht”, 1897 — str. 32.

²⁵ Por. K o s t r z e w s k i J. Cmentarzysko w Gołęczynie, str. 65.

²⁶ W przypisie 24 cytowane wielkie groby np. zawierały: w J a b ł ó w k u 13 i 19 popielnic, w W i e r z n i c y przeszło 20 pop., w T y l i c a c h 20 pop. — Z innych np. grób w P i l e, pow. obornicki, mieścił w sobie 35 naczyń, z tego 10 popielnic; grób w T u c z n i e, pow. inowrocławski, wśród przeszło 40 naczyń miał kilkanaście popielnic i t. pod.: K o s t r z e w s k i J. Wielkopolska w czasach przedhistorycznych, Poznań 1923. str. 116.

²⁷ Np. w C h o j n i e w ziemi dobrzyńskiej, w K o w a ł k a c h, w pow. rypińskim: G. Z i e l i ŋ s k i. Op. cit. str. 82 i 83; w G o ś c i e r a d z u, w pow. bydgoskim: G. O s s o w s k i op. cit. Tabl. V. fig. 3, Tabl. VII. fig. 13; w Ł u b l e w i e, w pow. gdańskim górskim: E b e r t's „Reallexikon der Vorgeschichte”, Berlin 1926, Bd. IV, 4 Lief. Tabl. 111 c. i t. pod.

²⁸ Por. np. O s s o w s k i, op. cit. tabl. V fig. 2, tabl. VII fig. 3 — 12 i fig. 14 — 20, tabl. XII fig. 2, tabl. XIV fig. 3 — 8 i t. d.

²⁹ Por. W ł. A n t o n i e w i c z. Op. cit. str. 129; — J. K o s t r z e w s k i. O wzajemnych stosunkach kultury „łużyckiej” i kultury grobów skrzynkowych, Poznań 1925, str. 32. Nadbitka z „Slavia occidentalis” t. III — IV.

zmarłych nie były ułożone w urnach w jakimś określonym porządku, tak n. p., żeby kości głowy znajdowały się na samym wierzchu, lecz złożono je chaotycznie, raczej zsypano, bez uwagi na ich jakość, wraz ze wszystkimi gorzej lub lepiej zachowanymi przedmiotami z brązu i żelaza. To samo zjawisko spotykamy i w innych grobach skrzynkowych, np. w Żelewie, w pow. morskim³⁰. Rzadko do-tychczas zaobserwowanem zjawiskiem w rytuale pogrzebowym tej kultury jest wkładanie do urny rozcieracza lub osełki, jak to widzimy w urnie I z grobu Nr. II. Kamienie obrabiane bliżej nieoznaczone znalazły się jednak np. w urnach z grobów skrzynkowych w Młyńsku, w pow. chełmińskim³¹ i w Grabowie, w pow. wejherowskim³², w Wand-ritsch, w pow. ścinawskim, osełka³³, a w Świrzu w pow. namysłowskim^{33a}, przepalony w ogniu kamień. Być może, że zwyczaj wkładania do urny kamienia, używanego za życia przez zmarłego osobnika jako osełki, roz-cieracza i t. pod., przyszedł do kultury grobów skrzynkowych z kręgu kultury halsztackiej, gdyż na cmentarzysku w Hallstatt np. znalazły się osełki w wielu pogrzebaniach męskich, a nawet w kobiecych³⁴. Do cech natomiast bardzo charakterystycznych dla rytuału kultury grobów skrzynkowych należy zauważone także we wszystkich bez wyjątku popielnicach grobów nowodworskich doskonałe przepalenie kości zmarłych, do tego stopnia, że niektóre z nich są prawie napół zwęglone. Zgadza się więc nowe spostrzeżenia z dawniejszemi, iż rytuał pogrzebowy tej kultury wymagał palenia ciał zmarłych na bar-dzo silnym ogniu, przy dużym dostępie powietrza, zapewne na wy-niosłym stosie, a nadzwyczajna czystość kości dowodzi, że przed złożeniem ich do popielnic były starannie oczyszczone (może nawet przemyte) ze wszelkich pozostałości stосу³⁵. Wreszcie, także zapewne wedle przykazałów tegoż rytuału, wszystkie prawie urny, — bo tylko za wyjątkiem dwóch czy trzech dziecinnych t. j. IX, XII a może i X i dwóch, należących do osobników starszych, t. j. V i VI, — opa-trzone były pokrywami³⁶. Jedna tylko urna, XIII, stała na podstawie,

³⁰ Por. A l e k s. K a r p i ń s k a. Op. cit. str. 8.

³¹ XIX „Amtl. Ber.” 1898, str. 45.

³² XXIX „Amtl. Ber.” 1908, str. 27.

³³ T a c k e n b e r g K. Neue schles. Funde, str. 27.

^{33a} T a c k e n b e r g K. Die frühgermanische Kultur in Schlesien „Alt-schlesien” Bd 1 str. 144, grób III.

³⁴ M. H o e r n e s. Das Gräberfeld von Hallstatt. Leipzig 1921, str. 4 i n.

³⁵ Por. G. O s s o w s k i. Op. cit. str. 3. — W. L a B a u m e. Vor-geschichte von Westpreussen, Danzig 1920, str. 53. — H. S e g e r w Ebert's „Reallexikon d. Vorgeschichte” IV, 4, str. 298.

³⁶ Por. O s s o w s k i, op. cit., str. 6 i str. 34.

utworzonej z misy³⁷, a również dwa dzbanuszki — przystawki (4 i 6) znalezione zostały w miseczkach³⁸; kształt ich i wielkość odpowiada wielu małym popielnicom, podobnie ustawianym w grobach skrzynkowych^{38a}.

Naogół wszystkie popielnice z grobów nowodworskich mają charakter wybitnie rytualny. Niema — zdaje się — między nimi naczyń o charakterze użytkowym domowym, któreby dopiero w chwili potrzeby zamienione zostały na pogrzebowe³⁹. Jedynie przystawki mogły nieraz służyć także jako zastawa stołowa i w tym samym sensie być użyte przy „ostatniej posłudze” dla byłych swych właścicieli. Tu nasuwa się też ciekawe pytanie, które z popielnic należą do pogrzebów męskich — a które do żeńskich. Wedle dodatków metalowych, w urnach znalezionych, jakoteż wedle wyglądu szczątków kostnych sędzę, że wprawdzie nie bez zastrzeżeń, ale z pewnem prawdopodobieństwem zaliczyć można do pogrzebów męskich urny I i III a może także i VI, do żeńskich natomiast II, IV, V, VIII, XI, XIII i XIV; — pozostała reszta bez żadnej prawie wątpliwości należy do pogrzebów dziecięcych^{39a}.

Co do techniki wyrobu naczyń, to istnieje tu bardzo szeroka skala, od naczyń grubych, z gliny zmieszanej z dużymi ziarnkami piasku i tłuczonego granitu (np. popielnica XIII i jej podstawka, popielnica XIV z gr. III i in.), poprzez naczynia z gliny lepiej oczyszczonej (np. popielnica I, III, dzbanek — przystawka 2, i inne) aż do okazów z gliny zupełnie czystej, miękkiej, o ścianach cienkich i delikatnych, przypominających wyroby współczesnej ceramiki „łużyckiej” (np. ułamki przystawek 7, 9 — 13). Wszystkie naczynia bez wyjątku są lepiące w rękach, wiele z nich jest asymetrycznych. Stopień wypalania ich jest bardzo rozmaity, naogół jednak słaby, czemu też w dużej mierze należy przypisać tak zły stan konserwacji naczyń, z których zapewne jakaś część niszczała poprostu przez rozleżenie się w mokrawym piasku. Tem bardziej odznaczają się z pośród nich niektóre popielnice (np. III) i przystawki lub pokrywki świetnie wypalone, twarde,

³⁷ Por. t a m ż e: tabl. II fig. 15, tabl. XXXV fig. 5, 6, 14.

³⁸ Por. E d m u n d S t a w i s k i. Przyczynki do archeologii przedhistor., zebrane w okolicach Sieradza i Radomska. „Wiadom. Archeol.” 1873, T. I, str. 137 n., rys. 18. — Fr. T. Grób kamienny w Parzeniu, pow. plocki; „Kłosy” T. XXX Nr. 764, str. 128, fig. 1.

^{38a} Por. np. O s s o w s k i, op. cit.: tabl. XIII fig. 20; tabl. XV fig. 21, 22, 29.

³⁹ Por. Wł. A n t o n i e w i c z, op. cit. str. 126.

^{39a} Wielką ostrożność w oznaczaniu grobów męskich i żeńskich zaleca Hoernes M. Por. op. cit. str. 13—14. Por. też w tej materji: J. Kostrzewski. Przyczynki... „Przegl. Archeol.” II, str. 54 i L a B a u m e W. Ostgermanische Tongefässe der frühen Eisenzeit „Ipek” 1928, str. 38.

a w przełomie nie, jak tamte niedopalone,—czerwonawe, lecz popielato-lub żółto-brunatne. Czernienie i gładzenie także nie jest u wszystkich naczyń jednakowe; przeważają jednak naczynia starannie gładzone i czernione, których stosunek ilościowy do naczyń zupełnie nie czernionych ma się mniej więcej jak 5 : 2. Te wszystkie zalety i wady techniki ceramiki nowodworskiej odpowiadają podobnym charakterystycznym rysom naczyń z całego obszaru rozprzestrzenienia kultury grobów skrzynkowych, w niczem prawie od nich się nie różniąc⁴⁰. Także i typy poszczególnych naczyń i sposób ich ornamentacji są tak znane z innych grobów skrzynkowych, że z łatwością można przytoczyć do poszczególnych form i ornamentów naczyń mniej lub więcej ściśle odpowiedniki.

I tak np. popielnica I szerokootworowa, nieczerniona, z baniastym chropowatym brzuścem, gładką i niską szyją, ma najbliższe swe analogje w popielnicach: z Książek w pow. chełmińskim⁴¹, z Marchwacza w pow. kaliskim⁴², w czapkowej, całej gładzonej urnie z Czworaków w pow. chodzieskim⁴³, a także w urnach twarzowych np. z Łebcza, w pow. puckim⁴⁴ i z Gościeradza, w pow. bydgoskim⁴⁵. Przedstawia ona typ późny, który spotyka się też na Śląsku⁴⁶ i w grobach gołęcińskich⁴⁷, a więc już we wczesnym okresie lateńskim.

Popielnica II, zachowana w połowie i popielnica III, szerokootworowe, lecz dość smukłe gładzone naczynia, o typie urn twarzowych podwójnie stożkowatych z mniej lub więcej zaokrąglonym załomem, jak np. urny twarzowe z Matarni, pow. gdański⁴⁸, mają swoje odpowiedniki np. w urnach: z grobu podkłoszowego w Marjankach, pow. chodzieski⁴⁹ i z grobów skrzynkowych w Pilaszkowie, pow. błoński⁵⁰, w Brąchnówku, pow. toruński⁵¹, w Skurczu, pow. starogardzki⁵², wreszcie w Bukwitz, w pow. Fraustadt^{52a} na Śląsku, co też przemawia

⁴⁰ Por. np. Ossowski G., op. cit. str. 5 i n. — E. Petersen, op. cit. str. 14 — 15.

⁴¹ Muzeum Grudziądzkie Nr. inwent. 242.

⁴² Wł. Antoniewicz. Op. cit. Tabl. XXXII, fig. 2.

⁴³ Blume E. Katalog der Ausstellung in Posen 1909, str. 63, Nr. 675—676 (znana mi z fotografii).

⁴⁴ „XXX. Amtl. Ber.” 1909, str. 27 fig. 9.

⁴⁵ Ossowski. Op. cit. tabl. VI, fig. 11.

⁴⁶ K. Tackenberg, Neue schlesische Funde, tabl. IV, 3.

⁴⁷ Kostrzewski J. Cmentarzysko w Gołęczynie, str. 37, ryc. 44.

⁴⁸ G. Ossowski. Op. cit., tabl. XXIII fig. 3 i 6.

⁴⁹ E. Blume. Op. cit., str. 63, Nr. 678 (znana mi z fotografii).

⁵⁰ Wł. Antoniewicz. Op. cit., tabl. XXXII, 25.

⁵¹ Ossowski. Op. cit., tabl. XXXVIII, fig. 6.

⁵² Tamże, tabl. XIII, 18.

^{52a} E. Petersen, op. cit. Tabl. 26a.

za zaliczeniem tego typu do późniejszych, które trwają jeszcze w okresie wczesnym La Tène.

Popielnica IV czerniona, bardzo typowa, o największej wydętości brzuśca przenoszącej jej wysokość, z dnem słabo wykształconem, pokrywą czapkową i ornamentem radełkowym, ma bardzo bliską analogię, za wyjątkiem tylko ornamentu, w popielnicy z pokrywą czapkową z Gościeradza, w pow. bydgoskim⁵³.

Nieco dalszemi odpowiednikami kształtu tego naczynia są urny ornamentowane z pokrywami czapkowymi: z miejscowości nieznanej, pow. starogardzkiego⁵⁴, z Rusocina w pow. śremskim⁵⁵, ze Skurcza w pow. starogardzkim⁵⁶, i urny twarzowe z Kierwałdu w pow. kwidzyńskim⁵⁷, z Marienhofu w pow. człuchowskim⁵⁸, wreszcie może także poniekąd i urna twarzowa z Oxywia w pow. wejherowskim⁵⁹. Tego samego typu urny znalazły się też w Kamionce Strumiłowej⁶⁰, i na Śląsku⁶¹. Jest to bezwątpienia typ starszy, ale obecność jego w grobie nowodworskim pozwala odnieść go także z zupełną pewnością do końca starszego (Hallstatt D) lub nawet do początków młodszego (La Tène A) okresu żelaza, co tłumaczy się długim jego trwaniem wśród form ceramicznych kultury grobów skrzynkowych.

Ornament radełkowy, zdobiący tę urnę, spotyka się szczególnie często na urnach w grobach skrzynkowych halsztackich z Prus Wschodnich⁶², lecz także na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Mazowszu i w Małopolsce⁶³.

Ornament radełkowy został prawdopodobnie zapożyczony przez kulturę grobów skrzynkowych z zasobów dekoracyjnych kultury „łużyckiej“, gdzie spotykamy się z nim znacznie wcześniej, bo już w IV

⁵³ G. Ossowski op. cit. tabl. VIII, fig. 12.

⁵⁴ H. Conwentz. Das Westpreussische Provinzial - Museum 1880 — 1905, Danzig 1905, fig. 1.

⁵⁵ J. Kostrzewski. Przyczynki do poznania kultury grobów skrzynkowych wczesnej epoki żelaznej. „Przegląd Archeol.” R. 1. T. I, zesz. 3 — 4, str. 112 fig. 1.

⁵⁶ G. Ossowski. Op. cit. tabl. XIII, fig. 11.

⁵⁷ H. Conwentz. Op. cit. fig. 2, 4 i 5.

⁵⁸ „XXVI Amtl. Ber.” 1905, str. 17, fig. 5.

⁵⁹ Ossowski. Op. cit. tabl. XXV, 9 — 9a.

⁶⁰ Wł. Antoniewicz. Archeologia Polski, tabl. XXXII, 28.

⁶¹ H. Seger. Gesichtsurnenkultur w Ebert's „Reallexikon d. Vorgeschichte“, IV, 4, tabl. 120 b i K. Tackenberg. Die frühgermanische Kultur in Schlesien. „Altschlesien” I, 3 — 4, tabl. XVIII, 2.

⁶² Por. np. O. Tischler. Ostpreussische Grabhügel III „Schriften der physikalisch — ökonomischen Gesellschaft” Jhrg. XXXI, Königsberg 1890. Tabl. I 1, 5, 8, 13, 16. Tabl. II, 4, i w. inn. — Por. też Ebert's „Reallexikon” IX, 6, str. 276.

⁶³ Por. J. Kostrzewski. Przyczynki „Przegląd Archeol.” I, 3 — 4, str. 134 przypisek 18.

okresie epoki brązu⁶⁴. Specjalnie charakterystycznym jednak jest ten ornament dla ceramiki łżyckiej ze starszego okresu żelaza, szczególnie w Wielkopolsce⁶⁵.

Dla małej, żółtej popielnicy IX o łagodnie zaokrąglonym profilu, zdobionej ornamentem rytym, znajdujemy analogie w formach urn zdobionych i gładkich z grobów skrzynkowych na Pomorzu, np. z Stężyc, w powiecie kartuskim⁶⁶, z Nawry, w pow. toruńskim⁶⁷.

Ornament ryty, prawie identyczny jak na tej popielnicy, występuje np. na dzbanku z grobu skrzynkowego w Prusach Wsch.⁶⁸, na przystaweczce zaś z grobu podkloszowego w Wilczkowicach, w pow. kozienickim⁶⁹, różni się od niego tylko dodaniem dołków, palcem wyciśniętych u spodu zygzaków.

Ostatnia już z popielnic nowodworskich, w całości dochowanych, XII, czerniona, wazowata, o dwustożkowym brzuscu, z ornamentem rytym i kreskowym kłutym, ma dość ściśle swój odpowiednik w niewielkiej, także czernionej urnie z pokrywą czapkowatą, zdobnej ornamentem rytym, z grobu skrzynkowego w Gogolewie, w pow. kwidzyńskim⁷⁰, w gładkiej urnie czerwonej z Gawłowic w pow. grudziądzkim⁷¹, a także w czarnym wazowatym naczyniu uchatem z Wrocławia na Śląsku⁷². Nadzwyczaj zgrabny kształt tego naczynia pochodzi zdaje się od urn tegoż typu lecz z silnie zaznaczoną granicą między szyją a brzuscem i z węższą szyją, jak to widzimy np. u popielnicy z pokrywą czapkowatą z Gogolewa, w pow. kwidzyńskim⁷³, lśniąco czarnej, z rowkiem, odcisniętym dokoła szyi. Ornament ryty popielnicy XII o motywach festonowatych, w połączeniu z ornamentem kreskowym kłutym, ma pewną analogię w ornamentach ceramiki grobów skrzynkowych na Pomorzu, widocznych np. na urnach z Bralewnicy w pow. tucholskim⁷⁴, z Brodzkich Młynów w pow. kwidzyńskim⁷⁵ i na wielu innych.

⁶⁴ Por. J. K r a j e w s k a. Cmentarzysko ciałopalne w Nietulisku Dużem, pow. opatowski. „Światowit” XIII, str. 88, fig. 19.

⁶⁵ Por. K o s t r z e w s k i J. Loc. cit. i Wielkopolska wyd. II, str. 94 i przypisy 347 i 347a.

⁶⁶ O s s o w s k i G. Op. cit. tabl. XX, 20.

⁶⁷ T a m ż e. tabl. XXVII, 6.

⁶⁸ T i s c h l e r O. Loc. cit. Tabl. I, 9.

⁶⁹ Muzeum P. T. K w Radomiu.

⁷⁰ O s s o w s k i G. Op. cit. Tabl. XVIII, fig. 22.

⁷¹ T a m ż e. Tabl. XXVIII 16.

⁷² K. T a c k e n b e r g. Neue schles. Funde. Tabl. IV, 1.

⁷³ O s s o w s k i G. Op. cit. Tabl. XVIII, fig. 6.

⁷⁴ T a m ż e. Tabl. IX, 18.

⁷⁵ T a m ż e. Tabl. XVII, 12.

Z reszty popielnic, dochowanych tylko w ułamkach, które jednak świadczą, że wszystkie te urny były gładzone, czernione i ozdorbione (prócz urny X) ornamentem rytym, — a urna XIV (z grobu III) także ornamentem kreskowym klutym⁷⁶; niczego nie da się powiedzieć o typie urn V, VI i XIV, — natomiast urny VII, XI i XIII reprezentują bardzo charakterystyczny typ urn z grobów skrzynkowych z pokrywą czapkową, przyczem większe nieco ułamki, pozostałe z urny VII pozwalają nawet domyślać się w jej kształtach naczynia gruszkowatego, podobnego do urn z Brodzkich Młynów w pow. kwidzyńskim i z Nawry w pow. toruńskim⁷⁷.

W urnie X mamy typ popielnicy-dzbanka, naczynia gładkiego szerokootworowego, o dużem, taśmowatym uchu, podobnego, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa (na podstawie zachowanych fragmentów) do dzbanków z grobów skrzynkowych, znalezionych np. w Kłęczkowie, w pow. chełmińskim, na Pomorzu⁷⁸ i w Windisch-Borau w pow. kożuchowskim (Freystadt) na Śląsku⁷⁹.

Fragmenty popielnicy VIII, na których wyryty jest ornament, przedstawiający napierśnik pierścieniowy, nasuwają możliwość zaliczenia tej urny w poczet urn twarzowych, rysunki bowiem tych napierśników⁸⁰ umieszczano przeważnie na szyjach urn z wyobrażeniem twarzy ludzkiej, np. na urnach z Oxywia⁸¹ i ze Swarzewa w pow. puckim⁸², z Karczemek Szlacheckich⁸³, z Pobłocia⁸⁴, z Zemblewa⁸⁵ i z Redy⁸⁶, w pow. wejherowskim, z Prągowa w pow. kartuskim⁸⁷, z Lublewa⁸⁸

⁷⁶ Podobny ornament, tylko złożony z linii rytych i nakłuć kreskowatych poziomych, nie ukośnych, widnieje np. na urnach z grobów skrzynkowych w Matarni w pow. gdańskim (Ossowski, op. cit., tabl. XXIII, fig. 14), w Oxywiu w pow. wejherowskim (Tamże, tabl. XXV, fig. 24).

⁷⁷ T a m ż e, tabl. XVII, fig. 9; tabl. XXXV, fig. 14.

⁷⁸ T a m ż e, tabl. XXVIII, fig. 10.

⁷⁹ K. T a c k e n b e r g. Op. cit., tabl. IV, 2.

⁸⁰ K o s t r z e w s k i J. Wielkopolska w czasach przedhistorycznych, Poznań 1923, str. 128 — 129. Tabl. VII. Przypisy 526 — 531.

⁸¹ „A m t l. B e r.” 1893, str. 25 — 26, fig. 13 — 14. Conwentz. Op. cit. fig. 2 — 3.

⁸² T a m ż e. XXX. 1909, str. 26 — 27, fig. 7.

⁸³ T a m ż e. XXII. 1901, str. 35 i n.

⁸⁴ T a m ż e. XXVIII. 1907, str. 21, fig. 10.

⁸⁵ L i s s a u e r. Die prähistor. Denkmäler der Provinz Westpreussen. Leipzig 1887, str. 109.

⁸⁶ „XXXI u. XXXII A m t l. B e r.” 1910 — 11, str. 24. — W. L a B a u m e. Bildliche Darstellungen auf ostgermanischen Tongefäßen d. frühen Eisenzeit. „Ipek” 1928, tabl. I, 1 — 2.

⁸⁷ „A m t l. B e r.” XXVII, 1906, str. 23 n., fig. 9 — 10 i 11, ta ostatnia także w L a B a u m e, op. cit., tabl. 2, fig. 2. „Amtl. Ber.” XXVIII, 1907, str. 22.

⁸⁸ T a m ż e. XXIX, 1908, str. 28.

i z Pruszcza⁸⁹ w powiecie gdańskim-górskim, z Białosłiwia w pow. wyrzyskim⁹⁰, i z wielu innych miejscowości^{90a}.

Możliwe jednak, że nie była to urna twarzowa, gdyż chociaż rzadziej, ale spotyka się przecież nierzadko rysunki tych napiersników na szyjach popielnic typu urn twarzowych, bez wyobrażenia twarzy, jak np. z Jabłówka, w pow. starogardzkim⁹¹, z Prągowia w pow. kartuskim⁹², i zdaje się, z Pruszcza w pow. gdańskim-górskim⁹³. Obecność tego ornamentu, charakterystycznego dla wcześniejszej fazy kultury grobów skrzynkowych, na urnie w grobie nowodworskim, świadczy, być może, że choć wyszły już naonczas z mody same ozdoby w kształcie napiersników pierścieniowatych, ich wyobrażenia umieszczano jeszcze chętnie na naczyniach grobowych.

Pokrywy popielnic z grobu nowodworskiego są dwojakiego rodzaju: w kształcie mis i w kształcie czapek.

Misy - pokrywy z urn II i III, a także misy-przystawki 1, 3, 4, 8, należą wszystkie do jednego typu, spotykanego wśród ceramiki późniejszych grobów skrzynkowych, grobów obwarowanych i podkłoszowych⁹⁴, lecz charakterystycznego specjalnie dla ceramiki „łuzyckiej“, z której został przejęty⁹⁵: wszystkie są półkuliste, bezuche, barwy żółto-brunatnawej, lepiej lub gorzej gładzone; dno mają płasko ścięte a brzeg mniej lub więcej ku wnętrzu zagięty Misa-pokrywa urny I różni się tylko od tamtych wszystkich prostym brzegiem⁹⁶, misa-pokrywa urny X (oznaczona jako przystawka 5) półkulistym niewykształconym dnem, charakterystycznym dla mis ceramiki grobów

⁸⁹ L i s s a u e r, op. cit. str. 100.

⁹⁰ B l u m e E. Op. cit., str. 63, Nr. 6812, tabl. 13. — K o s t r z e w s k i, op. cit., str. 117, ryc. 412.

^{90a} E. P e t e r s e n. Op. cit., na str. 131 — 132 podaje spis nieledwie wszystkich urn twarzowych z wyobrażeniem napiersników pierścieniowatych znalezionych na terenie rozprzestrzenienia kultury grobów skrzynkowych. Por. także mapę ich rozmieszczenia. Tabl. 33 b.

⁹¹ O s s o w s k i G. Op. cit. tabl. XVI, fig. 23 — 23 a.

⁹² „XXVII Amtl. Ber.” 1906, str. 24, fig. 12 i 13; L a B a u m e, op. cit., tabl. I, 5.

⁹³ „XIX Amtl. Ber.” 1898, str. 40 — 41.

⁹⁴ Por. np. J. K o s t r z e w s k i. Wielkopolska, wyd. II, str. 144, fig. 493. T e n ż e. Cmentarzysko w Gołęczynie. Numery rycin mis tego typu z tegoż cmentarza podane także na str. 59 — 60; T a c k e n b e r g K. Die frühgerm. Kultur, „Altschlesien” I, tabl. X, 3, tabl. XIII, 2, tabl. XV, 3; I. S a w i c k a. Groby kłoszowe we wsi Śniadków Górny „Wiadomości Archeol.”, t. VII, str. 101, rys. 9 — 10; E. B l u m e. Op. cit. str. 63, Nr. 680 z grobu kłoszowego w Marjankach w pow. chodzieskim.

⁹⁵ J. K o s t r z e w s k i. Wielkopolska, wyd. II, str. 67; t e n ż e: Cmentarzysko w Gołęczynie, I. c.

⁹⁶ Por. np. K. T a c k e n b e r g. „Altschlesien” I, tabl. XIII, 11.

skrzynkowych⁹⁷, a jedyna misa - podstawka od urny XIII wgłębieniem ku wnętrzu ponad dnem⁹⁸.

Pokrywy czapkowate urn IV, VII, VIII, XI i XIII są wszystkie czernione i gładzone i mają wszystkie kształt stożków zaokrąglonych, przedstawiają jednak pewną różnorodność form i ornamentów, różniąc się między sobą szczególnie sposobem wykończenia od wewnątrz. I tak pokrywy urn IV i VII mają u spodu prócz okrągłej listewki także i wręb. Podobne do tych pokrywy mają np. urny z grobów skrzynkowych w Oxywiu, pow. wejherowski⁹⁹ i w Bralewnicy, pow. tucholski¹⁰⁰. Pokrywy urn VIII i XI nie mają wrębu ani listewki, lecz profile ich też nie są jednakowe, a analogji do nich nie udało mi się wcale wyszukać, ani w dostępnych mi muzeach ani w znanych mi publikacjach. Pokrywka znów urny XIII opatrzona jest wrębem i listewką poziomą, także bardzo oryginalną i bez znanych mi odpowiedników. Ze wszystkich tych pokrywek najwyższą wysklepioną jest XI¹⁰¹, inne są niższe¹⁰². Ornament na dwu z nich (VII i XIII) wyobraża krzyż z „jodełek“. Taki sam ornament, bardzo charakterystyczny dla kultury grobów skrzynkowych, tylko jeszcze bogatszy, widzimy np. na pokrywach urn z cmentarzyska w JabłóWKu, w pow. starogardzkim¹⁰³ w Kobusiewie, w pow. kartuskim¹⁰⁴, w Kiszewie Zamkowej, w pow. kościerskim¹⁰⁵ na pokrywach urn twarzowych: z Samostrzela, w pow. wyrzyskim¹⁰⁶, z Pobłocia, w pow. wejherowskim¹⁰⁷, z Lednogóry, w pow. gnieźnieńskim¹⁰⁸ i na wielu innych. Dwie z pokryw (VIII i XI) mają ornament ryty, otoczony nakłuciami kreskowymi: na jednej widnieje on

⁹⁷ Por. np. K o s t r z e w s k i. Wielkopolska wyd. II str. 122, ryc. 419. Analogię stanowi tutaj naturalnie tylko półkulista forma dna.

⁹⁸ Por. np. K o s t r z e w s k i. Cmentarz w Gołębini, ryc. 48 na str. 40; T a c k e n b e r g, op. cit., tabl. XVI, 6.

⁹⁹ G. O s s o w s k i. Op. cit. Tabl. XXV, fig. 19 — 19a.

¹⁰⁰ T a m ż e, tabl. IX, fig. 13.

¹⁰¹ Jak np. na urnie z Gościeradza, O s s o w s k i. Op. cit. Tabl. VIII, fig. 14.

¹⁰² Jest to najzwyczajniejsza forma pokryw czapkowatych, o ile się bierze pod uwagę tylko ich kształt zewnętrzny. Por. np. O s s o w s k i, loc. cit., fig. 1, 12, 16, 31.

¹⁰³ G. O s s o w s k i. Op. cit., tabl. XVII, fig. 3.

¹⁰⁴ T a m ż e. Tabl. XXII fig. 7.

¹⁰⁵ T a m ż e. Tabl. XX, fig. 6.

¹⁰⁶ T a m ż e. Str. 105, ryc. 7 — 9. J. K o s t r z e w s k i. Statystyka i zasięg urn twarzowych w Wielkopolsce, odb. z „Rocznika Muzeum Wielkop. w Poznaniu” 1923, str. 13.

¹⁰⁷ „XXVIII Amtl. Ber.” 1907, fig. 10.

¹⁰⁸ B e r e n d t. Nachtrag zu den pommerellischen Gesichtsurnen, Królewiec 1878, tabl. IV, fig. 66.

na wierzchu jako krzyż, na drugiej tworzy paski naokoło brzegu¹⁰⁹. Podobny motyw i w ten sam sposób wykonany, widnieje np. na pokrywie czapkowej od urny typu twarzowych, pochodzącej z pow. starogardzkiego¹¹⁰, na pokrywie z grobu skrzynkowego w Bralewnicy w pow. tucholskim¹¹¹ i t. p. Pokrywę urny IV ozdobiono punktowym ornamentem, tworzącym również krzyż na wierzchu czapki. Taką samą techniką wykonany krzyż (potrójny), otoczony także szeregiem punktów u dołu, widzimy na pokrywie popielnicy z cmentarza I w Oxywiu w pow. wejherowskim¹¹². Motyw krzyża na wierzchu czapki, wykonany ornamentem klutym, rytym, kreskowym, jodełkowym, jest wogóle, zdaje się, obok gwiazdy, najulubieńszym ornamentem na tego rodzaju pokrywach urn z grobów skrzynkowych¹¹³.

Przystawki zachowane z grobu II dzielą się na: a) dzbanki, b) kubki, c) podstawki i d) czarki, a obejmują też nieco fragmentów niewiadomego kształtu naczyń.

Dzbanek-przystawka 2, czarny, jednouszny, ornamentowany, z dnem płasko-kulistym, przedstawia typ. prawie nie spotykany, lub bardzo chyba rzadko spotykany na Pomorzu¹¹⁴, znany z Wielkopolski¹¹⁵ i ze Śląska^{115a}, ale w postaci niezdobionej. Niema też dla niego analogji między bogato zdobionymi dzbanami z dnem wysklepionem, pochodzącymi z grobów skrzynkowych w Prusach Wschodnich¹¹⁶. Frendzłowaty motyw ornamentu, wykonany tak samo, jak na dzbanku nowodworskim, linjami rytymi i nakłuciami kreskowatymi, z wyłączeniem jednak dołeczków palcowatych, spotykamy na przykład na urnie typu twarzowych z grobu skrzynkowego w Ró-

¹⁰⁹ Naogół o wiele częściej zdobione są stożkowate i półkuliste wierzchy czapek, niż ich brzegi. Zdobienia brzegów, patrz np. O s s o w s k i. Op. cit., tabl. VIII, ryc. 29. Tabl. XXI, fig. 16; — K o s t r z e w s k i. Über einige Metallgeräte der nordostdeutschen Steinkistengräberkultur der frühen Eisenzeit. „Mannus” IX, 1917, str. 88, fig. 1.

¹¹⁰ C o n w e n t z. Op. cit., fig. 1.

¹¹¹ O s s o w s k i. Op. cit. Tabl. IX, fig. 13.

¹¹² O s s o w s k i. G. Op. cit. Tabl. XXV, fig. 9d.

¹¹³ Por. t a m ż e, oprócz wymienionych w przypisach 103 — 112: Tabl. VIII, fig. 14, 15; IX fig. 15 b; XVIII fig. 22; XIX fig. 18; XX fig. 14 a i 15; XXI fig. 19 i t. d.

¹¹⁴ Por. np. u O s s o w s k i e g o, op. cit. Tabl. XVI, fig. 17, 18 i 20 dzbanki - popielnice z Jabłówka w pow. starogardzkim, jednak o załomie ostrzejszym i wyraźniejszym dnie, niż ma dzbanek nowodworski.

¹¹⁵ Por. B l u m e E. Op. cit., str. 66 Nr. 759: dzbanek z Miastowie w pow. żnińskim (znany mi z fotografii).

^{115a} Por. E. P e t e r s e n. Op. cit., tabl. 26, b, dzbanek z Bukwitz w pow. Fraustadt.

¹¹⁶ Por. np. T i s c h l e r O. op. cit. I, Tabl. III, fig. 2, 6, 7.

wienicy w pow. świeckim¹¹⁷; ornament, utworzony przez połączenie tych dwu sposobów zdobienia, w innym tylko układzie, widzimy też np. na urnie z powiatu starogardzkiego¹¹⁸. Ornament palcowy, towarzyszący ornamentom kłutym, zdobi znów np. urnę z grobu skrzynkowego, znaną w pow. sandomierskim¹¹⁹ a połączenie znów ornamentu palcowego z rytym zachodzi np. na przystawce z grobu kloszowego w Wilczkowicach, w pow. kozienickim¹²⁰, na popielnicy z grobu kloszowego w Śniadkowie Górnym, w pow. garwolińskim¹²¹ i na innych okazach ceramiki grobów skrzynkowych i podkloszowych¹²².

Dzbanuszek-przystawka 4, smukły, czerniony, z dnem słabo wykształconem, ma swój odpowiednik na przykład w malutkiej czarnej popielnicy, znalezionej na szarej podstawce w I grobie w Gościeradzu, w pow. bydgoskim¹²³, w takiejże popielnicy z Jabłówka, w pow. starogardzkiem,¹²⁴ w przystawce z grobu skrzynkowego w Jeziornej, w pow. warszawskim¹²⁵, w małej urnie z Gogolina, w pow. chełmińskim¹²⁶. Wszys'kie te małe dzbanuszki są jednak gładkie, a podobny ornament frendlzowy, jak na dzbanuszku nowodworskim, widzimy np. na urnie z Gogolewa w pow. kwidzyńskim¹²⁷ i na urnie z Jhl-nicken, pow. Fischhausen, w Prusach Wschodnich^{127a}, z wyłączeniem jednak ornamentu palcowego.

Kubki uchate w liczbie trzech (przystawka 1, 3 i 6) o dużych, nadmiernie rozwiniętych uchach różnią się między sobą materiałem, techniką wykonania i ornamentem, a nieco też i kształtem. Najgrubszą robotę wykazuje kubek 6, asymetryczny, z ornamentem rytym, którego formy zaokrąglone i niewyraźne dno mają odpowiedniki w często spotykanych naczyniach w grobach skrzynkowych, przeważnie jednak nieornamentowanych, np. z Objezierza w pow. obornickim¹²⁸, ze Środy¹²⁹, z Uleina w pow. średzkim¹³⁰, z Sza-

¹¹⁷ Por. Ks. Władysław Łęga: Urna twarzowa z Rówienicy w pow. świeckim. „Przegl. Archeol.” T. II, zes. 1. 1922, str. 106, ryc. 2.

¹¹⁸ Conwentz. Op. cit. 60, fig. 1.

¹¹⁹ Muzeum P. T. K. w Sandomierzu.

¹²⁰ Muzeum P. T. K. w Radomiu.

¹²¹ Irena Sawicka: Groby kloszowe we wsi Śniadków Górny „Wiadom. Archeol.” T. VII, 1922, str. 101, rys. 6.

¹²² Tamże: Str. 104 i przypisy.

¹²³ Ossowski. Op. cit. Tabl. VI, fig. 9 i 9 a.

¹²⁴ Tamże, tabl. XV, fig. 21.

¹²⁵ Wł. Antoniewicz. Op. cit. Tabl. XXXII, 13.

¹²⁶ Ossowski, op. cit. tabl. XXVII, fig. 28.

¹²⁷ Tamże. Tabl. XVIII, fig. 22.

^{127a} Tischler O. Op. cit. Grabhügel II, Taf. II, fig. 7.

¹²⁸ Kostrzewski: Wielkopolska II wyd. str. 123, fig. 425.

¹²⁹ E. Blume: op. cit. str. 75, Nr. 922.

¹³⁰ Tamże: loc. cit. Nr. 980—982.

motuł¹³¹, a także z wielu miejscowości na Śląsku¹³². O wiele delikatniejszym wykonaniem odznacza się kubek-przystawka 1. Jest to typ o profilu ostro zarysowanym, z dnem wykształconem, który w grobach skrzynkowych przeważnie bywa nieornamentowany, jak np. kubki z grobów skrzynkowych z Bogumiłowa¹³³, w pow. sieradzkim, z Wabcza, w pow. chełmińskim¹³⁴, z Opawy ęna Śląsku¹³⁵. W grobach łużyckich, np. w Piotrowicach i w Podgajczu w pow. opatowskim¹³⁶, ten sam typ występuje z ornamentem rytym. Ornament kłuty kreskowy, taki jak na tym kubku nowodworskim, widzimy np. na urnie jednousznej w kształcie przysadziściego dzbanka z grobu skrzynkowego w Ocinku, w pow. sandomierskim¹³⁷, na kubku uchątym z takiegoż grobu w Grochowie, w pow. warszawskim¹³⁸, gdzie występuje także w postaci frendzli. Kubek-przystawka 3, niezmiernie delikatnej roboty, przedstawia typ zgoła inny (profil jego na fig. 18). Niestety, mało i zbyt drobnych fragmentów nie daje podstawy do porównań dla tego typu. I uszko tego kubka, cienkie, taśmowate, zwężone w środku i środkiem nieco wklęsłe, różni się zupełnie od nadmiernie dużych i grubych uch dwóch pozostałych kubków.

Ciekawy typ przedstawia przystawka 6 w kształcie małej, gładkiej czarki, na trzech okrągłych nóżkach, która służyła za podstawkę dla kubka Nr. 6. Prawie zupełnie identyczny okaz czarki pochodzi z grobu skrzynkowego w Gogolewie, w pow. kwidzyńskim¹³⁹. Pokrewną formą tych czareczek jest większa podstawka, również na trzech, lecz znacznie wyższych nóżkach, z grobu skrzynkowego w Lubiszewie w pow. tczewskim¹⁴⁰; znacznie zaś dalszych analogij dostarczają płytsze podstawki na czterech nóżkach np. z grobów skrzynkowych w Małkowie, w pow. kartuskim¹⁴¹, w Kleszczewie, w pow. kościer-

¹³¹ T a m ż e: str. 112, Nr. 1793.

¹³² Por. np. K. T a c k e n b e r g: op. cit. „Altschlesien” Bd. I, tabl. XIV, 10; E. P e t e r s e n: Neue Ergebnisse über die frühgermanische Kultur in Schlesien. „Altschlesien” Bd. II, str. 220, fig. 16,1.

¹³³ Muzeum kaliskie.

¹³⁴ O s s o w s k i G.: op. cit. Tabl. XXVII fig. 24.

¹³⁵ E. P e t e r s e n: op. cit. „Altschlesien” Bd. II. Tabl. XV, 6.

¹³⁶ Oba w Muzeum Ziemi Sandomierskiej P. T. K. w Sandomierzu.

¹³⁷ T a m ż e.

¹³⁸ Z a w i s z a J. Op. cit. fig. 3.

¹³⁹ C o n w e n t z: Neue Funde aus der jüngeren Stein — der älteren Bronze — und der Hallstattzeit in Westpreussen. „Zeitschrift für Ethnologie” 1891, str. 45.

¹⁴⁰ „Amtl. Ber.” f. d. J. 1891, str. 15.

¹⁴¹ „Amtl. Ber.” f. d. J. 1893, str. 28. Za dostarczone mi łaskawie rysunki powyższych 3 naczyń, które znajdują się w Muzeum Gdańskim, składam niniejszem W. P. Dyrektorowi W. La Baume najuprzejmniejsze podziękowanie.

skim ¹⁴², i inne ¹⁴³, które jednak typ nówek mają ten sam: krótki, przysadzisty, u dołu nieco zgrubiały. Forma tych naczyń najprawdopodobniej przejęta została z kultury łużyckiej ¹⁴⁴, która znów odziedziczyła ją po kulturze unietyckiej, jak o tem świadczyć się zdaje mała czarka trójnożna z Gräbschen w pow. wrocławskim ¹⁴⁵, prawie identyczna z czarką nowodworską i gogolewską, a także i inne naczynia na trzech, czterech i więcej nóżkach tego typu, do tej kultury należące, pochodne znów od typów ceramicznych eneolitycznej kultury z puhami dzwonowatymi ¹⁴⁶.

Jednym z najciekawszych, bo prawie najrzadziej dotąd w grobach skrzynkowych występującym typem ceramicznym jest przystawka 7, a raczej tylko jej fragmenty, w kształcie resztek dna naczynia niewiadomego kształtu i trzech nówek, naśladujących obute nogi ludzkie. W kulturze grobów skrzynkowych znam tylko jedną urnę, gładką, szerokootworową, o dnie półkulistym, o niskim wydętym brzuscu i cylindrycznej szyi, pochodzącą z Radzyna w pow. grudziądzkim ¹⁴⁷, opatrzoną dwoma nóżkami, bardzo podobnymi do nówek przystawki 7 z Nowodworów, lecz bez ornamentu, naśladującego przecięcia do sznurowadła. W zasobie form kultury łużyckiej z starszego okresu żelaza znane są fantazyjne naczynka uchate na jednej nóżce, naśladującej nogę ludzką obutą, np. z Biezdrowa, w pow. szamotulskim ¹⁴⁸ i z paru innych miejscowości w Wielkopolsce. Misa znów (a może podstawka pod urnę lub pod inne jakieś naczynie) z cmentarzyska „łużyckiego” w Biernatkach, w pow. śremskim, opatrzona jest czterema wygiętymi nóżkami, które — być może — mają także być naśladownictwem obutych nóg ludzkich ¹⁴⁹. Taki typ misy „z wygiętymi nóżkami” występuje też np. na Śląsku,

¹⁴² C o n w e n t z : Das westpreussische Provinzial — Museum. Danzig 1905. Fig. 4.

¹⁴³ Por. K o s t r z e w s k i: Wielkopolska, wyd. II, str. 124, przypis 501 na str. 283.

¹⁴⁴ Por. T e n z e. O wzajemnych stosunkach kultury łużyckiej i kultury grobów skrzynkowych, str. 15.

¹⁴⁵ Por. E b e r t's „Reallexikon der Vorgeschichte” Bd. I, Taf. 50, do artykułu „Aunjetitzer Kultur” H. S e g e r'a, któremu na tem miejscu gorąco dziękuję za nadesłane mi uprzejmie ryciny i informacje, dotyczące kultury unietyckiej na Śląsku.

¹⁴⁶ Por. np. L. K o z ł o w s k i. Wielkopolska w epoce kamiennej. „Przegl. Arch.” 1921, R. II, zes. 1 — 2, str. 27 — 29 ryc. 3. Nr. 1 — 2; — A. S t o c k y. Hroby se zvoncovymi poháry v Rezi. „Památky Arch.” XXVIII, 1916 ses. 4, str. 187. Tabl. XVIII, obr. 2.

¹⁴⁷ Rysunek jej posiadam również tylko dzięki uprzejmości W. P. Dyr. La Baume.

¹⁴⁸ K o s t r z e w s k i: Wielkopolska, wyd. II, str. 73, ryc. 236.

¹⁴⁹ T a m ż e str. 257, przypis 275.

¹⁵⁰ T a m ż e str. 98, ryc. 335.

na cmentarzysku „łużyckiem“, położonem na prawym brzegu Odry w Goscar, pow. Crossen¹⁵¹. Z halsztackiego cmentarzyska w Lednicach na Morawach pochodzi wspiana dwuoszna gliniana misa, stojąca na dwu nóżkach, naśladujących ludzkie¹⁵². Misa ta wzorowana jest na naczyniach pochodzących z krajów wschodnioalpejskich¹⁵³. W Muzeum Narodowem w Budapeszcie jest bardzo oryginalne naczynie gliniane z środkowej epoki brązu, uchate i z guzami, wsparte na dwu parach nóg, odwróconych od siebie, imitujących ludzkie. W Czechach w ziemiance z wczesnej epoki brązu w Hodonicach znaleziono dwie gliniane nóżki w formie buta od jakiegoś naczynka, które się rozpadło¹⁵⁴. Z pd. Zachodu więc, z krajów kultury halsztackiej, zasilanej znów przez przemożne wpływy, idące tu dawniej z dalszego jeszcze Południa i Wschodu¹⁵⁵, czerpała te wzory kultura „łużycka“, a od niej, zdaje się, zapożyzczała je w dalszym ciągu kultura grobów skrzynkowych. Na jakim kształcie z bogatej tej skarbnicy było wzorowane to słuźczone naczynko nowodworskie, ustalić niepodobna, zdaje się tylko, że musiało ono mieć 4 a nie 3 nóżki; brakująca „do pary“ nóżka jego albo mogła rozkruszyć się w grobie całkowicie, jak tyle innych naczyń, albo też naczynko mogło już być włożone do grobu uszkodzone, bo wszak i to się zdarzało, a natomiast nie zdarzyło się dotąd spotkać naczynia z nóżkami, naśladującemi ludzkie, w liczbie trzech. Jednak może i trójnożne naczynia takie istniały w przebogatym zasobie fantazyjnych form, jakimi rozporządzały kultury: halsztacka i łużycka.

Na tej przystawce kończy się właściwy przegląd form ceramicznych z grobów nowodworskich, reszta bowiem przystawek, w liczbie sześciu z grobu II i dwóch z grobu III, zachowała się już tylko w bar-

¹⁵¹ B u c h h o l z. Ostgermanische Gräberfunde von Goscar. „Nachrichten über deutsche Altertumsfunde“ 1895, zes. 1, str. 14 — 15.

¹⁵² I. L. C e r v i n k a. Kultura popelnicowych poli na Morave. Brno 1911. str. 20.

¹⁵³ Por. np. w E b e r t's „Reallexikon“ IX Bd, Taf. 198 d, naczynie na dwu smukłych nóżkach, naśladujących ludzkie w Statzendorf w Austrii; — J. S z o m b a t h y. Prähistorische Flachgräber bei Gemeinlebarn in Niederösterreich. „Römisch - germanische Forschungen“, Bd. 3, str. 61 — 62, Abb. 39, garnek uchaty, wsparty na dwu szerokich niskich nóżkach, z wyraźnem podobieństwem do obutych nóg ludzkich. G e o r g G i r k e. Die Tracht der Germanen „Mannusbibliothek“ Nr. 23, str. 56 — 59, tabl. 27 — 29, podaje dużo przykładów i obszerną literaturę przedmiotu.

¹⁵⁴ P a l l i a r d i J a r o s l a v. Predhistorická sídla na Znojmsku. „Casopis vlasten spolku muzejního v Olomouci“. 1895. c. 48, str. 27, Tabl. X, fig. 18.

¹⁵⁵ Patrz J. K o s t r z e w s k i: Stiefelgefäße w Ebert's „Reallexikon d. Vorgeschichte“ Bd. XII, 4 — 5, 1928, str. 437, Tabl. 108. — S t. P r z e w o r s k i. Studja nad osadnictwem i rolą Hetytów w środkowej Anatolii. Nadb. z „Wiadom. Archeol.“ t. XI 1929, str. 33 — 34, przypis 135.

dzo drobnych fragmentach, które żadnego wyobrażenia o typie naczyń dać nie mogą. Profile krawędzi niektórych z nich (por. fig. 33) pozwalają jednak domyślać się w nich naczyń drobnych, delikatnych, starannie wykonanych, o typie „łużyckim“. Zdobiony ułamek zdruzgotanej przystawki 13 z grobu II wykazuje ornament z linii rytych i kreskowych klutych, dla którego odpowiedniki widzimy np. na urnie typu twarzowych z Kostrzyna, w pow. średzkim¹⁵⁶, na ułamku naczynia z Grzybowa w pow. koziennickim¹⁵⁷; zdobione ułamki przystawki a (może misy-pokrywy) z grobu III mają znów odpowiedniki np. w ornamentcie na misie z grobu skrzynkowego w Rosku, pow. wieluński¹⁵⁸, na urnie z Gościeradza, pow. bydgoski¹⁵⁹, gdzie ornament z linii rytych widnieje też w towarzystwie punktowanych nakłuc kropkowatych. Ornament przystawki b z grobu III w postaci dwu równoległych linii dość głęboko rytych występuje na dużej stosunkowo liczbie naczyń nowodworskich; ornament taki z podwójnych lub potrójnych linii rytych w rozmaitym układzie, zachodzi nierównie częściej na Pomorzu i w pn. Wielkopolsce, niż w późniejszych grobach skrzynkowych z reszty ziem Polski, objętych tą kulturą¹⁶⁰. Na żadnym jednak naczyniu nowodworskim niema śladu wypełniania białą masą ornamentów rytych, które wykonane są jakimś ostrem narzędziem, na jednych naczyniach głębiej, na drugich płycej, ale stale przed wysuszeniem ich i wypaleniem.

Rzut oka na całość ceramiki z grobów nowodworskich pozwala zatem jasno wyróżnić obok typów popielnic, należących bezsprzecznie do kultury grobów skrzynkowych, także typy, zapożyczone z kultury łużyckiej, przedewszystkiem wśród mis i przystawek. Ma się też wrażenie, że niektóre z tych naczyń wyrabiał garncarz-specjalista, umiejętnie i sprawnie, a inne sporządzała jakaś ręka wprawdzie zdolna, ale nie umiejąca obchodzić się należycie z materiałem, wymagającym dużego doświadczenia i zręczności w opracowywaniu. Wśród motywów zdobniczych przeważają geometryczne, właściwe ceramice grobów skrzynkowych, a więc linie koliste, zygzaki, pasma linii równoległych, frendzle, festony, krzyże i t. p., wykonane sposobem rytym, punktowanym,

¹⁵⁶ Por. Album zabytków przedhistorycznych W. Księstwa Poznańskiego, Poznań 1914, zesz. III. Tabl. LII, 3.

¹⁵⁷ M. Wawrzeniicki i Jastrzębowski. Poszukiwania archeologiczne. „Materiały antropol. - arch.” T. X. Tabl. XX, 3.

¹⁵⁸ Por. E. Blum: op. cit. str. 89, Tabl. 14, Nr. 1266.

¹⁵⁹ Por. Ossowski: op. cit. tabl. VIII, 10.

¹⁶⁰ Por. np. tamże: tabl.: VI, 14; XI, B 3; XVI, 26; XVII, 12; XVIII, 14, 18, 19, 22; XXII, 14; XXV, 10 i wiele innych.

jodełkowym, radełkowym, klutym, w towarzystwie motywów dołecz-ków palcowatych, oraz w najrozmaitszych kombinacjach. Ornament figuralny jawi się tylko raz w postaci wyobrażonego na urnie VIII napiersnika, i to bardzo zgeometryzowanego. Za ozdobę plastyczną można poniekąd uważać nóżki przystawki 7 w formie bucików sznurowanych. Całość ogromnie różnaita, świadcząca o bujności inwencji wykonawców i o chętnem przyswajaniu sobie nowych, obcych form przy równoczesnem zachowywaniu dawniejszych, swoistych typów i sposobów zdobienia.

Przedmioty metalowe, pochodzące z grobów skrzynkowych nowodworskich, są w stosunku do ilości pogrzebów bardzo nieliczne, co jednak w pewnej mierze należy też przypisać częściowemu stopieniu się ich w ogniu. Z pozostałych stopków i fragmentów, na szczególne wyróżnienie zasługują trzy małe ułamki bardzo cienkiej blaszki brzo-zowej (z urny VI) o jasno-zielonej patynie, w których jednak niestety nie udało mi się rozpoznać żadnego przedmiotu. Wszystkie prawie inne, gorzej lub lepiej zachowane przedmioty metalowe są dla kultury grobów skrzynkowych wielce charakterystyczne. Np. znalezione w liczbie trzech okazów (2 z brzo-zu w pop. II i XIV — 1 z żelaza, w pop. XIII) s z c z y p c z y k i należą do najpospolitszych dodatków grobowych w tej kulturze¹⁶¹. Wszystkie są tego samego typu, datującego się z młodszej fazy okresu halształckiego i z początku okresu La Tène^{161a} o wąskich ramionach, ściśniętych przesuwką i o łopatkowatym zakończeniu, różniąc się między sobą tylko materiałem i wielkością. Zawieszenie na kółeczku świadczy prawdopodobnie o sposobie noszenia tego narzędka wraz z innymi przyborami toaletowemi na wspólnej obrączce, którą znów, być może, przyczepiano do pasa¹⁶². Mniej lub więcej dokładnemi odpowiednikami dla szczypczyków nowodworskich żelaznych są np. także szczypczyki z grobów skrzynkowych w Chojnie, w pow. lipnowskim (?)¹⁶³, w Jabłówku, w pow. starogardzkim¹⁶⁴, w Nawrze, w pow. toruńskim¹⁶⁵ w Dochanowie w pow. żnińskim¹⁶⁶, w Rzegocinie, w pow. pleszewskim¹⁶⁷.

¹⁶¹ Por. W. La Baume: *Vorgesch. v. Westpreussen*, str. 45; — K o s t r z e w s k i: *Wielkopolska*, II wyd. str. 126; P e t e r s e n E.: *Die frühgerm. Kultur*. str. 65 — 69 i str. 142 — 147.

^{161a} Por. P e t e r s e n: op. cit. str. 117.

¹⁶² K o s t r z e w s k i J. Op. cit. str. 102, fig. 355 na str. 104 i przypis 393.

¹⁶³ Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego Nr. 921.

¹⁶⁴ O s s o w s k i G. op. cit. Tabl. XV, fig. 34.

¹⁶⁵ T a m ż e. Tabl. XXXV fig. 3a.

¹⁶⁶ *Album Zabytków przedhist. W. Ks. Poznańskiego*, Poznań 1914, zesz. III. Tabl. LV, Nr. 6 i str. 16.

¹⁶⁷ T a m ż e loc. cit. Nr. 7 i str. 16.

Szczypczyki brązowe tego samego typu, co nowodworskie, pochodzą np. z grobów skrzynkowych w Dobczynie w pow. gostyńskim¹⁶⁸, w Osieku w pow. świeckim¹⁶⁹, w Pręgszynie w pow. gdańskim górskim¹⁷⁰, w Przywidzu w pow. kartuskim¹⁷¹ i w bardzo wielu innych miejscowościach, głównie na Pomorzu^{171a}.

Do niemniej częstych znalezisk metalowych w grobach skrzynkowych należą szpile, tak brązowe jak i żelazne.

W grobie II nowodworskim znalazła się jedna szpila żelazna prosta (w pop. XIII), tak jednak źle zachowana, że już nie można się w niej dopatrzyć żadnego typu. Natomiast lepiej zachowana szpila żelazna z łabędzią szyjką, z główką w kształcie tarczki wklęsłej, umocowanej pionowo na kolcu (z pop. XIII) reprezentuje typ, bardzo charakterystyczny dla kultury grobów skrzynkowych, znany np. z Gąwłowic w pow. grudziądzkim¹⁷², z Jastrzębek w pow. złotowskim¹⁷³, z Orla w pow. międzychodzkim¹⁷⁴ i z licznych innych miejscowości^{174a}. Typ ten pochodzi od szpili z główką tarczowatą spiralną i datowany jest na koniec okresu halszackiego i na początek okr. La Tène¹⁷⁵. Najbliższą analogję z szpilą nowodworską przedstawiają jednak szczególnie te szpile tarczowate, które podobnie jak ona, mają tarczkę, powleczonej cienką blaszką brązową, np. szpile z grobów skrzynkowych w Siedlimowie w pow. strzelińskim¹⁷⁶ w Starym Tomysłu w pow. nowotomyskim¹⁷⁷ i w paru innych miejscowościach¹⁷⁸.

Inny typ szpili z „łabędzią szyjką” przedstawia bardzo oryginalna szpila brązowa z główką w kształcie głowy ptasiej, wyraźnie wymodelowanej (z pop. VIII). Ten motyw zdobniczy mógł zostać przyjęty do kultury grobów skrzynkowych z Południa, głównie z kręgu kultury illiryskiej, gdyż nie brak zapewne było wówczas na ziemiach Polski licznych,

¹⁶⁸ Gabinet Archeol. Uniw. Jagiell. Nr. 3655.

¹⁶⁹ Ossowski G. Mapa archeologiczna Prus Zachodnich. Tekst objaśniający na podstawie badań w latach 1875 — 78, Kraków 1881. pozycja 43.

¹⁷⁰ W. L a b a u m e. Vorgeschichte von Westpreussen, Danzig 1920. str. 42, ryc. 56 b.

¹⁷¹ „A m t l. B e r.” XXIV, 1903, str. 32.

^{171a} E. P e t e r s e n. Op. cit. str. 143 — 145, Beilage 21.

¹⁷² Ossowski G. Prusy Królewskie, tabl. XXVIII 15 a i b.

¹⁷³ „Amtl. Ber.” XXII, 1901, str. 47, fig. 21.

¹⁷⁴ K o s t r z e w s k i J. Wielkopolska, wyd. II, str. 128, ryc. 443 na str. 127 i przypis 520.

^{174a} P e t e r s e n E. Op. cit. str. 104 — 106 i 163 — 164 Beilage 51.

¹⁷⁵ O l s h a u s e n. Über Gesichtsurnen Darstellungen von Gewandnadeln mit Gehängen „Ztschr. f. Ethnol.” 1899 (Vrhdg. str. 133).

¹⁷⁶ K o s t r z e w s k i J. Op. cit. str. 285 przypis 521.

¹⁷⁷ Loc. cit.

¹⁷⁸ Loc. cit.

importowanych najprawdopodobniej z Włoch i z krajów wschodnio-alpejskich, przedmiotów bronzowych, opatrzonych wizerunkami głów i protomów płasich, z których bardzo niewiele tylko dochowało się do naszych czasów¹⁷⁹. Wśród licznych szpil bronzowych i żelaznych z „łabędzią szyjką“, znalezionych u nas w grobach skrzynkowych i w grobach „łużyckich“¹⁸⁰ jedynym znanym mi dotychczas odpowiednikiem szpili nowodworskiej jest tylko szpila, podjęta w grobie skrzynkowym z Gościeradza w pow. bydgoskim, znacznie jednak od niej większa i żelazna¹⁸¹, tak, że o ile mi wiadomo, szpila bronzowa nowodworska jest na razie unikatem¹⁸² swego rodzaju. Chronologicznie szpila ta, jako okaz z „łabędzią szyjką“, należy do okresu halsztackiego i do początku okresu La Tène¹⁸³.

Fragment zausznicy w kształcie małej spiralki (z pop. V) ma swój jedyny znany mi dotąd z grobów skrzynkowych, lecz bardzo bliski odpowiednik w fragmencie, znalezionym w Grünwalde, w pow. Pr. Eylau w Prusach Wschodnich, o którym Tischler również przypuszczał, że to ułamek zausznicy¹⁸⁴. Jakiegoby jednak była ona typu, nie zdołałam ustalić.

Rzadziej, niż szczypczyki, szpile i zausznice, pojawiają się w grobach skrzynkowych różnego rodzaju wisiorki. Znaleziony (w pop. VIII) wisiorek z czterech kółek bronzowych przedstawia typ dość znany tak z grobów skrzynkowych na Pomorzu, np. żelazne wisiorki tego typu z Brodnicy Górnej w pow. kartuskim¹⁸⁶ i z Chwarzna w pow. kościerskim¹⁸⁷, jak i w Wielkopolsce, np. z Prusinowa w pow. jaro-
rocińskim¹⁸⁸ oraz na Mazowszu, np. z Dobryszyc w pow. radom-

¹⁷⁹ Por. np. W ł. A n t o n i e w i c z. Op. cit. str. 108, Tabl. XXIII, 2. T a m ż e, str. 113 i fig. 24, 17. — K o s t r z e w s k i J. Op. cit. Tabl. VI, 2.

¹⁸⁰ Por. n. p. K o s t r z e w s k i J. Op. cit. str. 106 i ryc. 361 — 372 na str. 107; str. 128 i ryc. 444 — 447 na str. 127; przypisy 405 — 416 i 516—519. — P e t e r s e n E. Op. cit. str. 108 — 110; str. 166 — 168, Beilage 56.

¹⁸¹ O s s o w s k i G. Op. cit. Tabl. IX fig. 7. — W „Wiadomościach numizmat. - archeolog.“ z 1912 Nr. 10 str. 160 jest wprawdzie wzmianka o znalezieniu w grobie skrzynkowym w Wabczu w pow. chełmińskim „bronzowej szpili z szyjką i łabędzią główką“, lecz w braku ilustracji nie można na tej wzmiance polegać.

¹⁸² Ścisłej do tego okazu analogji nie udało mi się nigdzie odszukać.

¹⁸³ O l s h a u s e n. Op. cit. str. 148 — 149. T e n ż e. „Die Zeitstellung der Schwanenhalsnadeln u. der Gesichtsurnen „Zeitschr. f. Ethnol.“ 1902, Vrhdlg. str. 198 i n.

¹⁸⁴ Por. T i s c h l e r O. Op. cit. III, Tabl. I fig. 23.

¹⁸⁶ O s s o w s k i. Op. cit. Tabl. II fig. 13.

¹⁸⁷ T e n ż e. Op. cit. Tabl. XIX, fig. 17.

¹⁸⁸ K o s t r z e w s k i J. Op. cit. str. 130 i przypis 544 na str. 287.

skowskim¹⁸⁹. Do kultury grobów skrzynkowych przejęte one zostały prawdopodobnie z kultury łużyckiej, gdzie znane już są w epoce brązu¹⁹⁰, a może przeszły do niej bezpośrednio z kręgu kultury halsztackiej¹⁹¹.

Do bardzo rzadkich wreszcie ozdób, dostarczanych przez groby skrzynkowe, należą fibule kuszowate typu Certosa¹⁹², które w grobach nowodworskich wystąpiły aż w dwu okazach. Fibula brązowa z popielnicy II (grób II) o gładkim, okrągłym kabłąku i o nóżce z nieco tylko ku górze odchylonym guzem ma swój bliski odpowiednik w fibuli, znalezionej w grobie skrzynkowym w Redoszewie, w pow. puckim¹⁹³. Być może, że tak jak i fibula redoszewska, jest ta fibula nowodworska importem z krajów wschodnio - alpejskich, przedstawia bowiem względnie czysty wczesny typ, który stamtąd się właśnie wywodzi i datowany jest tam na młodszą fazę Hallstatt IV i na sam początek La Tène I¹⁹⁴. Karbowania, jakimi ozdobiona jest pochewka tej fibuli, zdarzają się też na fibulach wschodnio-alpejskich, między którymi znajdują się też okazy, opatrzone osobną osią na sprężynkę¹⁹⁵. Jedynie tylko nadmierna długość sprężynki przemawia przeciwko „południowemu” pochodzeniu tego okazu.

Nieco tylko — zdaje się — późniejszą odmianę tego typu przedstawia fibula żelazna pobronzowana z popielnicy XIV (grób III) o okrągławym nieco spłaszczonym od dołu kabłąku i o nóżce, zakończonej prawie

¹⁸⁹ „Tygodnik Ilustrowany” 1874, str. 336, ryc. 1.

¹⁹⁰ K o s t r z e w s k i. Op. cit. str. 82 i na str. 83 ryc. 289. Nadto przypis 320 b.

¹⁹¹ O całości ozdoby, do której należeć mogły takie wisiorki, można mieć niejaki pojęcie z podanych np. u H o e r n e s ' a w Das Gräberfeld von Hallstatt na str. 9 figur: 2, 1 i 2, 4. — Por. też P i c J. L. Kostrovy hrob bylanského typu u Budyne. „Pamatki archeol.” Díl. XXII, r. 1906 — 1908, str. 303, Tabl. XVII fig. 2 i 5. — „Archeologiai Ertesítő 1896, XVI, 4, str. 383, ryc. 22. Trouvaille de l'âge du bronze du comté de Bihar. — Mogły jednak te wisiorki także stanowić część naszyjników, — a może nawet być zawieszane na szpilach?

¹⁹² Por. K o s t r z e w s k i J. Les fibules du type de la Certosa en Pologne, str. 514 i n. Tamże odnośna literatura. Nadto P e t e r s e n E. Op. cit. str. 97 n., str. 160 — 161 Beilage 46 i Tabl. XXV a — e.

¹⁹³ K o s t r z e w s k i loc. cit. fig. 1. — P e t e r s e n E. op. cit. Tabl. XXV a.

¹⁹⁴ Por. np. B e l t z R o b e r t. Die bronze- und hallstattzeitlichen Fibeln. „Ztschrft. f. Ethn.” 1913, str. 695 n.; fig. 53 na str. 696. — H o e r n e s M. Funde verschiedener Alterstufen aus dem westlichen Syrmien. „Mitteil. d. prähistor. Commission” Wien 1901, I, 5, str. 282. — F. v. D u h n. Certosa - fibel w Ebert's „Reallexikon” Bd. III, str. 310 n.

¹⁹⁵ Por. np. H o e r n e s M. Das Gräberfeld v. Hallstatt, Leipzig 1921, str. 178, fibula certoska z grobu 207. — v o n M e r h a r t G. Archäologisches zur Frage der Illyrer in Tirol „Wiener präh. Ztschrft” 1927, XIV, str. 80, ryc. VII, 6, na str. 81.

już pionowo ku górze podniesionym guzem z ozdobą miseczkowatą. Ta fibula, której forma jest pochodna od poprzedniej, jest najprawdopodobniej jednym z ówczesnych wytworów miejscowych, naśladowanych importy wschodnio-alpejskie, południowo-niemieckie i północno-włoskie¹⁹⁶. Miseczkowate zakończenie nóżki, tylko bez guza pod nim, widzimy też np. na brązowej fibuli typu Certosa, znalezionej w grobie skrzynkowym w Zeblinie w pow. Bublitz na Pomorzu¹⁹⁷ i na brązowej fibuli tegoż typu, pochodzącej ze „skarbu“ w Łuszkowie w pow. kościańskim¹⁹⁸, już w kręgu kultury łużyckiej. Nacięcia poprzeczne na kabłąku, jakie zdobią omawianą fibulę z Nowodworów, widnieją też np. na wspomnianej wyżej fibuli z Zeblina, na brązowych fibulach typu Certosa z grobów skrzynkowych z Wróblewa w pow. szamotulskim¹⁹⁹, z Lubasza, w pow. czarnkowskim²⁰⁰ i z paru innych miejscowości w Wielkopolsce²⁰¹. Fibula nowodworska żelazna brązowana wraz ze szpilą tarczową, powleczoną brązową blachą (z urny XIII gr. II) przedstawiają także i dlatego charakterystyczne okazy rodzimego przemysłu metalurgicznego kultury grobów skrzynkowych, że jedną z cech jemu właściwych jest właśnie powlekanie lub wykładanie brązem, a nawet srebrem i złotem, rozmaitych ozdób żelaznych^{201a}.

Te dwie fibule kuszowate typu Certosa oznaczają z dostateczną ścisłością wiek grobów nowodworskich na czas około 550—500 przed Chr. gdyż występowanie ich u nas datowane jest ściśle na koniec okresu Hallstatt D i na początek La Tène A Reinecke²⁰². Grób III jednostkowy, z fibulą żelazną brązowaną, może być przytem uważany za nieco późniejszy od grobu II, zbiorowego, datowanego fibulą brązową z popielnicy II. W samym jednak grobie II zaznaczają się też jeszcze dość wyraźnie dwie fazy rozwojowe: wcześniejsza, reprezentowana przez zabytki, podjęte w części komory grobowej od strony

¹⁹⁶ Por. n. p. M o n t e l i u s. *La Civilisation primitive en Italie depuis l'introduction des métaux. I partie*, Stockholm 1895. Serja A. Tabl. XII. fig. 156: mała fibula brązowa z Certosa, z konstrukcją kuszowatą, z guzem, pionowo na nóżce ustawionym i z ozdobą miseczkowatą.

¹⁹⁷ G u s t a v K o s s i n n a. *Die illyrische, die germanische und die keltische Kultur der frühesten Eisenzeit im Verhältniss zum Eisenfunde von Wahren bei Leipzig*. „Mannus“ 1915, VII, str. 109, fig. 30.

¹⁹⁸ J. K o s t r z e w s k i. *Op. cit.* str. 517, fig. 3.

¹⁹⁹ T a m ż e, str. 518, fig. 5.

²⁰⁰ T a m ż e, tabl. XVI, 2.

²⁰¹ T a m ż e, str. 518.

^{201a} Por. K o s t r z e w s k i. *Przyczynki „Przegl. Arch.”* I, str. 123 n. — Tamże przypisy 21 — 22.

²⁰² Por. W ł. A n t o n i e w i c z. *Op. cit.* str. 137; — B e l t z R. *Ztschr. f. Ethn.*, 1913, str. 695 n. P e t e r s e n E. *op. cit.* str. 98.

pn. - wschodniej aż nieco poza jej środek, z przewagą czernionych i zdobionych ornamentem geometrycznym popielnic o pokrywach czapkowatych, z dość dużą stosunkowo ilością rozmaitego kształtu przystawek i z dodatkami metalowymi, których występowanie w grobach skrzynkowych daje się śledzić w ciągu całego okresu Hallstatt IV, — oraz faza późniejsza, określona zabytkami z pozostałej mniejszej części grobu II od strony pd.-zachodniej, z przewagą popielnic nieczernionych i niezdobionych o typach późniejszych, z zupełnie nikłą ilością przystawek i z fibulą typu Certosa. Kilkadziesiąt, do stu lat upłynąć mogło od chwili założenia do chwili ostatecznego zasypiania tego zbiorowego grobu, którego obecność w głębi ziemi, — a może nawet i kierunek stopniowego przesuwania się następujących po sobie kolejno pogrzebów, — oznaczane być mogły jakimś widocznym nad powierzchnią ziemi znakiem, który umożliwiał celowe rozkopanie grobu we właściwym miejscu przy każdorazowym nowym pogrzebie. W inwentarzu jednostkowego grobu III zachodzi też interesujące zestawienie, gdyż obok samych tylko czernionych, geometrycznie zdobionych naczyń i brązowych szczypczyków, należących typologicznie do okresu Hallstatt IV, mamy fibulę typu Certosa. Groby nowodworskie przedstawiają więc ciekawy zespół znalezisk, typowy zresztą dla przejściowego okresu dwóch faz rozwojowych w kulturze grobów skrzynkowych: Hallstatt D i La Tène A (Reinecke), które w nich się schodzą i łączą²⁰³.

Wykopalisko nowodworskie nie wiąże się z żadną specjalną, dającą się terenowo określić grupą grobów skrzynkowych, lecz przeciwnie jak to starałam się wykazać przy przeglądzie zabytków, analogie się czerpie z całego terytorium występowania grobów skrzynkowych. Zjawisko to świadczy bezwątpienia o wielkiej jednolitości i zwartości tej kultury. Chronologicznie zabytki nowodworskie łączą się w ogólnym swym całokształcie z t. zw. młodszymi grobami skrzynkowymi halsztackimi, rozłożonymi na wielkiej przestrzeni od Bałtyku po Śląsk i Ruś Czerwoną. Charakter tych grobów, oraz ich stosunek do innych kultur, współcześnie

²⁰³ Być może, że oprócz tych wyżej opisanych grobów, odkrytych ostatnio w Nowodworach, natknięto się tu i dawniej na podobne wykopalisko. We wspomnianej bowiem w przypisie 4 wzmiance J. M. S o b i e s z c z a ń s k i e g o o Nowodworach („Biblj. Warsz.” 1851, IV, str. 430 — 31) czytamy: „...wykopano tu urny. Niektóre z nich otoczone były gałązkami” ...Jeśli te „gałązki” oznaczają, co jest bardzo prawdopodobne, zdobiący urny ornament „w jodełkę”, który niektórzy archeologowie nazywają też „gałązkowym” lub „w gałązkę” (por. np. Ossowski, op. cit. str. 38 — 39), to bardzo być może, iż mowa tu o znalezisku popielnic z grobów skrzynkowych, trudno jednak o tem przesądzać, nie znając owego materiału zabytkowego.

na tych samych terenach i w krajach ościennych występujących, został już dawniej zbadany i opisany²⁰⁴, — tu podkreślić tylko chcę ważność tych zabytków, polegającą nie tylko na potwierdzeniu dawnych spostrzeżeń odnośnie do zasadniczych cech młodszych grobów skrzynkowych, lecz także, — a może przede wszystkim na tem, — że jest to pierwsze na Pd od ujścia Bugu i Narwi tak bogate w treść i w rozmaitość form znalezisko tej kultury.

R É S U M É.

En 1924 et 1925 trois tombes plates en forme de caisse entourée de pierres et deux tombes sous cloche ont été découvertes à Nowodwory (distr. de Varsovie), village situé au NE de la capitale, sur la rive droite de la Vistule (voir fig. 1 et 2). Une des tombes à caisse désignée sur le plan comme Nro I (fig. 2.) et les deux tombes sous cloche ont été malheureusement ruinées par le propriétaire du terrain, mais les deux autres tombes à caisse ont été systématiquement fouillées. Les tombes étaient situées sur une dune sablonneuse, à une profondeur de 70 à 100 cm. au dessous de la surface du sol; les „caisses“, construites en pierres de champ n'avaient pas de recouvrement. La tombe Nro III ne contenait qu'une seule urne cinéraire et deux vases accessoires qui se sont conservés seulement en fragments (fig. 34). Une pincette en bronze et une fibule du type de la Certosa (fig. 35) en fer recouvert de bronze font partie du mobilier de cette tombe. La tombe Nro II (fig. 3—6) a livré 13 urnes cinéraires, dont 5 entières (fig. 7, 11, 13, 22, 29), une conservée en moitié (fig. 9) et toutes les autres en fragments (fig. 16, 19, 20, 21, 23, 27, 30). Presque toutes les urnes ont été munies de couvercles soit en forme d'écuelles (fig. 8, 12, 15, 25,) soit en forme de bonnets (fig. 13, 20, 21, 27, 30) et quelques-unes contenaient, au milieu des débris d'os calcinés quelques objets en métal (fig. 10). Tous ces vases funéraires présentent des types bien connus, appartenant à la civilisation de tombeaux-caisses; ils sont tous façonnés à la main, en argile contenant des grains de sable et de granit broyé, la plupart d'entre eux est noircie, polie et décorée à ornements très caractéristiques pour ces types céramiques. A côté des urnes cinéraires se trouvaient de différents vases accessoires (fig. 14,

²⁰⁴ Por. Kostrzewski J. Przyczynki... „Przegl. Arch.” T. II zes. 1, str. 38 n. — Tenże. O wzajemnych stosunkach kultury łużyckiej i kultury grobów skrzynkowych, str. 1 — 33. — Wl. Antoniewicz. Op. cit. str. 131—133 136 — 138; fig. 30.

17, 18, 24, 26, 28, 33), dont les plus intéressants sont deux petits vases munis de pieds, très rares dans les tombes à caisse. Leur présence dans la tombe de Nowodwory est le résultat de ces influences, que subissait alors la civilisation de tombes à caisse de la part de la civilisation „lusatienne“ et halstatiennne. Une épingle „en col de cygne“, et à tête d'oiseau et les deux fibules du type de la Certosa, qui datent avec précision les tombes de Nowodwory à la fin de la période de Hallstatt D et à l'aurore de l'époque de La Tène (d'après Reinecke), sont dues aussi aux influences, provenant des régions des Alpes orientales et de l'Italie.

Bien que les tombes à caisse de Nowodwory n'aient pas livré de formes nouvelles inconnues jusqu'à présent dans la civilisation de tombeaux-caisses, leur importance consiste à être situées sur la rive droite de la Vistule, une région, dont on possède encore très peu de matériaux comparatifs, indispensables cependant pour créer une précise synthèse de cette curieuse civilisation.

Tous les objets provenant de ces fouilles font maintenant partie du Musée Archéologique Er. Majewski de la Société des Sciences de Varsovie.

Z Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, r. 1929.

PIOTR BIEŃKOWSKI.

O SKARBIE SREBRNYM Z CHONIAKOWA NA WOŁYNIU.¹

(Dépôt d'objets d'argent de Choniaków en Volhynie).

Jednem z najważniejszych i najmilszych zadań archeologa jest rekonstrukcja zabytków, lub całej grupy zabytków w pierwotnym ich składzie i związku. To, co niegdyś łączyła wspólna kompozycja, a przynajmniej jakiś cel praktyczny, lecz co niszcząca siła czasu, przypadek, a jeszcze częściej wandalizm, chciwość, lub nieuctwo ludzi rozproszyło na cztery strony świata — napowrót zjednoczyć i odtworzyć przynajmniej na papierze, — oto w swoim rodzaju akt intelektualnej odbudowy i rewindykacji niemniej ważny od materialnej. Myśli te nasunęły mi się, gdy przyszło pisać o skarbie srebrnym z Choniakowa, o którym bardzo już dawno mówiono, że był i istniał, ale nie wiadano ani wśród jakich okoliczności został odkryty, ani z jakich przedmiotów się składał, ani co się z niemi stało. Większa i ważniejsza część tego skarbu od blisko pół wieku zniknęła z widnokręgu kultury polskiej, a tem samem została utrudniona możność określenia czasu, z którego skarb pochodzi. Reszta ta, dwie niemal identyczne głowy suhaków,

¹ Praca z teki pośmiertnej ś. p. prof. dr. Piotra Bieńkowskiego, którą J. W. Pani Piotrowa Bieńkowska ofiarowała Seminarjum Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego, pozostającemu obecnie pod kierownictwem prof. dr. Stanisława Jana Gąsiorowskiego. Za oddanie pracy tej do druku w „Światowicie” serdeczną podziękę składa: **Redakcja.**

przez całe ostatnie stulecie błąkała się w świecie archeologicznym polskim i zagranicznym, wywołując najsprzeczniejsze sądy. Jedni (prof. Karol Hadaczek²) uważali je za roboty scytyjskie, lub scytyjsko-greckie z VII lub VIII wieku przed Chrystusem, drudzy za wyroby Hunnów, trzeci (Karol hr. Zichy) za część składową Skarbu Arpadów, inni (K. hr. Lanckoroński) za aquamanile romańskie; ja sam szukałem analogij w mičeńskiej epoce, prof. Marjan Sokołowski w końcu uznał je za fabrykaty bardzo podejrzane ze względu na istnienie dwóch jednakowych głów. Prof. Strzygowski, któremu przed blisko dwu laty pokazywałem fotografie, czuł się zupełnie bezradny co do stylu i co do czasu głów. I byłoby to pytanie jeszcze długo nierozwiązane — tak niezwykle, a raczej jedyne w swoim rodzaju są te głowy, — gdyby nie króciutki komunikat z dnia 24.III.1917 roku p. Zygmunta Luba - Radziwińskiego z Siwek na Wołyniu, zwrócony do prof. Jana Bołoz - Antoniewicza, a przez niego skierowany 19.V 1917 r. niebawem do Komisji Polskiej Akademji Umiejętności na ręce prezesa Dr. Stan. Tomkowicza, który mi powierzył przed trzema laty zdeterminowanie załączonej fotografii głowy suhaka (por. „Sprawozd. Akad. Um.” z czerwca 1917 r.). Komunikat p. Radziwińskiego, uzupełniany następnie paru listami do mnie z 6.VI.1917 i 29.VI.1918, chociaż nie wolny od błędnych informacji, stał się dla mnie nicią Arjadny w poszukiwaniu za oryginałem najpierw głowy ofotografowanej, następnie jej bliźniej siostry (drugiej głowy suhaka), a wreszcie obu mis, czyli czasz, znalezionych razem. Doskonałe usługi oddał sprawie p. Adam Wolański z Rudki na Wołyniu, obecnie w Krakowie, wnuk po kądzieli syna odkrywcy, który sprostował w ustnej informacji parę szczegółów, podanych przez p. Radziwińskiego i tem samem poprowadził na nowe drogi. Nie bez wartości był wreszcie list p. Dr. J. Gostyńskiego z dn. 19.I.1920 r. skierowany do Dyr. F. Kopery, obecnie w archiwum muzealnym. Luźne szczegóły zawdzięczam kilku innym badaczom i antykwarzom miejscowym i zamiejscowym, których wymieniam na odpowiednim miejscu mej pracy. Wprawdzie żaden z tych komunikatów nie ma wartości współczesnego odkryciu świadectwa, albowiem wszystkie wiadomości są zaczerpnięte dopiero od syna odkrywcy, ale ponieważ okazały się ogółem wiarogodne, ponieważ na ich podstawie udało mi się napewno odszukać i zbadać w oryginale dwa naczynia, a stwierdzić obecne miejsce przechowania trzeciego, które to naczynie zarówno p.

² Katalog wystawy zabytków metalowych w Krakowie r. 1904 str. 49 nr. 667.

Radziwiński, jak i p. Wolański widzieli na miejscu jeszcze przed 50 laty, wtedy, gdy nie należały do rodziny odkrywców, — ponieważ jednym słowem dało się przynajmniej w ogólnych zarysach odtworzyć całość wykopaliska, przeto słuszną jest rzeczą, abym im na wstępie wyraził gorące podziękowanie. Okazało się i tym razem, że dopiero na podstawie zbadania wszystkich okoliczności, towarzyszących odkryciu, można z pewnem prawdopodobieństwem określić styl, czas i charakter poszczególnych przedmiotów. Praca więc niniejsza z natury rzeczy rozpada się na następujące rozdziały:

- I. Historia odkrycia.
- II. Pierwotny a dzisiejszy skład znaleziska.
- III. Data odkrycia i ogólny charakter wykopaliska.
- IV. Szczegółowe określenie stylu oraz determinacja chronologiczna poszczególnych naczyń.
- V. Stanowisko skarbu choniakowskiego w dziejach sztuki.

I. HISTORIA ODKRYCIA.

W pierwszej ćwierci XIX wieku w dorzeczu Horynia na gruntach wsi Choniaków, albo Koniaków³, w powiecie ostrogskim, którą roku 1802 nabył od XX Jabłonowskich Stanisław Bedło Zwoliński⁴, późniejszy marszałek ostrogski powiatowy, — wieśniak orząc ziemię wyorał pewną ilość naczyń srebrnych wyłaczanych, noszących na sobie cechy odległej starożytności. Obaj moi informatorzy zgadzają się co do tego, że nieuszkodzonych, a raczej w dobrym stanie znajdujących się naczyń, które zostały starannie przechowane w domu właściciela wsi Choniakowa, było tylko 4 (dwie głowy i dwie misy). Obaj

³ Fałszywą jest nazwa, którą Dr. Gostyński jej daje: Choniaków, albo Choniakówka, jaką w cyt. katalogu znajdujemy, albo wreszcie Choniakowo w Smirnowa „Argenterie orientale”, tabl. XLII nr. 76 i fig. 11 — 12.

⁴ W „Kwartalniku Historycznym” z r. 1915 (we Lwowie) i w osobnej odbitce ogłosił Z. Luba - Radziwiński pracę p. t. „Marszałkowie Wołyńskiej ziemi przed Unją Lubelską i miana ich spadkobiercy, marszałkowie szlachty wołyńskiej w porozbiorowej dobie”. Ale w niej mowa tylko o gubernjalnych, a nie powiatowych marszałkach, obaj zaś Zwolińscy, Stanisław i Wincenty byli tylko powiatowymi — ostrogskimi.

Data urodzenia i zejścia są umieszczone na grobowcu i na tablicy pamiątkowej w kościele parafjalnym w Ostrogu. Stan. Kostka Zwoliński, wedle dwóch tablic pamiątkowych, znajdujących się w Ostrogskim kościele parafjalnym, zmarł 23 lutego 1840 r. (żona jego Ludmiła z Przybyszewskich zm. 1860), wedle zaś napisu na grobowcu rodziny Zwolińskich na tamtejszym cmentarzu, żył on lat 52, a żona jego żyła lat 72 i umarła 19.II.1861 r.

zgadzają się także, że prócz tych naczyń znaleziono razem znaczną ilość srebra. Ale kiedy p. Radziwiński utrzymuje, że przeważnie były to odłamki dzbanów (amfor), mis i naczyń rozmaitych, p. Wolański stanowczo temu przeczy i twierdzi, że były to bryły srebra przetopionego, częścią nieforemne, tak zwane zlitki, częścią kształtem zbliżone do sztabek. Nie znaleziono żadnych szczątków glinianych, ani monet. Dlatego za mało prawdopodobną, chociaż nie niemożliwą z pewnymi zastrzeżeniami, uznać należy wersję, jaką podaje Dr. Gostyński, że chłop przy orce zaczepił pługiem o łańcuch, opasujący skrzynię, wypełnioną przedmiotami różnemi i monetami, które jednak nigdy na jaw nie wyszły, bo je Żydzi rychło wykupili. Gdyby bowiem monety były się znalazły, byłby wnuk odkrywcy, Leon Zwoliński, biegły numizmatyk, tudzież pan Wolański, również zawołany numizmatyk, coś o tem wiedział, a przynajmniej nie przeczył temu, jak to konsekwentnie czyni. Dość, że część srebra, znalezionego razem ze wspomnianemi naczyniami, została niebawem przetopiona i zrobiono z niego grubą sukienkę do cudownego obrazu Św. Wincentego w byłym Lachowickim kościele niegdyś O. O. Dominikanów⁵. Drugą zaś część kazał Stan. Zwoliński przetopić żydowskim złotnikom (w sąsiednim, przeważnie przez Żydów zamieszkałym miasteczku) na srebro stołowe dla siebie, jak łyżki, widelce i t. d., które jeszcze w późne lata pokazywano w dworze choniakowskim.

Jak zazwyczaj, powstały bajki na tle wielkości skarbu. Opowiadano w swoim czasie, że marszałek Stanisław Zwoliński z pozostałego jeszcze srebra kupił od hr. Glińskiego dla syna swego Wincentego ok. r. 1840 piękną wieś Nowostawce w powiecie ostrogskim⁶. Chłop zaś, który skarb wyorał, miał część jego ukryć i sprzedaż jej się tak zбогаcił, że zakupił grunta, mimo że przedtem siedział w kieszeni żydowskiej, i dokupywał je jeszcze przez lat kilkanaście. W każdym razie było to wykopalisko pierwszorzędne i tylko żałować wypada, że tak skąpe, tak niedokładne o jego pierwotnym składzie i odkryciu przechowały się wiadomości, tylko z ust do ust sobie podawane; przynajmniej żadna wzmianka, choćby dziennikarska, nie jest mi znana.

⁵ Lachowce należą obecnie do rosjanina Piotra Borysowa, mieszkającego obecnie w Ostrogu.

⁶ Wedle napisu na białym marmurowym pomniku na starym cmentarzu w Tajkurach, skopjowanego przez proboszcza Wł. Mankego (list. z 13.II.1922) Wincenty Zwoliński żył lat 63, a umarł dn. 11 kwietnia 1874 r. a więc urodził się w 1811 roku. „Najlepszemu mężowi i ojcu przywiązana żona i wdzięczne dzieci ten pomnik poświęcają” (rodzina nieboszczyka żyje jeszcze w parafii tajkurskiej).

II. SKŁAD DZISIEJSZY SKARBU.

Z czterech wspomnianych naczyń każde w drodze spadku dostało się z czasem innemu z potomnych Marszałka Stanisława Zwolińskiego.

A.) Podłużna *misa*, czyli *czasza* (Tabl. I). dostała się synowi Wincentemu, który również został z czasem marszałkiem ostrogskim, lecz rezydował nie w Choniakowie, ale w Nowostawcach, które ojciec dla niego przed ślubem kupił. Wincenty pozostawił ją w spadku wraz z Choniakowem młodszemu synowi Józefowi Zwolińskiemu, zmarłemu dopiero w czerwcu 1916 roku w Żytomierzu i tam pochowanemu czasowo¹. Mimo, że ten miał się dobrze i był właścicielem jeszcze drugiego majątku Uhrynowa, w dorzeczu Styru, który mu wniosła jako wiano żona jego Marja ze Stepnowskich (dzisiaj w Poznaniu), a którym obecnie z pietyzmem władarzy jego syn Leon, — sprzedał ją przed ćwierć wiekiem za 1000 czy 1.600 rubli zamożnemu właścicielowi wsi Huszcza pod Horyniem (w pow. rówieńskim) niejakiemu Złotnickiemu, którego nie trza mieszać z handlarzem starożytności Złotnickim na Kreszczatyku w Kijowie, a Złotnicki ją rzekomo podarował słynnemu bogaczowi i zbieraczowi starożytności naddnieprzańskich B. Chanence z Kijowa, z którego zbiorem była już w r. 1899 wystawiona na wystawie prywatnych kolekcji, urządzonej w czasie XI Zjazdu archeologów rosyjskich w tamtejszym Muzeum Miejskiem. Jak się zdaje, znajduje się ciągle w tym zbiorze i jest odtworzona w wydawnictwie światłodrukowym p. t. „Collection B. Khanenko, Antiquités de la région du Dniepre livr. IV (époque de la grande émigration des peuples)” pl. XV n. 384; wedle tej samej kliszy u Smirnowa „Argenterie orientale” tabl. XLII fig. 76.

B.) Druga niemal identyczna *czasza* (Tabl. II) została (wedle p. Radziwińskiego) ofiarowana przez pierwotnego jej właściciela do Muzeum XX. Czartoryskich w Puławach. Istotnie w Uhrynowie pokazywano, jak mi zakomunikował p. Wolański, jeszcze przed wojną, dwa bardzo ładne wazony z sewrskiej porcelany, ofiarowane w zamian za *czaszę* przez XX. Czartoryskich z Puław. Wazony te zostały dopiero w 1916 czy 1917 roku pogruchotane przez bolszewików. Przez dłuższy czas poszukiwania moje były bezowocne. Ani zarząd muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, ani sam ordynat nie umieli mi nic powiedzieć.

¹ Data jego urodzenia i zejścia są wyryte na grobowcu cmentarza w Tajkurach (najbliżej Zdobunowa, stacji węzłowej na przestrzeni Kowel - Kijów).

Przypuszczano, że została jeszcze w Puławach zrabowana przez Kozaków w roku 1831. W tutejszem bowiem muzeum znajduje się tylko czasza Nr. inw. 112, którą nieboszczyk Sokołowski opublikował w „Sprawozd. kom. hist. szt.” tom III strona 144 i n. wraz z fig. 2 i 3, jako pochodzącą z Dobieśławic, wykopaną rzekomo wraz z głośnym skarbem monet średniowiecznych na pograniczu Dobieśławic i Sędziszowic w pow. pińczowskim ziemi kieleckiej w r. 1834 lub 1856. Wiadomość ta wydawała się tak pewna, że powtórzył ją Smirnow l. c. na tabl. XLIV, Nr. 77, tudzież E. Kühnel w Fr. Bruckmanna „Meisterwerke Muhamedanischer Kunst” (München 1910) tabl. CXXIV, nr. 2978, chociaż Smirnow nie omieszkiał Sędziszowic jako miejsca znalezienia opatrzyć pytańnikiem i dodać słowa: *wesma somnitelno* (bardzo wątpliwe). Wobec takiego stanu rzeczy poszukiwania za Choniakowską czaszą w Krakowie wydawały się beznadziejne. Postanowiłem jednak zajrzeć do starych katalogów. W roku 1828 Ignacy Kozłowski ułożył krótki katalog zbiorów puławskich, wydany p. t. „Poczet pamiątek zachowanych w domu gotyckim w Puławach” Warszawa, 1828. W tym tomiku nie znalazłem wzmianki o czaszy, którąby można napewno zidentyfikować z choniakowską. Zato w przedmowie podpisanej przez X. Elżbietę Czartoryską, tak zaś się podpisywała sama księżna Izabella z Flemingów, żona księcia Adama, jenerała ziem podolskich, znajduje się ważna wiadomość następująca: „Katalog starożytności domu gotyckiego z opisami historycznymi już od dawna ukończony został, i zajmuje w Rękopiśmie trzy grube tomy. W Świątyni Sybilli jedne pamiątki już są opisane, innych opisy ciągle przybywają. Nim te katalogi historyczne wyjdą na świat, sporządzony został prosty, bez żadnych opisów poczet starożytności znajdujący się w obu zbiorach i podaje się do druku”.

Otóż wspomniany trzytomowy katalog domu gotyckiego wspinał się w skórę oprawny (wielkie 4^o) znajduje się dzisiaj w tutejszej bibliotece XX. Czartoryskich pod Nr. 2917 (działu rękopisów). O tym katalogu utrzymuje się tradycja, że został ukończony w roku 1815. Jest to niejako ostatnia poprawna redakcja jeszcze starszych katalogów, które się w tymże dziale rękopisów przechowują. A mianowicie najstarszy katalog są to dwa tomy in 4^o w jeden oprawne pod Nr. 3035, który nosi tytuł: „Catalogue Historique et Détaillé des objets réunis à la Maison gotique à Puławy” (Achévé l’an 1809). Autorką tego z małemi wyjątkami jedną ręką i płynną francuzczyzną pisanego Katalogu była niewątpliwie sama księżna Izabella czyli Elżbieta. Na nim osnuty, ale w innym porządku ułożony, jest trzeci rękopiśmienny Katalog polski, również dwa tomy in 4^o w jed-

nym pod Nr. 3034 bez karty tytułowej, bez daty, inną ręką pisany, na grzbiecie tektury napis: Katalog Domu Gotyckiego. Pomijam czwarty katalog in folio pod Nr. 3036, który ma napis: Inwentarz kościółka Sybilly w Puławach w miesiącu lipcu 1815 spisany. Otóż w najwcześniejszym polskim katalogu (Nr. 3034), który z pewnością powstał po 1809 a przed 1815, znajduje się w drugim tomie na jednej z nienumerowanych stron następujący opis, który dosłownie został powtórzony w poprawnej ortografii, w drugim tomie katalogu Nr. 2917 na stronie 468:

„Srebrna czarka staroświecka. Ta czarka kształtem, robotą, gatunkiem nawet srebra okazuje, że jest bardzo staroświecka. Podługowata, w formie czółenka, podzielona na części, jak melon, ma na sobie cechę owych naczyń używanych przed kilku wiekami w domach naddziadów naszych. Na każdej części są figury, zwierzęta i niby kwiaty, robotą najgrubszą. Była w domu Sapieżyńskim, dana do Domu Gotyckiego przez Księżnę z Zamojskich Sapieżynę”.

Opis ten doskonale zgadza się z jednej strony z czaszą dobiesławicką z tutejszego muzeum, a z drugiej z czaszą Chanenki. Powziąłem więc zaraz podejrzenie, że tak zwana dobiesławicka bynajmniej nie pochodzi z Dobiesławic, ale z Choniakowa i jest tą poszukiwaną drugą czaszą, którą Stanisław Zwoliński miał ofiarować wnet po odkryciu do Puław. Jak jednak wytłumaczyć, że wedle katalogu miała ją ofiarować Księżna z Zamojskich Sapieżyna. Zasięgnąłem światłej porady tak znakomitego genealoga, jak p. Radziwiński; a ten w liście z 29.VI.1918 roku to mi napisał: „Zastanawiając się nad odszukanym przez Pana opisem srebrnej czarki podługowatej w formie czółenka, przychodzę do przekonania, że jest tam mowa właśnie o choniakowskiej. Wzmianka w katalogu, że owa czarka została ofiarowana do Domu Gotyckiego, przez X. z Zamojskich Sapieżynę (oczywiście Annę Aleksandrową, matkę księcia Leona) utwierdza mnie w przekonaniu o jej identyczności z choniakowską. Księżna Sapieżyna bowiem była dożywotniczką długoletnią klucza Lachowieckiego, położonego w powiecie ostrogińskim, w którym marszałkował wówczas ś. p. Stanisław Zwoliński, właściciel Choniakowa i wykopaliska choniakowskiego. Musiał on oczywiście znać swoją powietniczkę, mieć z nią sąsiedzkie stosunki i albo jej samej tę czarkę ofiarować, lub też na jej ręce do Puław przesać. Należy tu jeszcze przypomnieć, że duża część srebra z tego wykopaliska poszła na sukienkę dla cudownego obrazu Św. Wincentego w kościele O. O. Dominikanów w tych samych Lachowcach, do którego marszałek Zwoliński uczęszczał z drugiego swojego majątku Załuża o 9 kilometrów od Lachowic od-

ległego, co wszystko razem wzięte za tożsamością czarki przemawia absolutnie”.

Alte w jaki sposób nieboszczyk Sokołowski wpadł na myśl odniesienia tejże czaszy już tak wcześnie, bo najpóźniej roku 1815 darowanej Czartoryskim, do skarbu monet dobiesławickiego, czyli sędziszowskiego, dopiero w przeszło dwadzieścia lat później odkrytego? Powołuje się on na żywą i bezpośrednią, od Księżnej Sapieżyny pochodzącą tradycję. Zapytamy, od której Sapieżyny? Jest to ta sama Anna z Zamojskich Aleksandrowa Sapieżyna, która dziwnem zrządzeniem losu była także właścicielką dóbr Dobiesławice,⁸ gdzie, jak wspomnieliśmy, w 1834 czy 1836 roku znaleziono skarb monet z XI wieku, który drogą spadku przeszedł na własność wnuka księżny, Księcia Władysława Czartoryskiego, a w następstwie do tutejszego muzeum XX. Czartoryskich. Jeśli więc istotnie tradycja muzealna pochodzi od samej Księżnej Sapieżyny, to uległa ona asocjacji wspomnień, do dwóch odmiennych majątków się odnoszących. Strączyński bowiem w „Monetach Piastów” (Warszawa 1847 r.) na stronie 64 i 65 przekazał pamięci bliższe szczegóły znaleziska dobiesławickiego. Wspomina, że razem z monetami były znalezione „szczątki jubilerskich robót i kawałki rąbanego srebra”, a nieco dalej powtarza o srebrze w kawałkach i o ozdobach jubilerską robotą wykonanych. O misie, czy jakimkolwiek naczyniu milczy. Prof. Sokołowski powiada, że właśnie jednym ze wspomnianych szczątków jubilerskich musiała być czasza krakowska. Nie potrzeba dowodzić, jak niewłaściwe i wprost śmieszne byłoby takie określenie naszej czaszy, która bynajmniej na szczątek, czy kawałek srebra nie wygląda, ale jest jednym z najlepiej zachowanych naczyń starożytnych. Przez szczątki jubilerskich robót i kawałki srebra rozumiał Strączyński niewątpliwie tak częste, prawie zawsze razem z monetami X — XII wieku znajdowane okruchy siekanego czyli rąbanego srebra, używane zamiast monet. Dość przypomnieć, wystawione obecnie w pałacu Czapskich wykopalisko z Gąbina w Wielkopolsce (por. Gumowski „Podręcznik numizmatyki polskiej” Kraków, str. 12 i in.).

Jednym słowem o czaszy krakowskiej, która rzekomo stanowiła część składową skarbu dobiesławicko-sędziszowskiego, współcześni odkryciu archeolodzy nic nie wiedzieli. Jest to późniejsza kombinacja, którą nieboszczyk Sokołowski wprowadził do nauki, którą za jego przewodem

⁸ Por. „Słownik Geograficzny” sub Dobiesławice; dzisiaj znajdują się one w posiadaniu Lubomirskich.

niemieccy i rosyjscy archeolodzy przyjęli, ale którą czem prędzej uprzątnąć należy. Czasza krakowska pochodzi z Choniakowa, do zbioru XX. Czartoryskich dostała się w latach 1809 — 1815, o ile na tradycji muzealnej, że odnośny katalog już w roku 1815 został ukończony, można polegać.

C.) Jak były dwie czasze, tak były i dwie głowy niemal identyczne. Jedną z nich (tabl. III — V) otrzymała w darze rodzona siostra Wincentego Z. marszałka, córka Stanisława marszałka Zwolińskiego, Joanna ze Zwolińskich Leopoldowa Nagrodzka z Myśliny — oddalonej zaledwie o 10 wiorst od Uhrynowa, majątku Józefostwa Zwolińskich, — która przed 40 zgórą laty przekazała ją córce swojej, Adeli, a raczej jej mężowi Władysławowi Falkowskiemu, właścicielowi Witryłowa w Sanockiem. Ten woził ją między innemi do Lwowa dla zasięgnięcia zdania ówczesnego kustosa muzeum XX. Lubomirskich w Ossolineum ś. p. Edwarda Pawłowicza. Po śmierci Falkowskiej, — która była drugi raz zamężną za doktorem Kozłowskim w dobromilskim powiecie, — córka jej z pierwszego małżeństwa wyszła za mąż za także już dziś nieżyjącego obywatela Nowosieleckiego z Nowosielec w Sanockiem. Od nich to otrzymał głowę, o której mowa, głośny w latach 90-tych ubiegłego wieku lwowski, od około 20 lat nieboszczyk, lekarz Dr. Józef Gostyński, w którego rodzinie ona zatem aż przeszło 30 lat się znajduje. Dr. Gostyński starał się bardzo ją sprzedać. Obwoził ją po rozmaitych wystawach w kraju i zagranicą, ofiarowywał na sprzedaż we Wiedniu, Paryżu i Petersburgu. Po jego śmierci własność wdowy po nim, M. Gostyńskiej we Lwowie, była także, jak wspomniano, na wystawie zabytków metalowych, urządzonej we wrześniu roku 1904 w pałacyku Hr. Czapskich w Krakowie (katalog Nr. 667). Ja tę jesień i zimę spędzałem we Włoszech, więc głowy wówczas nie widziałem. Ale widział ją i studjował nieboszczyk Sokołowski wraz z prof. Pagaczewskim, Koperą i Szweykowskim. Kazał ją przenieść na parę tygodni do Gabinetu hist. szt. i arch. U. J. i odfotografować. Właśnie te fotografie, które załączam (tabl. III — V) pochodzą z klisz wówczas zrobionych. Można ją było wtedy kupić, gdyż cena nie przenosiła 10 tysięcy koron. Ale afera z tiarą Saitafernesa była wówczas głośną, więc bano się paść ofiarą podobnej mistyfikacji. Nietylko te względy, ile raczej brak funduszków sprawił, że nie kupił jej ani dyrektor Kopera dla Muzeum Narodowego w Krakowie, ani p. Wawrzeniecki dla Muzeum Rolnictwa i Przemysłu w Warszawie, ani dr. Czołowski, lub dr. Święcicki dla Lwowa, ani żadna instytucja, pod ich zarządem zostająca we Lwowie.

Antykwarzom zaś tutejszym, jak np. p. Adolfowi Schwarzowi, cena wydawała się za wygórowana. Dość, że głowa pozostała w rodzinie i po wyjściu za mąż córki p. M. Gostyńskiej za naczelnika poczty w Żółkwi, p. Łukasza Kurmanowicza, dostała się jej w posagu i tam się dotychczas znajduje. Tam ją, dzięki wskazówkom, udzielonym mi przez p. Schwarza, na wiosnę 1918-go roku odszukałem i dzięki uprzejmości właścicielki przestudjowałem w oryginale przed półtrzecia rokiem. Panu Kurmanowiczowi zawdzięczam dodatkowe fotografie i informacje.

D.) Druga głowa, — której pozołkła, jeszcze w roku 1869 w Równem, w pracowni niejakiego Adlera na życzenie księcia Jerzego Lubomirskiego wykonaną fotografię (Tabl. VI), zawdzięczam uprzejmości p. Radziwińskiego, — dostała się synowi Stanisława Zwolińskiego, Wincentemu, który również odziedziczył wymienioną pod A czaszę, dzisiaj w zbiorach Chanenki. Głowa ta jednak również nie utrzymała się w rodzinie. Wincenty bowiem pozostawił ją w spadku swemu starszemu synowi Leonowi Zwolińskiemu, biegłemu numizmatykowi i zbieraczowi, który, przynaglony finansowymi trudnościami, sprzedał ją, ale niewiadomo komu.⁹ Wedle relacji żyjącego do dziś dnia w Warszawie syna, również Wincentego (młodszego), pragnął ją sprzedać Hr. Emerykowi Hutten-Czapskiemu, któremu poprzednio odstąpił główną część swoich zbiorów numizmatów polskich, ale transakcja nie przysłała do skutku. W każdym razie sprzedaż nastąpiła przed rokiem 1889.¹⁰ Albowiem na doskonałym rysunku piórkowym, który dokonał 6 maja tegoż roku p. Leonard Lepszy wedle tejże samej co nasza fotografii, należącej do Konstantego hr. Przeździeckiego, jest zapisana wiadomość, podana przez nieboszczyka Józefa Łepkowskiego, że głowa wówczas już znajdowała się u Hr. Tyszkiewicza w Wilnie. Wedle prof. J. Mycielskiego Łepkowski musiał mieć na myśli żyjącego dotychczas Hr. Benedykta Tyszkiewicza (starszego), który wsławił się zbieraniem obrazów, starej porcelany oraz makat, a zbiory

⁹ Jest to ten sam Leon Zwoliński, z którego zbiorów prof. Teodor Wierzbowski na 500-letni jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1900 przedrukował w pierwszym tomie swoich „Materiałów do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich” 19 autografów, w drugim zaś tomie wydanym w 1904 — 3 autografy.

¹⁰ Nie zasługuje na wiarę pogłoska, którą mi p. W. Zwoliński, syn Leona, komunikuje listownie, jakoby głowa ta ostatecznie została sprzedana p. Złotnickiemu, który ją następnie sprzedał Chanence. Gdyby bowiem była tam się dostała, to zapewne byłaby dotychczas w tym zbiorze. Przypuszczam, że pogłoska ta polega na asocjacji myślowej losów, jakim uległa czasza A.

swoje niedawno przekazał w całości Hr. Edwardowi i Hr. Benedyktowi (młodszemu). Tymczasem z informacji, jakie za łaskawem pośrednictwem Hr. Edwarda udało mi się zasięgnąć u źródła, okazało się, że ani Hr. Benedykt starszy, ani młodszy, nic nawet nie wiedzieli o istnieniu takiej głowy. Również Józef Hr. Tyszkiewicz z Ukrainy nie umiał mi nic powiedzieć. Może więc chodzi o ś. p. Hr. Antoniego Tyszkiewicza, który zmarł w 1920 roku i posiadał duże zbiory w Wilnie, dzisiaj należące do wdowy po nim (Wilno, ul. Stefańska). Z tem wszystkiem głowa ta musiała jeszcze przed tuzinem lat znajdować się w jakiejś prywatnej kolekcji na Litwie, albowiem z taką, a nie inną proveniencją na podstawie odmiennych od naszej fotografii zdjęć odtwarza ją Smirnow w swoim pomnikowym w roku 1909 w Petersburgu wydanem dziele pod tytułem: „Argenterie orientale” na tablicy XLIII, fig. 11 i 12. Dr. J. Gostyński w cytowanym liście podaje wiadomość, zapewne o tej głowie, że „miał ją zakupić ówczesny gubernator wołyński, który ją później sprzedał — jak wieść niesie — za 6.000 rubli do muzeum w Petersburgu. Posyłałem — pisze dr. G. w roku 1900 — do Petersburga fotografię mojego egzemplarza, aby obie porównać, ale mimo, że działo się to przez dr. Spasowicza, więc przez ręce pewne, głowy takiej tam nie znaleziono. Niema więc żadnej pewności, co się z nią stało”. A raczej jest pewnem, że do roku 1909 jeszcze jej nie było w Ermitażu. Natomiast przed półtrzecia rokiem, opowiadała mi p. M. Gostyńska w Żółkwi, że w czasie okupacji Lwowa przez Moskali w 1914 — 1915 roku, jej córka, obecna pani Kurmanowiczowa, poznała w szpitalu porucznika sanitarnego Kuropatkina, syna głośnego w swoim czasie ministra wojny, a pragnąc sprzedać głowę suhaka, dała mu jej fotografię z prośbą, żeby w czasie bytności w Petersburgu zapytał, czyby carskie muzea nie ubiegały się o nią. Porucznik wrócił ze stolicy z odmowną odpowiedzią tem uzasadnioną, że w Ermitażu mają już jedną taką głowę. Jeśli to prawda, w takim więc razie głowy choniakowskiej litewski okaz przeszedłby na własność owego muzeum w latach między 1909 i 1914. Może coś o tem wie bliżej prof. Stanisław Ptaszycki (Uniwersytet lubelski)?

III. DATA ODKRYCIA I OGÓLNY CHARAKTER WYKOPALISKA.

Co do szczegółowej daty, w której powyżej rekonstruowany skarb choniakowski został odkryty, zdawałoby się, że najwięcej prawdopodobieństwa ma za sobą rok 1823. Wedle Zygmunta Różyckiego w „Słowniku Geograficznym” (s. v. Choniaków) zostały tam w tym roku wyorane skarby, jako to: tace, nalewki, talerze, łyżki, noże, widelce, łyżeczki, a na-

wet pieniądze w złocie. Data ta zmieściłaby się w granicach pierwszej ćwierci XIX wieku, którą obaj moi informatorzy zgodnie podają, jako epokę odkrycia skarbu. W takim razie chodziłoby istotnie w komunikacie Różyckiego o ten sam skarb, tylko o tyle fałszywie interpretowany, że srebro stołowe, jak o tem wyżej była mowa, zostało dopiero z wykopanych brył i sztab srebra zrobione, nie zaś odkryte w gotowym stanie.¹¹ Jest dalej prawdopodobne, że parę wierszy przedtem przez Różyckiego powtórzona historyjka o srebrach stołowych króla Leszczyńskiego, rzekomo w Choniakowie zakopanych, została zmyślona umyślnie na to, aby wytłumaczyć, dlaczego tyle i tak niezwykłych barokowymi kształtami naczyń srebrnych znalazło się pod ziemią w Choniakowie. Jest więc rzeczą całkiem naturalną, że p. Wiktor Windyk — Wittig, który ją wziął na serjo i jako archeolog, pochodzący z Wołynia, pragnął odszukać szczątki sreber stołowych króla Leszczyńskiego, po kilkuletnich wywiadach i szperaniach na miejscu doszedł do przekonania, że całe to wykopalisko jest legendą.¹²

Z tem wszystkiem nie będę bronił roku 1823, jako daty odkrycia skarbu. Przeciwnie, powołując się na moje wywody co do czasu, z którego pochodzą pierwsze opisy czaszy krakowskiej w rękopiśmiennych katalogach puławskich, utrzymuję, że cały skarb został odkryty po roku 1809, najpóźniej 1815, o ile — powtarzam — tradycja muzealna, że wielki trzynomowy katalog Nr. 2917 został ukończony w roku 1815 — polega na prawdzie. W determinacji powyższej utwierdza mnie fakt, że Smirnow, który tak fotografie jak i informacje miał z innego, niż moje,

¹¹ „Gdy Karol XII król szwedzki siedł pod Połtawę, a Stan. Leszczyński, jako jego sprzymierzeniec z 6.000 korpusem, posiłkował Karola XII, wtedy Leszczyński król tu obłożnie zachorował i chorego złożono w chacie chłopskiej wsi leśnej Koniaków zwanej na Wołyniu, a wojsko nie mając hetmana, rozłożyło się na leże w pobliskich wioskach. Przy królu był kamerdyner Francuz, a że król był ciężko chory i w malignie, doktor stracił nadzieję wyleczenia. Co widząc ów kamerdyner Bouillon wszystkie domowe srebra, klejnoty i pieniądze skradł i zakopał w lesie pod drzewem. Gdy król Stan. Leszczyński zaczął przychodzić do zdrowia, kamerdyner zląkł się odpowiedzialności i uciekł, a król wyzdrowiawszy, ruszył pod Połtawę”.

¹² W żadnym razie do tego skarbu nie mogły należeć naczynia, o których wspomina Dr. Gostyński w swoim wyżej cytowanym liście. Czytamy tam: „w posiadaniu sukcesorów Choniakowa są jeszcze bardzo pięknej roboty trzy dzbany, raczej nalewki (z XVI w.) roboty niderlandzkiej z lwami i delfinami bez punce-runku, i kilka sztuk srebrnych naczyń empire, oraz staroświecki serwis porcelanowy kompletny na 12 osób, malowany w kwiaty”. Pan Wolański zaręcza mi, że takich naczyń nie było ani u Zwolińskich ani u Nagrodzkich.

źródła, zarówno na tablicy XLIII, fig. 11 — 12, jak i w francuskim wykazie tablic, jako rok znalezienia litewskiej głowy podaje 1815 albo 1823.

Aby ustalić znaczenie i pierwotne przeznaczenie skarbu, trzeba przypomnieć sobie, że wraz z naczyniami znaleziono obok nieforemnych brył srebra bryły kształtem zbliżone do sztabek. Niestety ani ich nie zważono, ani nie przekazano pamięci, jaki kształt i rozmiary miały te sztabki, tak, że wszystkie następne uwagi, które na tej podstawie opieramy, mogą mieć tylko wartość hipotetyczną.

Wiadomo, że z upadkiem politycznym, w które państwo rzymskie, a wraz z niem świat ówczesny, popadło w III-cim wieku po Chrystusie, nastąpiło także rozprężenie na polu monetarnym. Wprawdzie energiczne reformy Dioklecjana i Konstantyna W. przywróciły na pewien czas porządek, ale niebawem pokazało się, że obaj reorganizatorzy przecenili uczciwość swoich urzędników. Zaprzeszano wprawdzie obrzezywać monety, co dotychczas praktykowano na wielką skalę, zato tem częściej zaczęto je fałszować. Przeciw temu zwróciły się edykty cesarza Walentyńiana z r. 366 i 367, zachowane w Codex Theodos. XII, 6 — 13. Wedle nich miały mennice rządowe wyrabiać, a kasy państwowe przyjmować zamiast monet sztabki złote i srebrne, a nawet wprost surowy kruszec, o ile tenże był czysty i dobrej próby. Rządowe sztabki były naturalnie ostemplowane, jak my mówimy, puncerowane, ale obok nich był siłą faktu dopuszczony obieg niestemplowanych sztabek, które prywatni handlarze wprowadzali. Sztabki takie w razie potrzeby rąbano i odpowiednią ilość odważano. Naturalnie przyjmowano je na obszarach państwa rzymskiego tylko w prywatnym handlu, ale zagranicą, w północnych i wschodnich, czyli barbarzyńskich krajach, służyły one do wszelkich transakcyj. Chociaż nie miały żadnego stempla, ani nawet ustalonego ciężaru, chociaż zawartość srebra na żadnej sztuce nie była oznaczona, przyjmowano je na równi z późnorzymską walutą sztabkową. Chodziło tylko o to, aby mieć jak najwięcej srebra, choćby nawet w surowym stanie, nieprzetopionego. Skupywaniem takiej rudy srebrnej zajmowali się przede wszystkim złotnicy, zamieszkali w pogranicznych miastach imperjum rzymskiego, t. zw. *vascularii*. Oni to robili stąd albo sami, albo za pośrednictwem agentów, dalekie wycieczki w głąb krajów barbarzyńskich, którym między innemi sprzedawali nowe naczynia w zamian za stare, jakie przetapiali i zamieniali na mniej lub więcej foremne sztabki. Babelon („*Mélanges numismatiques*”, IV série 1912, str. 333 i nast.), Svoronos („*Journal internat. d'archéologie numismat.*” VIII (1905) p. 147 — 236, tabl. II —

XII), tudzież H. Willers (Die röm. Bronzebeimer vom Hemmoor, Leipzig 1901, str. 237) przytaczają bardzo liczne przykłady takich sztabek. Tenże uczony wspomina o skarbie, znalezionym w roku 1854 w Irlandji, w hrabstwie Londonderry, który charakterem swoim zbliża się do choniakowskiego. Oto zawierał on liczne ułamki srebrnych naczyń stołowych umyślnie pogruchotanych, nadto prócz monet z IV i V-go wieku okruchy stemplowanych, jak i niestemplowanych sztabek, a wreszcie bryły z surowego srebra, które zapewne były przeznaczone na przetopienie. Widocznie robotnika, czy handlarza samego, który miał tego dokonać, dosięgła jakaś przeszkoda, skutkiem czego cały skarb został zakopany.

Przypuszczam, że podobnie rzecz się miała z naszym skarbem. Ten, który go zakopał, był to taki wędrowny złotnik, taki *vascularius*, i to nie barbarzyńskiego pochodzenia, ale jakiś kupiec z jednego z miast nad Czarnem Morzem położonych, który sam może czołnem w górę rzeki Bohu zapuścił się aż na Wołyń. Gdyby to był jakiś miejscowego pochodzenia agent, jakich z pewnością także nie brakło, nie ulega wątpliwości, że obok importowanych naczyń byłyby się znalazły także jakieś przedmioty srebrne lokalnego wyrobu, np. fibule, broń i t. p. Z dobrego stanu zachowania się, którym celują naczynia choniakowskie, okazuje się, że kupiec je starannie opakował, zanim je przykrył ziemią. Widocznie zdawał sobie sprawę z cennej wyrobów i zamierzał je przy sposobności wydobyć.

Naturalnie jest to tylko jedna z możliwości, ale jak sądzę, najprawdopodobniejsza. Był to więc depozyt, czyli skład w ścisłym tego słowa znaczeniu, skład, który, jak wynika z waluty sztabkowej, najprędzej w V wieku po Chr. mógł się dostać pod ziemię.

Do tego samego wniosku prowadzi nas ogólny charakter stylu obu czasów choniakowskich. Każdego, chociaż tylko powierzchownie obeznanego z historją sztuki, uderzy sasanidzki styl zwłaszcza czaszy, znajdujące się dzisiaj w zbiorze Chanenki. (Tabl. I). Nic więc dziwnego, że już sam właściciel na stronie 23 swego ilustr. katalogu zaliczył ją do tej epoki. A co do czaszy krakowskiej, to ś. p. Sokołowski (l. c. str. 150), jakkolwiek tej nazwy nie użył, to jednak był na dobrym tropie, uważając ją za wyrób baktryjski z III albo początku IV wieku po Chr. Ścisłej określił ją, jako wyrób perski z IV, albo V wieku, a więc z epoki rozkwitu sasanidzkiej sztuki, Ernest Kühnel (l. c.). Wieku nie podaje, ale do grupy sasanidzkiej zaliczył obie czasze także Smirnow (l. c.).

Rzecz więc byłaby prosta i zwalniałaby nas od obowiązku bliższej analizy, gdyby sztuka sasanidzka, a raczej styl, właściwy utworom sa-

sanidzkiej epoki, mieścił się istotnie w ramach panowania dynastji Sasanidów, to jest w l. 227 — 641. Tymczasem styl ten trwał znacznie dłużej. Oto u Smirnowa na tabl. XXI Nr. 48 jest odtworzona sasanidzka misa z wiackiej gubernji (z Poczynok Tomyskij), na której jest wyryty bardzo nieczytelny napis w t. z. pëhlewii, czyli języku średnioperskim. Wedle akademika petersburskiego K. G. Zalemana i A. K. Markowa napis ten zawiera nazwisko tego, co obstałował naczynie. Był nim „Dad Burdż-Mytro” to jest Dazemychr syn Farruchana, który znany jest, jako gubernator jednej z prowincyj Giljany w drugiej połowie VIII wieku. Dazemychr należał jeszcze do niemuzułmańskiej dynastji, z czem zgadza się wyraźnie mitologiczny przedmiot sceny wyobrażonej. Z tego się okazuje, że jeszcze przeszło sto lat po upadku Sasanidów tworzono w stylu sasanidzkim.

Pewniejszych chronologicznych wskazówek dostarczają zazwyczaj wizerunki sasanidzkich królów, wyobrażone na misach. Przez porównanie ich bowiem z monetami możemy odnośne naczynia niemal co do dziesiątków lat datować. I tak na misie nr. 57 występuje Sapor II (309 — 380), a na nr. 52 i 308 Sapor III (384 — 386), na nr. 54 Bachrem V Gur (417 — 438), na nr. 59 Peroz (459 — 486). Dalej prawdopodobna jest identyfikacja nr. 51 z Chosroem I Nuszyrwan (530 — 578) i nr. 287 z Bachramem Czubenem (591). Także można na monetach odszukać wizerunki, podobne do królów sasanidzkich, wyobrażonych na misach nr. 62 i 63. Niestety nie udało się dotychczas tych monet zdeterminować. Króla na misie nr. 53 utożsamia się zazwyczaj z królem Barachranem V (418 — 449). Czasem jednak misy odtwarzają epizody niewspółczesne, ale wcześniejsze. Np. nr. 58 kopiuje widocznie Sapora III (384 — 386) a nr. 56 Bachrama V Gura (417 — 438), chociaż samo naczynie jest znacznie późniejsze. Tak samo nr. 64 i 56 są późniejszymi kopjami oryginałów sasanidzkich.

Z tego przeglądu wynika, że nieraz wizerunki Sasanidów, odtwarzane na misach, po bliższem zbadaniu okazują się niewspółczesnemi, ale wcześniejszemi. Jeszcze łatwiejsza jest pomyłka, o ile chodzi o zdeterminowanie czasu na podstawie zwierząt i roślin, użytych jako motywy dekoracyjne. Raz bowiem wprowadzone do toreutyki, utrzymują się przy życiu bardzo długo. Np. dziwoląg widocznie sasanidzkiego pochodzenia występuje jeszcze na tacy nr. 126, współczesnej z nr. 127, który ma napis arabski z XI — XII wieku.

Z powyższych uwag wypływa dla nas metodyczna wskazówka, że mimo uznanego już sasanidzkiego charakteru obu czasz należy zarówno

dla każdej z nich z osobna, jak i dla wykopanych z niemi razem głów, wykazać jakiego są stylu i że nie powinniśmy dążyć do zbyt dokładnych dat, ale zadowolnić się względną chronologią.

IV. SZCZEGÓŁOWE OKREŚLENIE STYLU I CZASU NACZYŃ.

A.) *Czasza Chanenki* nie jest mi znana z autopsji. (Tabl. I). Opis zaś jej w cytow. wydawnictwie str. 24 nr. 384 jest tak lakoniczny, że warto z niego tylko powtórzyć, iż wewnątrz jest pozlaczana, ale tylko częściowo. Składa się z ośmiu podłużnych zaokrąglonych pól, z kórych oba na dłuższej osi są znacznie większe. Skutkiem tego całość naczynia jest za długa w porównaniu do szerokości, czyli pod względem tektoniki gorsza od krakowskiego. Pozatem ogólny kształt zarówno samej misy, jak i podstawki, jest uderzająco podobny z tą, na pierwszy rzut oka widoczną różnicą, że ornamentyka jest bogatsza, gęstsza, mniej przejrzysta, i nie tak zrównoważona, jak na krakowskiej. I tak zewnętrzna strona podstawki, która tam jest pusta, tu podzielona dwu wrębami na osiem kwadratowych metop, wypełnionych czterolistnymi rozetami, tkwiącemi w krągłych kielichach. Jak tam tak i tu dekoracja plastyczna jednej połowy naczynia jest taka sama, jak drugiej. Na głównych polach drzewo życia rozłożone symetrycznie z pióropuszem liści wyrasta ze wzgóрка skalistego, szaraktaryzowanego trzema jakoby kopczykami, śród których rosną niskie krzewy. Na pień drzewa wspinają się symetrycznie przedniemi łapami dwa koziorożce. Poniżej kopczyków na nieco wzniesionej części podstawki znamieny dla toreutyki sasanidzkiej ornament, oznaczający wodę.

Polą na poprzecznej osi, nie większe od innych, ale od nich oddzielone żłobkiem, są wypełnione jedną i tą samą postacią lwa, skaczącego wśród zarośli przez wodę. Zarośla są oddane tylko dwoma suchemi, rozwidlonemi badylami, widocznemi nad kadłubem i między łapami zwierzęcia. W obu pośrednich podługowatych polach galopują w przeciwnym kierunku po dwa gryfy skrzydlate z głowami orłów, a kadłubami lwów. Na głowach zwracają uwagę rożkowate wyrostki, pod szyją i dookoła szyji zjeżona sierść, którą także wzdłuż karku widzimy. Ogony ich przechodzą w wić akantu, którego szeroka, jakby żłobiona łodyga tworzy po dwa zakręty. Pierwszy z nich wysyła po trzy długie odrośla, z których przednia, widoczna między łapami gryfa, kończy się półpalmetą, średnia, między tylnemi łapami, a ogonem, wlece się po ziemi pełną kiścią, tylna z półpalmetą na końcu zawija się w górę. Brzeg naczynia



Srebrna misa z Choniakowa w zbiorach Chanenki w Kijowie.
(Vase d'argent de Choniaków dans la collection Khanenko à Kiev).

jest obramiony jakoby kręconym sznurkiem i kołnierzem, złożonym z obwisających liści akantu.

Wszystkie szczegóły powyższej ornamentyki powtarzają się na innych naczyniach tego rodzaju. Teren górzysty jest tak samo scharakteryzowany już na czaszy z Nimrud (repr. Ohnefalsch - Richter „Kypros, Bibel, Homer”, tabl. CXXXI, 5.), tudzież na puharze kościanym z Assyrii, dzisiaj w British Museum (repr. Hunger - Lauer, *Altoriental. Kultur* p. 80, nr. 159 a). Jest to widocznie prastary symbol sztuki orjentalnej, który przeszedł do stałego repertuaru sasanidzkiej sztuki, gdyż widzimy go także na misie Bachrema V Gura (417 — 438) w dziele Smirnowa tabl. XXIV nr. 54, tudzież na innych naczyniach, tamże tabl. XXXII nr. 60, CXIV nr. 289 i całkiem schematycznie na tabl. CXXI nr. 305, jeszcze grubiej na tabl. CXXVI nr. 311. (Por. także Kondakow, Tolstoj, Reinach „*Antiquités de la Russie méridionale*” fig. 372 i „*Meisterwerke Muhamed. Kunst*”, tabl. CXXII nr. 2974 i CXXIII nr. 2975).

Drzewa z takimi samemi, do piór podobnemi liśćmi, widzimy u Smirnowa, tabl. CXXIII nr. 309, i jeszcze grubiej i schematyczniej obrysowane tabl. CXXVI nr. 311.

Woda, której fale mają kształt odcinków koła wykreskowanych, występuje także na tabl. XXXVII nr. 66; LX nr. 95; CXIV nr. 289 tudzież na misie jednego z Warachranów w Kondakowa „*Antiquités*” fig. 373.

Taka sama sylwetka kóz na tabl. XXVIII nr. 56. Sierść zwierząt jak tu, jest oddana koncentrycznemi kółkami kropek na misach z V wieku i tak na misie Peroza (r. 459 — 486) repr. t. XXXI nr. 59 i Bachrema V Gura (417 — 438) repr. t. XXVI nr. 54; znacznie grubsze kropkami na t. CXXI nr. 306.

Typ lewków z nieproporcjonalnie wielkim łbem, pokrytym luźnemi kudłami, z bardzo szeroką a niską paszczą, jest najbardziej zbliżony do tabl. XXXIV nr. 63 i CXIV nr. 289, także Kondakow - Tolstoj l. c. fig. 373.

Gryfy zaś takie jak tu, niby z obrozą na szyi, z sierścią zjeżoną na karku i piersi, ze skrzydłami podniesionemi do góry, krótkimi a ostremi, ujętemi listewką, z przedniemi łopatkami, które nazewnątrz są oznaczone dwoma skrętami, — występują także na tabl. CXV nr. 288 i Kondakow - Tolstoj l. c. fig. 384. Ładny gryf tego rodzaju, ale widocznie z wcześniejszej epoki, na t. CXXIII nr. 307. Najpodobniejsze jednak, tylko zapewne z epoki dekadencji, gdyż pokryte łuskami, są gryfy na t. XLII nr. 70.

W „*Izwestja Imper. archeolog. Komisiji*” zesz. 36 (1910) str. 72, fig. 2, są odtworzone podobne lewki, których ogony przechodzą w wić

roślinną, z obrożami na szyjach; tamże, fig. 5, pies z dwiema obrożami gryzący wić, podobnie, jak nasza, wystylizowaną; fig. 21 orzeł, którego skrzydła przechodzą w latorośle. Zwierzęta te występują na reliefach cerkwi św. Grzegorza w Jurjewie Polskim z XII wieku po Chrystusie.

Z drugiej strony sam motyw zwierzęcia, przechodzącego w krzew, znany jest od greckich czasów, a nie rzadki na reliefach Campana z wczesnej epoki cesarstwa (repr. v. Rohden, „Architekt. röm. Reliefs der Kaiserzeit”, t. II tabl. LXVII). Jest to jeden dowód więcej, że w historii sztuki nie tyle jest ważnem, co jest przedstawione, ale jak jest przedstawione.

Co do roślinnych ornamentów, to czterolistne czyli krzyżowe roze-ty takie jak tu, występują już w czwartym wieku na nagrobku repr. u Riegla, „Spätröm. Kunstindustrie”, p. 105, fig. 31, tudzież tabl. 21, nr. 3. Zresztą nie rzadkie są one na zabytkach z V i VI wieku (Strzygowski, Mschatia p. 288; Altai und Iran p. 14, 132, 162 i fig. 59, 60).

Taki sam kordonik zdobi brzeg misy u Smirnowa tabl. CXXVI nr. 311; XXI nr. 48. Taki sam ornament liściowy poniżej sznurka znany mi jest (u Smirnowa t. XLIII i XLII nr. 70) dopiero z miniatu-ry ormiańskiego ewangeljarza z r. 1198 we Lwowie (repr. Strzygowski, „Altai u. Iran” fig. 181).

Już na wstępie zaznaczyliśmy, jak struktura czaszy ucierpiała skutkiem nadmiaru ornamentów. A do tego ornamenty, nie wyjmując zwierząt, są już całkiem konwencjonalne, martwe. Artysta widocznie nie zdawał sobie sprawy z pierwotnego ich znaczenia i przyjął je bezmyślnie ze zbioru wzorków, które miał przed sobą. Misy (np. repr. Kondakow-Tołstoj, fig. 372 i 373) dowodzą, że zwierzęta uciekające, skaczące w popłochu przez wodę i t. p., należały pierwotnie do sceny myśliwskiej, niemal stale na misach sasanidzkich przedstawianej. Tam one mają sens, bo są w żywym związku z resztą kompozycji. Podobnie gryfy z wicią roślinną nadają się raczej do ozdoby jakiegoś fryzu architektonicznego. Drzewo życia jest często na wszelkiego rodzaju zabytkach orjentalnych. Tu więc zostały z rozmaitych zakresów pozbierane motywy, byleby stworzyć miłą dla oka dekoracyjną całość. Czaszy Chanenki niepodobna tedy zaliczyć do wytwornych dzieł sztuki stosowanej, nawet osądzając ją ze stanowiska sztuki orjentalnej. Jest ona gorsza od krakowskiej czaszy. Z drugiej strony jest pewnem, że powstała przed ową misą (repr. Smirnow, t. XXI nr. 48), którą na podstawie napisu do drugiej ćwierci VIII wieku odnieść należy. Stylizacja jest tam jeszcze dalej posunięta, a kompozycja uboższa i puścieszka od czaszy Chanenki. Co więcej nawet, misa, repr. Smirnow nr. 311 (= „Muhamed. Ausstellung” t. CXXIII nr. 2975),



Misa srebrna z Choniakowa w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.
(Vase d'argent de Choniaków au Musée Czartoryski à Cracovie).

którą E. Kühnel do VI wieku odnosi, ma grubsze ryty, dekorację bardziej zgeometryzowaną i obumarlą. A że, jak się z powyższego przeglądu okazało, cały szereg właściwości stylowych występuje w podobnej formie na naczyniach z V wieku, przeto i misę Chanenki temu wiekowi przypisać należy, z tem zastrzeżeniem, że pod względem wykonania stoi ona niżej od wielu współczesnych.

B.) *Czasza krakowska.* (Tabl. II). Wymiary, podane przez prof. Sokołowskiego, są fałszywe. Długość czaszy wynosi 0.279 m; szer. 0.142 m, wysokość od 0.061 — 0.066 m. Całość waży wedle Sokołowskiego 666.5 gr., a srebro jej 15 i pół łutów. Blacha gruba na 2 — 3 mm.

Ma kształt eliptyczny o 12 owoidalnych wystęпах i jest osadzona na niskiej, również eliptycznej, całkiem niezgrabnej podstawce. Wedle L. Lepszego jest ona kuta na kowadło, w takim razie jednak powierzchnia jej musiałaby być chropawa, byłyby widoczne uderzenia młotka. Sądzę zatem wraz z Kühnelem, że była lana, następnie wewnątrz szlifowana. Nieludzkie także twierdzenie Sokołowskiego, że niegdyś była cała grubo złocona w ogniu. Tylko zewnętrzna strona miała niegdyś jasno-żółtą pozłotę, która naturalnie zachowała się tylko w zagłębieniach. Wewnątrz zaś było tylko co drugie pole złocone, z czem zgadza się wiadomość, że także misa Chanenki była tylko w części złocona. Szczegóły, ale tylko niektóre, są rytowane po wylaniu, kontury po większej części nie są grawirowane. Wedle Lepszego właściwa czasza została zanadto pośrodku odkuta, przeto wskutek zużycia tak się przetarła, że widać w niej pod światło wąziutką szparę na wylot. Prawda, ale zupełnie analogiczne zakłócenie podłużne widać po drugiej stronie podstawki. Nie powstały one wskutek zbyt cienkiego odkucia, tylko dlatego, że w schowku pod ziemią jakiś ciężar parł na podstawkę, tak że ta, zanim się oderwała, spowodowała oba zakłócenia się obu owych żłobków na dnie. Istotnie, jak donosi Sokołowski (nie wiem, na jakiej podstawie), w chwili znalezienia obie te połowy, podstawka i czara, były oddzielone od siebie i już po wykopaniu zostały zlutowane na nowo.

Konstrukcja czaszy jest bardzo dobra i jasna. Długość i szerokość jej są w harmonijnym do siebie stosunku. Osi naczynia są silnie zaakcentowane. Krótsza oś jest wzmocniona od spodu rodzajem klamry. Na obu końcach dłuższej osi widzimy arkady, które spokojem swoich linii dają

oku miły punkt oparcia. Pod nimi stoją postacie kobiece, zwrócone profilem w prawo, z czarami w ręku, z których poją pawie, trzymane pod pachą. Na bocznych polach widać pantarki, na pośrednich zaś powtarza się cztery razy jedna i ta sama scena: jelonek, goniony przez psa, wśród zakrętów wici roślinnej, tudzież cztery pary rozet sześciolistnych. Krawędź czaszy jest uwydatniona wypukłą obwódką.

Ozdoby roślinne czaszy mają w sobie jeszcze dużo klasycznego stylu. Nie jest to już wprawdzie owa wiotka, raz grubsza, raz cieńsza wic hellenistyczna, liście uroniły już swoje botaniczne cechy, ale z drugiej strony pewne różnice w grubości łodygi są i tu widoczne, a zakręty nie są jeszcze tak geometrycznie jednostajne, jak na zabytkach z drugiej połowy 1-go tysiąclecia po Chrystusie, zostających pod wpływem ałtajskiej, czyli mongolskiej sztuki (np. Strzygowski „Altai u. Iran”, fig. 192, p. 233). Także motyw zwierząt ścigających się przywodzi nam żywo na pamięć gallickie *vasa sigillata* z III w. i z pierwszej połowy IV wieku (por. Déchelette „Vases de la Gaule romaine” I, tabl. XII, 2 i 3), a i sześciolistne rozety nie są rzadkie na reliefach Campana z epoki cesarstwa, tylko naturalnie nie tak wypracowane, jak tu. Najwięcej jednak nasza misa okazuje podobieństwa z tacą późnoperską u Smirnowa l. c. tabl. LXVI. nr. 111. Zarówno zwierzęta, jak listowie trójdzielne, tkwiące na łodydze, mają zupełnie ten sam rysunek, chociaż zato technika naczynia jest całkiem odmienna. Ciekawe, że podobne w rysunku wici z odroślami, tylko naturalnie zmartwiałe i sztywne, spotykamy na reliefach cerkwi Św. Grzegorza w Jurjewie Polskim (repr. „Izwestija Imperat. archeol. Komisji” zesz. 36, 1910, tabl. VIII. tudzież na str. 72, rys. 1 i nast.), pochodzących z XII wieku po Chr.

W nieco odmiennym kierunku prowadzi nas analiza figur. Wprawdzie dzbanek Stroganowa (repr. Kondakow - Tołstoj, fig. 377), albo zaginiona z tego zbioru nalewka (repr. tamże fig. 376) przedstawiają podobne jak tu postacie, stojące pod arkadami, z owocami lub z ptakami w ręku albo u stóp, ale tam w rysunku, w odczuciu ciała bez draperji lub pod draperją, w otoczeniu architektonicznym jest jeszcze bardzo żywy i uchwytny wpływ hellenistycznej sztuki. Tymczasem tu toreuta już nie miał zrozumienia dla delikatnego konturu, nie rozumiał nawet szat, które znalazł w pierwowzorze, dał kobietom zażywnie korpusy, profile i czepeczki raczej indyjskie, niż perskie. Ten sam charakter indo - perski



Srebrna głowa suhaka z Choniakowa C w posiadaniu pp. Kurmanowiczów w Żółkwi.
(Tête d'antilope en argent de Choniaków en possession de M. Kurmanowicz
à Żółkiew).

wyraża się w pantarkach, które wypełniają boczne pola. Pantarka jest wprawdzie rodem z Afryki (por. Hehn, „Kulturpflanzen u. Haustiere” p. 352), ale starożytni pisarze często wywodzili ją ze Wschodu. Sofokles (Nauck „Fragm. tragicorum graec”. 2 wyd. p. 219) opowiada w dramacie *Meleager*, że siostry jego, przemienione w perlice, oplakują śmierć jego w Indjach, gdzie z ich łez powstaje bursztyn (por. Graeven „Jahrb. d. deutsch. arch. Inst.” 1900, str. 197 fig. 1 i nast.).

Mamy więc w krakowskiej czaszy dziwny amalgamat. Z jednej strony w tektonice naczyń, w dekoracji roślinnej i t. d. wyraźne tradycje helleńskie, z drugiej w postaciach kobiecych już pewną ociężałość i koloryt indyjski. W małej dozie jest więc tu ta sama mieszanina, która ze stanowczą przewagą indyjskiego pierwiastka objawiła się w czaszy ze Śliwki (Smirnow l. c. tabl. XIV nr. 78.). Ogólny kształt naczyń pozostał ten sam, ale w nieproporcjonalnie wydłużonych polach, w typach bajader z górną częścią ciała nagą, w kociej giętkości całej figury, odczuwamy już zupełnie inny świat, wedle Smirnowa Indyj IX lub X wieku.

Gdyby Kühnel miał rację, że łuki na krakowskiej czaszy okazują kształt, zbliżony do maurytańskiego łuku w kształcie podkowy, byłoby to wskazówką, że czasza powstała pod koniec sasanidzkiej epoki, z początkiem VII wieku, ale tak nie jest. Iluzja ta udziela się widzowi skutkiem tego, że arkada jest przedstawiona na powierzchni obłej, zwężającej się ku dołowi. Zważywszy wszystkie cechy stylowe, należy i tę czaszę najpewniej odnieść do V-go wieku i uznać ją za współczesną poprzedniej, z tą tylko różnicą, że pierwowzór jej był lepszy, przesiąknięty z jednej strony wpływami klasycznymi, z drugiej indyjskimi, gdy tymczasem czasza Chanenki wyłącznie sasanidzki ma charakter.

Nad przeznaczeniem obu czasz nie będę się rozwodził, uważając tę kwestję za drugorzędną. Być może, że rację ma Sokołowski, uważając je na podstawie nimbów, które widzimy nieraz nad głowami kobiet, za czasze libacyjne, używane przez kapłanki bogini azjatyckiej Nany Anat. Z drugiej strony jednak u Smirnowa na tabl. XLI nr. 75 jest reprodukowana takiego samego kształtu czasza z Kulag, której jedyną ozdobę stanowi plastyczny wizerunek ryby na dnie. Byłaby to wskazówka, że podawano na niej ryby, zapewne tylko średniej wielkości, lub całkiem małe ze słodkich jezior i rzek, — albo może jeszcze słuszniej, że służyła do wody, której ryba jest symbolem. Najwięcej nadawałaby się do po-

dawania owoców w haremach. Przynajmniej większość kobiet, przedstawionych na tych naczyniach, sprawia raczej wrażenie mieszkanek haremu, lub niewolnic świątynnych, niż kapłanek, choćby one były hierodulami Nany Anat.

C i D.) Ponieważ D jest prawie identyczne z C, zresztą nieznanne mi z autopsji, obejmuję obie głowy srebrne wspólnym komentarzem. C będę nazywał dla krótkości egzemplarzem małopolskim, D—litewskim.

Wysokość C (Tabl. III), stojącego dość pewnie na dolnej szczęcie, wraz z prawym rogiem, który skutkiem wyszczerbienia u nasady jest o jakie pół centymetra krótszy od lewego, wynosi 0,302 m; bez rogów 0,107 m. Długość całego naczynia od końca cewki wsuniętej do szczytu sklepionego denka 0,185 m. Sama cewka, gdy się ją wysunie, jest 1 cm długa. Średnica denka 0,107 m, wypukłość jego 0,035 m. Całość waży 780 gramów. Grubość blachy srebrnej 1 — 1,5 mm. Stan zachowania naogół doskonały. Tylko od wewnętrznych kątów oczu biegną w dół pęknięcia. Rogi były zapewne już w starożytności przylutowane srebrem. Znalezione je, jak przypuszczam, odłamane, więc po wykopaniu przylutowano je nanowo, lewy róg ołowiem, który dzisiaj po większej części się wykruszył, a jeżeli się trzyma, to dzięki zahaczeniu od wewnątrz, prawy zaś róg po części ołowiem, po części żelazem, które jednak znowu odpadły, tak że dzisiaj tkwi na ołówku w papier zawiniętym. Uszy były przypawione z osobnych kawałków blachy, których czy nie znaleziono, czy nie przechowano. Dzisiaj pozostały po nich otwory, mające 0,011 m. średnicy, z krawędzią inaczej po jednej, inaczej po drugiej stronie wyszczerbioną. Gałki oczne są, jak się zdaje, z osobnego kawałka blachy wprawione.

Pysk był w naszych czasach zwłaszcza na policzkach czyszczony, błyszczy się więc więcej, niż rogi, które w górnej połowie zachowały niepokrzyżowaną ciemną patynę, znamioną dla starych sreber. Całość była na kowadło kuta. Uderzenia młotka wszędzie na zewnętrznej stronie widoczne, wewnątrz zaś blacha odtwarza tylko w najogólniejszych kształtach głowę kozła. Na pysku nie udało mi się odkryć nigdzie śladów spawania. A więc już kowadło odtwarzało ogólny kształt głowy i było, jak



Srebrna głowa suhaka z Choniakowa C w posiadaniu pp. Kurmanowiczów w Żółkwi.
(Tête d'antilope en argent de Choniaków en possession de M. Kurmanowicz
à Żółkiew).

nasze prawidło na buty, z paru kawałków złożone. Tem się tłumaczy daleko sięgające podobieństwo, niemal identyczność obu egzemplarzy. Niektóre szczegóły, jak nozdrza, szpara ustna, zostały dodatkowo od zewnątrz młotkiem i puncyną wydobyte. Także wewnętrzny kontur górnej powieki wraz z daleko ku nosowi sięgającym fałdzikiem, tudzież żrenica są obwiedzione grubym rytem.

Po odkuciu była głowa w ogniu grubo złożona, nie zaś, — jakby można sądzić, — platerowana. Dowodzą tego kontury złocenia, które tam zwłaszcza, gdzie je rozdziela wypukłość zmarszczki czy brwi są poszarpane, jakby rozlane, co przy wbijaniu w rowek złotej blaszki, czy drucika — na czym właściwie polega platerowanie i inkrustacja — nie byłoby możliwe. Złocenie jednak o pięknym tonie cytrynowo - zielonkawym, znamionym dla złota dukatowego, nie jest ogólne, lecz obejmuje po obu stronach zupełnie te same części i szczegóły. Złotnik posługiwał się widocznie tą techniką, zbliżoną do barwienia złotą farbą, aby podnieść i ożywić modelowanie. Świadczy o tem to, że na spodzie żuchwy nie zagłębienia, ale wypukłości są złożone. Przeciwnie, na policzkach złocenie zachowało się szczególnie w zagłębieniach zmarszczek, grzbiety ich zaś pozostały niezłocene. Żrenica, choć najbardziej wypukła, jest po dziś dzień grubo pozłożona i podnosi swym blaskiem siłę oka. Także złożona jest górna powieka, zato gałka oczna zachowała ciemną patynę srebra. Co do szczegółów, rozkład złocenia na pysku przedstawia się w sposób następujący, idąc od góry do dołu. Denko i czoło mają naturalny kolor srebra. Na grzbiecie nosa górna część także srebrna, pod nią idą na przemianę cztery pasy raz złożone, drugi raz srebrne; nozdrza są złożone. Co do 5 zmarszczek na pysku, to górna zmarszczka pod okiem jest złota, potem srebrna, potem idą dwie złożone, wreszcie ostatnia dolna jest srebrna, i to tak samo na prawym, jak i na lewym policzku. Koniec pyska srebrny; rozcięcie ust złote. Co do zmarszczek na żuchwach górnych, to grzbiety ich są srebrne, zagłębienia złożone. Gładkie powierzchnie żuchwy są srebrne, srebrne także cztery kosmyki sierści ponad kątami ust. Co do spodniej strony dolnej szczęki, to jak wspominałem, oba ścięgna, na których szczeka stoi, są złożone, tak samo wypukłości w kształcie liry, za to przestwory między niemi, tudzież inne wolne przestrzenie mają naturalny kolor srebra (fig. 1).



Fig. 1.

Spodnia strona głowy suhaka C z Choniakowa...
 (Partie inférieure de la tête d'antilope C
 de Choniaków).

Oba rogi, dzisiaj wewnątrz próżne, były pierwotnie zapewne na drewnianym rdzeniu osadzone. Są zbite z cienkich blach srebrnych, których krawędzie prostopadłe nie są zalutowane, ale zachodzą dokładnie jedna na drugą. Karby, których jest po 13, nie przechodzą spiralnie jeden w drugi, lecz biegną równolegle ponad sobą i to jeden jest złożony, drugi naturalnie srebrny, tak, że razem jest siedem złożonych, a sześć srebrnych. Trzy zmarszczki między rogami są złożone.



Srebrna głowa suhaka z Choniakowa C w posiadaniu pp. Kurmanowiczów w Żółkwi.
(Tête d'antilope en argent de Choniaków en possession de M. Kurmanowicz
à Żółkiew).

Denko, w wielu miejscach załamane i niezłocene, ma kształt wypukłej miseczki nieprzylutowanej, lecz tylko tak silnie wciśniętej na kark zwierzęcia, że nie można jej zdjąć i do środka zaglądnąć.

Cewka w pysku, czyli ustnik, jest także srebrna, widocznie w najnowszych czasach odczyszczona, a przeto kolorem jaśniejsza od reszty naczynia. Niewątpliwie autentyczna. Osadzona luźnie wsuwa się i wysuwa sama przez się, naturalnie tylko do pewnych granic, stworzonych grubiejącą nasadą i rozszerzonym pyszczkiem.

Jak widzimy, naczynie to miało nietylko plastyczny, lecz i kolorystyczny urok, o którym tylko akwarela mogłaby dać należyte wyobrażenie. (Tabl. III — V).

W porównaniu z głową C okazuje głowa D, napozór identyczna, pewne różnice tak co do stanu zachowania, jak i modelowania. Przedewszystkiem ponad nozdrzami D jest znacznie uszkodzona. Od prawej strony, której fotografię mam przed sobą, widoczne są dwie dziury. Następnie brak jej ustnika. Cała głowa sprawia wrażenie krótszej, rozwarcie warg, zdaje się, węższe, grzbiet nosa bardziej pomarszczony, a może tylko bardziej, skutkiem złego stanu zachowania, wygięty. Zato wszystkie zmarszczki i łuki brwiowe miększe i łagodniejsze, a żuchwa prawa lepiej wymodelowana. Być może, że różnice te są pozorne i że są wynikiem odmiennego ustawienia i oświetlenia oryginału, ale naogół litewski okaz sprawia wrażenie roboty w szczegółach mniej twardej, zato z wyrazem oczu nieco martwym i tępy, z pyskiem, jakby napuchniętym. (Tabl. VI).

Do czego służyły obie głowy? Były to niewątpliwie naczynia na ciecz, którą się wlewało okrągłym otworem (średnica 0,017 m), a wypuszczało opisanym ustnikiem, czyli lejkiem. A więc stanowiło rodzaj tak zwanego w sztuce starogreckiej rytonu, w archeologii zaś chrześcijańskiej aquamanilli. Dowodzą tego drobnutkie szczątki przyrządów do otwierania i zamykania naczynia. I tak na kołnierzu denka widać nad środkowym otworem, — który jest nieznacznie zwężony wciśniętą za głęboko krawędzią denka, — wypukłe ślady albo zawiasków, albo łańcuszka, na którym wisiał czopek; także pod otworem na ustnik można wyczuć pod palcami najpierw pionową linię grubo i dość głęboko rytowaną, a pod nią wypukły kabłączek jako szczątek przylutowanego niegdyś mechanizmu, może zatyczki do zamykania lejnika.

Obie głowy przedstawiają rodzaj antylopy stepowej, zwanej także ukraińską (*Saiga Tartarica* L. lub *Antilopa Scythica*). W narzeczcu ło-

wieckiem na Ukrainie i Podolu znana jest pod nazwą suhak, lub suchak, a nawet sumak (choć ta nazwa oznacza zazwyczaj pewną roślinę, nie zwierzę),¹³ także sędacz, lub tatarka. Wedle Arcta (l. c.) tudzież Brehma „Tierleben, Säugetiere” (tom IV, wyd. Lipsk 1916 str. 226 tabl. XIV), wreszcie wedle O. Kellera „Die Antike Tierwelt” (I tom Lipsk 1909, str. 295), jest to zwierz nieco większy od kozła, rogaty, żyje w gromadzie w stepach tatarskich, dziwnie szybki, kształtem do sarny zbliżony, sierść jego pod brzuchem jest jak u barana młodego. Mięso jego jedzą bardzo radzi Kozacy i Tatarzy, ale rzadko z niego mają zdobycz, gdyż trudno znaleźć szybszego odeń zwierza. Jest nadzwyczajnie dziki. Pasąc się nazad się pomyka, pysk włócząc po ziemi. Temu ostatniemu szczegółowi, który już u Arystotelesa jest wspomniany, zaprzeczają Brehm i Keller. Brehm donosi, że suhak był niegdyś rozpowszechniony w całej środkowej Europie, ale już z początkiem XVIII wieku był wyparty na Podole, Ukrainę, Wołyń, a obecnie utrzymuje się tylko na stepach kałmuckich, między Wołą a Donem, tudzież w kraju zabałkańskim w południowej Syberji. Uniwersyteckie muzeum zoologiczne w Krakowie posiada stary wypchany okaz suhaka jeszcze z tych czasów, kiedy go można było upolować na Podolu. Pod względem zewnętrznym różni się on od innych kóz rogami prostymi, niezagiętymi, karbowanymi, a przede wszystkim znamienne są dlań poziome zmarszczki, pokrywające cały przód pyska. Choniakowski głowę oddają typ suhaka naogół bardzo wiernie, tak, że definicja zoologiczna nasunęła się prof. Siedleckiemu na pierwszy rzut oka. Nie tylko rogi i zmarszczki, ale i chrząstka, dzieląca nozdrza, rozcięcie jamy ustnej, wydłużenie całej mordy, kępki sierści obok kątów gęby odpowiadają rzeczywistości. Tylko oczy są za blisko siebie, zanadto na froncie, zamiast z boku. Skutkiem tego nos za wąski, a uszy powinny być nie obok rogów, ale za rogami. Przede wszystkim brwiowe łuki, złączone ze sobą na grzbiecie nosa, nie występują wcale na żywym suhaku. Prof. Kiernik, który anatomji suhaka zamyślał poświęcić oddzielne studjum, pouczył mnie, że są one wydatne na czaszce ogołoconej. Wielkie przeto prawdopodobieństwo, prawie pewność, przemawia za tem, że artysta modelował swój wzór nie wedle żywego okazu,

¹³ Tak w „Słowniku Gwar Polskich” Karłowicza vide sub sumak — koza dzika, z powołaniem się na wiersz W. Pola p. t. „Rok myśliwski”, drukowany w „Tygodniku Ilustr.” Ser. I, t. XIV, str. 162. Także w „Słowniku polskim ilustrowanym” Arcta znajdujemy s. v. Sumak — suhak.

Także Słowacki w poemacie „Żmija” wspomina o polowaniu na suhaki.



Srebrna głowa suhaka z Choniakowa D w nieznanem bliżej posiadaniu.

(Tête d'antilope en argent de Choniaków en possession inconnue.

który pewnie nie łatwo dał się obserwować, ale wedle zabitego osobnika, albo najpewniej wedle jego czaszki.

Nietylko pod względem technicznym, ale i artystycznym głowy choniakowskie są utworami wielkiej wartości. Modelacja jest nieco twarda, zwłaszcza w otoczeniu oczu i nozdrzy, ale szeroka, zamiłowana w silnych mięśniach i pewnych kształtach. Uderza w niej bezwzględny naturalizm, który pierwowzoru swego bynajmniej nie uszlachetnia, a choćby tylko uogólnia, przeciwnie dąży do tego, aby weń tchnąć pełnię, a nawet nadmiar życia. Stąd brzydota i brutalność maski wybija się na pierwszy plan i swym podobieństwem do starej, pomarszczonej, jakby obłąkanej wiedzy, sprawia niesamowite wrażenie. Co do czasu, to zupełny brak naczyń tego samego kształtu i rodzaju z okresu, do którego skarb należy, utrudnia dokładniejsze określenie. Z tem wszystkiem nie ulega dla mnie wątpliwości, że i one pochodzą z epoki sasanidzkiej. Już identyczność techniki złocenia, stan zachowania, rodzaj srebra i t. d. przemawiają za współczesnością z innymi naczyniami choniakowskimi. Pozytywny zaś dowód mamy w tem, że na misie w Ermitażu (repr. Smirnow nr. 63, tudzież „Muhamed. Ausstellung” t. CXXII nr. 2974) widzimy konia z pyskiem, który ma zupełnie takie same ludzkie oczy, taki sam długi rozszerzający się trójkątnie nos, taką samą głowę, wreszcie nozdrza. Czoło i wyraz, jak nasze suhaki. Także pod względem modelowania pokrewieństwa pomiędzy obu dziełami są daleko idące. Misa ta przedstawia widocznie jednego z królów sasanidzkich polującego na lwy. Chełm ze skrzydłami, jaki tu widzimy, występuje także na monetach. Niestety, monet tych nie dało się dotychczas na pewne zidentyfikować. M. Dieulafoy („L'art antique de la Perse”, V) przypuszcza, że takie skrzydła występują po raz pierwszy u Varahrama II (275 — 292) (ibid. pl. II nr. 4), ale od tego czasu pojawiają się częściej, jak u Hormisdasa II (301 — 309 = repr. pl. II nr. 7) u Varahrama IV (388—399), Hormisdasa III (457—459), a nawet Kosroesa II (591 — 628 = repr. ibid. II, fig. 14 i 15), a więc począwszy od III — VII wieku. Myślę, że pierwszorzędna wartość artystyczna, zwłaszcza małopolskiego suhaka, nie pozwala go przesuwać na sam koniec epoki i sztuki Sasanidów, ale najrozsądniej będzie go odnieść do rozkwitu jej, t. j. tak, jak inne naczynia, do w. V po Chr. ¹⁴

¹⁴ Dwa złote rożki, 20 cm. dł., z bardzo piękną granulacją, znaleziono w Klein Aspergle (Würtembergja) w tumulusie razem z przedmiotami, które nauka, ze stylu i z techniki sądząc, odnosi do IV w. po Chr. Rożki są zakończone głowami baranów z usznikami.

V. STANOWISKO SKARBU CHONIAKOWSKIEGO W DZIEJACH SZTUKI.

Już w swoim pierwszym komunikacie przed dwoma laty¹⁵, zwróciłem uwagę na to, że zupełnie takie same rytony w kształcie głów zwierzęcych, uciętych zaraz za uszami, znaleźć można tylko w zakresie sztuki miceńskiej. Są one nam znane n. p. z fresków w grobowcu egipskim niejakiego Rechmere z lat ok. 1450 (XVIII dynastia) na którym wystąpił szczepu, przerwanego Keftiu, identyfikowanego z Kretyczykami (l. Cypryjczykami), są wyobrażeni, jako przynoszący haracz Egipcjanom w formie takich kosztownych rytonów (repr. Prisse d'Avenues „Histoire de l'art égyptien”, Atlas II, tabl. 96 — 71). Podobne naczynia kształtu głowy byka widzimy także na tabliczce glinianej z Knossos, zawierającej inwentarz skarbcza królewskiego (repr. „Jahrb.” XXVI, 1911, str. 264 fig. 14). Przedewszystkiem jednak posiadamy kilkanaście takich rytonów w oryginałach, i to zarówno ze srebrnej pozłacanej blachy, znalezione w samych Mycenach, jak i z bronzu, steatytu, zwykłego kamienia, terrakoty, znalezione poczęści również na stałym lądzie helleńskim, głównie zaś na Krecie i innych wyspach. Dużo z nich jest odtworzonych w cytow. tomie „Jahrbuchu” przez prof. G. Karo (zob. tabl. VII — IX) i J. De Mot („Rev. Arch.” 1904, II p. 201 — 224, szczeg. fig. 4 — 7); datują je z lat 1650 — 1450. Najbardziej podobne do naszych są głowy barania i końska z fajansu, znalezione w m. Salaminie i Eukomi na Cyprze w grobach, które Fr. Poulsen („Jahrb.” 26, 1911, p. 215, fig. 20 — 21) odnosi do XV i XVI wieku, odkrywca zaś anglik Murray („Excavations in Cyprus”, London 1900, tabl. XIII czy XI) do lat około 800 przed Chr. Zwłaszcza na głowie baraniej widzimy podobną stylizację, podobny sposób charakteryzowania wyrazu za pomocą zmarszczek dookoła oczu i pyska. Drugiej bardzo bliskiej analogji dostarcza nam gliniany ryton w formie głowy końskiej, znaleziony w Troi (repr. Schliemann, „Ilios”, wyd. z r. 1881, str. 664, fig. 1391). Tam znajdujemy już zupełnie taki sam ustnik, jak na choniakowskim suhaku i na rogu do picia z IV wieku po Chr. z Klein Aspergle (Wirtembergja; publ. Lindenschmidt „Alt. unserer heidn. Vorzeit”, zes. III, 12, tabl. V.). Te same rytony reprod. Supka („Monatshefte f. Kunst - Wissenschaft” tom X, zeszyt 6, czerwiec r. 1917, tabl. 28, fig. 15), który odnosi je do Sasanidów i przypisuje wpływowi indyjskim, a raczej buddyjskim.

¹⁵ „Sprawozdania z pos. Pol. Ak. Um.” 1920, Nr. 7.— „Słowo Polskie”, Lwów 1922, nr. 156.

Otóż jest nieprawdopodobne, żeby jakiś artysta średniowieczny perski wziął sobie za wzór do swych rytonów rytony micońskie, których wcale nie mógł znać i z których sztuka perska nawet w epoce Achemenidów, kiedy jeszcze za pośrednictwem sztuki starożytności mogła je znać, nie korzystała. Raczej byłoby możliwe, że wpływ przemysłu artystycznego micońskiego w drugiej połowie II tysiąca lat przed Chr. jak z jednej strony sięgał na północne i wschodnie wybrzeża Morza Czarnego, tak z drugiej strony mógł przez Transkaukację sięgnąć aż na południowe brzegi Morza Kaspijskiego do północnych prowincji Persji, które w pierwszych wiekach po Chr. stały się kolebką potężnej dynastji Sasanidów. Za tem przemawiałyby niektóre naśladownictwa z tych czasów, znalezione na pograniczu dzisiejszej Persji i Turkestanu, a przypominane nauce przez S. Reinacha („Rev. Arch.” 1900 , II, str. 251). Konsekwentnie należałoby przypuścić, że ludność ziem tamtejszych, na południe od Morza Kaspijskiego położonych, zaznajomiła się wówczas z niezwykłym kształtem rytonów micońskich i tak sobie w nich upodobała, że kształt ten wiernie, prawie niezmieniony, przez dwa tysiące lat przechowywała mimo zmian politycznych i kulturalnych i t. d., aż do upadku dynastji Sasanidów.

Otóż taka teoria bezpośredniego wpływu Micoń na Persję nie jest prawdopodobna. Od sztuki micońskiej z II tysiąca lat przed Chr. przeskoczyć do sztuki Sasanidów, byłoby to *salto mortale*, na które trudno byłoby się zgodzić bez szemrania. Natomiast nie tylko ten odosobniony dotychczas kształt rytonu, ale cały szereg zjawisk artystycznych szerszej natury przemawia za tem, że wpływ ten oddziaływał i oddziaływał na kraj zakaspijski, zamieszany przez scytyjskich Saków, nazywany w starożytności Baktrją, a dzisiaj Afganistanem — za pośrednictwem innych ludów, głównie za pośrednictwem Scytów nadczarnomorskich i kaukaskich. A mianowicie S. Reinach w pracy swej, ogłoszonej w „Revue Archéol.” (1900 — 1901) p. t. „La représentation du galop dans l'art ancien et moderne” zwrócił uwagę na to, że w sztuce scytyjskiej w najszerszym tego słowa znaczeniu, dzisiaj altajską albo mongolską a także syberyjską nazywanej, znajdujemy taki sam niezwykły sposób przedstawiania zwierząt pędzących *en carrière*, jakie tylko i wyłącznie w sztuce micońskiej jest znane. Wystarczy rzucić okiem na dwie tabliczki złote z Syberji (repr. tamże 1901, I, p. 38, fig. 113 i 114 = „Antiquités de la Russie mérid.”, fig. 358 — 359), na których są wyobrażone epizody z polowania na dzika. Zarówno dzik jak i koń pędzą *en pleine carrière*, czyli *ventre à terre* z nogami, wyciągniętymi jak struna, z kopytami tylne-

mi do góry podniesionemi, nie dotykając wcale ziemi. Jest to po francusku nazwany *galop volant*. Otóż zupełnie taki sam galop widzimy na misach i innych płaskorzeźbach sasanidzkich (repr. „Rev. Arch.” 1900, II, p. 256). Sztuka sasanidzka, — o ile jest oryginalna, — nie mogła przyjąć tego galopu ani od Greków, ani od Rzymian, gdyż ani jedni, ani drudzy go nie znali. Natomiast wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że przejęła go ze sztuki greko - scytyjskiej, która go wzięła ze sztuki maceńskiej i przekazała innym, w głębi t. z. Eurazji mieszkającym ludom. A także historia każe nam w kraju Massagetów i Scytów, czyli na tyłach Partji, szukać początków tego głębokiego przewrotu politycznego, który po upadku Arsacydów wyniósł na tron Sasanidów, który położył koniec na poły shelenizowanej Persji, a wprowadził na widownię dziejową na poły barbarzyńskie szczepy Saków i Massagetów. Na tych to ziemiach stała kolebka sztuki sasanidzkiej, która z ludowych początków rozwinęła się we wspaniałą twórczość dzięki temu, że w jej łonie drzemały te żywotne nasiona, jakie Maceńczycy w nią rzucili. Ale nie tylko poszczególne motywy, poszczególne kształty wiążą obie te odległe i wiekiem i miejscem kultury. Cały charakter obu sztuk, maceńskiej i sasanidzkiej, jest ten sam. Jak tam, tak i tu uderza naszą uwagę nadmiar życia, upodobanie w najgwałtowniejszych, najszybszych ruchach, gorączka czynu, którego nie znała ani Chaldejka, ani Egipt, ani grecka, ani rzymska sztuka. Takie rzeczy nie przechodzą niezawisłe od siebie na świat w dwóch rozmaitych miejscach. Musi je łączyć jakiś wspólny początek. Choć ogniwa pośrednie między Maceńczykami a Scytją są jeszcze mało znane, nauka je z czasem odnajdzie. A nasz skarb choniakowski odegra też w tym procesie swoją rolę.

Zresztą cokolwiek byśmy sądzili o powyższej teorii, którą z pewnością i prof. Strzygowski chętnie podpisze, nie ulega wątpliwości, że problem naukowy został postawiony, a tem samem jedno z zadań nauki spełnione.

R É S U M É.¹⁶

Dans cette dissertation l'auteur établit une reconstruction du trésor oublié et dispersé, ou plutôt de l'entrepôt de vaissele d'argent, découvert il y a plus d'un siècle sur les terrains du village

¹⁶ „Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Classe de Philologie, d'Histoire et de Philosophie”. Cracovie 1922-1924, pp. 94 - 96.

forestier Choniakow, dans le district d'Ostrog en Volhynie, appartenant autrefois à Stanislas Bedło Zwoliński. La première partie nous offre des données, concernant l'histoire de la découverte et l'inventaire primitif du trésor, basés sur les relations orales et écrites de M. M. Sigismond Luba - Radzimiński et Adam Wolański, qui puisaient leurs connaissances tant de l'examen même du trésor, que des informations personnelles du fils de l'explorateur M. Vincent Zwoliński. Les détails de la découverte, non dépourvus d'une certaine valeur et fournis en 1920 par le Dr. J. Gostyński dans une lettre au directeur F. Kopera, se sont montrés pour la plupart faux. Dans la seconde partie l'auteur constate que de tout le trésor primitif, fort riche on n'a conservé en bon état que quatre pièces de vaisselle et notamment: deux vases oblongs et deux têtes d'antilope. Ils ont appartenu pendant de longues années à la famille Zwoliński sauf un seul vase, qui, ainsi que le démontre l'auteur dans le paragraphe III, d'après les plus anciens catalogues manuscrits, fut offert bientôt après cette découverte à la collection de Puławy et se trouve maintenant au Musée Czartoryski à Cracovie. Il s'agit du même vase que le prof. Sokołowski a fait connaître dans le vol. III des Comptes rendus de l'Histoire de l'Art p. 114, comme provenant de Dobiesławice et Sędziszowice, ce qui fit ensuite écho dans les études allemandes et russes. Ce vase (Pl. II) trahit certains indices de l'art indosassanide du V siècle après J. C. Un autre vase (Pl. I), composé dans le même style, mais sans aucun mélange indoscythique, passa il y a un quart de siècle en possession du collectionneur russe B. Chanenko à Kieff et se trouve reproduit dans le catalogue de la Collection Khanenko fasc. IV pl. XV n. 384. Ces deux vases et les deux têtes d'antilope se ressemblent fort et en plus elles sont presque identiques. L'une d'elles (repr. Smirnoff, L'argenterie orientale, pl. XLIII, fig. 11 — 12) passa il y a quelques dizaines d'années dans la possession d'un collectionneur inconnu, en Lithuanie, et juste avant la guerre ou dans la première année se retrouva — dit-on — dans les collections de l'Ermitage à Petersbourg (Pl. VI), l'autre est en possession de M-me H. Kurmanowicz née Gostyńska à Żółkiew. (Pl. III—V). L'auteur consacre le quatrième paragraphe de son travail à l'analyse positive et stylistique de ces deux têtes et nous mène à la conclusion qu'il s'agit d'ustensiles appelés rytons, servant de récipient à un liquide, et provenant sans aucun doute d'un atelier d'orfèvres du moyen âge de la Perse, c'est-à-dire des Sassanides du V siècle. Après les repas ils servaient à l'ablution des mains; un serviteur présentait la tête d'antilope,

dont le convive faisait couler l'eau sur ses doigts et elle retombait dans le vase que tenait un autre serviteur. La date ci - dessus émise qui marque l'apogée du développement de l'art sassanide est encore soutenue par le fait que, suivant la relation de M. A. Wolański on a trouvé avec les vases des morceaux d'argent, qui ressemblaient aux lingots et qui, malheureusement, furent fondus bientôt après leur découverte, pour en faire une robe épaisse pour le tableau miraculeux de St. Vincent à l'église des Dominicains de Lachowice. L'auteur démontre que cette espèce de petits lingots a été employée dès le V siècle après J. C. dans les pays barbares en guise de monnaie, ce qui se trouve dans un certain rapport avec la valeur des lingots statuée par les édits de l'empereur Valentin en 366 et 367 (Codex Theodos. VII. 6—13). Ceux qui les fabriquaient pour l'usage privé étaient principalement les *vascularii*; ils entreprenaient de lointaines excursions au fond des pays septentrionaux pour acquérir une plus grande quantité d'argent et y mener en même temps un trafic d'échange avec divers produits. L'auteur du *Periplus*, guide commercial datant du I-er siècle après J. C. (Müller, *Geographi graeci minores* vol. I. p. 257 — 304) conseille dans le chapitre 24, de se munir en se rendant sur les rives de la Mer Rouge de χρυσώματα καὶ τρυφερὰ ἀργυρώματα c'est - à - dire d'ustensiles en or et argent ornés de reliefs pour en faire présent aux princes des terres visitées et acquérir par là leur bienveillance. Des rapports semblables devaient sans doute exister dans les pays septentrionaux. La Volhynie était dans l'antiquité habitée par la peuplade peu connue des Neuri, qui selon quelques auteurs précéda la race slave (cf. Minns, *Scythians and Greeks* p. 103).

Dans la cinquième et dernière partie l'auteur tâche de fixer l'importance du trésor de Choniakow pour l'histoire de l'art. Il démontre que la seule analogie des rytons de Choniakow que nous puissions constater, nous oriente vers l'époque mycénienne dans la seconde moitié du second millénaire avant J. C. Ce n'est point un phénomène accidentel. Il est en outre à noter que le motif artistique, si caractéristique et si généralement répandu, qu'on appelle „galop volant", ou „ventre à terre" et qui représente les pieds ne touchant point la terre, contrairement à l'état réel constaté par les reproductions photographiques instantanées, ne se retrouve que dans l'art mycénien et sassanide (cf. S. Reinach. *Rev. arch.* 1900, II, p. 251). En plus, ces deux productions artistiques, si éloignées par l'espace et le temps, trahissent le même entrain pour l'action, une même violence d'expression physique et psychique,

qu'on chercherait en vain en Chaldée, en Egypte, en Grèce et à Rome. Ces affinités ne peuvent être l'effet d'un hasard.

L'auteur reconnaît que l'art mycénien eut une certaine influence indirecte sur l'art sassanide et notamment par l'entremise de l'art greco-scythique, qui s'épanouit sur les rives de la Mer Noire, et qui de là fut transplanté au fond de la Scythie Transcaucasienne et Transcaspienne sur les terres des Saks et des Massagètes, où se trouvait le berceau de la dynastie des Sassanides. Avec le mouvement politique qui l'éleva sur le trône, se dégagèrent aussi les éléments mycéniens somnolant depuis plus de mille ans dans le sein du peuple.

WŁ. ANTONIEWICZ.

ZAGADKOWE AMFORKI Z UKRAINY.

(*Petites amphores énigmatiques, découvertes
en Ukraïne.*)

Na terenie wsi Wielkie-Połoweckie w powiecie wasylkowskim, na prawym brzegu rzeki Kamionki, wpadającej do Rosi, odkryto na uroczysku „Zariczje” amforkę glinianą, oraz formy do odlewu siekiery i sztyletu brązowego, wśród fragmentów ceramiki, ręcznie lepionej. Zabytki te opisał dokładnie G. Ossowski w rozprawie p. t. „Osada i odlewnia bronzów przedhistorycznych w Zariczu” („Zbiór wiadom. do antrop. kraj.” Kraków 1889, t. III, str. 45-55, z 5 fig.).

Amforka z Zariczja (fig. 1) posiada dno szerokie i równo spłaszczone, ponad którym ścianki podnoszą się prawie walcowato i rozszerzają się nieco znacznie dopiero przy uchach, powyżej których następuje słabe zwężenie, tworzące szyję naczynia. „Szyja przy samym otworze jest mocno zgrubiała, a w połowie swej wysokości przyozdobiona jednym rzędem dość niedbale, lecz ostro wygniecionych szerokich kresek, leżących ukośnie, w dość znacznych od siebie odstępach”. „Grubość ścianek naczynia wynosi 7 mm”. „Masa gliniana, z której naczynie to wyrobiono, ma kolor siwy i odznacza się doskonałym urobieniem. Niema w niej żadnej, okiem widzialnej, domieszki piasku lub tłuczonego granitu i z tego względu przypomina ona bardzo dziś urabiane masy dla wyrobów, zwanych naczyniami kamiennymi. Wypalenie jest dobre; za uderzeniem w ścianki naczynie daje głuchy dźwięk”. „Wyrobienie tego naczynia dokonaniem zostało najwidoczniej ręcznie. Świadczy o tem brak wszelkich śladów ciągów koła garncarskiego, niedokładne wyrównanie powierzchni wyrobu i właściwa tego

rodzaju robotom nieforemność wymodelowania kształtu, wskutek czego uszy naczynia znajdują się nie w jednakowej wysokości i samo naczynie jest niby skrzywione. Przy wszystkich jednakże tych znakach ręcznego lepienia garncarskiego, patrząc na to naczynie, wątpić należy, aby lepiący je garncarz nie znał, albo nie miał przed oczami naczyń, robionych na kole. Na domysł ten naprowadza wyrobienie znacznie szerokiego, płaskiego dna i obrobienie wierzchu szyi, przypominające górne zakończenie szyi w amforach greckich. Musiało zatem naczynie to być wyrobione w tych czasach, kiedy garncarstwo miejscowe, chociaż nie używało do swych wyrobów koła, lecz posiadało już w kraju wzory ulepszonej ceramiki obcej“.

Oprócz tej ogólnej wzmianki chronologicznej, której niepodobna bliżej zdeterminować, znajdujemy w nader interesującym dziele A. Tallgrena p. t. „La Pontide préscythique après l'introduction des métaux“ („Eurasia Septentrionalis Antiqua“ Helsinki 1926, t. II, str. 150) następującą o amforce z Zariczya uwagę: „on possède encore de cette trouvaille un petit vase d'argile à deux anses (fig. 86,3), qui semble être le type par préférence de l'âge du bronze ukrainien“. Na str. 212 tegoż dzieła dodaje Tallgren: „dans l'Ukraine occidentale on trouve aussi un type de vases sans ornements, asses petits, à deux anses, en argile noir. Un échantillon de ce type, de Zaritchié, est reproduit plus haut, fig. 86 : 3. Un exemplaire apparenté semble faire partie du trésor de Skibintsi; on en connaît encore un troisième, provenant de Lipliavo (Mus. Majewski Nr. 18818 à Varsovie. Renseignements de M. Europaëus)“.

Co się tyczy naczynia ze Skibinieć na Ukrainie (gub. kijowska), to niema pewności, czy zostało ono znalezione wraz ze skarbem brązowym, pochodzącym z I okr. epoki brązu. Niepewność tę nasuwa sama wiadomość o zabytkach ze Skibinieć, podana przez Tallgrena na str. 158 (op. cit.): „Le musée de l'Université de Kiev contient des objets pour lesquels le catalogue ne fournit aucune indication. D'après des renseignements communiqués par M. Spitsyn, et qu'il avait obtenus jadis à Kiev, une découverte dans le cercle de Tarachtcha à Lésovyé Skibintsi comprenait un fragment d'un vase noir en argile avec deux anses (cf. Fig. 86 : 3) et un col un peu plus étroit que la coupe, mais sans ornements, une hache plate (fig. 101 : 7, indiquée dans le cat. comme provenant du cercle de Tarachtcha), une quantité de petites perles étroites en bronze et des débris d'un objet en bronze en forme d'anse. La carte d'Antonovitch (p. 77) indique que cette trouvaille comprenait encore une hache à douille (ou à oeil

transversal?) en cuivre pur, une hache plate, 1000 anneaux de bronze différents faits d'un étroit ruban plat, 4 cônes en plaques de bronze et une boucle en bronze. La trouvaille a été faite en 1885 dans un champ. Bien des objets de cette importante découverte ont probablement été égarés par le musée".



Fig. 1. Amforka z Zariczja; Fig. 2. Amforka z Kniażej Hory; ok. $\frac{1}{2}$ w. n.).
(Petites amphores de Zaritchie et de Kniaża Hora en Ukraine; ca $\frac{1}{2}$ gr. n.).

Trudno doprawdy w ślad za tem zestawieniem oprzeć się wrażeniu, że podobnie, jak odkryto okaz amforki z Zariczja na tem samym uroczysku, co i formy odlewnicze przedmiotów z końca epoki brązu, ale nie wespół z niemi, tak samo mogło naczynie ze Skibinieć pochodzić z tej samej miejscowości, co i skarb z wczesnej epoki brązu, choć mogło z nim nie pozostawać w jakimś bliższym związku. W każdym razie niema co do tego żadnej dającej się na czemś realnem oprzeć pewności.

Dalsza amforka, analogiczna do amforki z Zariczja, a wzmiankowana przez Tallgrena, pochodzi z Lepłowej w Kijowszczyźnie (fig. 5) i mieści się w Muzeum Archeologicznem im. Er. Majewkiego (Nr. 18818). W księdze inwentarzowej tego Muzeum mamy zanotowaną następującą wzmiankę: naczynie z 2 uchami b. grubej roboty z białej twardej

glinki z wsi Leplowa; były w niem 2 gliniane przeszlice i guz srebrny od czamary, filigranowy; dar K. Bołsunowskiego". Pod Nr. zaś 18819 zaznaczono: „guz z srebra od ubioru polskiego, był w naczyniu Nr. 18818." Amforka jest najzupełniej tej samej formy, co amforka z Zariczja i jest identycznie wykonana. Posiada ona zupełnie płaskie dno, ściany równomiernie rozszerzają się ku środkowi naczynia i następnie zwężają się ku nasadzie wąskiej szyjki (5.6 cm. w średn.); szyjka rozchyła się lekko ku ukośnie ściętej krawędzi (6.4 cm. w średn.). Wysokość amforki wynosi 16 cm, grubość ścian 0.7 cm.



Fig. 3 — 4.

Naczynia z Kniażej Hory; ok. $\frac{3}{5}$ w. n.
(Vases en argile de Kniaża Hora; ca $\frac{3}{5}$ gr. n.).

Amforka z Leplowej jest wykonana z jasnej, czystej, ale chudej gliny na kole garncarskiem, jak o tem świadczą równobieżne, poziome pręgi, widoczne wewnątrz naczynia od dna aż po krawędź. Po wytoczeniu naczynia dodano mu dwa oddzielnie wyrobione, kolankowato zgięte ucha, poziomo przekłute; wskutek wciśnięcia uch, przy ich nalepianiu, wgięto do wnętrza z obu stron ściany naczynia. Powyżej nasady uch (o rozpięciu 12 cm.), a poniżej szyjki, ozdobiono naczynie kilkoma ukośnymi kreskami, ostro drewnikiem wyciśniętymi. Nierówności zewnętrzne starał się garncarz zagładzić powłoką rozcieńczonej glinki, co mu się zresztą niebardzo udało; wypalenie amforki doskonałe.

Przesłice gliniane, współ z amforką w Leplowej odkryte, nie zachowały się. Nie znamy też niestety bliższych danych o okolicznościach odkrycia tych zabytków. Przechowujący się w Muzeum im. Er-



Fig. 5. Amforka z Lepłowej; Fig. 6. Srebrny guz z Lepłowej; Fig. 7. Amforka z Kupina; ok. $\frac{1}{2}$ w. n.).
 (Fig. 5. Petite amphore de Lepłowa; Fig. 6. Bouton en argent de Lepłowa; Fig. 7. Petite amphore de Kupin en Ukraine; ca $\frac{1}{2}$ gr. n.).

Majewskiego guz srebrny (fig. 6), podobno znaleziony w tej amforcie, przedstawia ażurowy wyrób srebrny z pręcika, naśladowanego filigran, ozdobiony przylutowanymi kuleczkami. Na uszku u góry płasko-kulistego guza widnieje wybita próba srebra 84. Nie jest to więc ozdoba bardzo starożytna; najprawdopodobniej sięga ona najdalej XVIII w. i rzeczywiście mogła służyć do stroju polskiego szlacheckiego.

Jeszcze jedna, znana mi, amforka identycznego, co poprzednie, typu (fig. 2), znajduje się również w Muzeum Archeologicznym im. Er. Majewskiego T. N. W. pod Nr. 15.674. Wedle książki inwentarzowej pochodzi ona z daru M. Bielaszewskiego i została znaleziona (w niewiadomych bliżej warunkach) w Kniażej Horze w Kijowszczyźnie. Ostatnia ta amforka, wyrobiona na kole garncarskim z białawo-szarej gliny, wykazuje mniej staranne wykonanie; jest nieco asymetryczna, ściany zewnętrzne są chropawe i pokryte czarnymi plamami, które powstały w piecu garncarskim. Wymiary jej są trochę mniejsze, niż u poprzednich amforek, mianowicie wysokość wynosi 14.2 cm., a śred-

nica wylotu 5 cm., rozpiętość zaś obu uszek 10 cm. Zresztą amforka z Kniażej Hory niczem istotnie nie różni się od amforek z Zariczja i z Leplowej.

Razem z amforką uzyskało [Muzeum Arch. im. Er. Majewskiego od M. Bielaszewskiego jeszcze dwa inne naczynia gliniane, również odkryte w Kniażej Horze. Jakkolwiek niema wyraźnej wiadomości o tem, że wszystkie te trzy naczynia pochodzą z jednego stanowiska i że wspólnie zostały znalezione, jednak jest to możliwe, jeśli się weźmie pod uwagę właściwości techniczne i ornamentalne tych wyrobów. Naczynie, oznaczone Nr. 15675, wykonano z szaro-żółtawo-czarniawej gliny bez przymieszki piasku na kole zdłużonym (fig. 3). Posiada ono szeroki otwór, ograniczony ukośnie ściętą krawędzią niskiej wgiętej szyi, odznaczonej od brzuśca, u góry wydętego, trzema głęboko rytymi poziomymi nieregularnymi linjami; dolne linje przecinają ukośne i łukowate, ostro wyciśnięte kreski, [przypominające ornament amforek. Do wydętości brzuśca i do krawędzi przylepiono ucho taśmowe, czem nieco zdeformowano naczynie; wys. 15.7 cm, średn. płaskiego dna 7.5 cm, średnica wylotu 11.3 cm. Dno tego garnka, podobnie jak i wszystkich amforek opisanych, jest nierówne i krzywo obcięte przy zdejmowaniu naczynia z kółka garncarskiego. Odznacza się doskonałym wypaleniem.

Trzecie naczynie (fig. 4), zapisane w inwentarzu muzealnym pod Nr. 15673, wyobraża czerpak z jednym taśmowem uchem, uszkodzonym, umocowanym do największej wydętości i do nasady szyjki. Od płaskiego, nierówno ściętego dna, rozszerzają się znacznie ściany czarniawe naczynia, tworząc ostry załom brzuśca; od szyi oddzielono brzoście dookoła szeregiem ostro wyciśniętych kresek ukośnych. Krawędź jest płasko na zewnątrz wywinięta i tworzy wąską krezę. Czerpak wykonano na kole garncarskiem z starannie oczyszczonej, chudej gliny i dobrze wypalono na kolor ceglasto-żółty; wys. 6.3 cm., średn. dna 5.6 cm., średn. wylotu 10.5 cm.

Ustalenie pochodzenia i ściślejszej chronologii typu opisanych amforek natrafia na dość znaczne trudności. Można się zgodzić na ogólne podobieństwo ich z amforami greckimi, w ślad za G. Ossowskim, ale pod warunkiem, że nie podstawia się pod to mniemanie kryterjów chronologicznych. Pewną analogję można też uchwycić u amforek z siwej gliny, wykonanych na kole garncarskiem, z kręgu późnorzymskiej ceramiki gockiej; jedną z takich amforek z Kupina w pow. kamienieckim (fig. 7) posiada Muzeum Archeol. im. Er. Majewskiego T. N. W. pod Nr. 17.675. I te analogje są jednak dosyć odległe.

Przyznaję tedy, że, narazie przynajmniej, niepodobna znaleźć pewniejszych danych, dotyczących pochodzenia i przeznaczenia amforek z Zariczja, Lepłowej i Kniażej Hory.

W sprawie zaś chronologii amforek opisanych można w tej chwili powiedzieć tylko tyle, że nie pochodzą one z wszelką pewnością z epoki brązu. Fakt odkrycia jednej amfory w Kniażej Horze, skąd znane są głównie zabytki średniowieczne, zwłaszcza od w. XII począwszy, może wskazywać narazie najdalszą dolną granicę czasową tego typu ceramicznego. Jeżeli jednak wspólnie z amforeką odkrytą tam wzmiankowany garnek (fig. 3), wówczas raczej należałoby przesunąć ramy chronologiczne tej ceramiki ku XVIII stuleciu, z którego również może pochodzić srebrny guz, znaleziony ponoś wraz z amforeką w Lepłowej. Nie usiłując przeto dać precyzyjniejszego datowania opisanych amforek, można w nich uznać typ ceramiczny historyczny, nie sięgający głęboko w średniowiecze, a który mógł długo trwać na Ukrainie aż do stosunkowo niedawnych czasów. Tę możliwość nasuwa fakt przetrwania też w współczesnej ceramice ludowej form, wywodzących się bez wątpienia z zasobu wczesnośredniowiecznego garncarstwa, zwłaszcza w krajach na wschód od dorzecza Wisły.

R É S U M É.

L'auteur compare trois petites amphores en argile grisâtre à deux anses, dont celle de Zariczje (fig. 1) a été décrite par G. Ossowski en 1889, et les deux autres, de Kniaża Hora (fig. 2) et de Lepłowa (fig. 5), jusqu'à présent inédites, font partie des collections du Musée Majewski à Varsovie. Le prof. Tallgren considéra ce type d'amphore comme appartenant à l'âge du bronze; G. Ossowski y voyait une grande ressemblance aux amphores grecques. L'auteur ne nie pas cette supposition-ci et il constate aussi quelque analogie entre ces petites amphores et les amphores gothiques de l'époque romaine, dont une, celle de Kupin, est représentée sur la fig. 7. Cependant toutes ces données ne suffisent pas pour pouvoir définir l'origine et la destination de petites amphores en question. Quant à leur chronologie, il est possible qu'elles fussent déjà en usage depuis le XII s. de notre ère, mais puisque l'amphore de Kniaża Hora a été trouvée en société des vases, dont le type paraît être plus récent (fig. 3—4), et l'amphore de Lepłowa contenait un bouton, provenant, à ce qu'il semble, du XVIII s., il est beaucoup plus probable, que ces petites amphores présentent des produits modernes. Sans donc préciser définitivement leur chronologie, l'auteur s'incline à y voir des vases provenant des temps historiques.

SPRAWY MUZEALNE.

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO
IM. ER. MAJEWSKIEGO TOW. NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

V. Za okres od dn. 1.VII 1928 r. do dn. 30.VI r. 1929.

Znaczny postęp prac około odbudowy lokalu muzealnego na III p. Pałacu Staszica przybliży już do wyczekiwanego końca sprawę odpowiedniego urządzenia i otwarcia Muzeum im. Er. Majewskiego. Na skutek przesunięć lokalowych w Pałacu Staszica przeprowadzono zbiory muzealne z dotychczasowego prowizorycznego lokalu magazynowego do sali, utworzonej z dawnego chóru i do nadbudowanych sal nad oficyną zachodnią, przydzielonych Zakładowi Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Ze względu na srogą zimę, należy uważać takie prowizoryczne jeszcze pomieszczenie Muzeum im. Er. Majewskiego za pomyślne rozwiązanie. Na przeprowadzkę zbiorów, dokonaną przez firmę przewozową Węgiełka i S-ki, uzyskało Muzeum nadzwyczajną dotację z Kasy Zarządu T. N. W. w kwocie 400 zł. (czterysta złotych). W nowym lokalu przeprowadzono, dzięki odkurzaczowi, skrupulatne oczyszczenie szaf muzealnych i kolekcji muzealnych. Udostępniono też część zbiorów do użytku polskich i obcych badaczy, z pośród których wymienić zwłaszcza wypada prof. dr. T. J. Arnego i prof. dr. Birgera Nermana ze Sztokholmu, prof. Ludwika Krzywickiego, dr. L. Czikałenkę, dr. J. Pasternaka i in.

Dzięki subwencji na wydawnictwa ukończono, rozpoczęty jeszcze w r. 1924 przez p. K. Stołyhwę, druk t. XII „Światowita“ rocznika Muzeum im. Er. Majewskiego, oraz rozpoczęto drukowanie t. XIII tegoż organu. Stosunki wymienne w zamian za tomy „Światowita“ zostaną nawiązane dopiero po przejęciu i uporządkowaniu cennej biblioteki archeologicznej ś. p. prof. Er. Majewskiego, ofiarowanej przez p. Lucynę Majewską. Biblioteka ta znajdzie specjalne pomieszczenie w lokalu muzealnym po tegoż ostatecznem ukończeniu.

Budżet Muzeum im. Majewskiego polepszył się, w porównaniu z latami poprzednimi, od dn. 1 kwietnia 1929 r. Liczy on mianowicie 2000 zł. (dwa tysiące zł.) rocznie, oprócz poborów preparatora zabytków. Niewielka ta, ale po raz pierwszy stale ratami z Kasy T. N. W. wypłacana kwota znacznie ułatwia prace muzealne, ograniczone wciąż jeszcze do ram najnieodzowniejszych.

Rozwój zbiorów zależy wszakże w dalszym ciągu jedynie od ofiarności publicznej. Do najcenniejszych darów należą naczynia gliniane, tworzące zawartość grobu ciałopalnego z okresu rzymskiego, przypadkiem odkrytego w Sadłowie, w powiecie rypińskim. Za piękny ten dar składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie pp. Kretkowskim, właścicielom wsi Sadłowo, oraz p. inż. Jerzemu Chmielewskiemu, któremu nauka zawdzięcza ocalenie świetnie zachowanego całego naczynia t. zw. terra sigillata, drugiego tego rodzaju zabytku w Polsce. Dyrektor Muzeum zwiedził w Sadłowie miejsce odkrycia tego grobu i stwierdził, że nie zachowały się ślady istnienia tam większego cmentarzyska; stwierdził również istnienie w okolicy Sadłowa też innych stanowisk archeologicznych, które będą badane w miarę uzyskania funduszków na prace terenowe.

Ważniejsze prace dyrektora Muzeum, drukowane w okresie sprawozdawczym:

1) Der in Stublo in Wolhynien aufgefundenene Bronzeschatz. „Eurasia Septentrionalis Antiqua“ IV, str. 135-148.

2) Czasy przedhistoryczne i wczesnodziejowe ziemi wileńskiej. W dziele „Wilno i Ziemia Wileńska“ 1929, 4^o, str. 23, z 23 ilustr.

3) „Terra sigillata“ odkryta w Sadłowie. „Księga pam. ku czci prof. Wł. Demetrykiewicza“ Kraków — Poznań.

Przedstawione Zarządowi T. N. W. dn. 5 listopada 1929 r.

Włodzimierz Antoniewicz

Dyrektor Muzeum.

ZAKŁAD ARCHEOLOGII PRZEDHISTORYCZNEJ UNIwersytetu warszawskiego.

Zakład Archeologii Przedhistorycznej U. W. był związany z Muzeum Archeologicznem im. Er. Majewskiego T. N. W. zrazu osobą ś. p. prof. Er. Majewskiego, potem zaś od 1924 r. osobą prof. Wł. Antoniewicza. Dzięki temu faktowi obydwie te samodzielne instytucje współpracują bardzo ściśle, co zacieśnia jeszcze od r. 1929 ich zbliżenie lokalowe na III p. Pałacu Staszica. Warunki pracy naukowej w Zakładzie Archeologii Przedh. U. W. określa statut, który zamieszczamy niniejszem.

S T A T U T

Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego

I. C e l i ś r o d k i.

1. Na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego istnieje Zakład Archeologii Przedhistorycznej.
2. Celem Zakładu jest: a) uprawianie działalności badawczej w zakresie archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej, oraz b) przyswajanie metod i kierunków naukowych w zakresie archeologii przed- i wczesnohistorycznej studentom i kandydatom do egzaminów doktorskich i magisterskich, oraz innym adeptom archeologii, aby mogli osiągnąć odpowiednie głębsze wykształcenie naukowe i przygotowanie do twórczości naukowej w tym zakresie.
3. Głównymi środkami do osiągnięcia tych celów są: a) proseminaryjne ćwiczenia praktyczne i prace seminaryjne, b) badania terenowe, c) studia muzealne, d) wycieczki naukowe po kraju i zagranicą, e) specjalne wydawnictwa własne.
4. W łączności z Zakładem pozostają: a) biblioteka podręczna, b) zbiór pomocy naukowych.

II. O r g a n i z a c j a.

5. Zakład Arch. Przedh. może składać się z oddziałów, które tak co do swego wewnętrznego urządzenia, jak co do specyficznego postępowania, są samodzielne. Na czele Zakładu A. P. stoi kierownik, wybrany przez Radę Wydziału Humanistycznego U. W. Powstanie nowego oddziału może mieć miejsce w miarę potrzeby i za zgodą Rady Wydziału Humanistycznego, zatwierdzoną przez Ministerstwo W. R. i O. P.
6. Do kierownictwa poszczególnymi oddziałami są powoływani profesorowie odpowiedniego przedmiotu.
7. Kierownicy poszczególnych oddziałów mogą do swej pomocy przybrać sobie asystentów i demonstratorów.
8. Poszczególne oddziały stanowią pod jednym kierownictwem administracyjnym jednolity Zakład, którego jednak wspólne sprawy, zwłaszcza wobec władz państwowych, przedstawia nazewnątrz każdorazowy dziekan Wydziału Humanistycznego U. W. Każdy poszczególny kierownik oddziału ma prawo, w sprawach swego oddziału, zwracać się w porozumieniu z kierownikiem Zakładu A. P. do odnośnych władz za pośrednictwem Dziekana.
9. Zarząd Zakładu tworzy konferencja kierowników oddziałów, pod przewodnictwem kierownika Zakładu.
10. Do zakresu działalności zarządu należy: a) układanie budżetu Zakładu na rok następny,
b) uchwalenie regulaminów wewnętrznych,
c) rozstrzyganie o przyjęciu lub wykluczeniu członków Zakładu,

- d) opinjowanie o nagradzaniu prac i o polecaniu do stypendjów członków Zakładu,
- e) rozpatrywanie rocznych sprawozdań z działalności administracyjnej i naukowej Zakładu.

III. Ćwiczenia i seminarja.

11. Do udziału w ćwiczeniach proseminaryjnych mogą w zasadzie być dopuszczeni wszyscy studenci, zastrykułowani na Uniwersytecie Warszawskim jako studenci zwyczajni. Przyjęcie innych studentów Uniwersytetu i obcych gości zależy od zgody zarządu Zakładu.
12. Udział w pracach seminaryjnych zależy od porozumienia się z prowadzącym seminarjum profesorem, który ma prawo ustanowienia pewnych warunków przyjmowania na seminarjum.
13. Przynależność do Zakładu A. P. jest zwyczajna i nadzwyczajna.
 - a) Członkiem zwyczajnym jest słuchacz lub absolwent Uniwersytetu, przyjmujący czynny udział w pracach seminaryjnych.
 - b) Członkiem nadzwyczajnym jest każdy student, który regularnie uczęszcza na wykłady i ćwiczenia, albo na seminarja, czynnego udziału w tych ostatnich pracach nie przyjmując.
14. a) Członkostwo zwyczajne osiąga się przez kollokwium ustne, lub przez pracę piśmienną w myśl wymagań profesora prowadzącego seminarjum. Uprawnia ono do korzystania z pełni przywilejów zakładowych.
 - b) Ogólnym warunkiem przyjęcia na członka nadzwyczajnego Zakładu A. P. jest posiadanie potrzebnych wiadomości wstępnych do skutecznego współudziału w pracach Zakładu.
15. Nieprzyjęcie do jakiegoś oddziału Zakładu A. P. zwyczajnego studenta Uniwersytetu może nastąpić z powodu:
 - a) niespełnienia ogólnych i szczególnych warunków, od których przyjęcie zależy (par. 12, 13 i 14);
 - b) uporczywego opuszczania wykładów, ćwiczeń, seminarjów, wycieczek oraz badań terenowych.
 Z tychże powodów może nastąpić wykluczenie już przyjętych członków.

IV. Urządzenie biblioteki i zbioru pomocy naukowych.

16. Zakład A. P. oddaje członkom do swobodnego użytkowania wewnątrz pomieszczeń zakładowych, bibliotekę podręczną oraz zbiór pomocy naukowych.
17. Użytkowanie książek i pomocy naukowych poza lokalem Zakładu A. P. jest tylko wyjątkowo dopuszczalnem dla zwyczajnych członków do prac samodzielnych za pozwoleniem profesora.

18. Przy wypożyczaniu należy wypełnić pokwitowanie według przepisane go formularza i z podaniem dokładnego adresu wypożyczającego.
 19. W zasadzie książki można wypożyczyć na dwa tygodnie, który to termin można przedłużyć na dalsze dwa tygodnie.
 20. Za uszkodzenie lub zgubienie wypożyczonego dzieła, a także za uszkodzenie książek i pomocy naukowych, używanych w pomieszczeniu seminaryjnym, w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym jest wypożyczający i używający.
- V. B a d a n i a t e r e n o w e i w y c i e c z k i n a u k o w e.
21. W badaniach terenowych i w wycieczkach naukowych biorą udział członkowie zwyczajni Zakładu A. P. pod kierunkiem profesora lub upoważnionego przezeń docenta, adjunkta albo asystenta.
 22. Uczestnicy badań terenowych i wycieczek naukowych Zakładu A. P. winni przestrzegać bezwzględnie wszelkich zleceń kierownika pod rygorem utracenia członkostwa zwyczajnego Zakładu A. P.
 23. Opracowywanie i publikowanie rezultatów wspólnych badań terenowych i prac muzealnych członków Zakładu A. P. dokonywa się pod kierownictwem profesora. Publikacje te winny nosić przypis, że wyszły z Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego.

Zatwierdzone przez Radę Wydziału Humanistycznego
Uniwersytetu Warszawskiego dn. 11 grudnia 1928 r.

REGULAMIN REDAKCJI „ŚWIATOWITA”.

- 1) Prace przeznaczone do druku winny być pisane na maszynie na jednej stronie arkusza, z pozostawieniem marginesu.
- 2) Wyrazy lub zdania, które mają być drukowane czcionkami rozstawionemi, należy podkreślać linię pojedynczą ciągłą; kursywę oznacza linja kreskowana, a t. zw. tłusty druk linja podwójna.
- 3) Do prac należy dołączyć streszczenie w języku obcym.
- 4) Rysunki winny być wykonane czarnym tuszem. Fotografie, nie mniejszego formatu niż 9×12 , winny być na błyszczącym papierze. Autor winien oznaczyć na odwrotnej stronie nadsyłanych ilustracyj miejsce pochodzenia danego obiektu, jego skalę oraz ilość potrzebnego zmniejszenia.
- 5) Odpowiedzialność za treść prac i za prawo reprodukcji ilustracji ponoszą autorowie.

ROZBIORY i SPRAWOZDANIA.

Ernst Petersen. Die frühgermanische Kultur in Ostdeutschland und Polen. „Vorgeschichtliche Forschungen“ II, 2. Berlin 1929, Walter de Gruyter & Co, 8-o, X + 194 str., 36 tabl.

Bardzo niewiele zagadnień prehistorji ziem Polski posiada zestawienia monograficzne; brak u nas głównie opisów systematycznie prowadzonych poszukiwań archeologicznych i porządných opracowań analitycznych i konstrukcyjnych poszczególnych kultur przeddziewowych, opartych chociażby na dotychczasowych, nie zupełnie wystarczających, materiałach naukowych. Dlatego z prawdziwą radością witamy dzieło dr. E. Petersena, które jest poświęcone kulturze ciepłopalnych grobów kamiennych skrzynkowych w znacznej mierze występujących właśnie na ziemiach naszych.

Jako najważniejsze swe zadanie określa autor przede wszystkim próbę podziału czasowego opracowywanego kręgu kulturowego, z uwzględnieniem szczegółowych faz rozwojowych. Poddaje przeto analizie rytuał pogrzebowy i typy grobów; najwięcej uwagi poświęca studjom ceramiki, która stanowi główny materiał do poznania kultury grobów skrzynkowych i pochodnych od nich; ciekawe jest usiłowanie wyróżnienia 4-ch zasadniczych grup ceramicznych, charakterystycznych: dla końca epoki brązu, dla starszego oraz młodszego okresu halsztackiego, tudzież dla wczesnego okresu lateńskiego. Z kolei opracowuje autor naczynia brązowe, broń i narzędzia, właściwe dla tych czterech okresów. Szczegółowiej znów omawia autor typy ozdób, odkrywanych jużto w skarbach, jużże w grobach; te ostatnie posiadają specjalne znaczenie, jako dobry wskaźnik chronologiczny. Tak tedy zanalizował autor typologicznie i chronologicznie ozdoby kołnierzone, napiersniki, naszyjniki, naramienniki i bransolety, nagołenniki, fibule, szpile, pierścionki, kolczyki i paciorki, wyzyskując w swym przeglądzie kompletny, znany dotąd materiał archeologiczny. Nie pominął też autor nader skąpych danych, odnoszących się do śladów osad, współczesnych grobom na Pomorzu i na Śląsku. W ostatnim rozdziale porządkuje autor swe poglądy na względną chronologję omawianego kręgu kulturowego, przedstawia tegoż zasięg geograficzny, a także zastanawia się nad genezą i rozwojem kultury grobów skrzynkowych i stara się ją nawiązać

do germańskich szczepów, z których ostatecznie bierze pod uwagę Bastarnów. Dzieło dr. Petersena kończą tabelaryczne zestawienia poszczególnych rodzajów i typów opracowanych zabytków, oraz odkrytych dotąd grobów. Brak tylko zestawiania razem znalezionych w oddzielnych grobach wyrobów, uszeregowanych w porządku chronologicznym. Są tu i ówdzie błędy i braki w treści tabel, ale nie umniejszają one wartości pracovitych zestawień dr. Petersena. Trudno też nie wytknąć pominięcia nazw polskich, które powinien był autor podać obok nazw miejscowych niemieckich w byłym zaborze pruskim. Materiał ilustracyjny na oddzielnych tablicach jest, mojem zdaniem, nie dość systematycznie przedstawiony, tak, że nie stanowi on odpowiedniego oparcia dla postawionych w tekście zagadnień. Mapki szczegółowe ciekawe i dobre, ogólna natomiast, w zasięgu fazy trzeciej, niedość uwzględnia materiały, znane z Polski środkowej, które wogóle w pracy dr. Petersena nie zostały należycie wyzyskane.

Nie wchodząc w szczegóły, pragnę na tem miejscu wyrazić krótką opinię o głównych zagadnieniach, poruszonych i dowodzonych przez dr. Petersena. Otóż nie zostałem przekonany przez autora, aby grupa kulturowa, reprezentowana przez zabytki z cmentarzyska w Wielkiej Wsi (Grossendorf) w pow. morskim, była charakterystyczna dla kultury germańskiej z V okr. epoki brązu. Zarówno bowiem cechy rytuału pogrzebowego, jak niemniej i właściwości typów ceramicznych przemawiają raczej za „łużyckością” tej grupy kulturowej. Stosunkowo nieznaczna różnica w odniesieniu do równoczesnych cech kultury „łużyckiej” np. w Wielkopolsce, zawdzięcza ta grupa wyosobnieniu, dokonanemu przez napływ z północnych Niemiec elementów germańskich, zaznaczających się na Pomorzu dotychczas jedynie charakterystycznymi wyrobami brązowymi. Nie przekonał mnie też autor, że kultura grobów skrzynkowych z urnami twarzowymi rozwinęła się bezpośrednio w środowisku grupy kulturowej wielkowiejskiej, w której jakoby tkwi już zaródź nowych specyficznych form. Nawiasem dodam, że żałować wypada, iż autor nie przeprowadził dokładnej analizy zawartości cmentarzyska w Wielkiej Wsi, które bynajmniej nie jest jednolite ani pod względem chronologicznym, ani też kulturowym. Jestem dotychczas przekonany, że kultura grobów skrzynkowych z urnami twarzowymi powstała nad dolną Wisłą znacznie później, bo około 700 przed Chr. Na mieszane tło reliktyw „łużyckich” i kultury „germańskiej”, która rozwijała się z prototypów z V okr. epoki brązu dalej w wczesnym okresie halsztackim (według Reineckiego w okr. C), przybyły nowe elementy kulturowe około 700—650 przed Chr. z krajów skandynawskich, które przyniosły na Pomorze znajomość urn domkowych i twarzowych; dlatego też obok składników kulturowych „wczesnogermańskich” dają się wyróżnić również właściwości „łużyckie” kultury grobów skrzynkowych z urnami twarzowymi. Nie mogę się zgodzić na przesunięcie starszych urn twarzowych do początku okresu halsztackiego C

(str. 38). Wszak właśnie wyobrażenia naszyjników i napiersników na urnach twarzowych ujawniają typy młodsze, które raczej przechodzą do okresu halsztackiego D, co przyznaje w całej rozciągłości autor w systematycznym przeglądzie ozdób bronzowych. Pozatem, ośmielę się dodać, że ani w urnach twarzowych, ani w innych im pokrewnych popielnicach nie odkryto dotąd takiego wyrobu metalowego, któryby był wyłącznie charakterystyczny jedynie dla okr. C; dotyczy to zarówno narzędzi, głównie brzytew, jakoteż ozdób, zwłaszcza napiersników, szpil i fibul. Wszystkie natomiast dodatki metalowe odnoszą urny twarzowe bądź do okr. halsztackiego D, bądź do okr. wczesnolateńskiego. Dziwi mnie również u autora przesadna gorliwość w negowaniu wpływów „łuzyckich” w środowisku kultury „wczesnogermańskiej”. Ależ one istnieją i to dość znaczne, co nie uprawnia—mojem zdaniem—zgoła do uznawania w kulturze grobów skrzynkowych bliskiej siostrzycy kultury „łuzyckiej”. Wyrażają się one wszak w formach ceramicznych, jakoteż w wyrobach metalowych; a także alpejskie i północno-włoskie oddziaływania halsztackie dokonały się właśnie poprzez terytorjum kultury „łuzyckiej”, co było następstwem silnej ekspansji kulturowej illyryjskiej, podobnie jak w okresie wczesnolateńskim ekspansowała w tym samym kierunku na nasze obszary kultura celtycka. Godzę się natomiast z ostrożnem stanowiskiem autora co do wpływów kultury „wczesnogermańskiej” w Prusach Wschodnich; przyjęły się one tam w środowisku etnicznem prusko-bałtyjskiem i w oryginalnych formach lokalnych przetrwały aż do czasów wczesnodziejowych. Trudno też pominąć milczeniem zanedbto schematyczną unifikację różnych cech kultury grobów skrzynkowych i grobów podkloszowych, które polegają na głębszych różnicach, aniżeli autor przypuszcza; to zagadnienie jest jednak niedostatecznie jeszcze przygotowane do ściślejszego rozstrzygnięcia.

Na tych uwagach muszę skończyć omówienie cennej książki dr. Petersena. Nauka winna być wdzięczna autorowi za wypełnienie ważnej luki w dotychczasowych opracowaniach monograficznych zagadnień archeologicznych Europy środkowej.

W. Antoniewicz.

AVIS.

Les Sociétés Scientifiques sont prévenues, que la Rédaction du „Światowit” est volontièrement prête à l'échange des publications.

Les Auteurs qui désirent voir leurs travaux analysés, sont priés de les adresser à la Rédaction du „Światowit”: Pologne, Warszawa, Nowy-Świat 72, Palais de Staszic, III ét.

